

DZIEJE

KOŚCIOŁÓW WYZNANIA HELWECKIEGO

W L I T W I E

przez

Józefa Łukaszewicza.

TOM II.

*Dam chwałę Bogu, prawdę powiem, niech
boli jako chce, tylko aby in posterum sit pa-
triae consultum: sciant posteri quid caveant.*

Teofil Szemberk.

POZNAN,

w Drukarni Orędownika na Garbarach Ner 45.

1843.

Część II.

ROZDZIAŁ I.

Kościół wyznania helweckiego w sześciu dystryktach porządkiem alfabetycznym.

Za panowania Zygmunta Augusta, w czasie kiedy zupał reformacyi wszystkie umysły w Litwie ogarnął, szlachta ubiegala się między sobą na wyścigi w zakładaniu zborów i kaplic wyznania helweckiego, po miasteczkach, wsiach i starostwach swoich, stawiając mu nowe gmachy, lub też oddając kościoły katolickie i greckie z całym uposażeniem. Pomagało ję w tem i samo duchowieństwo katolickie i greckie, które, zwłaszcza na Zmudzi i Podlasiu, tłumami do wyznania helweckiego przechodząc kościoły katolickie i cerkwie w zbory zamieniało, tak dalece, iż lat piętnaście od wstąpienia na tron Zygmunta Augusta nieupłynęło, a już w wszystkich zakątkach Litwy, Białej Rusi, Zmudzi i Podlasia, pełno było zborów helweckich. Ale niedługo trwała radość wyznania tego! W narodzie, którego każda nowość

Dzieje kościołów wyznania helweckiego. T. II.

jest żywiołem, o którym słusznie powiedzieć można: Co głowa, to rozum! luteranizm, kalwinizm musiały z kolei ustępować coraz nowszym wyobrażeniom religijnym. Przeto też już ku schyłkowi panowania Zygmunta Augusta, znaczna część zborów helweckich, zwłaszcza na Podlasiu i w Nowogrodzkim, jakoto w Białym, Mordach Węgrowie i t. p. wpadła w ręce rozmaitych sekt antytrynitarskich. Wkrótce potem reformacja przestała u nas być nowością, modą, potrzebą (bo zaprawdę miała bardzo liczba Litwinów i Polaków chwyciła jej się z wewnętrznego przekonania, z skłonności); synowie Lojoli otworzyli szkoły i uniwersytet w Wilnie, a kollegia po innych miastach Litwy, i wpływem potężnym, doskonałym uorganizowaniem się, nieczmyślonym zapalem, utrzymywaniem to fanatyzmem, to własnym interessem, przełamali z łatwością poważnionych po między sobą, bez reliinego zapalu, owszem zobojętnionych ku reformacyi Dyssydentów. Radziwiłłowie linii nieświeskiej, Sapiehowie, Chodkiewiczowie i inni powrócili znowu na łono kościoła katolickiego, ministrów z obszernych dóbr swoich powypędzali, zbory katolikom poodawali. Wstrząśnione w posadzie swojej wyznanie helweckie w Litwie, do reszty zwałonem z nóg zostało za panowania Zygmunta III. oddanego całkiem Jezuitom, przemysławającego bardziej o królestwie niebieskiem, niż o ziemskim. Zapadłe za rządów jego prawo, uchylające wszelkie alienacye dóbr duchownych i kościelnych, przywróciło wyznaniu panującemu wiele kościołów, (w koronie i Litwie) obróconych za czasów Zygmunta Augusta w zbory; a zagęszczone szkoły jezuickie i system monarchy, nieprzypuszczającego dyssydentów do urzędów wyższych i starostw, zwabiły mnóstwo nowowierców napowrót na łono kościoła katolickiego. Ci dla okazania nieczmyślonej skruchy i prawowierności, natychmiast zbory w dobrach swoich znosili. W tym samym czasie przybyło Jezuitom w pomoc mnóstwo klasztorów reguł rozmaitych, które otoczywszy zewszach stron kościoły różnowierców, reformacją coraz bardziej przytłumiały, i niechybnie wszystkie kościoły wyznania helweckiego w Litwie, byłyby już za panowania Zygmunta III. upadły, gdyby

3. Bielica.

Miasteczko w dystrykcie nowogrodzkim; w 16 wieku własność rządowa. Zygmunt August pojawiający w małżeństwo Barbarę Radziwiłłównę, usiłował wszelkimi sposobami rodzinę jej wzniesić nad inne familie w Litwie i Koronie, obsypując ją w tym celu dostatkami i wynosząc na pierwsze godności. Między innemi darował bratu swjej małżonki Mikołajowi Rudemu Radziwiłłowi, Het. w. lit. starostwo bielickie. Radziwiłł ten, przyjąwszy wyznanie helweckie około 1553 r. za przykładem swego brata Mikołaja Czarnego Radziwiłła, Wdy wileńskiego, założył natychmiast nowemu wyznaniu swemu kościół w Bielicy, a może mu też kościół katolicki oddał. Więcej o zborze tym nie wiem, Był on w 18 wieku z drzewa stawiany i przy nim mieszkał zawsze konsenior nowogrodzki, który ze dworu 450 zł. pol. rocznej pensyi pobierał i miał folwarczek z 6 Chłopów złożony. Bielica była zresztą jednym z miejsc, w których od drugiej połowy 17 wieku, synody także składano. Zbór tutejszy należy do małej liczby zborów litewskich, co byt polityczny Polski przeżyły.

W roku 1754. był tu ministrem Jan Krainski, zapewne potomek owego sławnego Kaznodzieji kalwińskiego, Krysztofa Krainskiego.

4. Birze.

Miasteczko książąt Radziwiłłów linii birzeńskiej na granicy Kurlandyi leżące, według podziału kościelnego w dystrykcie zawilejskim, w powiecie upitskim. Kościół kalwiński założył tu i dotował w 16 wieku Mikołaj Rudy Radziwiłł, hetman w. litewski, brat królowej Barbary. Krysztof Radziwiłł, wojewoda wileński, zmarły 1603., który zamek obronny w Birzach wystawił i w broń wszelkiego rodzaju opatrzył¹⁾, upiększył i roz-

¹⁾ W mowie pogrzebowej na cześć tego Krysztofa Radziwiłła mianej i drukiem pod tytułem: *Oratio funebris in laudem Christofori Radiwil etc. ogłoszonej, mówi Autor; „Quid dicam de varia et admiranda armorum et totius apparatus bellici*

szerzył ten kościół. Spoczywają w nim zwłoki Krzysztofa Radziwiłła hetmana w. litewskiego zmarłego 1640 r.

W roku 1704. czy też 1705. w czasie wojen Karola XII. załoga birzeńska za zbliżeniem się nieprzyjaciela, spaliwszy całe miasto, zamknęła się w zamku. W pożarze tym spłonęły także gmachy zborowe, a mieszkańcy rozproszyli się po wsiach okolicznych. Następnie, gdy w r. 1705 fortyfikacje zburzono, mieszkańcy uwolnieni od obawy powrócili do Birz i zaczęli się na nowo budować. Na synodzie tedy w Bielicy t. r. odprawionym postanowiono gmachy zborowe wzniesić; a że ku temu funduszów dostatecznych nie było, wysłanym został za granicę dla zbierania na ten cel składek Jan Peterson, senior dystryktu zawilejskiego, pleban kościoła birzeńskiego¹⁾. Jaki skutek missya ta wzięła,

supellectili, quam ille in multis munitionum suarum locis ac potissimum in arce Birzensi munitissime extructa reconditam hebebat? "

¹⁾ Salutem a fonte Salutis! Universis et singulis Orthodoxae Reformatae Ecclesiae Confessoribus in Christo confratribus dilectissimis, quibus hactenus ex publica minus constat relatione, notum praesentibus hisce facimus, inter hos totius Lithuaniae bellorum motus, per biennium et quod excurrit Birzis, in Civitate Ducali, belli fuisse sedem, ubi postquam praesidiarii arcis, iohsidiionis discrimen ab hostibus sibi imminere subolfecissent, civitatem ipsimet spoliaverunt, incendio eadem sine ullo ullius discrimine sustulerunt, quapropter incolae cum pastoribus hinc inde dispersi, in praediolis pagisque adjacentibus sacris invigilare coacti. Jam vero post demolitionem fortalitii cum pacatoris ibidem sortis spes haud exigua affulgeat, post liminio erabundi hactenus incolae, colonias suas repetere et aedificia erigere aggressi sunt, quibus cum nobis quoque de erigendis aedibus sacris et introducendo publico exercitio religionis prospiciendum est, ut pote cum fidelium per Dei gratiam numerus sit frequentior, quorum licet per continuas militum exactiones exhaustorum liberalitate, ad hocce opus sacrum materialia comparata, ad continuationem inchoati operis in praesenti nostra synodo provinciali consultum est, Vos quoque orthodoxe — reformatae religionis confessores ac in Christo confratres, per Delegatum Nostrum Virum Plurimum Reverendum Johannem Paterson S. Th. Doctorem, Districtus Transviliensis superattendentem Ecclesiae Birzensis seniore, officiosissime compellare et pro singulari Vestro in Gloriam Dei zelo et in afflictas Ecclesias nostras sympathia, hoc in passu Charitativo res nostras sublevare dignemini subsidio, quod ipsum, ut per charitatem Fraternali, Vos confratres in Christo dilectissimi enixe rogatos esse volumus, ita a Deo ter Op-

kiedy gmachy spalone odbudowano, oraz czy w odbudowaniu ich niedoznawano jakich przeszkód z strony duchowieństwa katolickiego, nie wiadomo mi. Dosyć, że zbór birzeński, przetrwał wszystkie burze i wstrząśnienia krajowe i istnieje dotąd. Stan jego w roku 1704. tak współczesny rękopis opisuje: „W dystrykcie zawilejskim pierwszy kościół, który też jest katedralnym, w Birzach. Tam zostaje senior, którym jest X. Jan Paterson. Koadjutorów ma dwóch księży i rektora szkoły tamecznej też księdza, lektorów dwóch, którzy też w szkole są kolegami. Tym wszystkim dochodzi opatrzenie ze dworu tamecznego z ustawy X. Ichmości Radziwiłłów. Ale teraz podczas wojny w niedostatku żyją. Audytoryum liczne, jest komunikantów na kilka tysięcy“. W kościele ewangelickim w Birzach odprawiano się nabożeństwo w języku polskim i litewskim. — O ministrach zboru tego, którzy zwykle seniorami dystryktu zawilejskiego bywali, mówić będę w Rozdziale o seniorach tegoż dystryktu.¹⁾

5. Błotne.

W którym dystrykcie to Błotne leżało, kto w nim

timo Maximoque copiosam ex gratia mercedem pollicemur intime precamur, optamus candidissime. Dabantur Bieliciae synodo Provinciali Anno a Virginis Partu Salutifero, post millesimum septingentesimo quinto, 3 Julii. N. Styli. Samuel Bythnerus Ecclesiarum Orthodoxae Reformatarum per Ducatum Samogitiae Superattendens, Philippus Kopijewicz Superattendens Podlahiensis. Adamus Wolk, senior Nowogrodensis, slucensis Ecclesiae pastor. Boguslaus Olędzki, Marschalides Volkowiensis Director synodi Provincialis. Adamus Samuel Windischius Consenior Ecclesiarum in Ducatu Samogitiae, Notarius synodi provincialis. Michael Laniowski Wolk Notarius Palatinatus Nowogrodensis, Actor Causarum Ecclesiarum in Magno Ducatu Lithuaniae.

¹⁾ W roku 1753. był tu kaznodzieja ewangelicki Moczulski, którego Rubowicz, komendant przy kościele katolickim w Birzach, na otwartym gościńcu zabił. „Woła do Boga“ — mówią Dyssydenci litewscy w akcie konfederacji Sluckiej 1767. r. „o zemstę impune zabity na otwartym gościńcu w r. 1753. przez samego JMX. Rubowicza Komendarza Birzańskiego, Kaznodzieja ewangelicki birzański JM. Xiądz Moczulski.

zbór kalwiński założył, i kiedy zbór ten upadł, są to rzeczy mnie niewiadome. Znajduję tylko o zborze w tem miejscu wzmiankę w spisie zborów utraconych na początku 18 wieku, z Litwy Jabłońskiemu nadesłanym.

6. Bojnarów.

W dystrykcie zawilejskim, majątność niegdyś Ks. Radziwiłłów linii birzeńskiej, którzy tu zbór kalwiński fundowali i uposażyli. Duchowny pobierał pensyą i ordynaryą z skarbu książęcego. O zborze tym nic więcej nie wiem, jak to, że w r. 1681. pokazały się w parochii kalwińskiej bojnarowskiej ślady pogaństwa między ludem wiejskim. Duchowieństwo przeto katolickie okolicznych miejsc, nawracało ich do religii katolickiej i do swoich parochii wcielało. W r. 1704. jeszcze zbór ten istniał, ale upaść musiał przed rokiem 1754. Albowiem Elsner, minister Braci czeskich w Berlinie w dziełku swoim: *Polonia reformata*, w roku tym wydanem, wyliczając zbory litewskie, o bojarowskim milczy całkiem.

7. Bolsie.

Zbór w Bolsiach w dystrykcie Zawilejskim, afiliowanym był do zboru w Szwabiszkach. Więcej o zborze tym z niskąd dowiedzieć się nie mogłem. Zapewne był drewnianym i źle uposażonym, gdy się duchowny przy nim utrzymać nie mógł.

8. Bychów nowy.

W dystrykcie białoruskim. Kto i kiedy zbór tuższy założył, i kto i kiedy go odebrał, niewiadomo mi; na początku przecież 18 wieku nie znajdował on się już w ręku kalwinów.

Bychów jakiś należał w 16 i 17 wieku do Chodkiewiczów, które to miejsce sławny Jan Karól Chodkiewicz ufortyfikował. Czyby to był ten sam Bychów, lub inny, nie wiem.

9. Brześć litewski.

Miasto królewskie, stolica województwa tegóż na-

zwiska i starostwo, które w 16 wieku trzymał Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński. Założył on tu zbór kalwiński, który po jego jeszcze śmierci długo istniał. Po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła, opiekował się zborom tym Wojciech Zienowicz, Wojewoda brzesko-litewski, a gdy go katolicy odebrali, przeniesiono zeń nabożeństwo do kamienicy Dorohostajskich. Na początku 17 wieku ustąpiło w Brześciu litewskim całkiem nabożeństwo według obrządków wyznania helweckiego.

Przy zborze tym pełnił obowiązki duchowne sławny Szymon Zacyusz z Proszowic, o którym niżej pomiędzy seniorami mowa będzie.

10. Chlebów.

W dystrykcie zawilejskim miasteczko, czy wieś. W r. 1595. Jan Licyniusz, minister w Chlebowie, senior dystryktu zawilejskiego, obrany został deputowanym na synod toruński. Więcej o zborze tym nie wiem. Czy Licyniusz ten jest jedną i tą samą osobą z Janem Licyniuszem, sławnym Socyaninem, zięciem Wawrzyńca Krzyszkowskiego, ministrem w Nowogrodku, o którym Bock w Tomie I. części pierwszej na stronie 431. obszernie mówi, niewiadomo mi. Janowi Licyniuszowi ministrowi w Chlebowie przydaje Węgierski nazwisko Paplonius, może dla rozróżnienia go od wspomnianego wyżej Jana Licyniusza Socinianina

11. Ciahin,

O zborze w Ciahinie nie mogłem się z niskąd niczego dowiedzieć; niewiadomo mi nawet w którym dystrykcie leżał; znajduję tylko wzmiankę o nim w Spisie zborów utraconych, na początku 18go wieku wykonanym.

12. Ciekini.

Podobnie o zborze w Ciekinie nie mogłem się najmniejszego szczegółu dowiedzieć. Na schyłku 17go wieku już nie był w ręku kalwinów; w którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi.

13. Czabiszki.

I o zborze w Czabiszkach nie wiem; czytałem tylko o nim wzmiankę w Spisie zborów, utraconych w drugiej połowie 17go wieku. Kto i kiedy go założył i w którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi.

14. Czadory.

O zborze tym czytam wzmiankę w spisie zborów utraconych w drugiej połowie 17go wieku. Kto i kiedy go założył, jakoteż, w którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi.

15. Czernichów.

W dystrykcie białoruskim. Majetność ta należała w 17 wieku do Kapaszewskich kalwinów, z których jeden wystawił tu kaplicę i wyznaczył pewien fundusz, aby kaznodzieja zboru mińskiego do Czernichowa zjeżdżał i w kaplicy tej nabożeństwo odprawiał, gdzie były oraz groby familijne Kapaszewskich. Po wojnie moskiewskiej za Jana Kazimierza, gdy zbor miński upadł, upadła zapewne i kaplica tego wyznania w Czernichowie. Legat zaś Kapaszewskiego przyłączony został do ogólnego majątku kościelnego. „W testamencie godnej pamięci JMCi Pana Kapaszewskiego, podstolego mińskiego, uczyniona była wzmianka, aby syn jego Piotr Kapaszewski, podstoli miński wyliczył zborowi sumę jaką, względem tego, żeby do majetności JMCi Czernichowa zjeżdżał sługa Boży dla odprawowania nabożeństwa w kaplicy, kędy ciała JMCi Pani i innych PP. Kapaszewskich odpoczywają. I to poszło było prawie w wieczne zapomnienie; aż doniosła to do wiadomości mojej JMCi Pani Katarzyna Kapaszewska, Mińska, strażnikowa W. X. Lit. siostra rodzona JMCi Pana Piotra Kapaszewskiego, podstolego mińskiego. O czem ja będąc od JMCi informowany, a mając konfidencją wielką i miłość u JMCi Pana podstolego mińskiego przywiódłem do tego Jegomości perswazyą moją, że stypulata manu obiecał dosyć uczynić ostatniej woli testamentowej rodzica swojego; prosił tylko o cierpliwe pocze-

kanie, póki mu Pan Bóg nie zeszele przyjaciela do jednej córki jego. Jakóż kiedy mu Pan Bóg posłał JMCi Pana Bultowskiego, przypomniałem JMCi Panu Podstolemu przed ślubem obietnicę JMCi. A tak Jegomość dosyć czyniąc obietnicy swojej, zawierając pacta matrimonialne z zięciem swoim, wymógł na nim oblig na 2000 złt. zborowi mińskiemu, które potem z woli synodowej dostały się do rąk JMCi Pana Adama Wołodkiewicza, stolnika wendeńskiego, któremu drugi synod pozwolił po złotych sześć od sta płacić“ mówi Krzysztof z Żarnowca w sprawozdaniu o tym zborze 1684 r. uczynionem.

16. Derewnia.

Kto i kiedy zbor w Derewni założył, niewiadomo mi. Leżał w dystrykcie białoruskim. Na początku 18 wieku nie znajdował się już w ręku kalwinów.

Derewnia jakaś należała w 16 wieku do Sapiehów, z których Lew założywszy kolegium jezuickie w Brześciu litewskim, zapisał mu tę majetność; czy w niej był zbor, niewiadomo mi. (Kognowicki: Żywoty Sapiehów Tom I. pag. 187.)

17. Dobromyśl.

O zborze w Dobromyślu, nie więcej nie wiem jak to, że już na schyłku 17go wieku nie znajdował się w ręku Kalwinów; ale kto i kiedy go założył, jakoteż dzieje i losy jego nie są mi znajome.

18. Dokudów

W dystrykcie podlaskim „gdzie ponieważ nie wielu audytorów, tedy zjeżdża do niego X. Consenior (r. 1704.) i ma tam chłopów sobie należących ośmiu, i pewne grunta,“ mówi o zborze tym rękopism współczesny. W roku 1754. już tu zboru nie było; przynajmniej Egnatius (Elsner) w Polonia reformata, dziele w tym roku wydanem, nie wspomina go.

19. Dorotów.

O zborze w Dorotowie czyni wzmiankę Spis zbo-

rów utraconych, skreślony na początku 18go wieku. Kto i kiedy go założył, jakoteż w którym dystrykcie leżał, wszystko to są mi rzeczy niewiadome.

20. Dory.

Zbór ten leżał w dystrykcie białoruskim. Kto i kiedy go założył, niewiadomo mi. Na początku 18go wieku już nie istniał.

21. Drukieniszki.

O Zborze w Drukieniskach czyni wzmiankę przytoczony już po wielokroć *Spis zborów utraconych*. W którym dystrykcie leżał, kto i kiedy go założył, nie wiadomo mi.

22. Drutowiszki.

Kto i kiedy zbór w Drutowiskach założył, niewiadomo mi; to tylko wiem, że jeszcze w r. 1650. był w tem miejscu zbór kalwiński, który zapewne po wojnach szwedzkich i moskiewskich za panowania Jana Kazimierza upaść musiał. W którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi.

23. Dubinki.

Dubinki, dziedzictwo książąt Radziwiłłów, potomków Mikołaja Rudego (rufus) hetmana w. lit., który tu zbór założył i uposażył, leżał w dystrykcie wileńskim. „Drugi zbór w Dubinkach w majątności książniczki Neuburskiej wybudowany. Minister dotąd opatrywany ze dworu i zbór też oprowadzany, ale teraz (około 1704. r.) ponieważ te dobra po obcych rękach chodzą, nic z tego dwojga nie masz, zostaje tam przecie Kaznodzieja.“ — mówi rękopism współczesny.

Mikołaj Rudy, hetman w. lit. pochowany w Dubinkach 1588. w zborze przez siebie założonym. Zbór ten, pierwiastkowo drewniany, kazał rozrzucić a w miejsce jego z cegieł postawić Janusz Radziwiłł, Kasztelan wileński, którego zwłoki złożono tu także 1621 r.

Elsner w Polonia reformata (1754) nie przywodzi już zboru w Dubinkach, musiał on zatem upaść po r. 1704. ale którego roku, niewiadomo mi.

24. Dziewałtów.

Wieś w dystrykcie żmudzki, w 16 wieku własność Ks. Wiśniowieckich, którzy tu zbór wyznania helweckiego założyli. Stanisław Marcyanus, minister przy zborze tym podpisał synod sandomirski 1570, jako deputowany od swego kollatora ks. Wiśniowieckiego. Po śmierci ks. Wiśniowieckiego zbór ten musiał upaść, albowiem na początku 17. wieku Podberecki, marszałek braclawski, do którego Dziewałtów natenczas należał, założył tu zbór nowy, uposażył go i kościół stawiać zaczął. Rychła potem śmierć niedozwolila mu dokończyć zaczętych gmachów. Zona jego Dorota córka Zawiszy, kasztelana Witebskiego i Doroty Samboreckiej, dzieła rozpoczętego przez męża dokonała. „Według sumienia“ — mówi Łabęcki w dedykacji jej dzieła swego *Anatomia Conscientiae* — wykonacieś W. M. raczyła wolą milego małżonka swego, sobie do wypełnienia poruczoną, z strony dokończenia domu chwały Bożej w Dziewałtowie, który sam nieboszczyk z pobożności swojej założył, budować począł i ufundował na cześć i chwałę Boga samego w Trojcy i jedynego. Czego jeszcze do gruntownego wystawienia tego domu Bożego niedostawało, wszystkiego W. M. dojrzała i dom boży już w perfekeyi swojej wystawiła.“ W 17. wieku Dziewałtów należał do Grużewskich, mianowicie zaś (1704. r.) do Jakoba Grużewskiego, kuchmistrza W. X. Lit. — Uposażenie tego zboru było bardzo szczupłe; duchowny przy nim pobierał tylko 600 zł. rocznie ze dworu. Kościół sam w Dziewałtowie był murowany i istnieje zapewne do tej chwili.

25. Gaury.

Na Zmudzi, musiały mieć kościół kalwiński, bo tu w r. 1661. przeniesiony został z Węgrowa minister Krysztof Szyszkowski. Pisarz żywotów Zarnowieckich, potomków sławnego Grzegorza, powiada też, że po roku 1671. był tu ministrem Paweł z Zarnowca. Ten od jakiegoś Kamińskiego, który na sejmie w Grodnie, czy Węgrowie religią katolicką przyjął, wiele ucierpiał.

Kamieński z Bonifacem Pacem strażnikiem litewskim, zbili go, zabrali mu cały dobytek, książki spalili i t. p. gwałtów względem niego się dopuścili. Zbór w Gaurach upaść musiał na samym schyłku 17go wieku, albowiem od tego czasu nieznajduję o nim nigdzie najmniejszej wzmianki.

26. Gaureciszki.

W spisie zborów utraconych, około 1704. r. wykonanym, znajduję wzmiankę o zborze w Gaureciszkach, ale gdzie Gaureciszki leżą, kto i kiedy w nich zbór kalwiński założył, niewiadomo mi.

27. Giałów.

W dystrykcie żmudzki, kto i kiedy zbór w tem miejscu założył, niewiadomo mi. Na początku 18 wieku nieznajdował on się już w ręku kalwinów; odebrali im go katolicy około 1715. roku, i odtąd zapewne już nigdy do rąk ich niepowrócił; pierwiastkowo musiał być fundacyi katolickiej; albo też kollator powróciwszy na łono kościoła katolickiego, niechciał, albo niemógł cierpieć dłużej w majętności swojej nabożeństwa obrządku obcego.

28. Gielwany.

O zborze w Gielwanach wspomina Spis zborów utraconych, wyżej powielekroć przytoczony, ale gdzie Gielwany leżą, kto i kiedy w nich zbór założył, o tem wszystkiem z niskąd dowiedzieć się nie mogłem. Jakies Gielwany znajdują się dziś podobno w ręku Zabów; czyby to atoli były te same Gielwany, nie wiem.

29. Głębokie.

W miejscu jakimś na Litwie, zwanem Głębokie był ku schyłkowi jeszcze 17go wieku zbór kalwiński; ale kto i kiedy go założył, niewiadomo mi.

30. Glinkiszki.

Wyżej przytaczany Spis Zborów utraconych wspomina także o zborze w Glinkiszkach, ale gdzie Glinkiszki te leżą, kto i kiedy zbór w nich założył, nie-

wiadomo mi. Po końcówce nazwiska tego sądząc, będzie to zapewne miejsce na Zmudzi.

31. Greże.

W dystrykcie żmudzki na granicy kurlandzkiej., Zbór wymurowany kosztem pomienionego JPana Putkamera; od niegoż i majętność sama kupiona, a kościołowi legowana. Książd ma do roku 600 flor. Audytoryum piękne. Tak było w r. 1704.

W r. zaś 1754. Zbór tutejszy, jako całkiem opuszczony, affilowany został do kiejdańskiego i nabożeństwo czasem się tylko w nim odbywało.

32. Gruździe.

W dystrykcie żmudzki. Kto i kiedy zbór w tem miejscu założył, nie wiadomo mi. W roku 1698. został on złośliwie spalonym. Rękopism z r. 1704. wspomina o nim temi słowy, „Zbór w Gruździach, Patronem JPan Bohdanowicz. Chłopów należy księdzu ośmiu, ale tam niemasz ustawicznego kaznodzieji, lecz tylko czasami zjeżdza z Szydłowa. Audytoryum małe.“ Około 1715. odebrali katolicy zbór w Gruździach kalwinom; czy później wrócił do rąk ostatnich, niewiadomo mi.

33. Holszany, albo Olszany.

Półczwartej mili od Oszmiany, w wojewodztwie wileńskim, stolica w 13 wieku udzielnych książąt, później własność Sapiehów, teraz Zabów. Holszańscy Kniaziowie, przyjąwszy w 16. wieku wyznanie helweckie, oddali w tem miejscu kościół katolicki nowym współwiercom swoim, niedługo on atoli w ręku kalwinów zostawał; albowiem księżniczka N. Holszańska, poszedłszy za Bohdana Sapiechę, Wojewodę mińskiego, wniosła Holszany w dom Sapiehów, a syn jój Paweł, koniuszy w. litewski, starosta oszmiański i t. d. oddał z Holszan ministrów wyznania helweckiego, i kościół katolikom przywrócił, przyozdobiwszy go i uposażywszy hojnie¹⁾.

¹⁾ Olsanense illud domicilium quondam haeticorum a Paulo Hyppei regis supremo per Lituaniā magistro et Osmianensium ac homeliensium praefecto, magnis sumptibus a ruinis vindicatum

34 *Holowczyn.*

Miasteczko Holowczyn, gniazdo Książów Hołowczyńskich, herbu Łabęć, leżało w dystrykcie białoruskim, w powiecie Orszańskim. Hołowczyński, który miał za sobą Wollowiczównę fundował tu, wraz z żoną zbór w 16. wieku i uposażył go hojnie. Po śmierci jego, wdowa poszła za Krzysztofa Potockiego, podczaszego litewskiego, dziedzica Sidry. „Ten zbór — mówi Krzysztof z Zarnowca, w zdaniu synodowi w r. 1684. sprawę o zborach białoruskich — miał sobie ufundowane dwie wioski Kamionkę i Starościele, skąd miała być prowizya księdzu katechizacji i szpitalowi. Te wioski, zbór i miasteczko Holowczyn funditus tempore hostilitatis (w wojnie z Moskwą za Jana Kazimierza) zrujnowano. Po wojnie że Holowczyn już nie w ręku ewangelickim był, bo possessorem jego był JMPan Słuszka, z wielką trudnością te wioski, albo raczej grunty, gdzie wioski były, do possessyi naszej się dostały. Gdzie ja sam i fatygi podróży kilkakroć tam jeżdżąc niemało użyłem, i kosztu pokiśmy do possessyi nie przyśli, a potrosze z kilku chłopów tam zbierających się, po kilku latach pożytek się okazał. Ale za włożeniem się w to JMci Pana Potockiego, oddano ten pożytek pro hoc solo anno X. Ranizewskiemu do Sidry, itak rok od roku pro hoc anno zawsze ten pożytek co rok u synodu upraszano. Jako o tem siła kanonów An. 1671. Mem. 25. An. 1672. Can. 18 A. 1673. mem. 42. Tandem annatim oddawano X. Ranizewskiemu A. 1680. mem. 18. Po śmierci JPana Potockiego zajechał był tę wioskę, niejaki pan Skalaski, sługa JMPana Potockiego, wojewody krakowskiego, a zajechał na imię Pana swojego. Czyniłem o to, przez pana Filipa Zydowicza Viceaktora

templum, vel potius a fundamentis denuo excitatum, sacerdotibus Catholicis introductis ita celebre redditum est, ut circa viciniam vix reperiatur quod eum ipso, sive structuram e cocto latere perfectam, sive suppellectilem cultui divino destinatam, sive organa mille aureorum nummis, vix perfecta et absoluta spectes, conferri et comparari possit.“ *Alloquia ossiec.* pag 207.

dystryktu białoruskiego w Orszy proces i odzyskał był pan Zydowicz tę wioskę znowu do possessyi zborowej, i dał tę wioskę synodowi w zawiadywanie temuż P. Zydowiczowi. Ale w rok, czyli trochę dalej, odjęto nam znowu te wioski i jako fama fert oddano je Dominikanom do Mohylewa, o które wioski i teraz prawem postępuje pan Filip Zydowicz, proprio sumptu, a kościół Boży obiecał mu wrocić nakłady An. 1683. w Zupranach Mem. 13. Prawa samego niemamy na zbór holowczyński, ale tylko wypis z ksiąg trybunalskich, który jest u Pana Zydowicza.“ Z tego sprawozdania Krzysztofa z Zarnowca widać, że zbór w Holowczyńce po spaleniu przez wojska nieprzyjacielskie za Jana Kazimierza, więcej już odbudowanym nie został, z przyczyny, że Słuszkowie, dziedzice Holowczyna, jako katolicy gorliwi, nabożeństwa innych wyznań w swoich majątnościach nie dopuszczali. Zresztą zbór ten był już w r. 1648. w wielkim niebezpieczeństwie, jakto widać z listu, który Samuel Kaszkowski, minister w Sidrze dnia 6. Maja 1648. r. do seniorów Braci Czeskich w Wielkiej Polsce pisał. „Zbory tylko dwa na grunciech swoich mają (Potoccy), a i z tych jeden niepewny holowczyński, jeżeli te majątności przedadzą przyjdzie komu obcemu diversae religionis dla długów niemałych, któremi JMość Państwo obciążone jest, i trapi się nad tem, a znikąd poratowania niema; owszem im dalej, tem więcej onych przybywa.“

35. *Horodejsko.*

O zborze w Horodejsku wspomina rękopism z początku 18go wieku, ale kto i kiedy zbór w tem miejscu założył, gdzie miejsce to leżało, wszystko to jest mi niewiadomem.

36 *Jamno.*

W dystrykcie podlaskim, w województwie podlaskim. O zborze tym wspomina Węgierski pod r. 1643. na stronie 262. W owym czasie pełnił przy nim obowiązki jakiś Jakob Stulichius, którego uczniowie Jezuitcy w Brześciu na śmierć zbili. Później Jamno było

w ręku kalwińskiej rodziny Piekarskich, a rękopism z r. 1704. tak o zborze tutejszym wspomina: „Fundacya JPana Piekarskiego, ale tam zjeżdza ksiądz z Niepokojczyc. Audytorów mało i dochód księdza niewielki.“ W roku 1724. należało Jamno do Rajskich, także wyznania helweckiego, a zbór znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie, albowiem Rupniowski, biskup łucki, z protestanta gorliwy katolik, usiłował go odebrać kalwinom, jednakże Rajscy oparli się w sprawie tej o sejmy i króla, potrafili zbór w Jamnie utrzymać w wyznaniu swemu.

36 Jezdne.

Spis zborów utraconych wspomina o zborze w Jezdnie, czy Jezdnem, nie dodając atoli, gdzie to Jezdne leżało, kto i kiedy w niem zbór kalwiński założył.

38 Ikażnia.

Majątność w 16. wieku książąt Pruńskich, czy też Strabowskich, którzy tu kościół katolicki wystawiony niegdyś przez Iwana Siemionowicza, wojewodę podlaskiego, kalwinom, swoim współwiercom oddali. Później Ikażnia przeszła prawem spadku, czy też kupna w ręce Sapiechów. Lew Sapieha, hetman w. litewski zostawszy katolikiem oddał napowrót kościół ewangelicki w Ikażni katolikom, osadził przy nim proboszcza i uposażył go na nowo. Do uposażenia zaś miał mu dopomóc sam Zygmunt III¹⁾.

39 Iskolć.

O zborze w Iskolci wspomina przytaczany wyżej Spis zborów utraconych, nieprzydając, w któ-

1) W Ikażni kościół katolicki, wystawiony niegdyś przez Iwana Siemionowicza, wojewodę podlaskiego, na zbór od Strabowskiego, czy od Pruńskich obrocony, znowu przywrócił (Lew Sapieha) wierze i nabożeństwu katolickiemu i fundusz pomnożył. Dopomógł mu do tego Zygmunt III. gorliwy o pomnożenie nabożeństwa katolickiego. — Kognowicki w żywocie Lwa Sapiehy.

rym dystrykcie Iskolć leżała, jakoteż kto i kiedy tu zbór kalwiński założył, i jakie są dzieje i losy tegoż zboru.

40 Iwie, albo Jewie.

Miasteczko w województwie nowogrodzkim, własność Ogińskich. Księgi synodów litewskich od r. 1611. począwszy, wspominają o zborze w Iwiu; kto atoli i kiedy zbór ten założył, kiedy on upadł, nie mogłem wysledzić. Bock wspomina o szkołach i zborze socyalskim w Jewiu; czy więc zbór kalwiński niedostał się w tem miejscu Socyanom?

41 Iwieniec.

O zborze w Iwieńcu znajduję wzmiankę w Spisie zborów utraconych, gdzie atoli niepowiedziano: w którym dystrykcie zbór ten leżał, kto i kiedy go założył.

42. Kopaczewice.

O zborze w Kopaczewicach wspomina Spis zborów utraconych wyżej przytaczany, ale niepowiada, kto i kiedy zbór ten założył, kiedy i jakim sposobem upadł, i w którym dystrykcie leżał.

43. Kazanhrodek.

Balcer Łabęcki w dedykacyi dzieła swego: *Anatomia Conscientiae etc.* Dorocie z Zawiszów Podbereskiej, mówi, że ona zbór ten fundowała, zapewne przed r. 1638., w którym dzieło jego z druku wyszło: „Przydałaś — mówi — do tego W. M. obfitsze gorliwości ku chwale Bożej znaki, gdyś dom Boży jeden w Monwidowie, drugi w Kazanhrodku nakładnie zbudować kazala.“ — O zborze tym nic więcej wiem.

44. Kiejdany.

Miasto na Zmudzi, w szesnastym wieku własność Mikołaja Rudego Radziwilla, brata królowej Barbary, który przyjąwszy między latami 1553 — 60. wyznanie

helweckie, za przykładem brata swego stryjecznego, Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wojewody wileńskiego, założył tu kościół tego wyznania, albo raczej oddał mu kościół katolicki. W którym się to roku działo, niewiadomo mi. Wszakże już w r. 1563. na synodzie w mordach odprawionym, znajdował się jakiś Jan, minister z Kiejdan, który synod ten podpisał. — Zbór pierwiastkowy znajdował się w ręku wyznawców kościoła helweckiego aż do czazów Zygmunta III. W tej epoce na mocy prawa zapadłego na sejmie 1587. r. uchylającego wszelkie alienacye dóbr kościelnych i duchownych, ksiądz Kobyliński, kanonik wileński, wytoczył księciu Krzysztofowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu sprawę o zwrot zabranego katolikom kościoła w Kiejdanach. Księżę Radziwiłł przegrawszy sprawę w niższych sądach, a nieprzewidując w wyższych instancjach pomyślnego wyroku w tej sprawie, oddał dobrowolnie następującym układem kościół katolikom: „Ja Eustachi Wollowicz, z łaski Bożej biskup wileński z Ichmość Panami prałatami i kanonikami wszystkimi, kapitułą wileńską i z ks. Mateuszem Kobylińskim, kanonikiem żmudzkiem, jako tym, przez którego *infra scripta causa alteri parti intentowana* była. Mając ja biskup na tę tranzakcyą osobiwie od stolicy apostolskiej rzymskiej, gdy sam był obecnym w Rzymie pozwolenie sobie dane z jednej strony. Zeznawamy tym listem naszym dobrowolnym wieczystym zapisem: Iż co od niemalego czasu toczyła się sprawa w różnych sądach o kościół i o plebanią kiejdańską od księdza Kobylińskiego, mnie hetmanowi polnemu w. ks. lit. intentowana, i już w takie była terminy prawne, że też koło wielkie trybunalskie z kołem *compositi iudicii* i z sądami króla JMCi Pana N. M. zadwornemi przychodziło, tedy my wyżej pomienione osoby uchodząc tych zakłóceń i któreby na potem ztąd urosć mogły zaciągów i trudności i nakładów prawnych, a przytem też *paci et tranquillitati publicae consulendo*; raczej przyjacielskim sposobem tę sprawę i wszystkie jej zaciągi i *processa* przeszle między sobą zgodnie pomiarkowaliśmy i na wieczne czasy uspokoili i uspokojamy sposo-

bami niżej tu w tym liście opisanemi i wyrażonemi. Naprzód, iż Ja Księżę Krzysztof Radziwiłł *ultro et sua sponte* kościół kiejdański murowany, tak jak teraz sam w sobie jest, JMCi księdzu biskupowi, abo temu, kogo JMśc na swe miejsce ześle, na terminie od nas osobnem pismem zobopólnem postanowionym i naznaczonym podać i ustąpić et in usum religionis catholicae romanae wiecznemi czasy puścić mam i powinien będę. Jus patronatus jednak tego kościoła i podanie plebanów, teraz et in perpetuum sobie i successorom moim *salvum et integrum* zachowuję. Przy podawaniu też kościoła oraz i z plebanią, tak jako jest w sobie podać i do niej na ogrody ziemię sposobną, a plebanii jako najprzyległą będzie mogła być, morgów pięć wymierzyć i ograniczyć i na ogrody plebańskie na wieczne czasy oddać powinien będę. Na których to ogrodach i placach do kościoła oddanych wolno będzie plebanom domy budować i najmować, abo w nich ogrodniki chować i na swój pożytek według woli, upodobania swojego obrócić, byle tylko handlów i szynków żadnych ku przeszkodzie arendy mojej i dochodów miejskich nieodprawowano. Co sobie specjaliter waruję, aby sobie tego żaden pleban kiejdański niemógł uzurpować. Droga też z miasta do kościoła, także z plebanii do rzeki, zawsze wolna zostawać będzie. Nadto na intratę pewną doroczną dotis et *fundationis titulo perpetuis temporibus* plebanom kiejdańskim daję Ja Hetman Polny *exnunc* do rąk JMX. Biskupa, albo do tego, kogo kiejdańskim Jegomość na swe miejsce kwoli temu ześle, sumę pieniędzy gotowych złotych polskich siedm tysięcy, za którą to pomienioną sumę pieniędzy ma i powinien będzie JMCi ksiądz biskup i ksiądz pleban kupić majątność jaką pewną, albo też na *Widerkauf* jaki pewny dać, tak, żeby od niej dochodu przynajmniej złotych polskich pięćset na każdy rok plebanów kiejdańskich na potem wiecznemi czasy dochodziło, który to dochód i intrata i dobra też intracie podległe eo ipso sub jure patronatus mei i successorów moich, zostawać będzie. A na odebranie tej summy odemnie JMci ks. Biskup z kapitułą i z ks.

Mateuszem Kobylińskim przy zeznaniu tego listu tak w trybunale compositi Juditii, jako też w kancelaryi JKM. mają i powinni będą kwit swój juxta hanc formam przyznać i do mnie oddać. Zaczem już ks. pleban kiejdański teraz i na potem będący, wiecznemi czasami kontentować się tą intratą i opatrzeniem swoim mają i ani oni sami, ani Jch Mość kss. biskupi i z kss. kapitułą i suksessorowie Jchmościów niemają u mnie i u potomków a suksessorów moich i na majątność kiejdańską i na poddanych teraz należących, żadnych innych jakimkolwiek nazwiskiem rzeczonych dochodów i powinności zaciągać na kościół kiejdański, i choćby się też jakie insze przeszle fundusze, listy, albo przywileje i zapisy kościołowi i plebanom kiejdańskim na dochody, jakie z majątności mojej kiejdańskiej, z dworu, z miasta i włości przychodzące, gdziekolwiek i kiedykolwiek znalazły, choćby na to usus i possesya pokazana była, tedy już mocy żadnej vigore praesentis transactionis mieć niemają i niebędą mogły. Coby jednak dochodów kościołowi i plebanom u innych obcych ludzi, jakiegokolwiek stanu extra jus et proprietatem meam będących, należało, tedy tego dochodzić i rekuperować kss. plebanom kiejdańskim wolno zawsze będzie i cokolwiek rekuperują, to ma przy kościele i plebanii kiejdańskiej wiecznemi zostawać. Pozwalam też i to waruję, iż poddanym moim wszystkim kiejdańskim tak w mieście jako i po wsiach będącym liberum exercitium religii katolickiej rzymskiej, którzyby tej religii byli i być dobrowolnie na potem chcieli, ma być zachowane bez żadnej mojej i suksessorów moich w tym przeszkody. A sobie też wzajemnie i poddanym moim, którzyby religii ewangelickiej byli, albo być dobrowolnie chcieli tę wolność zachowują, która wszystkim obywatelom rzeczypośpolitej naszej też służy, iż we zborze ewangelickim, także w szkole zborowej tamże w Kiejdanach liberum exercitium nabożeństwa ewangelickiego odprawowane być ma bez żadnej od ks. plebana i suksessorów jego przeszkody. Waruję i to sobie, aby JMCi ks. biskup, ani on sam, ani suksessorowie JMCi, także ani pleban żaden do kościoła kiejdańskiego żadnej

reguly quorumcunque religiosorum sub quocunque praetextu na rezydencye i fundacye przy tym kościele nie zaciągali, ale tylko pleban, albo jego wikary rezydować tam mają. Także i to waruję, aby sepultury ciał ludzkich, bądź w kościele, bądź na cmentarzu, albo na ogrodzie ludzi jakiegokolwiek nabożeństwa pogrzebionych, niebyły z ziemi ruszone, albo na ignonimią jaką podane. Ja Eustachi Wollowicz, biskup wileński, współ z Wielebną kapitułą z prałatami i kanonikami wileńskimi, także z ks. Mateuszem Kobylińskim zeznamy, iż na te wszystkie zwyż na tym liście opisane sposoby i kondycye od książęcia JMCi hetmana polnego z nami zgodnie namówione, spisane i postanowione, tym listem i dobrowolnym wieczystym zapisem pozwalamy i one przyjmujemy i na nich przestajemy i za wieczne i nigdy nienaruszone prawo i postanowienie mieć chcemy, obiecując i przyrzekając za siebie samych i za suksessory nasze, iż to wszystko, co jest od nas w tem piśmie wyrażono całe i nienaruszenie ma być trzymane i zachowane od nas i suksessorów naszych wiecznemi czasami. Co także i ja książę Krysztof Radziwiłł za siebie, małżonkę, potomki i suksessory moje utrzymać i wiecznemi ciele zachować przyrzekam i obiecuję na wieczne potomne czasami. Prawa, przewody, processa, także i odemnie hetmana polnego, u któregokolwiek sądu były i są otrzymane, te wszystkie z obu stron tym listem kassujemy i umarzamy, iż wiecznemi czasami u żadnego sądu i prawa mocy i wagi mieć niemają, tylko ten zapis i list nasz ma w mocy swojej wiecznemi zostawać i natośmy dali między się zobopólnie ten list, zapis nasz rękami naszymi własnymi podpisany i pieczęciami zapieczętowany. Do którego dla większej mocy i świadectwa prosiliśmy o podpisanie i przyłożenie pieczęci JMość Panów przyjaciół naszych ludzi zacnych Jaśnie Wielmożnych Alexandra Korwina Gąsiewskiego, wojewody smoleńskiego i JM. Pana Mikołaja z Ciechanowic Kiszki, wojewody mścisławskiego, także JMPana Srzegorzewicza, sędziego ziemskiego wileńskiego. Pisan w Wilnie dnia 28. Augusta, Roku Pańskiego 1627. Eustachi Wollowicz, biskup wileński,

Krysztof Radziwiłł, hetman polny w. ks. lit. Jerzy Tysszkiewicz nominat biskup mettonieński, sufragan i kustosz wileński. Mikołaj Jasiński, kanonik wileński. Jchmość księży kapituły wileńskiej, jako prokurator. Mateusz Kobylński, kanonik żmudzki, pleban jaswonski i kiejdański.“ — Układ ten stanął — jakeśmy wyżej widzieli — w r. 1627. Od tego czasu gmina ewangelicka w Kiejdanach niemając kościoła, musiała myśleć o wzniesieniu sobie nowego. Zaczął go w rynku stawiać Krysztof kżę Radziwiłł, wojewoda wileński, a ukończył syn jego Janusz, także wojewoda wileński, na lat kilka przed wojną szwedzką za panowania Jana Kazimierza¹⁾.

Gdy linia birzeńska Radziwiłłów po mieczu wygasła, zbór kiejdański wprawionym został w wielkie niebezpieczeństwo, albowiem książę Neuburski, małżonek ks. Ludwiki Radziwiłłówny, dziedziczki Kiejdan, wbrew ugodzie powyższej ks. Krysztofa Radziwiłła z Eustachim Wollowiczem, biskupem wileńskim, na mocy której zastrzegł sobie książę, aby żaden zakon przystępu do Kiejdan nie miał, dał konsens karmelitom na pobudowanie sobie kościoła i klasztoru w tem mieście¹⁾.

¹⁾ „Solemne templi Tui keydanensis sumptuosi inaugurationem, Tuamque, in eo Salomonis ad exemplum, devotionem, Mercuriales Belgii, praedicarunt. Celebre, quod Cajoduni est, Gymnasium, in quo viros eruditionis fama insignes, ephebos in omni scientiarum genere et pietate formantes, munifice alis, zelum religionis Orthodoxae praedicat abunde. — mówi Mikołaj Arnold w dedykacji Januszowi Radziwiłłowi, hetmanowi w. litewskiemu, dzieła: Religio Sociana, seu Catechesis Racoviana major. Franequere 1654. 4to.

¹⁾ Zachęcał księcia do dania Karmelitom konsensu na założenie klasztoru w Kiejdanach Jan Zgierski, biskup smoleński, nominat żmudzki, w następującym liście: Serenissime Princeps! — Notorium mihi factum est, quod in civitate Serenitatis Vestrae dicta Kieydany, in Ducatu Samogitiae sita, Religiosi Patres Carmelitae calceati procurarunt per nonnullos Nobiles fieri foundationem suae Religionis, et, ut verum fatear, in alieno fundo, scilicet in praedicta civitate Kieydanensi, quae non illorum, sed totius Serenitatis Vestrae hereditas est. Cum vero ad istius Ducatus Episcopatum a Serenissimo ac potentissimo Augusto II. R. P. Domino meo clementissimo, presentatus sim, ac brevi spero me a sua sanctitate creandum Epi-

Nadaremnie mieszkańcy ewangeliccy Kiejdan opierali się postanowieniu księcia, nadaremnie pisali o to do dworu berlińskiego, który w ich interes dwór petersburgski wciągał¹⁾. Karmelici nieoglądając się na nic, wznie-

scopum, hic instandum duxi ad Serenitatem Vestram, ut tanquam haeres, Serenitas Vestra in praeserta civitate sua, aream commodam pro aedificatione templi et claustrum ipsorum, et aliarum officinarum, hortulique alicujus designandam, suis commissariis committere dignetur: Et ad eum finem, si placuerit Serenitati Vestrae meam etiam designare personam libenter obsequium accepturus sum, et Religiosi isti debebunt cedere areas, quas hic ex nunc, ratione debitorum a nonnullis nobilibus contractorum possident, capellamque insuper et mansiones pro se minus licite aedificaverunt. Merebitur Serenitas Vestra magnam apud Deum et homines gloriam. Cujus ego sum pro semper obligatissimus etc. Vilnae d. 5. Julii 1710.

¹⁾ „Friedrich Koenig in Preussen. etc. Es haben uns die Ewangelisch Reformirte zu Keydan allerunterthaenigst klagend zu vernehmen gegeben, was gestalt ihre dortige Kirche vor denen Roemisch-katholischen noth und Persecution leyde, indeme die Karmeliter Moenche auf erhaltene Concession von dem Pfaltzgrafen bei selbiger ein Kloster aufbauen lassen. Nun haben wir zwar itz gedachten Pfaltzgrafen dieser wegen nach Anweisung des Beyschlusses schriftliche Vorstellung gethan. Nachdem aber ungewiss ist, ob und was solche fuer Ingress fiden werde, und wir vernehmen, dass zwischen der russischen und der Reformirten Kirche in Gross Litthauen anno 1599. eine Confoederation geschlossen worden, da beide sich verbindlich gemacht, einander wieder die unbefugte Ausus der roemischen Kirche sich zu schuetzen und Huelfe zu leisten, auch nicht zu zweifeln, dass wann vors erste die Reformierte von denen Roemisch katholischen unterdrueckt, die russische Gemeinde in Keydan, wo nicht groessere, dennoch gleiche Gefahr von denen Moenchen zu besorgen haben werde; also befehlen Wir euch hiermit im Gnaden, dieserwegen bei dem dortigen Hofe Vorstellung zu thun, und an die in Lief-land, oder in der Naeh commandirende Moscovittische Generals eine Ordre auszuwercken, dass oberwaechnten Reformirten in Ihren Gerechtsamen alle moegliche assistenz geleistet, und aller Tort und Unfug von Ihnen abgewendet werden solle. — Rozkaz ten datowany z Kolonii 4. Stycznia 1710. danym był do Kajzerlinga, posła pruskiego przy dworze petersburskim. Prócz Karmelitów, wdzierali się do Kiejdan i Jezuici: „Ponieważ Karmelitom powiodło się. — mówi Rekuć w liście do Jabłońskiego dnia 15. Grudnia 1709. r. — „a król Jegomość Pruski za nas nie ujął

śli sobie na początku XVIII. wieku kościół i klasztor w Kiejdanach i przyłożyli się znacznie do prześladowań i upadku gminy ewangelickiej w tem mieście. — W Kiejdanach były dwa zbory, jeden wielki wśród rynku, drugi mały przy zamku. Obadwa murowane, obadwa fundacyi Radziwiłłów; w wielkim odprawiano się nabożeństwo w języku polskim, w małym w języku litewskim. Rękopism z początku 18. wieku tak kościoły te opisuje: „W Kiejdanach dwa są zbory, katedralny i drugi mały przy dworze. W katedralnym odprawia się nabożeństwo w języku polskim, a w drugim w języku litewskim. Obadwa kościoły murowane, osobiście katedralny w samym rynku piękną strukturą. Obadwa są fundacyi ks. Radziwiłłów. W kościele katedralnym jest kaznodzieja, sam superattendens żmudzki. Pomocnikiem jego jest rektor szkolny, który jest księdzem, i sam kaznodzieja litewski, w kazaniach tygodniowych, ponieważ tylko raz w niedzielę po litewsku każe. Ma też i dyakona i lektora do odprawowania codziennego nabożeństwa, które się zwykło mieścić rano i w wieczór. Wychowanie ministrów idzie od summy widerkaflowej na Kiejdanach 25000 złt. pol.; ztąd rocznie pensya 2½ tysiąca, z tej idzie na seniora 1000 Złtp. dla kaznodziei litewskiego 500 złt. dla lektora 200 złtp. Wszystkim tym wypłaca arendarz, a to tem trudniej, im trudniejsze czasy i często mają przeszkodę od wojskowych, którzy kiedy każą arendarzowi, aby salaria zatrzymał na żołnierzy, to księża nie biorą, aż chyba uproszą u tychże i o-nych zagodzą. Audytorium kiejdańskie jeszcze z łaski bożej gromadne, a ile ex gente scotica. Co się tyczy szlachty, tych wielu ubyło, starzy pomarli, młodzi z większej części i niemal wszyscy za światem posli (to jest, zostali katolikami). Z znaczniejszych, którzy tam zjeżdżają (1704.) są: JMość Panowie Gintro-

się, już i Jezuici znajdują się w tem mieście. Już każą na rogach ulic i do domów ewangelickich wdzierają się i strasznie nas uciskają.

wie, Worlowskich jeszcze dom jeden, Blinstrub starosta dworny, i sędzia miejski Budrewicz z całym domem.“

W kościele ewangelickim kiejdańskim, który przetrwawszy wszelkie burze i wstrząśnienia polityczne, do dziś dnia istnieje, spoczywają zwłoki kilku członków rodziny Radziwiłłów, dzielnicy birzeńskiej. Same Kiejdany były zawsze siedliskiem seniorów żmudzkich. Parochią, czyli gminę kalwińską stanowił lud litewski, po wsiach okolicznych mieszkający, rzemieślnicy i kupcy Szkoci osiedli w Kiejdanach, szlachta okoliczna tego wyznania, oraz urzędnicy książąt Radziwiłłów. — Z Szkotów jeszcze na początku 18. wieku mieszkali tu następujące znaczniejsze rodziny: Robert Lewinston, Wojciech Brand, Andrzej Leitycz, Wojciech Paterson, Wiliam Ross, Jerzy Farsaj i t. d. W tym samym czasie z znaczniejszych mieszczan kiejdańskich szczepu polskiego, trzymał się nauki wyznania helweckiego Miłaszewski, pisarz magistratu.

Plebani kościoła ewangelickiego w Kiejdanach, byli zwykle seniorami żmudzkimi, o nich więc niżej w rozdziale seniorach żmudzkich mówić będzie.

45. Kielmy, miasteczko.

W Dystrykcie żmudzkim: „Zbór w Kielmach w dobrach JPanów Grużewskich. Matka ich jest jeszcze patronką. Tam zawsze zwykł mieszkać konsenior żmudzki, którym teraz jest ks. Zygmunt Pogurski, alias Seudlitz. Jurgielt doroczny 600 fl. a przytem chłopów ośmiu i grunta. Audytorium bywa tu gromadne, osobiście z szlachty; jakoto sama patronka z całym domem i dworem, JPanowie Rymwidowie, Kestortowie, Mikuliczowie i t. d. Podczas teraźniejszej wojny (z Szwedami za Karóla XII.) gdy miasteczko gorzało i zbór nasz murowany, poniósł szkodę. „Tyle o zborze w Kielmach wspomina rękopism z r. 1704. Bogusław Ignatius (właściwie Elsner, kaznodzieja nadworny w Berlinie) w dziełku swoim: Polonia reformata etc. nazywa w r. 1754. Kielmy wsią. W tym czasie był pastorem w tem miejscu Samuel Biernacki. — Zbór

w Kielmach należy do małej liczby zborów, które upadek Polski przeżyły.

46. Klinczyszki.

O zborze w Klinczyszkach wspomina „Spis zborów utraconych,” wyżej po wiele razy wspomniany, niedo-
dając kto i kiedy go założył, kiedy upadł i w którym dystrykcie leżał.

47. Kleck.

Majętność Radziwiłłów linii nieświeskiej. Mikołaj Czarny Radziwiłł przyjąwszy wyznanie kalwińskie, założył tu zbor, uposażył i oddał go Szymonowi Budnemu, który później za sprawą Jerzego Blandraty do wyznania socyan przeszedł. Po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła, gdy dzieci jego do kościoła katolickiego powróciły, zbor klecki dostał się katolikom. Oddał im go Albert II. Stanisław Radziwiłł, syn Mikołaja Czarnego, uposażywszy na nowo. Obowiązki duchowne przy zbórze w Klecku pełnili dwaj sławni w literaturze Polskiej ludzie, to jest Szymon Budny i Tomasz Falkoniusz, obadwa później Sócynianie.

Szymon Budny, brat rodzony Bieniasza, tłumacza dzieł niektórych Cyserona, rodem podobno z Mazowsza i uczeń akademii krakowskiej. Reformacyi chwycił się wcześniej i pomiędzy nowatorami wnet z śmia-
łych opinii religijnych i burzenia wiary ojców zasłynął. Przeto też Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński, założywszy zbor wyznania helweckiego (około r. 1552.) w Klecku, jego na urząd pasterza przy zbórze tym z Korony powołał. Ale Budny zawiodł zaufanie Radziwiłła, albowiem przerzuciwszy się do strony socyan zamiast nauki kalwina, rozsiewał po Litwie dogmata Aryusza, zaprzeczając Bóstwa Chrystusowi. Napominany o to za powodem Szymona Zacjusza od Radziwiłła, uczynił rozbrat na zawsze z wyznaniem helweckiem i przeniósł się do Łoska, majątności Jana Kiszki z Ciechanowca i tu naukę Franciszka Davidis, że Chrystusowi czci boskiej oddawać nienależy, uporczywie rozsiewał, pomimo napominani innych socyniańskich mi-

nistrów w koronie i Litwie. Nareszcie na synodzie w Łuławicach w roku 1582. złożonym, gdy wszystkie przestrogi nieskutkowały, uznanym został za niegodnego sprawowania obowiązków duchownych. Rok zgonu jego niewiadomy. Byłto człowiek gruntownie uczony: między innemi posiadał dobrze język grecki. Jako Deista¹⁾ a podobno i materyalista²⁾, niecierpiącym był od wszystkich wyznań. Reszka powiada, że w czasie, gdy Stefan Batory wojnę z Moskwą prowadził, wojsko jego napadłszy na Budnego, obeszło się z nim za bezbożność jego, po barbarzyńsku³⁾.

Wydał następujące dziś niezmiernie rzadkie dzieła:

1. Biblia, t. j. księgi starego i nowego przymierza, znowu z języka ebrejskiego, greckiego i łacińskiego na polski przełożone od Symona Budnego. W Zaslaviu litewskim 1574. — 4to. Nakład na druk dzieła tego, wyszłego u Daniela z Łęczycy,łożył Ma-

1) „A oprócz tego jeszcze się usprawiedliwia (H. Moskorzowski) aż nazbyt, jakoby jako żywo nie w piśmie nieodmieniali; i prawdą to? przecie chcecie świadków na to, otoż wam daję pierwszego świadka, onego waszego (Socyan) żyda Budnego, czytając biblię i przypiski jego, tam się doczytacie, jeżeli ten nie odmieniał: i owszem tak pismo odmienił, że też i wiarę z pismem odmienił. Bo kiedy zdychał, pytano go: coby o Chrystusie rozumiał? Odpowiedział: Jakom za żywota nie wiele o nim rozumiał, tak teraz daleko mniej.” — Jan Gorski: Piąty Niewstyd Nowych Arianów pag. 115.

2) Jurgiewicz mówi o nim w miejscu jednym: „Domanowski minister Evangelicus in disputatione cum Jesuitis Polociae Anno 1589. mense Octobri, palam asseruit, animam cum corpore interire. Simon Budnaeus, qui eidem disputationi interfuit, de hac re a Jesuitis interrogatus, respondit, rem esse dubiam et sub lite pendere.”

3) „Budnaeus Lithuanicus Christicida incidit aliquando in Christianos Regis Stephani milites ex bello Moschico revertentes; admonitus a quibusdam est, ut a tantis in Christum Dei viventis blasphemias desisteret, erroresque nefarios revocaret, maluit Arianismum omnem genibus flexis ejurare, quam levissimo periculo caput suum objicere (dictante videlicet conscientia) veram mortem pro falsa fide non esse subeundam, seque praeterea in disciplina Patrum Societatis Jesu acquieturum promisit.” Reszka de Atheismis.

cięż Kawieczynski, rządzca Nieświeża; ale nim było ukończone, rozstał się z tym światem. Bracia jego Hektor i Albrecht Kawieczynscy, dedykowali je Mikołajowi Rudemu Radziwillowi hetmanowi w. litewskiemu.

2. Nowy testament znowu przełożony, a na wielu miejscach za pewnymi dowodami od przysad przez Simona Budnego oczyszczone i krótkimi przypiskami po kroiach objaśnione. Przydane też są na końcu tegoż dostateczniejsze przypiski, które każdej jak miarż odmiany przyczyny ukazują. (Na końcu) Dokonane są te święte Nowego przymierza księgi na zamku Łoskim, Wielmożnego Pana Jego Mości Pana Jana Kiszki krzyżowego w Wielkim księstwie Litewskim etc. etc. Roku od Narodzenia Syna Bożego 1574. Miesiąca Kwietnia. 8. Tekst idzie do sig. ff. V. przypiski do sig. kk. V. Dedykacją Janowi Kiszce podpisał Budny w Łosku dnia 8. Lipca 1574. roku. — W przedmowie tak się Budny o przekładzie Leopolicy wyraża: „Acz ja się Leopolicy tak sławnemu człowiekowi więcej niż mnichowi dziwię, że się podjąwszy tego przekładu poprawić, tych tak szpetnych a prawie dziecinnych omyłek nieobaczył. i t. d.“

3. *Refutatio argumentorum Martini Czechovicii, quae pro sententia sua, quod homini Christiano non liceat magistratum politicum gerere, in dialogis suis proposuit. Auctore Simone Budnaeo. 1574.* — 4to. Drukowano w Łosku. (Bandtkie His. Druk. król. P. Tom I. pag. 429.)

4. *Simonis Budnaei De duabus naturis in Christo. 1574.* (Obraz bibliog. Tom II. pag. 275.)

5. O przedniejszych wiary Chryścijańskiej Artykulech, To jest, o Bogu jedynem, o Synu jego i o Duchu świętym, Wyznanie proste z pisma świętego, przez Simona Budnego: krótko spisane, a za zezwoleniem Bracięj niektoręj w Litwie i na Rusi wydane. Ktemu Obrona tegoż wyznania broniąca, przez tegoż napisana. Drukowano w Łosku, przez Jana Karcana 1576. Sto. 26 arkuszy. — Samo wyznanie zajmuje tylko dwie kartki; Obrona zaś tego wyznania składa resztę dzieła, jak wszystkie Budnego, bardzo rzadkiego.

6. O urzędzie miecza używającym Wyznanie Zboru Pana Chrystusowego, który w Litwie, z pisma świętego krótko spisane. Przytem: Tegoż urzędu obrona przeciw wszem jego sprzeciwnikom przez Simona Budnego napisana. Ktemu, Jasne z Pisma świętego pokazanie, że Chryścijanin może mieć poddane wolne i niewolne, gdyby ich tylo bogobojnie używał. Nadto List zacnego męża Marcina Krowickiego też o urzędzie, że ięj może Chryścijanin z dobrym sumnieniem trzymać i złochnice wedle roskazania Bożego karać. Roku od Narodzenia Pana Chrystusowego 1583. 4to. 136 kart liczbowanych, 12 kart rejestru, 8 kart początkowych.

7. *Brevis demonstratio, quod Christus non sit ipse Deus, qui est pater; et cur in S. litteris appellatus fuerit et porro Deus sit.* — Dziełko to przyłączone jest do dzieła pod liczbą 4. przytoczonego.

8. Obrona Wyznania prostego. — Pismo to przytacza Bock T. I. Część I. pag. 84.

9. *Refutatio argumentorum Mart. Czechovicii, quae pro sententia sua, quod homini Christiano non liceat Magistratum gerere in Dialogis suis proposuit. Losci 1574.* (Bock I. c.)

10. Przedmowa, którą na czele przekładu Cypryana Bazylika, o poprawie rzeczypospolitęj Modrzewskiego położył, i z Łoska dnia 8 Sierpnia 1577. — roku podpisał.

11. O furyach, albo szaleństwach francuzkich. W Łosku 1576. — Dziełko to przytacza Siarczyński w Obrazie wieku Zygmunta III.

Pisma te Budnego, jak się łatwo domyslać można, wywołały niezmiernie żywą i długą polemikę, nie tylko pomiędzy katolikami, ale nawet pomiędzy rozmaitemi sektami socyańskimi. Jan M. Brzozowski, Piotr z Goniądza, Jan Kazanowski, J. Wiśniowski, Stanisław Farnowiusz, z Socyan; Ostrowski, opat przemęcki, Stanisław Reszka i wielu innych, z katolików, wystąpiło przeciw niemu w szranki szermierskie w polskim i łacińskim języku.

Tomasz Falkoniusz. Rodem był z Litwy, i nazwisko swoje polskie Sokolowski, albo Jastrzębski, *Dzieje kościołów wyzn. helw. Tom II.*

zwyczajem wieków owych na łacińskie Falconius zamienił. Gdzie nauki odbył, niewiadomo. Poświęcwszy się stanowi duchownemu, sprawował obowiązki kapłańskie przy kościele katedralnym w Lublinie. Nauki nowowierców, chwycić się musiał bardzo wcześnie, albowiem Węgierski liczy go do najpierwszych reformatorów polskich. Erazm Otwinowski w dziełku: *de heroibus Christianis*, dołączonem do historii kościelnej Węgierskiego pag. 537 mówi, że Falkoniusz uwieczniony od władzy duchownej za apostazją, odzyskawszy po jakimś czasie wolność, wezwany został na kaznodzieję nadwornego u księcia Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wojewody wileńskiego, i w tym urzędzie znajdował się na synodzie w Mordach, dnia 9 Czerwca 1563. złożonym, który podpisał: „Tomas Falconius Illustrissimi Principis Palatini Wilnensis concionator.“ Gdy różnowiercy mało i wielkopolscy usiłowali jakąś zgodę i jedność pomiędzy sobą skłębic i do niej różnowierców litewskich wciągnąć i w tym celu synody i zjazdy w Małej i Wielkiej Polsce na różnych miejscach składali, on wysłany został od księcia Mikołaja Czarnego na synod w Książu 1560. zwołany. Akta synodu tego czynią następującą o nim wzmiankę: „W środę a we czwartek poranu, kaznodzieja Pana Wojewody Radziwiłła miał kazanie dosyć ostre a tęgie przeciw pysze, niezgodzie, duchu świeckiemu, a mądrości ciała. Wiodł do pokory, cichości a skromności, łasce i miłości brackiej. Dosyć srogo jednak jawnie personatim domawiał wszystkim ministrom i panom, aż go ledwie wycierpieli. Powiadał im, iż Krysta Pana tylko w gębie a języku noszą, ale w sercu a na ciele w ubiorach i postępkach jawnie są przeciwni Chrystusowi Panu.“ Blandrata przeciągnął go, jak wielu innych, od nauki Kalwina do Soeyan; mimo tego sprawował on po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła obowiązki duchowne przy zborze kleckim wyznania helweckiego, aż do upadku tego zboru. Rok zgonu, jakoteż inne okoliczności życia Falkoniusza nie są mi znajome. Byłto człowiek gruntownie uczony i dowody nanki swojej zostawił w następujących dziełach:

1. Sprawy i słowa Jezusa Chrystusa syna Bożego, ku wiecznej pociesze wybranym Bożym napisane przez świadki i Pisarze na to od Boga zrządzone, a tu wykłady krotkimi są objaśnione. Matth. XVII. 5. Tenci jest moj syn miły, na którym przestawam jego słuchajcie. W Brześciu Litewskim drukowano Roku 1566. folio. — (Bock l. c. pag. 333).

2. Wthore księgi Łukasza świętego, których napis jest: Dzieje albo sprawy Apostolskie, krotkimi wykłady objaśnione. Będziecie mi świadkami w Jeruzolimie etc. Dz. 1. W Brześciu litewskim drukowano 1566. dnia dwudziestego trzeciego Czerwca. -- folio (Bock t. c.)

3. Epistola ad synodum Brzesinensem (Cujaviae) 1565. celebratam, super quaestione de baptismo. Msc. (Bock l. c. — niewymienia atoli, czy list ten po polsku, czy po łacinie pisany).

4. Epistola ad eandem synodum, de eadem materia (Bock l. c.)

5. W kancyonale Artomiusza i innych kancyonalach są pieśni niektóre układu Falkoniusza.

48 Książyce.

O zborze w Książcach wzmiankuje Spis zborów utraconych. Na początku 18go wieku już on się w ręku kalwinów nieznajdował. Zresztą niewiadomo mi bynajmniej kto i kiedy go założył, w którym dystrykcie leżał i kiedy upadł.

49 Kolnoberz.

Podług przytaczanego wyżej Spisu Zborów utraconych miał się w Kolnoberzu znajdować zbor kalwiński, ale kto i kiedy go założył, w którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi. Na początku 18. wieku nie był już w ręku kalwinów.

50 Kondraciszki.

O zborze w Kondraciszkach wspomina Spis zborów utraconych, nie przytaczając kto i kiedy go

założył i w którym dystrykcie leżał; na początku 18. wieku nieznajdował on się już w ręku kalwinów.

51 Kopciewicze.

Wzmiankę o zborze w Kopciewiczach czytam w spisie zborów utraconych, ale gdzie ten zbor leżał, kto i kiedy go założył, niewiadomo mi.

52 Kopyl.

Własność książąt Radziwiłłów linii birzeńskiej, którzy tu zbor helwecki założyli i uposażyli. Zbor ten leżał w dystrykcie nowogrodzkim, a rękopism z r. 1704. tak o nim wspomina „Zbor w Kopylu, też w dobrach księżniczek, audytoryum mierne, księdzu dochodzi z summy na Swisłoczy, 480 zł.“ Zbor kopylski przetrwał upadek Polski i zapewne do dziś dnia istnieje; budowanym był z drzewa; ministrem przy nim był w r. 1754. Nikodem Bieniaszewski.

53 Kopyś.

Kopyś miasteczko w dystrykcie białoruskim, województwie mińskim. Katarzyna z ks. Ostrogskich, córka konstantego ks. Ostrońskiego wdya kijowskiego, druga żona Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła, hetmana w. litewskiego, zmarłego 1603. wniosła Kopyś i Romanów w dom Radziwiłłów linii birzeńskiej. Ten sam Krzysztof Radziwiłł założył i uposażył w Kopysiu zbor swego wyznania około schyłku 16. wieku. Do zboru tego należał mały folwarczek, z którego się duchowny utrzymywał. W roku 1754. było tu dwóch duchownych, t. j. Stanisław Reczyński i Estko. Zbor w Kopysiu przetrwał upadek Polski i istnieje zapewne do dziś dnia.

54 Korciany.

O zborze w Korcianach jest wzmianka w Spisie Zborów utraconych; ale gdzie te Korciany leżą, kto i kiedy w nich zbor kalwiński założył, jakoteż kiedy zbor ten upadł, niewiadomo mi; to jednak pewna, że już na początku 18. wieku nieznajdował się w ręku kalwinów.

55 Korzyść.

W spisie zborów utraconych jest wzmianka o zborze w Korzyści; ale kto i kiedy go założył, kiedy upadł, i w którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi; na początku 18. wieku nieznajdował się już w ręku kalwinów.

56 Kościeniew.

W dystrykcie nowogrodzkim „fundacya JPanów Fronckiewiczów, oprócz których mało tam co więcej audytorów (1715. r.) księdzu płacą oni 120 zł. a przytem do plebanii odłączyli chłopów ośmiu z gruntami.“ — Tyle o zborze tym wspomina rękopism z roku 1715.

57 Kościuszyn.

O zborze w Kościuszyńce wspomina Spis zborów utraconych, nie przywołując: kto i kiedy go założył, gdzie leżał i kiedy upadł. Na początku atoli 18. wieku nieznajdował się już w ręku kalwinów.

58 Kowalszczyzna.

W dystrykcie białoruskim. Kto i kiedy zbor w tem miejscu założył i kiedy zbor ten upadł, nie wiadomo mi. Na początku 18. wieku nie znajdował on się już w ręku kalwinów.

59 Kojdanów.

Miasteczko w dystrykcie białoruskim, województwie mińskim, w 16. wieku starostwo, którego starostą był Mikołaj Rudy Radziwiłł, brat królowej Barbary. Zygmunt August pragnąc wynieść i wzbogacić rodzinę swojej małżonki nad inne w Litwie darował to starostwo Mikołajowi Rudemu Radziwiłłowi, który przyjąwszy wyznanie helweckie, założył tu i uposażył hojnie zbor tegoż wyznania.

Zbor kojdanowski ucierpiał wiele w czasie wojen moskiewskich za panowania Jana Kazimierza. W roku 1663. starsi zborowi Jan Pękalski i Jan Zydowicz podali następujący opis tego zboru; „Relacya zboru

koydanowskiego, to jest budowania zboru i mieszkania przy nim, mieszczan z placami i folwarkiem z poddanymi w Czernikowszczyźnie będącymi, za listownem zleceniem Pobożnego JMci ks. Daniela seniora Zborów dystryktu nowogrodzkiego spisany i pobożnemu JMci Krysztofowi Zarnowcowi pasterzowi zboru koydanowskiego z synodu naznaczonemu podany w Koydanowie dnia 28 Czerwca r. 1663. Zbór murowany na kopcu, wchodząc do niego most stary na związaniu, wrota składane stare, malowane z trzema herbami książęcia JMci, na biegunach, częścią gwoździami żelaznymi zbite. Na spodzie u jednego bieguny ryfa a u wierzchu dwa obiegle żelazne, łańcuch do drąga żelazny, z kolcem i probojem o siedmiu ogniach. Przy tych wrotach palisady, sztuk czternaście. Do zboru wchodząc pod wieżą drzwi dębowe stare na trzech długich zawiasach, wrzeczadź z skoblami dwiema, zapadacz żelazny do zamku w murze i kłótką. Do samego zboru drzwi składane o dwu zawiasach żelaznych, a trzeciej niemasz, tylko tak w murze probój i zapadacz. Wschód kręcony na ganek. Ganek bez pomostu i balascu; ławek prostych z desek po obu stronach dziewięć. Kazalnica dębowa stara. Stół prosty nad sklepem, listowania dębowe sztuk cztery. Sztukier żelaznych długich przez filary, dwie. Okien szklanych, w drzewo robionych sześć, a płóciennych trzy; w każdym oknie krat żelaznych do zatrzymania błon wzdłuż jeden pręt, a w poprzek po cztery pręty. Krzyż żelazny i powietrznik. Dach na tym zborze słomą pokryty, a na nim kopuła blachą pobita z wietrznikiem i krzyżem.“

„Mieszkanie kaznodziejskie murowane, zrujnowane, tylko mury i dwa kominy zostały, piwnic sklepionych dwie ze drzwiami. Dom drewniany po lewej stronie idąc ze wrót; do sieni drzwi na zawiasach, po prawej ręce świetlica z chlebowym piecem. Okien drócianych trzy, ław dwie, drzwi na zawiasach z wrzeczadź i skoblami. Stół jeden, ław dwie. Piec z kachli zielonych, z kominem murowanym, nad dach wywiedzionym. Okien szklanych w drzewo robionych dwa, a trzecie z płotna do komory; drzwi na zawiasach z zaszcze-

kami; okienko małe zasuwiste; ten dom dranicami kryty. Domek mały, ze wrót idąc po prawej stronie; do sieni drzwi na biegunach z wrzeczadź i skoblami; do świetlicy drzwi na zawiasach. Piec z kachli białych z piecykiem chlebowym i z kominem murowanym, na dach wywiedzionym, ław dwie. Ten domek dranicami kryty, przy tym domku karmnik; odryna stara, słomą kryta, wrota do niej z dranic z żłobami.“

„Ten zbór w koło kopca murem obwiedziony, baszt murowanych dziewięć, siedem dachówką krytych, z galkami blachą pobijanymi, a dwie słomą krytych. Ogród przeciwko zboru, wedle starego dworzyska ku ulicy i placów zachorążańskich, zasiany konopiami i różnem warzywem, którego JMci Kosowski niepuszczając JMci Zarnowcowi dla siebie zostawuje. Sad na mogiłach zborowy w końcu sadu dworskiego ku rzece.“

Mieszczan do tego zboru należących było r. 1663. dwunastu; nazwiska ich po większej części ruskie: np. Wasil Ludziłka, Fiedor Loptus, Jan Romanowicz; są jednakże i polskie i litewskie, np. Andrzej Kasza, Andrzej Orszanica, Jakób Buraczek, Łukasz Taleczko i t. d. Między tymi 12 mieszczanami było tylko 4. rzemieślników, to jest 2. krawców, 1. szewc i 1. garbarz. Obowiązki ich do zboru były: dawać z każdego placu 6 groszy rocznego czynszu; robić co im kazano, z listami o pięć mil chodzić.

Folwark czernikowski należący do zboru koydanowskiego spalili Moskale w wojnie z Janem Kazimierzem; odbudował go ks. Kasarski, pleban przy tym zborze, który nie musiał być znaczny, albowiem w r. 1663. wysiano na nim żyta korcy koydanowskich 10, przenicy trzy ćwierci korca, jęczmienia korzec i ćwierć, owsa korcy cztery, grochu korzec, lnu pół korca. Wiek sama Czernikowszczyzna zawierała 10 1/2 włok obsadzonych, a 13 1/2 pustych. Na włokach tych było 24 chłopów, których nazwiska niemal wszystkie ruskie, np: Jarmuł, Siekierny, Ławryn, Loznak, Iwaszko Czabotar i t. d. Są przecież i polskie nazwiska między niemi, np: Krysztof Zaczepianka. Powinności tych chłopów do zboru były następujące: czynszu z każdej ciachty

włoki po groszy 4. litewskie; dziakło żytnie i owsiane, gęsi, kury, jajca, tak jak w całej koydanowskiej włości. Z każdej włoki obowiązani byli robić w tydzień po 4. dni, w lecie i zimie, co rozkazał; straż, podwody, kolejno odprawiać; tloki tylko do żniwa, urok sianozętny zwyczajnie sprzątnąć i zwieść, miód połowinny oddawać. (Rzecz uwagi godna, że dwa nowe domy takich włościan kosztowały tylko 21 złotych ówczesnych).

Prócz tego uposażenia w ziemi pobierał pleban koydanowski 90 zlp. na nauczycieli, 10 złotych na wino, oraz 100 zł. z funduszów upadłego zboru połockiego, za konsensem synodu 1677. kon. 19. a nadto z skarbu ks. Radziwiłłów 160 zlp. — W roku 1704. miał pleban koydanowski mieszczan poddanych w Koydanowie 18, a chłopów w Czernikowszczyźnie 35.

W Koydanowie mieszkał zwyczajnie senior nowogrodzki, który ku pomocy swojej w obowiązkach duchownych miał jednego ministra. Parochia zboru tego była dosyć liczna; na początku 18 wieku z szlachty należeli do niej: Cedrowscy, Kozarynowie, Labowscy i t. d. Nabożeństwo odprawiało się w języku polskim.

O pasterzach zboru koydanowskiego mówić będę w rozdziale o seniorach.

60 Kozarów.

Tylekroć przytoczany wyżej Spis zborów utraczonych przywodzi zbor w Kozarowie, nie dodając, kto i kiedy go założył, gdzie leżał i kiedy upadł; na początku przecież 18. wieku już się w ręku kalwinów nieznajdował.

61 Krasnogoliszk

W dystrykcie żmudzki. „Zbór w Krasnogoliszkach. Audytoryum (r. 1715) mierne, solarium 400 flor. grantu i chłopów kilku. „Okolo roku 1698. zbor ten został spalony przez złość lub swawolę. Synód w Zupranach w tym robu odprawiony, mówi w kanonie 5. „Spalenia zborów dwóch, krasnogoliskiego i grudziańskiego, żeby jure JMPan Aktór na trybunale

terazniejszym dochodził, stanowimy. Sumpt zaś na poparcie tej sprawy z kolekty dystryktu swego deklarował supedytować ks. konsenior żmudzki.“

W roku 1754. zbór tutejszy affilowany był do zboru kiejdańskiego i nabożeństwo w nim odprawiało się tylko czasami.

62 Królewec.

Stolica niegdyś Prus książęcych, holdujących Polsce, od czasów wielkorządnictwa Bogusława Radziwiłła, stał się bardzo ważnem dla kalwinów litewskich miejscem. Tu oni w uciskach i utrapieniach swoich uciekali się o pomoc do elektorów brandenburskich, a później królów pruskich, tu w zawieruchach krajowych szukali schronienia, przenosili swoje majątki ruchome, archiwa, drukarnie i t. p; tu od schyłku 17. wieku wiele rodzin ich na mieszkanie osiadało, tu młodzież ich na uniwersytecie licznie nauki pobierała; tu nareszcie przeciw własnej ojczyźnie z postronnymi nieraz spiski knowali. Takie relacje kalwinów litewskich z Królewcem musiały ich już od dawna naprowadzać na myśl założenia kościoła swego w tem mieście, jakoż już od roku 1698. zamierzali zaprowadzić tu nabożeństwo w języku polskim. Stemszystkiem rzecz ta przyszła dopiero w r. 1701. do skutku. Fryderyk I. król pruski, na przełożenie Samuela Bythnera, seniora żmudzkiego, który nieraz na dworze berlińskim z skargami na współziomków swoich religii katolickiej pokazywał się, pozwolił na założenie w Królewcu kościoła polskiego kalwinskigo i na utrzymywanie duchownego przy nim przeznaczył rocznie 500 Talarów. Pierwszym duchownym przy zborze tym był Jerzy Rekuć, później senior żmudzki, o którym w rozdziale o seniorach mówić będę. Zbór kalwinski polski w Królewcu ledwie sto kilkanaście lat przetrwawszy, dla braku funduszów i parochian, zamkniętym został przed kilkunastu laty. Nabożeństwo odprawiało się w nim tylko w języku polskim; pierwszy raz w r. 1702. „Serdecznie się ucieszył“ — mówi Samuel Bythner w liście d. 28. Maja t. r. do Jabłońskiego pisanym — „że

dawno pożądane polskie w Królewcu już z łaski bożej odprawuje się nabożeństwo, gdzie też i ja jeden odprawił sermon. JMK. Rekuć, brat miły, czule pracuje, w czym mu też Pan Canot kazania miewając dopomaga i w dobrej kointelligencyi, corkę JM. Pana Canota zaręczył¹⁾. Kościół królewiecki należał do dystryktu żmudzkiego.

¹⁾ Następujące sprawozdanie o zborze królewieckim, podane rządowi pruskiemu przez Jabłońskiego dnia 6 Listopada 1710 roku, tak o początkach zboru wspomnianego i uposażeniu jego mówi: „Nach dem die Littauische Kirchen von langer Zeit her Sr. Koenigliche Majestat, Unsern Aller goaedigsten Herrn demuethigst angelegen, einen polnischen Gottesdienst in Koenigsberg zu fundiren, damit theils die ofters dahin kommende Pohlen und Litthauer, bei gesunden und kranken Tagen in ihrer geistlichen Angelegenheit consolidiret, theils auch durch den dortigen polnischen Prediger (welcher ex Corpore Ecclesiae Lithuanicae sollte genommen werden) ihre in der Fremde sich aufhaltende Alumni so wohl, als ihre uebrige Kirchenangelegenheiten in auswaertigen Landen, besorget werden konnten, haben Allerhoechst S. K. M. von ohngefahr 10 Jahren zu solchem Behuf 500 rthl. jaehrlich allergnaedigst bewilliget, welche, so viel ich damals acusserlich vernommen, vornehmlich wohl zur Besoldung des Predigers, als welcher sonst mancherlei Ausgabe bey seiner armen Gemeine, aber keine Einnahme oder Accidensen zu erwarten hatte, scheinen destinirt zu sein. Es hatte aber die littauische auswaertige Kirchengeschaeffte bis dahin bessorget H. Joh. Bythnerus, damahliger senior districtus Samogitiae, welcher auch in solchen Angelegenheiten verschiedene Reisen nacher Koenigsberg und Berlin gethan, und dem damahligen Directorum Ecclesiasticarum, Freiherm von Fuchs wohl bekannt gewesen. Weil nun die dortigen arme Kirchen ihm, weder genugsame Reisekosten fourniren, noch die uebernommene Muehe einigermaßen belonen konten, wurde es also eingerichtet, dass als anno 1701. der Polnische Gottesdienst in Koenigsberg wirklich eingefuehret worden, von denen allerhoechst destinirten 500 th. der neu beruffene Prediger Georgius Rekuć zu seinem Antheil 200, und H. Joh. Bythnerus 300 rst. bekommen; welches damals so viel leichter geschehen konnte, weil Rekuć ein junger, und so eben von der Universitaet zurueck kommender Mann, der sich leicht mit wenigem begnuegte, Bythnerus hingegen ein alter um seine Kirchen wohl verdienster und bey Hoffe wohl angesehener Mann war. Weil aber Rekuć ausser seinen 200 rst. weder Wohnung, noch Deputat, noch sonst einigen Zuschub hatte, beginn

63 Kuchcice.

O zborze tym nie więcej nie wiem, jak tylko to, że leżał w dystrykcie białoruskim i już na początku 18. wieku nieznajdował się w ręku kalwinów.

64 Kurkle.

O zborze w Kurklach wspomina przytoczony wyżej po wiele razy Spis zborów utraconych, nie dodając, kto i kiedy go założył, gdzie leżał i kiedy upadł. Na początku atoli 18go wieku nieznajdował się już w ręku kalwinów.

65 Kurtowiany.

Węgierski na stronie 149. mówi, że w Kurtowianach był jeden z tych kościołów, w których po litewsku kazywano. Nie więcej o zborze w Kurtowianach nie mogłem się dowiedzieć. Zapewne upadł, jak wiele innych zborów, po wojnach moskiewskich za panowania Jana Kazimierza.

66. Lachowice.

W Litwie są dwa miejsca tego nazwiska, w nowogrodzkiem 4 mile od Nieświeża i w Brzeskolitewskiem

der Mangel ihn gar bald zu druecken, und als er deshalb beweglich querulirete, wurden ihm anno 1703. gewisse zu Memmel ledig gewordene 50 rst. und dann noch anno 1708. 100 rt. Allergnaedigst zugelegt, doch diese letzte mit der Bedingung, dass wenn Bythnerus mit Tode abgehen wuerde, so dann 100 rt cessiren, hingegen von Bythneri gehabten 300 rst. ihm ersetzt werden sollen, wie in des Rekuć supplicato zu sehen. So blieben demnach von den allergnaedigst destinirten 500. rst. noch 200 rst. vacant, und diese sind, um welche H. Rekuć allerunterthaenigst anhaelt. Und zwar ist gewiss, das dieser Mann zum besten der litthauischen Kirchen viel arbeitet, auch seit einigen Jahren her, alle ihre auswaertige Geschaeffte, die Correspondenz, die Alumnos, das Archiv zu Koenigsberg, und ihre daselbstige Druckerei, treulich besorget hat, so dass er in effectu Actor Ecclesiarum Lithuanicarum ist, und die 200 rst. welche Actori gewidmet sind, niemandem mit groesserem Recht als ihm gebuehren.

W którym z tych miejsc był zbór, niewiadomo mi. — Z dwóch tych Lachowic jedne należały do Chodkiewiczów; ufortyfikował je Jan Karól Chodkiewicz; a że ojciec jego i on sam jeszcze czas niejaki trzymał się wyznania helweckiego, rzecz podobną jest do prawdy, że w jego to Lachowicach zbór kalwiński się znajdował. Chodkiewicz, powróciwszy na łono kościoła tolickiego, odebrał zapewne współwiercom niegdyś swoim zbór lachowicki.

67. Lack.

O zborze w Lacku wzmiankuje Spis zborów utraconych, nieprzydając atoli, w którym dystrykcie zbór ten leżał, kto i kiedy go założył, kiedy upadł.

68. Lebedziów.

W dystrykcie białoruskim. „Pan apostazował (około r. 1704.), kościół murowany jeszcze nasz, ale że niema, ani pieniędzy, ani mieszkania, ksiądz tylko czasem przyjeżdża z Zupran. Audytorów tylko kilku ślachty. Znaczniejsi JMCi Panowie Mackiewiczowie i Pan Mężyk.“ Tyle o zborze tym wspomina rękopism. W roku 1754. zbór tutejszy afiliowany był do zboru żuprańskiego i nabożeństwo odprawiało się w nim tylko co ćwierć roku.

69. Ledczany.

Podług Spisu zborów utraconych, znajdował się w 17. wieku zbór w Ledczanach; ale nie wiadomo mi, kto i kiedy w tem miejscu zbór helwecki założył, kiedy upadł, jakoteż w którym dystrykcie Ledczany leżały. Na początku 18go. wieku zbór tutejszy już nie istniał.

70. Linkowiec.

W dystrykcie zawilejskim. „Fundacya Puzynów, których potomkowie wszyscy apostowali, wioski należące odebrali, nam tylko ściany zostawili. Ze przecie tam jest kilku słuchaczy, zjeżdża ksiądz z Szwabiszek“. Więcej nad wyciąg ten z rękopismu z początku 18go wieku, nie mogłem o zborze tym się z niskąd dowiedzieć.

Niewiadomy mi także rok fundacyi tego zboru, i ministrowie, którzy przy nim obowiązki duchowne pełnili.

71. Lintupy.

O zborze w Lintupach czyni wzmiankę Spis zborów utraconych, nie przytaczając atoli kto i kiedy zbór w tem miejscu założył, w którym dystrykcie leżał, jakoteż kiedy zbór ten upadł; na początku przecie 18. wieku nieznajdował on się już w ręku Kalwinów.

72. Litwinowice.

W Spisie zborów utraconych czytamy wzmiankę o zborze w Litwinowicach, ale mi nie wiadomo, kto i kiedy w tem miejscu zbór założył, kiedy zbór ten upadł, i w którym dystrykcie leżał; na początku 18go wieku już nie był w ręku Kalwinów.

73. Lubecz.

„W dystrykcie nowogrodzkim. „Fundacya Radziwillowska. Audytoryum (r. 1704.) piękne. Są tam JPanowie Wolkowie, Ottenhausowie, Galinscy, Gizbertowie. Ksiądz ma solarium ze skarbu słuckiego 400. złt. pol.“ Tyle o zborze tym wspomina rękopism z r. 1704. W roku 1730. został on złośliwie spalonym (patrz Tom I. str. 373); poczem nabożeństwo podług obrządku helweckiego odprawiało się w dworku Wolka, stolnika nowogrodzkiego, ale i ten zburzony został r. 1731. przez X. Ponikwickiego, komendarza w Nowym-grodku.¹⁾ Od tego czasu przeniesiono też nabożeństwo do szczupłego mieszkania ministra miejscowego.

¹⁾ Gwałt ten opisuje w liście do Jabłońskiego M. Łaniewski Wolk, jak następuje: „Donosimy też i to WMCi Panu Dobrodziejowi, że saevitia adversarzów naszych nieuspokojona. Spectaculo malitiosa manu in cineres et favillas obróconego zboru Lubeckiego poczęła i na prywatne grassare miejsca, mianowicie na dworek olim Dobrodzieju Ojca ad praesens w possessyi Rodzonego mego JMc Pana Stolnika Nowogrodzkiego na placu zborowym będący, kędy się chwala Boża interdum i usługa Sakramentów świętych a loci ordinario pastore odprawować zwykła, gdy zapamiętały i w złości swej nie pohamowany JMX. Ponikwicki Komendarz plebanii nowogrodzkiej,

74. *Łukomle*

O zborze w Łukomlach wspomina *Spis zborów utraconych*, nie przytaczając atoli kto i kiedy w tem miejscu zbor założył, kiedy zbor ten upadł i w którym dystrykcie leżał.

75. *Maćkiszki*

O zborze w Maćkiszkach czytam wzmiankę w *Spisie zborów utraconych*, który atoli nie wspomina, kto i kiedy zbor ten założył, w którym dystrykcie leżał, i kiedy upadł; na początku 18. wieku nieznajdował on się już w ręku Kalwinów.

76. *Mąkiszki*

„W dystrykcie żmudzki, fundacyi JPana Gorskiego, tam dotychczas zjeżdżał kaznodzieja z Kielm. Teraz (r. 1704.) gdy patron zmarł, a żona jego poszła za papieżnika, zjeżdżać więcej nie wolno i sam dom Boży in periculo”. Tak o zborze w Mąkiszkach wspomina rękopism z r. 1704. Później musiał on upaść całkiem, albowiem nieznajduję o nim już żadnej wzmianki w spisie zborów r. 1732. na synodzie kojdanowskim uskuteczniwym.

77. *Minsk*

Miasto stołeczne województwa tegoż nazwiska, nad rzeką Swisłoczą. W mieście tem był już w 16. wieku

przybrawszy do swej kompanii stryjecznego brata swego, także JMCi X. Ponikwickiego kapellana nadwornego zwierzchności miejsca tego, Wielmożnego JMCi Pana Nowosielskiego (Sapieżankę Stołnikównę W. X. L. za sobą in matrimonio mającego), dzierzawcy ad praesens lubeckiego, także trzeciego X. Wolskiego, plebana Sienińskiego poblížszego i przybywszy w dzień ś. Piotra ruskiego o godzinie jedenastej przed południem do dworku pomienionego, zamek odbić kazał, także stolik, na którym sacra peragebantur, katederkę, propter commodiorem Verbi Divini praedicationem, a loci ordinario tam postawioną i ławki erygowane powyrzucać i na Niemen wynieść, aby popalić to wszystko scelestissimo ac nefario anu rozkazał.

zbor kalwiński. O zborze tym mówi Krysztóf Zarnowicki, upoważniony do odbierania zajętych przez różne osoby w dystrykcie białoruskim po wojnie moskiewskiej za Jana Kazimierza, nieruchomości zborowych — co następuje: „Ten zbor kiedyś po wojnie objął, tedy na placach tego zboru nigdzie żadnego nie było budynku, bo wszystko przez nieprzyjaciela było spustoszone. Co większa, na tym placu znalazłem trudność wielką, że się tam podczas Moskwy na części placu pobudował organista kościelny, całe sobie ten plac przywłaszczając i pismo okazując, że ten plac zabudował z pozwoleniem zwierzchności, która natenczas od Moskwy była i wieczność sobie tego placu uzurpował. Tego organistę ledwośmy do tego przywiedli, że musiał uznać, że to plac nie jego, ale zborowy. A kiedyśmy mu kazali z tego placu budynek znieść, częścią fukał, częścią plakał, powiadając: „żem ja człowiek ubogi, nie małom na tołożył, pókim się nie pobudował, a teraz mię do ubóstwa przywieść chcecie,“ a szynk w tym domu prowadził, tak, że tam sługa boży i gospodą stać, do miasta przyjechawszy, nie mógł, i tym szynkiem był przeszkodą do odprawowania nabożeństwa, które nabożeństwo odprawowałem tam przez czas nie mały, ale podczas trybunału, sejmików, roków, pod rozbitym namiotem, pożyczwszy w Słucku namiotu. Staralem się potem, żem tego organistę skupił, częścią kolektę zbierając, częścią różne środki z Ichmościami Panami Audytorami wynajdując, daliśmy organiście sto kop za ten dom. Potem częstem pisanem mojem kuczyłem Xięciu Jegomości Panu koniuszemu W. X. Litewskiego (Januszowi Radziwiłłowi) aby z smolewickiej puszczy i włości rozkazał plac ten wszystek zborowy ogrodzić i jakąkolwiek szopkę dla odprawowania nabożeństwa na tem miejscu zbudować; co otrzymałem. Rozkazał Książę Jegomość JMCi Panu Janowi Cedrowskiemu, podczaszemu nowogrodzkiemu, który natenczas był starostą smoleńskim, aby to do skutku przywiódł; a gdy place ogrodzono i szopkę zbudowano, trzeba było tarcie na ławy i na stół, trzeba było szkła i ołowiu na okna, trzeba było żelaza na zawiasy do drzwi i do wrót, na rzemieślnika i tym podobne po-

trzeby. Na co naznaczono mi było od kościoła Bożego kwotę od summy szackiej w r. 1668 men. 4. która mi nie doszła, a ja w nadzieję tego de proprio moj grosz wykladałem. Zkąd mi urósł od kościoła Bożego dług dotąd nie zapłacony w r. 1671. mem. 32. — Tak sporządziwszy zbor miński, oddałem X. Kossowskiemu, który tam był od kościoła Bożego posłany. Tandem poczęła się tam szkoła adversariorum rozkrzewiać i swawola pomnażać. Spalono nam naprzód kaplicę; o czem, lubośmy pilnie czynili opyt, ktoby tego był przyczyną, niedoszlśmy tego. Niedługo potem spalono i dom ów organisty, któryśmy już w possessyi swojej mieli; a nieznacznie poczęli nam rozbierać na opał i zagrodenia. Co ja widząc; na co się zanosilo, zleciłem panu Filipowi Żydowiczowi, aby się starał o to, żeby ten plac wszystek w kwadrat różnemi domami przez ludzi, którzyby się tam chcieli budować, był zewsząd zabudowany; a sam środek, gdzie był zbor i plebania, aby wolny od zabudowania zostawili. Co się stało? Tymczasem póki nam wolność służyła, odprawowane było nabożeństwo we dworze księżny JMCi. Ale teraz (1684). i przejazdem przez Minsk z wielkiem niebezpieczeństwem sługa Boży do słuchaczów swoich jeździ. A z placów tamtych zabudowanych powoli aukcyja nań do 30 złotych przyszła, które pan Filip Żydowicz wypłacił ks. kaznodzieji mińskiemu i teraz JMCi Pan Rymsza stolnik czernichowski wypłaca. Nie mogąc tedy już więcej sługa Boży nabożeństwa odprawować zjeżdża do słuchaczów swoich, których tam jest utriusque sexus plus minus pod 60. — Zbor w Minsku prócz nieruchomości posiadał kilkanaście tysięcy złotych sum, lokowanych cząstkowo u różnych osób.

78 Moczulna.

W dystrykcie nowogrodzkim: „Fundacya JPanów Ołędzkich. Tam zjeżdża ksiądz z Orłowa.“ Tyle tylko wspomina o zborze tym rękopism z r. 1715. W r. 1733. już zbor ten nieznajdował się w ręku kalwinów, ale jakim sposobem upadł, niewiadomo mi.

79 Montwidów.

O zborze tym wspomina Łabęcki w dziele swoim pod tytułem *Anatomia Conscientiae* w r. 1638. wydanem, utrzymując, że go wystawiła Dorota z Zawiszów Podbereska, Marszałkowa braclawska. (Patrz pod Kazanhorodkiem). Na początku 18 wieku niebył on już w ręku kalwinów. W którym dystrykcie leżał, niewiadomo mi.

80 Mordy.

Zbor helwecki w Mordach na Podlasiu, założony przez Mikołaja Czarnego Radziwiłła, dziedzica tego miejsca, należał do najdawniejszych zbórów tego wyznania w W. K. Litewskim, ale też był jednym z pierwszych, co się od wyznania helweckiego do Socyan oderwał, zapewne za powodem Jana Falkoniusza, później Antytrynitarza, który obowiązki duchowne przy nim pełnił. W zborze tym odprawił się w roku. 1563. dnia 9 Czerwca synod, na którym między innemi uchwałami dano Lizmaninowi następujące zaświadczenie, że nie był Aryaninem. „Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Christa. Wielmożni Panowie i inszi bracia w synu Bożym mili. Iż się tu do nas natrafił Doctor Franciszek Lismanin, radziśmy go przy naszych rozmowach widzieli i jego też zdania w tych przecznicach około wiary radziśmy słyszeli. Przyjym iż nam doległości swe oznajmił, uskarżając się na niektóre ludzi, które go w nietrefne mniemanie jakoby miał bydź arianem ku waszym miłościom przywiedli, dla czego iemu uroczyste opatrzenie powściągnięte jest. My tedy przesłuchawszy pilnie wyznania i napisania jego wiary wyrozumieliśmy z niego, i to teraz tym listem świadczemy wszyscy, iż on nigdy i w żadnej rzeczy niebył Arianem. Prosiemy tedy aby W. M. raczyli to zasię o nim dobre rozumienie mieć co i przedtym, a przyjawszy go zasię w te łaskę, którą pierwój znał po w. m. jemu też opatrzenie to dali, które jemu jest od W. M. przyobiecane. W tym W. M. rzecz Panu Bogu miłą, a nam bracięj swęj pocie-

szną będziecie uczynić raczyli. O czym i niewątpiemy. S tym powołności nasze Chrześcijańskie w łaskę W. M. zalecamy i w miłość braterską. Dan na Synodzie w Mordach 9 dnia Czerwca. Roku 1553. „Zaświadczenie to podpisali: Marcin Krowicki, na synodzie tym obrany superintendentem kościołów podlaskich; Szymon Zacysz; Przeclaw Gnojeński, prezes synodu; Gaspar Irzykiewicz, z stanu rycerskiego; Stanisław Chlewicki, z stanu rycerskiego; Mikołaj Wędrogowski, minister wileński; Jakób Calnovius, minister; Adam Petri; minister w Szydłowie. Mikołaj Jakobi, minister w Sobianowie (sobianensis); Tomasz Falkoniusz, kaznodzieja nadworny Mikołaja Czarnego Radziwilla, Wojewody wileńskiego; Jan, Minister w Kiejdanowie; Andrzej Czarnowski, minister; Jan Falkoniusz, minister w Mordach; Walenty Prossovius, minister; Hieronim Piekarski, minister w Białym; Jan Kazanowski, minister z dystryktu lubelskiego.“

Lubieniecki wspomina na stronie 224. o drugim synodzie w Mordach złożonym, ale ten zapewne był już socyniański; kościół zaś w Mordach musiał się oderwać od wyznania helweckiego po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwilla, przypadłej 1565. roku. Byli przy nim ministrami:

1. Jan Falkoniusz, (po polsku Sokolowski, albo Sokolowicz,) rodem Litwin, Katecheta i nauczyciel szkoły w Białym na Podlasu, później minister w Mordach. Piotr z Goniądza zbalamuncil go najpierw swoimi wyobrażeniami o wierze; później skarcony od kalwinów na Synodzie ich iakiemś 1558. roku, odwołał naukę Goniądza i pojednał się z swoimi dawniejszymi współwiercami. Wkrótce jednakże potem wrócił do dogmatów Ariusza i podobno kościół w Mordach oderwał od wyznania helweckiego. Węgierski utrzymuje, że Jan Falkoniusz pisał historią kościołów litewskich; nie dodaje atoli, czy praca ta jego drukiem ogłoszona została, albo czy przynajmniej on sam, lub kto inny z niej korzystał. Znajdował się także Falkoniusz na synodzie w Mordach r. 1563. złożonym i podpisał się: Jo-

annes Falconius, Minister Ecclesiae Mordensis, praesentis synodi scriba.“

81. Muśniki.

Spis zbórow utraconych przywodzi także zbór w Muśnikach, nieprzydając atoli kto i kiedy zbór w tem miejscu założył, kiedy zbór ten upadł i w którym dystrykcie leżał. Na początku 18 wieku nieznajdował on się już w ręku kalwinów.

82. Niedzwiedzk.

O zborze w Niedzwiedzku wspomina rękopism z początku 18go wieku, nieprzydając atoli, kto i kiedy zbór w tem miejscu założył, kiedy zbór ten upadł i w którym dystrykcie leżał.

83. Nielewicz.

W dystrykcie białoruskim; kto i kiedy zbór tu założył, i kiedy zbór ten upadł, nie wiadomo mi. Ale już na początku 18. wieku nie był on w ręku kalwinów.

84. Niepokojszczyce.

W dystrykcie podlaskim. „Fundacya JPana Rayskiego. Księdza żywi dwór pewną ordynacją, ma też kilku chłopów, audytorów mało.“ Tyle o zborze tym mówi rękopism z r. 1704. W roku 1724. w Marcu kościół ten z rozkazu biskupa łuckiego Rupniowskiego został zamknięty. W roku 1754. kościół affilowany był do kościoła w Jamnie majątności tychże Rajszych. Więcej szczegółów o zborze tym nie mogłem się z nikąd dowiedzieć.

85. Niesutycze.

W Dystrykcie nowogrodzkim. „Fundacya Panów Frackiewiczów. Lecz ponieważ tej majątności possessor defecit (około r. 1715.) a fide, już tam ksiąda nasz więcej aie bywa.“ Tyle o zborze tym mówi rękopism z r. 1715. W spisie zbórow skutecznym na synodzie w Kojnadowie 1732. roku, nie znajduję już wymienionego zboru w Niesutyczach; upadł on zapewne po roku 1715

86. *Nieśwież.*¹⁾

Własność niegdys XX. Radziwiłłów, linii pochodzącej od Mikołaja Czarnego Radziwiłła, wojewody wileńskiego, który zostawszy kalwinem, założył tu zbór swego wyznania i sprowadził doń na duchownego Wawrzyńca Krzyszkowskiego, z Wielkiejpoli. Po śmierci Mikołaja czarnego Radziwiłła, gdy dzieci jego na łono kościoła katolickiego powróciły, kościół nieświeżki wyznania helweckiego, dostał się na powrót katolikom. Oddał im go Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotka, który także Nieświeżowi prawo magdeburskie nadał. — Przy zbiorze w Nieświeżu był Ministrem sławny:

Wawrzyniec Krzyszkowski. Zkąd ten Krzyszkowski pochodził, niewiadomo. Sandiusz, a za nim Bock mówią tylko w ogólności, że był Polakiem, albo Litwinem. Najpewniej, że pochodził z Wielkiejpoli gdyż Andrzej Wolan, zowie go swoim współpracownikiem i był domownikiem, albo przynajmniej dobrze znajomym Gorkom w których drukarni w Szamotulach pierwsze dzieło swoje wytłoczyć kazał. Około roku 1550. chwycił się wyznania braci czeskich i miał związki z Jerzym Izraelem, pierwszym seniorem tego wyznania w Wielkiejpoli. Gdy Mikołaj Czarny Radziwiłł około r. 1553. wyznanie helweckie przyjąwszy kościoły katolickie w dobrach swoich wyznaniu temu oddawał, albo nowe wznosił, sprowadził w roku może 1558. albo 1559., na zalecenie zapewne Gorków, do Nieświeża, Krzyszkowskiego. Tu mieszkając Krzyszkowski, za powodem Jerzego Blandraty, mimo napominań Kalwina i Mikołaja Czarnego Radziwiłła, przechylił się do nauki Aryusza i pociągnął swoim przykładem wielu w Nieświeżu i okolicy, a między innymi i braci Kawiecznińskich, zajmujących w dziejach reformacji polskiej nieposlednie miejsce. Rozbrat wszakże z wyznaniem helweckiem uczynił zapewne dopiero po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła, przypadlęj w roku 1565. i był superattenden-

¹⁾ Nieśwież jest miasteczkiem, któremu w r. 1586. na wniosek Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotki) Zygmunt III. prawo magdeburskie nadał, czyli raczej potwierdził.

tem²⁾ u Anabasztystów; niewiadomo mi atoli gdzie przeszedł, gdzie i kiedy umarł. Nie udało się to nawet odkryć najplłniejszemu historykowi antytrynitarzy, Bockowi, który tylko mówi, że Krzyszkowski był ministrem w Nieświeżu, a później przy innych zbiorach w Litwie. Wydał następujące dzieła:

1. Rozmowa czterech bratów Waldenńskich. W Szamotulach 1558. — Jestto podobno przekład dzieła napisanego w języku czeskim.

2. Świętego Justyna Filozofa i męczennika Rozmowa z Tryfonem Żydem, do Marka Pompejusa wydana. W której się zamyka nauka o prawdziwym poznaniu jednego Boga i Posłańca Jego Jezusa Chrystusa, która nie tylko Żydowski ale i Sabellianów starych i dzisiejszych błąd wywraća. Ktęj Rozmowie przydan jest List krótki tegóż Justyna do dwu Braciey, w którym wypisuje jaki ma być żywot i obyczaje prawdziwego Chrześcianina. Zyl Justyn po narodzeniu P. Chrystusa we stu leciech. A potem dla wiary zamordowan Roku 141 Tak jako w żywocie jego najdziesz. Drukowano w Nieświeżu, w Drukarni Danielowej Roku 1564. — 4to listów (kart) po jednej stronie liczbowanych 148. cztery arkusze na przodzie, gdzie przedmowa i żywot sgo. Justyna, i 3 arkusze na końcu, gdzie jest rejestr i odezwa tłumacza do czytelnika pod napisem: Appendix, to jest, przyczynek na zamknięcie tych ksiąg. Na końcu tēj odezwy podpisał się tłumacz: Laurentiusz Criscovius. W przekładzie dzieła tego dopomagał mu Szymon Budny, jako sam Krzyszkowski w Appendixie wyznaje: „A nadto wszystko, ona Rozmowa, którą miał s. Męczennik Justyn, stary Doktor Chreścianiński z Tryfonem Żydem, którąm teraz na rzecz Polską, mając na pomo-

²⁾ Paweł Odenborn w liście do Dawida Chytrensza r. 1581 pisanym mówi o Krzyszkowskim, nazywając go Superattendentem: „Anabaptistas vicinos per occasionem erroris admonui. Horum Superintendens Laurentius Criscovius haeresin se defensorum scibit; cum prodierint chartae, habebimus sane quod aut contemnamos, aut etiam quod auctoritate sanctorum scripturarum refutemus. Literas ipsius Criscovii ad tuam Excellentiam transmittito.”

cy brata i towarzysza swego Szymona Budnego z Łacińskiego przełożył". Powodem Krzyszkowskiemu do przełożenia Rozmowy s. Justyna miał być Stanisław Sarnicki. „Tych ther aźniejszych bardzo zewsząd zamięszanych i zatrwożonych czasów“ — mówi Krzyszkowski — „ruszon jest spór o najwyższym i najprzedniejszym Artykule wiary naszój, isz mię tesz namniejszego między inszą bracią, ksiądz Stanisław Sarnicki, nie coś z listu mego (którym pisał do niektórój bracięj per modum [quaestionis] schwyciwszy, dotknął w książkach swych, które wydał o Trojem Kazaniu na Sejmie Warszawskim, nie godzi mi się wedle tego jakom uwierzył nie nie mówić, obawiając się na się biedy wiecznej jeślibyich milczał. A nawięćej za tą przyczyną, będąc od tego dobrego człowieka na harc wywołany, s którym isz nie śmiem harcować Filozofią, jako tą nauką nieuźbrojony: ani się też chcę gadać y swarzyć Dialektyką a Sofisternią narabiać, albo jako Astronomowie niebem, tak Theologię naciagać, nię moja za prawdę rzecz z motyką na słońce: Ale tylko zdejmując z siebie wszelkie u wiernych zle w nauce mniemanie, jako prostak ze wszech prostaków najprostsz, po prostu, wedle tesz mowy prostej od Ducha Sgo podaney, tak jako na sercu wierzę y usty mówić będę“.)

¹⁾ Joher w Obrazie ciograficznym Tomie 2gim na stronie 178. przywołując to dzieło Krzyszkowskiego mówi: „Mówią Criscovius o tem, iż ich przeciwnicy starają się podeprzeć swoją naukę powagą Ojców daleko młodszych i późno bardzo po apostołach żyjących wspomina, iż właśnie w tym czasie, to jest tego lub przeszłego roku, którego dzieło jego wyszło, przełożone na polski język i wydane zostały: księgi Wincentego Lisyńskiego Mnicha. Tłumacza nie wymienia.“ — Tłumaczem dzieła tego jest Jan Herbert i wydał on przekład swój pod następującym tytułem: książki Wincentego Francuza, o Dawności y o Szerokości Powszechney wiary krześciańskiej: Dzisiejszych czasów bardzo potrzebne: przed Tysiącem y Stem lat pisane. Teraz Nowo na Polski język przełożone przez Jana Herberta z Nowego Miasta 1563. — 4to. Dedykacją Barzym, Piotrowi, Kszetelanowi przemyskiemu i Stanisławowi, Staroście śniatyńskiemu, podpisał Herbest z Poznania.

3. List, o którym sam Krzyszkowski wyżej wspomina.

4. Bok w Tomie I. Części I. na stronie 204. wnosi (zład, że Piotr Goniądz w r. 1562. o chrzcie małych dzieci coś przeciw Krzyszkowskiemu napisał), iż Krzyszkowski musiał mu pismem jakowemś na to odpowiedzieć, albo też dziełem jakowem dać powód do napisania dziełka o chrzcie małych dzieci.

87. Nowe miasto.

W dystrykcie zawilejskim, własność niegdys XX. Radziwiłłów linii birzeńskiej, którzy tu zbór kalwiński fundowali i uposażyli. Duchowny pobierał pensją i ordynaryą z skarbu książęcego. W roku 1754. był tu pastorem Samuel Zuk.

88. Nowogrodek.

W dystrykcie nowogrodzkim. Zbór tutejszy istniał już w 16 wieku; kiedy upadł, niewiadomo mi, ale już na początku 18. wieku, nie masz o nim żadnej wzmianki w aktach synodowych.

Przy zborze tym pełnił obowiązki duchowne sławny Jan Zygmunt, który tu w roku 1616. odbył dysputę z Jezuitą Benedyktem Briwilias z Nieświeża, wydaną pod tytułem: Disputatia Nowogrodzka odprawiona r. 1616. dnia 9. Stycznia, świeżo wydana przez Łukasza Wandłowskiego pisarza tejże Disputacji. W Lubczu drukowano. 1616.

89. Nurzec.

W dystrykcie podlaskim; w 17. wieku majątność Kochlewskich. Węgierski na str. 449. wspomina dwóch ministrów tego zboru: Sixta Rubekolę i Zygmunta Pisicio, obydwóch Czechów. Ostatniemu patron miejsca Piotr Kochlewski, położył nagrobek. W roku 1724. był Nurzec w ręku Czyżów, a zbór tutejszy znajdował się w wielkiem niebezpieczeństwie, albowiem katolicy chcieli go odebrać kalwinom, którzy w suplice z tego powodu do króla Augusta II. podanej broniąc swojej wła-

sności, za powód, iż katolicy do zboru w Nurcu żadnego prawa rościć nie mogą, przytaczali okoliczność tę, iż zbor wzmiankowany fundował kalwin. Piotr Kochlewski, sędzia ziemski brzeski. Jaki sprawa ta obrot wzięła i czy kalwini utrzymali się przy zborze w Nurcu, niewiadomo mi. Ale w zpisie zborów na synodzie kojdanowskim w r. 1732. skutecznym, znajduję także zbor w Nurcu wymienionym. W r. 1754. zbor ten afiliowany był do zboru w Jamnie, a nabożeństwo odprawiano się tu tylko w pewne czasy. Dochód ministra był: 400 złotych ze dworu.

90 Odwa.

O zborze w Odwie wspomina Spis zborów utraconych, nie dodając atoli, kto i kiedy zbor ten założył, gdzie zbor ten leżał, i w którym czasie upadł.

91 Ojnarowicze.

W dystrykcie nowogrodzkim, może własność niegdyś ks. Radziwiłłów linii bierzeńskiej. W r. 1754. był tu zbor kalwiński afiliowany do Kojdanowa. O zborze tym nic więcej z niskąd dowiedzieć się nie mogłem.

92 Orla.

W dystrykcie podlaskim. „Fundacya niegdyś Radziwiłłowska. Teraz (1704). ta majątność zaprzeczona; żądał ksiądz niema żadnej substytucyi, zaczętem czasem tylko tam zjeżdża sam konsenior podlaski.“ Tyle o zborze tym wspomina rękopism z roku. 1704. Orla, miasteczko książąt Radziwiłłów na Podlasiu pamiętnem jest w dziejach dyssydentów polskich kilku synodami tu złożonemi, mianowicie zaś zjazdem ich generalnym w r. 1644. pod przewodnictwem Jannusa Radziwiłła, na którym się naradzali o sposobach postępowania swego na rozmowie przyjacielskiej z katolikami, na którą ich Władysław Czwarty do Torunia zapraszał. Zbor ten narażony był nieraz na ciężkie prześladowania. I tak np. w r. 1726. gdy dzwon nowy

w nim zawieszono, biskup łucki, kazał zbor odbić i dzwon odebrać. W roku 1732. znajdował się zbor w Orli jeszcze w ręku Kalwinów, ale w spisie zborów litewskich w r. 1754. skutecznym, już go nie widzę.

93 Orlow.

Wież w dystrykcie nowogrodzkim. „Audytorami tamiecznymi są Ichmość PP. Czyżowie, Pokosławscy (1715. roku). i t. d. ksiądz ma chłopów 18. Są to dobra Radziwiłłowskie.“ — Tyle o zborze tym wspomina rękopism z r. 1715.

W tej wsi kościół był drewniany; w r. 1754 pastorem przy nim był Jan Wannowski.

94 Orniany.

W spisie zborów utraconych znajduje wzmiankę o zborze w Ornianach bez wyszczególnienia atoli kto i kiedy zbor ten założył, w którym dystrykcie leżał i kiedy upadł. Na początku 18. wieku już się nieznajdował w ręku kalwinów.

95 Orsza.

Kognowicki w życiu Lwa Sapiehy Tom I. pag. 188. mówi: „Do fundacyi kollegium Orszańskiego (Lew Sapieha) ks. Jezuitów powodem był: bo i plac na którym stał niegdy zbor ewangelicki, skupił, i u Zygmunta III. króla wyjednał, że i kollegium i plebanią fundował.“ Był więc zbor kalwiński w Orszy, ale kto i kiedy go założył, niewiadomo. Upadł za panowania Zygmunta III.

96 Oslaszyn.

W dystrykcie nowogrodzkim. „Fundacya JPana Szejkwowskiego. Tegoż imienia patron księdzu płaci 600 fl. z legacyi przodków swoich. Audytorów jest wielu. Znaczniejsze familie są: JPanowie Rymszowie, Olędzey, Dąbrowowie, Wółkowie, Siostrzańcewiczowie, Domasławscy i t. d.“

Tyle o zborze tym wspomina rękopism z r. 1704.

W tym czasie zbor ten znajdował się w wielkim niebezpieczeństwie, albowiem Szwykowsky, powróciwszy na łono kościoła katolickiego, usiłował oddać go katolikom. Lecz Ottenhauz i Günther, mając za sobą Szwykowskie, nabyli tę majątność i utrzymali w niej zbor kalwiński.

W roku 1653. pełnił obowiązki duchownego przy zborze tym Paweł Zarnowicki, później senior dystryktu wileńskiego, o którym wzmianka w rozdziale o seniorach. Zbor ten istnieje zapewne do dziś dnia, albowiem w spisie zborów litewskich w r. 1754. uskuteczonym. znajduję jeszcze o nim wzmiankę.

97 Oszmiana.

W województwie wileńskim, w 16. wieku dziedzictwo Dorohostajskich, którzy tu zbor kalwiński założyli. Jak długo zbor ten w ręku kalwinów zostawał, niewiadomo mi. Przy nim pełnił w roku 1615. obowiązki duchowne Wojciech Salinarius, o którym niżej między seniorami mowa będzie.

W mieście powiatowem Oszmianie był także przez niejaki czas zbor kalwiński, założony przez Mikołaja Rudego Radziwiłła, wojewodę wileńskiego, starostę oszmiańskiego.

98 Owanc.

W dystrykcie wileńskim. Kto i kiedy zbor w tem miejscu założył, niewiadomo mi. Na początku 18. wieku nieznajdował on się już w ręku kalwinów.

99 Pietuchów.

Podobno w dystrykcie podlaskim; przy zborze tym był ministrem Jakob Biskupski na początku 17. wieku. Węgierski pag. 443. Więcej o nim niewiem.

100 Ploniany.

„W dystrykcie zawilejskim, także fundacya Puzyńców. Audytorów mało, ksiądz ma kilku chłopów.“ Tyle o zborze tym wspomina rękopism z roku 1704. W roku 1754. zbor ten afluowany był do Szwabiszek.

101 Plungiany.

W spisie zborów utraconych znajduję wzmiankę o zborze w Plungianach bez oznaczenia atoli, kto i kiedy w tem miejscu zbor założył; w którym dystrykcie on leżał i kiedy upadł.

102 Pochost.

Spis zborów utraconych przywodzi zbor w Pochostcie, niedodając jednakże, kto i kiedy go założył, gdzie leżał i kiedy upadł. Na początku 18go wieku nieznajdował on się już w ręku kalwinów.

103 Podubisie.

W miejscu jakimś w Litwie, zwanem Podubisie był w drugiej jeszcze połowie 16go wieku zbor kalwiński. Kto i kiedy go założył, kiedy upadł, w którym dystrykcie leżał, wszystko to nie jest mi wiadomem. Na początku 18go wieku już kalwini w tem miejscu zboru nie mieli.

104 Podzwienie.

Spis zborów opuszczonych wspomina o zborze w Podzwieniu, niedodając kto i kiedy go założył, w którym dystrykcie leżał, kiedy upadł. Na początku 18go wieku już się w ręku kalwinów nieznajdował.

105 Polock.

W dystrykcie białoruskim nad Dzwina przy ujściu Poloty. Zbor tutejszy należał do najdawniejszych w Litwie. Założony był w 16 wieku, w którym atoli roku i przez kogo niewiadomo mi. Bydź może, że przez Mikołaja Dorohostajskiego wojewodę polockiego, gorliwego wyznawcę nauki Kalwina i Zwingla. Zbor tutejszy był drewnianym, równie jak i budynki inne zborowe, przeto też w wojnie z Moskwą za Jana Kazimierza zostały spalone. Naprożno Kalwini chcieli place odebrać; Jezuici bowiem wyrobili sobie u króla przywilej na nie i wzniesli na nich kościół. Synod kalwiński upoważnił swego współwiceprzewodnicę Rajeckiego, marszałka ludzkiego do dochodzenia tych

placów na Jezuitach sądownie, ale Jezuita pokazali na nie przywilej króla Jana Kazimierza. Poczem Kalwini niemógłszy pokazać zadnego pisanego prawa na nie, musieli sprawy zaniechać. Zbór polocki istniał tedy około 1660. roku. Prócz kilkunastu domów wmieście, z których czynsz placono, uposażony był jeszcze rolami za miastem i summą wcieloną do summ zboru wileńskiego, od której kaznodzieji polockiemu placono po 310 złotych rocznie, jak to się okazuje z synodów r. 1636. Can. 6 i r. 1643. mem. II.

106 Poloczany.

W jakichś Poloczanach w Litwie był zbór helwecki przed wojną szwedzką i moskiewską za Jana Kazimierza, ale kto i kiedy zbór ten założył, w którym dystrykcie on leżał i kiedy upadł, niewiadomo mi. Na początku 18. wieku już nie był w ręku kalwinów.

107 Połonka.

Spis zborów utraconych wspomina o zborze w Połonce, niedodając kto i kiedy zbór ten założył, w którym dystrykcie leżał i kiedy upadł.

108 Polunne.

W pierwszej połowie 17go wieku był w tem miejscu zbór helwecki; ale gdzie to Polunne leży, kto i kiedy w niem zbór założył, niewiadomo mi. Na początku 18. wieku już się nie znajdował w ręku kalwinów.

109 Promieź.

W dystrykcie wileńskim. „Szósty zbór w Promiezi, w majątności JPana Pakosza, który też jest fundatorem i patronem. Ksiądz ma tam kilka włók gruntu, chłopów czterech i pieniędzy 320 flor. od summy 4000. na ten zbór legowanój od JPana Hrehorego Mirskiego, strażnika W. K. Lit. i samój jejmości. Audytorów teraz tam wciąż (1715.) nie wiele: sam patron z całem domem Hrehory Pakosz, JPan Wolan, JP. Szweryn i t. d.“ Tyle o zborze tym wspomina

rękopism z r. 1715. W roku 1732. znajdował on się jeszcze w ręku kalwinów, ale w r. 1754. już go nie posiadali.

110 Pomusze.

Własność całej Jednoty. Jeszcze w roku 1715. był tu kościół Kalwiński. W spisie atoli zborów roku 1732. na synodzie w Kojdanowie złożonym, już tego zboru niema wymienionego. W roku 1706. zbór ten został napadniętym przez fanatyków, jako umieszczona niżej „Relacya Wiołencyi i szkód poczynionych przez Wawrzyńca Gudowicza komendarza Kławańskiego“ okazuje. „Anno 1706. 18 Julii ks. Wawrzyniec Gudowicz, komendarz kławański idąc z processyą do Linkowa, zaszła do plebanii Pomuskiej, dwóch z swojej gromady, prosząc ugody na siebie i na kompanią swoją o dwie beczki piwa i kilka garncy gorzalki. Więc że kaznodzieja zboru pomuskiego natenczas własnie piwo robił i téj rekwizycyi dosyć uczynić nie mógł, samego ks. Kommendarza do siebie prosił, deklarując na całą kompanią kilka garnców wodki. Czem że się niekontentował, pogroźkę uczyniwszy, iż za powrotem tego się upomni, poszedł do Linkowa drogą zwyczajną z Kławan. Nazad powracając, już nakierował drogę na Pomusze, lubo z drogi całe, z trąbami chłopskimi, z bębni i sam pijany i inszych popiwszy, kije każdemu podawszy, pod sam zbór z processyą przyszedł i rozkazał, żeby ks. kaznodzieja spotykał processyą. Który, że na łożu leżał, niemogąc sam weneracyi jegomości oddadź, wyprawil czeladnika, prosząc do siebie i dzban wodki na kompanią wysłał; aliści ten niekontentując się zaraz mrugnął na kompanią, którzy kijem po kilkakroć onego opasawszy rzucili się do plotów plebanii, one rozwaliwszy, do parkanu zborowego, który także obaliwszy i rozrzuciwszy, jedni do zboru się rzucili, okna kamieniami, tyczkami powybijali, drudzy do świrenków chłopskich udawszy się, gdy jedna staruszka swego świrna bronić chciała, żeby nieodbijano, tak ją kijem uderzono, że zaraz do ziemi przypadła. A sam ks. komendarz na

ulicy stojąc śmiał się w boki się wzięwszy. Więc że inni uważniejsi zaraz gromadno od processyi odchodzić poczęli, obaczywszy, że tylko przy chorągwiach niektórzy zostali i on z gwałtownikami udał się do wioski zborowej; tamże sam ks. Kommendarz jednego poddanego na wesele trafiwszy został, a inna kompania jegomości po wsiach sery, masła wybierała, zamki odbijała i różne bezprawia czyniła, aż ledwo ku wieczorowi do Kławań odeszła.“ — Z relacyi téj widać, że zbor w Pomuszy dobrze był uposażonym, kiedy wioski posiadał; tem dziwniejsza rzecz, że będąc własnością jednoty całej, to jest wszystkich kościołów kalwińskich w Litwie, mógł upaść.

111 Ponatyry.

Jeszcze w r. 1704. był tu zbor kalwiński; należał do całej jednoty. W spisie zborów roku. 1732. w Kojdanowie d. 25. Lipca na synodzie złożonym, już tego zboru niema wymienionego. Kto i kiedy zbor w Ponatyrach założył i w którym dystrykcie one leżały, niewiadomo mi.

112 Popiel.

Wies w dystrykcie zawilejskim, majątność niegdys książąt Radziwiłłów linii birzeńskiej, która tu zbor kalwiński fundowała, uposażywszy go. Duchowny pobierał pensyą i ordynaryą z skarbu książęcego. W r. 1754. był tu pastorem Jakób Buchowski, Nieszkowski nauczycielem.

113 Poszuszwie.

Spis zborów utraconych wspomina o zborze w Poszuszwie, nieprzydając, kto i kiedy w tem miejscu zbor założył, w którym on dystrykcie leżał i kiedy upadł. Na początku 18go wieku już się w ręku Kalwinów nieznajdował.

114 Radziwiliszki.

Wies w dystrykcie zawilejskim, majątność nie-

gdys Radziwiłłów linii birzeńskiej¹⁾, która tu zbor fundowała i uposażyła. Duchowny pobierał pensyą i ordynaryą z skarbu książęcego. W roku 1754. był tu pastorem Michał Cerawski.

115 Raków.

Miasteczko w wojewodztwie niegdys mińskim, w dystrykcie białoruskim. Kto i kiedy zbor tutejszy założył, niewiadomo mi; ale na początku 18. wieku nie był on już w ręku Kalwinów.

116 Rohorin.

O zborze w Rohorynie wspomina rękopism z początku 18. wieku, nieprzytaczając: kto i kiedy zbor ten założył, w którym dystrykcie leżał i kiedy upadł. Na początku atoli 18. wieku. nieznajdował się już w ręku kalwinów.

117 Rochaczów.

W dystrykcie białoruskim; kto i kiedy założył i odebrał później zbor tutejszy, niewiadomo mi.

118 Rosienie.

„W dystrykcie żmudzki. Audytoryum bardzo małe. Ksiądz żyje (r. 1715) z roli. Ma też kilku chłopów.“ Tyle o zborze tym wspomina rękopism z r. 1715. W r. 1754. już tu księdza niebyło, a kościół był afiliowany do kiejdańskiego.

119 Rykonty.

W dystrykcie wileńskim: o zborze tym znalazłem wrękopiśmie z r. 1715. następującą wzmiankę: „Ten zbor trzy mile od Wilna przy gościncu kowień-

¹⁾ Jezuita Jan Nieprecki na mapie swojej: Magnus Ducatus Lituaniae in suos Palatinatus et districtus divisus, delineatus a Rev. Patre Joanne Nieprecki Soc. Jes. simulque exactiore locorum positione quantum fieri potuit correctus a Tobia Majero. Narimbergae Impensis Homannianorum haeredum 1749. kładzie Radziwiliszki w powiecie upitskim.

skim na pagorku, ślicznie wymurowany od Pana Talwosza i małżonki jego, którzy pomarli circa annum 1630. gdzie też oboje w sklepie pod chorem dotychczas leżą tak uwiędli, że całe ich ciała podnieść można bez naruszenia. Ten zbór z majątnością dostał się potem w ręce papieskie Pana Ogińskiego, który umierając majątność legował Dominikanom i ten zbór im oddał. Ale to coś osobliwego, że w nim nabożeństwa swego odprawować nie mogą. I tak stoi pusty, otwarty zawsze, a Dominikanie we dworze mszą odprawują: bo kto z nich tylko w tym zborze mszą odprawił, każdy wkrótce potem umarł. Jam wielokrotnie słyszał będąc chłopcem, a gdy wyjeżdżałem z Litwy anno 1696. z umysłem tam wstąpić. Kościół znalazłem otwarty, sklep także bez drzwi i te dwoje ciał nie w trumnie, ale przy trumnie leżące, ale już bez głów, i noga jedna była odpadła (bo często od przejeżdżających ruszane bywają) które podniosłszy, włożyłem w trumnę, która natenczas tylko jedna była. Postrzegłem po ścianach wiele imion popisanych kretą czerwoną i też porysowanych zelazem. Wszystkie były imiona ewangelickie, osobliwie księży, bo mają to sobie za zwyczaj, mimo pierwszy raz jadąc, tego zboru nie mijając, a tak i ja moje napisałem. Ztamtąd wróciłem się do karczmy, w której było gospodarstwo papieskie. Pytam: czemu się w tym kościele nieodprawuje msza? Jam, rzekę, rozumiał, że tam na mszę trafię, jako podróżny. Odpowiedziała mi gospodyni: na mszę do dworu jechać trzeba. Ale czemu, rzekę, kościół pusty? zrazu nie chciała nic mówić, lecz gdy postrzegła, że się mnie mszy bardzo chciało (bom to po sobie pokazywał) i że się bardzo dziwowałem, iż Dominikanie mając kościół pod bokiem, we dworze msze odprawują; zaczęła ona mi rzekła: Ten kościół zdawna pochodzi od heretyków, którzy ztąd będąc rugowani, oczarowali go, że którykolwiek z naszych księży w nim mszę odprawi, ten niedługo potem żyje. Którą relacją wzięwszy, odjechałem. Teraz niedawno, a mianowicie r. 1713. gdy tamtędy jechałem z jednym słachcicem ewangelickim, z nimem także do tego ko-

ściół wstąpił, i zastałem in eodem statu otworem. Tylko sklep był zagwożdżony, i ołtarz zbudowany, ale u papieżstwa niezwyčajny, bo z desek tylko prostych, niebieską farbą powleczonej, a na nim był, miasto krucifixu, albo czego innego, wymalowany wielki dwugłowy orzeł. Szafka także, której zażywają do swoich świętości, próżna i otwarta na ołtarzu tym stała. Chciałem był wstąpić do karczmy, abym się o tej nowej modzie rozpytał, ale, że kompan mój spieszo jachał, nie chciałem go do tego przyniewalać., -- O zborze w Rykontach niemogłem się nic więcej znikąd dowiedzieć.

120 Salacz.

W Salaczu jakimś w Litwie był zbór kalwiński na schyłku jeszcze 17. wieku; ale w którym dystrykcie leżał, kto i kiedy go założył, kiedy upadł, wszystko to nie jest mi wiadome.

121 Sereje.

W dystrykcie wileńskim. „Przedtem zbór serejski był w miasteczku, lecz ten odjęto, ale gdy się ta majątność dostała N. królowi Pruskiemu, znowu wybudowany przy samym dworze, z którego też dworu kaznodzieja pobiera pensyą.“ Tyle o zborze tym wspomina rękopism z r. 1704. Zbór serejski zostając pod protekcją królów pruskich, wolnym był później od napaści z strony duchowieństwa katolickiego i utrzymał się aż do dni naszych. Zbór ow pierwszy, wsamem miasteczku stojący, odebrano kalwinom około r. 1664. Załą się przynajmniej na ten gwałt na synodzie kiejdańskim r. 1664. dnia 22 Czerwca odbytym.

122 Serwecz.

W dystrykcie białoruskim. Krysztof Żarnowiecki w sprawozdaniu swojemu synodowi kiejdańskiemu z r. 1684. mówi, że zbór ten utracili kalwini przez dekret i przysięgę. Nic więcej o nim dojść nie mogłem.

Synod toruński w r. 1595. podpisał: „Mattias Boncovius Minister verbi Dei Serciensis senior di-

strictus nowogrodensis. Czy to nie inne będzie miejsce od Serwecza?

123 Sidra.

Sidry, wieś czy miasteczko, w dystrykcie podlaskim, powiecie grodzieńskim. W 16 wieku własność książąt Holowczyńskich, którzy przyjąwszy wyznanie helweckie założyli tu zbor tego wyznania i uposażyli go hojnie¹⁾. Po Książach Holowczyńskich przeszła Sidra do rąk Wollowiczów, a od tych do Potockich, także wyznania ewangelickiego. Na schyłku 17. wieku Szczuka, podkanclerzy litewski, katolik, ożeniwszy się z Potocką i nabywszy Sidrę, usiłował zbor w tem miejscu odjąć kalwinom i obrocić go na kościół katolicki. „Kościół nasz w Sidrze, w powiecie grodzieńskim leżący,“ — mówi G. Dyakiewicz, minister w Węgrowie w liście do Jabłońskiego d. 19 Lipca 1708. pisanym — „dostał się in tutelam JW. Panu Szczuce, podkanclerzemu litewskiemu jure częścią successionis po jejmości, częścią venditionis od ichmościów Panów Potockich ewangelików, successorów przyrodzonych, którzy części swoich J. P. Podkanclerzemu i i samęj Jejmości siostrze swęj cessą uczynili cum jure patronatus kościoła naszego, bez wiadomości kościoła bożego, aliasby antistites nasi inaczej koło tego radzić niezaspali. Dzieje się to już od kilku lat, a teraz niedawno będąc na wizytacyi w Sidrze, jako adjunctus JM. księdza seniora podlaskiego, wyrozumiałem od J. Mości naszych, iż P. Podkanclerzy, alias heres pius et justus, pro solito u Ichmościów zelo, coraz naszym

¹⁾ Sidra należała w 16 wieku do Naruszewiczów, mianowicie zaś do Mikołaja, kasztelana żmudzkiego. Ojciec tego Mikołaja, Podskarbi litewski, był gorliwym zwolennikiem nauki Zwingla i Kalwina. On tedy zapewne założył zbor kalwiński w Sidrze, a nie późniejsi jej dziedzice Książowie Holowczyńscy. Wszakże, ponieważ Dyakiewicz, minister zboru węgrowskiego, żyjący na początku 18 wieku i rzeczy zapewne dobrze świadomy, przyzuaje tę fundacyą Holowczyńskim, poszedłem i ja za jego świadectwem.

raczy movere difficultatem, jako będziemy mogli w Sidrze chwałę bożą utrzymać, ponieważ do swego nabożeństwa, będąc tych dobr panem, potrzebuje kościoła. Zrozumiałem i to ex amicis JMCi, iż na instancją króla JM. Pruskiego, po Panu Bogu wielkiego naszego protektora, JPan Podkanclerzy mogłby nam prawa kościołowi temu służące konfirmować. Dla czego moj wielce M. Dobrodzieju nie dla nas, dla Boga i chwały jego chciej się o to pobożną i poważną swoją interpozycją postarać, aby król JM. Pan Miłościwy, jako gorliwy bożej propugnator i propagator, uchylwszy królewskich swoich respektów, dla imienia króla niebieskiego, raczył do JP. Podkanclerzego za tym zborom napisać, który godzien konserwacyi, bo jest i audytoryum do niego słacheckie piękne i sam w fabryce swojej murowany, staroświecki, bardzo dobry i piękny.“ — Zapewne na przełożenia Jabłońskiego Dwor pruski napisał do Szczuki list przyczynny za zborom Sidrzańskim, a Szczuka, mający rozmaite relacye z Królewcem²⁾, nie chcąc się narazić na gniew króla pruskiego, zaniechał myśli odebrania kalwinom zboru w Sidrze. Cożkolwiek bądź należy on do małej liczby

²⁾ O relacyach tych Podkanclerzego Szczuki z Królewcem tak się wyraża Rekuć w liście do Jabłońskiego dnia 17. Marca 1704. r. pisanym: „Doszła mię też z Litwy naszej wiadomość, iż JPan Szczuka, podkanclerzy W. K. Lit. zbor nasz będący w majetności jego Sidrze nieodmiennie (w swoim mianowicie koncepcie) umyślił na bałwochwalnią obrocić i co Bogu poświęcono Idolis dedykować. Jeszcze się wstrzymał dla staruszka, sługi Bożego, (właśnie jakby więcej dbał o ludzi, niż o Boga) którym tam jest JM. ksiądz Ranizewski, a ten tak stary, że też już więcej i pracować nie może. Dzień jego, wiek jego! Bóg wszechmocny niech będzie opiekunem kościoła swego. Ale Boga na pomoc wziawszy i środków dobrych niezaniebdywać. Wiadomo wszystkim, że ta szczuka (szczupak) często pływa w jeziorach króla Pana naszego (pruskiego) i tam obficie żeruje. Jedno słówko królewskie przy pomocy bożej takiej zawziętości wstręt uczyniłoby. Łaskę królewską on sobie wysoko szacuje.“ — Zdaje się, że do ocalenia zboru tego przyczyniła się także śmierć Szczuki. Albowiem rękopism z roku 1715. mówi: „w Sidrze, fundacya Wollowiczowska, per successionem na Potockich spadła. Teraz possessorką i zboru Patronką JPan Szczuczyna, podkanclerzyna litewska, z domu Potocka, apostatka, i jeszcze z łaski bożej tam w pokoju jesteśmy.“

zborów litewskich wyznania helweckiego, które do upadku Polski przetrwały.

Kościół kalwiński w Sidrze był niegdyś dobrze uposażonym, jakto widać z listu wspomnianego wyżej Dyakiewicza, z d. 8 Czerwca 1704. r. do Jabłońskiego pisanego. „Fundusz ten zbor sidrzański” — mówi Dyakiewicz — „ma bardzo warowny od książąt Hołowczyńskich pierwszych fundatorów sobie dany, a roborowany pieczęciami książąt Ichmościów Radziwiłłow i innych senatorów ewangelików naowczas, którzy na sustentacyą sługi bożego, szkółki i szpitala nadali temu zborowi dwie wsi osiadłe z gruntami, plebanią i poddanymi. Co było tak długo w używaniu sług bożych, aż się w dziedzictwo dostała Sidra sp. JMPanu Potockiemu, podczaszem W. K. Litewskiego, któregośmy i my jeszcze zaznali marszałkującego w trybunale W. K. Litewskiego w Wilnie. Ten chcąc księdzu ulżyć pracy gospodarskiej przyłączył wioski do dworu a na to miejsce prowizyą gotową płacił i ordynaryą dawał. Toż uczynił i JMPan starosta Jabłonowski, successive po nim nastąpiwszy, aż też i JM. Pani starościna drohicka do śmierci swęj podobnie wypłacała. Post cuius fata nastąpił na część swą JW. JMPan Podkanclerzy Ks. Lit. Drudzy Ichmość konsukcessorowie temuż JMCi części swoich uczynili cessyą, niedokładając się synodu naszego (lubo domestic fidei) o należytość zboru sidrzańskiego, luboście musieli niejaka o tem uczynić kaucyą. Zkąd JW. JM. Pan Podkanclerzy żyjącemu hatenczas słudze Bożemu obiecał wypłacać i wypłacał aż do śmierci jego, lubo już nie z tą sufficiencyą. Sukcessorów jego nie deklarowano i niedają też nie. Nawet i introdukcyi do plebanii Ministra zabraniając, ostatek ogrodów domowych mieszczanom sidrzańskim za pobudką plebana jednego na wiosnę rozdali, chcąc pono tym sposobem repellere naszych. Aleć przecie kaznodzieja nasz się tam trzyma na gospodzie i domu bożego jeszcze się nie waży tykać.“

Z duchownych przy zborze w Sidrze wspomina Węgierski w dziele swoim Slavonia reformata, następujących:

1. Łukasza Klementynusa, rodem z Koźmina, brata Daniela, seniora dystryktu krakowskiego, autora dzieła polemicznego: *Ogień z wodą* itd. oraz

2. Damiana Grużewskiego. Poźniej był tu ministrem przez 50 przeszło lat:

3. Jerzy Ranizowski, który na śmierć Krysztofa Sędziwoja Potockiego, starosty Jabłonowskiego wydał wiersz pod tytułem: „Potok Roskoszny Przez ostre śmierci nieubłaganej wiatry wysuszony i z oczu naszych zniesiony, prostym audumbrowany wierszem, pociechami przeplatany przy fonebralnej polityce przeznaczonych exequii sławnej pamięci Wielmożnego niegdyś, Jegomości Pana Krzysztofa Sędziwoja z Potoku Potockiego, Starosty Jabłonowskiego, przez księdza Jerzego Ranizowskiego Kaznodzieje Sidrzańskiego, a uniozonego od dzieciennych lat sługę Jego Mości, pisany w Sidrze a Praesentowany w Radzięcinie roku 1683. dnia 13. Grudnia. Lesnae Imprim. Mich. Buk. — 4to kart nielezbowanych 10.

4. W roku 1754. był tu ministrem Jan Rezczyński.

O innych duchownych przy zborze sidrzańskim nie mogłem się dowiedzieć.

124. Sielec.

W dystrykcie podlaskim. „Majętność Radziwiłłowska. Tam słuchaczami kilka familii ślacheckich. Ksiądz żyje z gruntu; ma dwie wioski, lecz teraz wniwecz obrócone“. Tyle o zborze tym rękopism z roku 1704. Zbór ten exystował już na początku 17. wieku, albowiem w roku 1626. dnia 10. Maja podpisał konwokacyą w Orli: X. Łukasz Kozminiusz, kaznodzieja sielecki imieniem X. Adama Raszeckiego, na miejsce Superintendenta żmudzkiego zesłanego. W roku zaś 1603. był tu ministrem Wawrzyniec Pietrowiusz.¹⁾

¹⁾ „Advocat autem ex oppido Selecensi suo pastorem et ministrum Ecclesiae, Laurentum Petrovium, quem ob summam vitae integritatem ac pietatem et eruditam doctrinam coelestis ab

125. *Sielubin.*

W dystrykcie nowogrodzkim. Kto i kiedy zbór ten fundował, niemożem wysledzić. Na początku 18. wieku nie był już w ręku kalwinów.

126. *Słowicz.*

O zborze w Słowiczu wspomina przytaczany powyżej wyżej spis zborów utraconych, nie przywodząc, kto i kiedy go założył, w którym dystrykcie leżał i kiedy upadł. Na początku 18. wieku już się w ręku kalwinów nie znajdował.

127. *Sluck.*

Miasto niegdyś warowne¹⁾ w wojewodztwie nowogrodzkim, gniazdo i stolica książąt Olelkowiczów Sluckich, którzy się wyznania greckiego trzymali. Janusz książę Radziwiłł, kasztelan wileński, pojawiając się w małżeństwo, na schyłku 16. wieku Zofią, córkę Jerzego III. Olelkowicza, ostatnią dziedziczkę tego domu i objawiając z nią niezmiernie dobra XX. Sluckich, założył w Slucku zbór i szkoły wyznania helweckiego, którego był sam członkiem.

Dzieje tego zboru nie są mi znajome. Zdaje się, że zbór [pierwiastkowy w Slucku był niegdyś kościołem katolickim, albowiem około r. 1709. Mentycki, kanonik wileński i proboszcz slucki, wytoczył proces²⁾,

eo proponi solitam perspicuitatem, vehementer amabit³⁾. — Oratione funebris in laudem Chrystophori Radivil.

1) Sluck był miejscem warownym jeszcze za czasów Xząt Sluckich, Wzmocnił podupadłe jego warownie Bogusław Xiążę Radziwiłł i na próżno za panowania Jana Kazimierza oblegało go przez kilka tygodni 20000 Moskali. Książęta Radziwiłłowie linii birzeńskiej utrzymywali tu nawet w czasie pokoju swoje garnizony, których Kommendanci trzymali tu nieco na wodzy zagorzałców, aby się na domy boże Kalwinów nie targali. Takim Kommendantem Slucka za czasów Ludwiki Karoliny X. Neuburskiej, był niejaki Abraham Becker.

2) Proces ten opisuje Stanisław Paszkiewicz w liście z Wilna dnia 16. Nowembra 1709. do Felra, pełnomocnika X. Neuburs. pisany, jak następuje: „Dopiero pierwszą w interessach

jako o własność początkowo kościelną katolicką, która na mocy prawa, na sejmie r. 1587. zapadłego, niemo-

Najjaśniejszego X. JMei Falegrafa reńskiego Pana mego miłościwego, zabierać muszę direkte do WMPana korespondencyą, ob periculum in mora, a to w sprawie JMXdza Mentyckiego, kanonika wileńskiego, plebana Sluckiego na kommissy w Wilnie ex sacra signatura z Rzymu naznaczonej, ratione extrahendorum documentorum, o której że WMPan Dobr. dobrze wiedzieć raczysz, nie rozszerzając się, jak w niej teraz postąpio, brevis donoszę. Sexta praesentis za wydanym od Jaśnie Wielmożnego JMei Xdza biskupa wileńskiego, jako iudicis compulsorialis citacyi, compulsi ad valvas ecclesiarum, jakoby contra irreperibiles przybitych i mnie, jako mandatorio intymowanych termino p. t. acto salvis de jure salvandis ufundował, praevis consensu nostro, JMX. biskup wileński jurydykę pisańską swego konsystorskiego ad hunc actum constituit. A że JMXiądz Mentycki nominował in iisdem citationibus subdelegandos Jllmos Zbirski Smolensensem, Horaim Tyberiadensem, Episcopos, Mathiam Ancutam Referendarium Custodem Praelatum et Georgium Ancutam Canonicum Vilnensem pro Commissariis, ideo Illustrissimus Vilnensis subdelegavit verbaliter Illustr. Alexandrum Horaim Episcopum Tyberiadensem, Praelatum, Archidiaconum Vilnensem. Ten JM. 8. praesentis w swoim pałacu subdelegatam fundavit jurisdictionem. Postquam fundatam additionem Patroni concessit. His praemis die 13, praesentis dum copias expeterem ex productis per D. Mentycki Canonicum Vilnensem instrumentis, denegatae copiae documentorum productorum, asserendo se esse iudicem ad videnda et revidenda documenta, non ad communicandas copias, non enim talem se praetendit habere delegationem. Responsum est: quomodo opponi contra instrumenta aliquid poterit, si copiae non concedentur, eo ipso favorabilem se actori iudex exhiberet, si necessaria beneficia ad exceptiones inferendas alteri litiganti citato denegaret. Cum tamen iudex favorabilior esse debet citato, deinde per figuram iudicii iam est processum fundando jurisdictionem, concedendo beneficium defensoris, cur caetera beneficia de jure permissa et communicationes documentorum denegari deberent? Per interlocutoriam denegata est communicatio instrumentorum. Appellavi; non admissa appellatio, de proseguenda protestatus sum. Interea adveniente die 15 praesentis debere omnino edi nobis instrumenta, instabam ex eo. Iudex enim compulsorialis est, qui compellere ad extradenda documenta, ut per actorem extrahantur debet. Nos citati, seu intimati sumus, ut huic extractioni assistamus non silendo seu affirmando vel improbando, si non sint in forma probanti documenta. Cum ergo hic a nullo archivista, tabellario, notario reproduci vel extradi videmus documenta, nec

gła była być alienowaną. Na dowód zaś, że kościół ten był fundacyi katolickiej produkował Mentycki w Są-

eodem citatos etiam non satis fieri per actorem Commissioni, cum ipse Actor, se ipsum citasse ad exhibenda documenta dignoscitur eadem per se non requirendo ab aliis praesentando, utrum id valide fiat in disquisitionem non devidendo, siquidem a nullo Archivista, tabellario, notario extrahere possum, ab ipso Actore supplente pro nunc Archivistam edi peto, ad effectum deinceps approbandi vel reprobandi nomine principalium meorum instrumenta, seu scripturas. Quin immo producens Modernus Dominus Mentycki petere de jure nos adversarios tenetur, ut illa agnoscamus vel diffiteamur. Alias si illa non vult communicare per hoc ipsum suspecta recedit, et non posse esse in forma probanti, si antea communicationem et editionem eorundem negare videretur iudex, saltem actor legat et praesentet sua documenta. Nobis vero permittat in instanti impugnationem, quoniam fatemur, quod non affirmare, sed impugnare intendimus et parati sumus in instanti probare praetensa argumenta. Non gaudere nomine instrumentorum sed esse nulla in re alia nullum robur et efficaciam habuisse vel habere posse. Per interlocutoriam Iudex Illustrissimus reproductionem actori concessit nobis quid quam opponere et nostras rationes varia jura allegata inserere, connotare, et mentionem de iis facere denegavit, nec se posse ullas exceptiones admittere verbo tenus, sed Romae esse eas a nobis inferendas declaravit. Nec hoc notario connotare iudex rogatus a nobis permisit. Sed simpliciter Romam nos cum exceptionibus dimisit et nil nos debere loqui contra documenta, sed solum videre, authenticare, subscriptionem confrontare decrevit. Nobis Romae eam propter exceptionem reservando. Dixi, hic esse campum, quoniam Roma remisit, ut forma probanti extrahantur, quomodo ergo erit forma probans extractionum, si nihil nobis loqui permittitur, silentium indictum, et licere abire ex iudicio dictum. Petii ut rationes in scripto fori gerendae suscipiantur; non suscepit. Appellavi, non admissa. Protestanda et proseguenda appellatione, cum lectio iuncta est documentorum protestatus sum. Ne vero passive me habendo, videar agnoscere, dixi primum fundamentale praetensum documentum Michaelis quasi Magni Ducis Littuaniae nullius esse roboris et momenti, quoniam per nullum notarium est descriptum subscriptum, sine subscriptione ipsius praetensi ducis, sine sigillo et testibus, et ista omnia essent requisita ad publica vel saltem ad privata instrumenta necessaria, nihil adhuc valeret, quoniam in rerum natura Michael assertus dux magnus Lithuaniae nunquam fuit. Anno 1439. dux enim Lithuaniae Sigismundus Kieysztiadiades tunc erat, ut patet ex historia Litwana Alberti Wijuk Kojalowiez Parte I. Tit. 8. folio 354. et Parte II. lib. 4. fol.

dach instrument, którym jakiś książę litewski Michał (którego nigdy na świecie nie było) w r. 1539. dla katolików go założył i im go odal. Jaki obrót sprawa ta wzięła, niewiadomo mi. Zdaje się przecie, że go kalwini zniewoleni byli oddać katolikom, albowiem około tegoż czasu zaczęli sobie stawiać nowy zbór, jakto widać z inhibicyi Brzostowskiego, biskupa wileńskiego, zakazującego im kończenia tego gmachu¹⁾

154. ab Anno 1432, usque ad trucidationem illius per Proceres Lituanos propter Tyrannidem A. 1440. quomodo ergo privilegium seu foundationem facere potuit, cum Dux magnus Lithuaniae Michael nec ante, nec post fuit, ut ex eodem Kojalowiez patet. Deinde si esset dux qui ducatum Sluciae minorem Juri terrestri subjectum pertenuit, non enim se nominat ducem Sluciae, quomodo ergo potuit fundare aliquid in Slucko, nil pertinens ad illum. His auditis dixit Illustrissimus iudex: quid nobis cum juribus et historicis, meum est videre, alias per istas rationes improbarentur nostrae omnes foundationes. Dixi: non sequi inde, quoniam in manutatione fuerunt et sunt, hic autem qui requiritur, nunquam ab ecclesia slucensi possidebatur. Iterum non iussit ista annotari; sed passive me habere jubendo lectionem ulteriorem in futura juris demandavit. Appellavi, non admissa. Protestationem et appellationem apud Prothonotarium connotabo. His exaratis prosequor Dobrodzieja meo secundum viam cursoriam dalej posłać et expectare consilium eo dalej z tem czynić; nie prędko to będzie, a tym czasem i dokończą productionem argumentorum. Potrzebuję bowiem, ażeby expresse in commissione było pozwolone nam co mówić, toby pozwolili, a że tego nie masz ideo do Rzymu odselają, a tu nie mówić nie dają. Mówiłem, że frustra precibus exoratur, quod jure est permissum i gdzie ma być productio argumentorum, tam onych per partem alteram litigantem approbatio vel infirmatio. Na to powiedział: byłbym iudex decisivus, ale nie informativus utriusque partis pro et contra wysłuchawszy przeselając i rationes pro informatione ad decisionem formandam. To tedy doniósłszy pro hic et nunc i. t. d.¹⁾

¹⁾ Constantinus Casimirus Brzostowski Dei et Apostolicae sedis gratia Episcopus Vilmensis, Sanctissimi Domini nostri Clementis, Divina Providentia Papae II. praelatus domesticus, ejusdemque Solii Pontificii Assistens, Abbas Mogilnensis, Admodum Reverendis Dominis Parochis, Commendariis, Vicariis, Altaristis, caeterisque quibusvis Dioecesis Nostrae Vilmensis Presbyteris ac clericis salutem in domino. Postquam primum, inaudivimus, quod inhibito nostra M. D. Stanislao Niezabitowski, pocillatori Callisiensi, oeconomio Bonorum Slucensium die 18. Junii officiose ad

Okolo tegóż samego czasu Jezuita zaczęli się w Słucku sadować. Hieronim Kłokocki, starosta rzeczycki zostawszy sam Jezuitą, wystawił im w tem mieście nową rezydencyą, a Xżę Neuburski, właściciel natenczas Słucka, zalecił swemu pełnomocnikowi Niezabitowskiemu, aby zamiar Jezuitów usadowienia się w Słucku całemi

manus exhibita, et copia ad valvas fani calvinistici applicata, ratione aedificationis inchoati novi fani calvinistici in loco, ubi templum D. Catharinae extiterat, nullum secuta effectum, quin imo in evidentem postpositionem S. Sedis Apostolicae et ejusdem mandati, neutraque pars ante decisionem aliquid attentare audeat in contemptum trium conformium Judicium et sententiarum, quibus loco Ecclesiae Sacrae Parochiali slucensi est adjudicata, eo celerius adhibitis militibus haec structura perficiatur, licet eo ipso penas in inhibitione descriptas incurrissent nihilominus benigne cum illo procedentes, Monitoriales nostras extradendas mandavimus, prout et facto extradimus, sub eadem poena, et quod addita Eda scilicet per brachium seculare demolitionis, in casum ulterioris persecutionis. Quocirca vobis subscriptis executoribus, in virtute s. obedientiae et sub poena excommunicationis mandamus, quatenus personaliter accedentes M. D. Stanislaum Niezabitowski et ipsius superiorem praedicantem Lutomirski, aliosque quocunque modo interessantes, moneatis, ut non audeant ultro proseguire illud. Alias si intra 9. dies non destiterint, tum vos omnibus diebus dominicis et festivis, Vestris in Ecclesiis cum tanquam contemptorem canonum, legum et decretorum nostrorum pro excommunicatione declarabitis, et pro aliis poenis ad nos remittetis, inhibentes eadem monitione in D. Koczarski Praetorem Slucensem, aliosque tenuarios honorum slucensium, ne ipsis artifices subministrare audeant, sub poenis nostris arbitrariis.

Datum 30. Junii A. 1709.

Georgius Casimirus Aneuta I. U. Dr. Canonicus, Pilnensis, Causarum Consistorii Vilsensis Aud. et Iudex. Mathias Casimirus Gudelowicz Apostolicus et Actor Ep. Vilsensis.

Pod kopią tej inhibicyi biskupa Brzostowskiego napisał Jabłoński własnoręcznie: „Wyciąg z listu Rdi Domini Rekué ad me d. 12. Augusti 1709. pisanego. Mam też relacyą z Wilna od JMPana Wolka, który też jest deputatem na trybunał W. X. L. w Wilnie: że gdy on był absens, tedy Mentycki ten niespokojny pleban słucki, wyprawił był od całego Trybunału taką inhibicyą; ale mu Pan Bóg pomógł, że za przybyciem swoim nie tylko sprawił kassacyą inhibicyi trybunałskiej, ale też poselając w innych interesach posłów do biskupa do Tyłży i to w instrukcyą włożyli, aby X. Biskup Insolencyą X. Mentyckiego zganil.“

silami popierał¹⁾). Kalwini wiedząc dobrze, czem im blizkie sąsiedztwo z Jezuitami zagrażało, zapobiegali wszelkiemi sposobami, aby zakonu tego do Słucka nie dopuścić. Gdy zaś zabiegi ich w tej mierze nie nie pomo-

¹⁾ Sua Serenitas Dux Carolus Philippus Princeps electoralis Palatinus Reni ect. Dominus noster clementissimus ad petita Suae Serenitati nomine Residentiae Slucensis Societatis Jesu per Rvendum Patrem Eustachium Reyscherum Superiorem ejusdem residentiae porrecta, sequentes clementissime impertitur resolutiones, et quidem; quantum 1mum concernit Bona Branezyce quem in modum sua serenitas praedictae residentiae eadem bona concesserit, patebit hoc uberius ex particularibus de super a sua serenitate impertitis et praefato Reverendo Patri superiori Reyschero extraditis literis. Quod attinet 2do foundationem novae residentiae, pro ut sua serenitas, gratiosissime consentit, ut non solum Magnifici domini Hieronymi Kłokocki Capitanei Rzeczyckensis aula, quam ipsemet hunc in finem ultro obtulit, eidem residentiae cedat, sed etiam adjacens aulae kłokocianae aula Generosi Casimiri de Raes cum parte fundi, in quo hactenus residentia mansit, commutetur, ita vicissim requirit, ut aula judiciaria et alia eidem vicina a generoso Domino Capitaneo de Strunek vigore Contractus emptionis a nobis aprobat et corroborati acquisita in pristino suo esse permaneant. Quia vero 3tio sua Serenitas durantibus hisce cuncta usque dequē vertentis et devorantis Bellonae temporibus, in omnibus dilectissimae filiae suae innocentissimis bonis immensa et irreparabilia damna persentit, universalesque a Deo immissae calamitates patienti animo ad omnibus sustinendae sunt, idcirco ratione summarum, tam a praedicto Magnifico Domino Capitaneo Rzeczyckensi pro bonis Branezyce, quam a Reverenda Residentia pro bonis Rokszyca exolutarum resolutionem suam propter malam consequentiam et ea tenus suspensam esse voluit, usque dum ipsamet sua serenitas ratione propriorum damnorum a Republica satisfactionem obtentura est quam utique praefato Magnifico Domino Capitaneo et praenominatae Residentiae slucensi una cum aliis omnibus tenuariis honorum hypothecarum sollicitare licebit, praesertim cum de hac serenissimus Rex Augustus eosdem tenuarios hypothecarios specialibus litteris suis ad tribunal Lithuanicum quondam datis assecuraverit. Demandat 4to sua serenitas Generoso domino Oeconomo Stanislae de Niezabitowo Niezabitowski Pocillatori Calisiensi, ut ex sylva non procul ab urbe slucensi dissita sex sexagenos lignorum fabrilium residentiae slucensi assignaret, atque 5to concedit ut in conclavi arcis veteris eadem residentia dialogos et alias exercitationes scholasticas citra ullam tamen deteriorationem praenominatae conclavis eousque exhibeat, donec fundatio novae residentiae in aula Kł-

gły i gdy później uczniowie jezuickcy dali im się po kilkakroć w znaki, zanieśli w r. 1724. do króla pokorną prośbę, aby Jezuitów z Slucka rugował, albo też jakim innym sposobem mieszkańcom protestanckim w tem mieście pokój od Xży Jezuitów zabezpieczył.¹⁾ Stem-

kociana erecta fuerit. Qualiter 6to sua serenitas ratione Bonorum Rokszyce prolongationem renovaverit et ampliaverit, percipiet hos residentia slucensis ex instrumento Ryendo Patri Superiori Reyschero ea propter extradito et denique ea, quae circa villam Puperowo, viales expensas ac alia interesse suae serenitatis concernentia negotia eidem Rdn Patri Superiori ore tenus commissa sunt, ex eodem prolixius intelliget; Quas resolutiones uti alle memorata Sua Serenitas saepe dicto Rdo Patri Superiori Eustachio Reyschero clementissime impertiri voluit, ita eidem totique Residentiae Slucensi Societatis Jesu benevolentiam et gratiam suam in omne tempus confirmat, atque in maiorem fidem, robur ac observantiam hasce resolutiones manu propria signatas consueto ducalis concellariae suae minori sigillo communiri iussit.

Vratislaviae Silesiorum D, 16. Decemb. A. 1706.

Carolus Philippus Comes Palatinus Rheni.

¹⁾ Od miasta sluckiego suplika do N. króla J. M. 1724. Variis civitas slucensis pressa casibus, nescia sibi consulere, iurata Deum velut ad munitissimum propugnaculum ad tuam Invictissime ac potentissime Rex Dne M. Clementissime confugit tutelam, multis et supplicibus verbis orans, ut benignissime ad desideria eius respondere digneris. Patuit evidentissime toto Lithuano orbi, Augustissime Rex, urbis nostrae slucensis fidelitas, quam nunc et olim incursionis tempore variorum hostium, tam antecessoribus Majestatis Tuae praeclarissimaeque Republicae, quam illustrissimis dominis suis haereditariis aliquoties proprio sanguine illibatam comprobat pro qua etiam a potentissimis Poloniarum Regibus dominis suis Clementissimis, totaque Reipublica privilegiis donata et corroborata fuit, at nunc infelicissime per domesticos suos, sed studiosos Patrum Soc. Jesu, quibus nimis indulta est scientia, optata ac desiderata nequit frui pace, extremam sui expectans ruinam, nisi a te Serenissime ac potentissime Rex Domine Clementissime tempestive subveniatur. Omnem etenim fidem superantia exequi solent mala, tumultus excitant, magistratui rebellant, domus officialium ac civium sine ulla occasione invadunt sacras aedes Deo dicatas profanant, verbo, tanta peragunt, ut nec mens, nec ratio, nec calamus sufficienter omnia exprimere valeat. Quaedam nonnisi eaque magis nota, atque horrenda profereamus. Generosum Dominum locum tenentem, seu Kapitenlejtnant ita Anno 1719. fustibus in area collegii sui dedolarunt, ut ali-

wszystkiem Jezuici utrzymali się w Slucku, a kościół ewangelicki tamże, zwłaszcza zaś duchowni przy nim narażeni byli nieraz na ciężkie prześladowania z strony tego zakonu. Pomimo tego zbor slucki nie upadł, i należy do małej liczby zborów kalwińskich w Litwie, które się dotąd utrzymały.

Sluck był siedliskiem seniorów nowogrodzkich, którzy ku swój pomocy w obowiązkach duchownych, mieszkali jeszcze po dwóch ministrów. Wszyscy trzej pobierali rocznie 2184. złotych polskich, z summy od Księżny Ludwiki z Radziwiłłów Neuburskiej na Świsłoczy lokowanej⁶⁾. Nabożeństwo w zborze tym odprawiało się w języku polskim. Parafianami byli częścią Szkeci

quas hebdomades lethaliter decumbere debuerat. Similiter officialem quendam virum de republica bene meritum, atque Sluciam a Republica 1718. pro praesidio missum horrendis modis tractaverunt. Nunc demum recens iterum nefandum scelus commiserunt quando armata manu in dominum centurionis praesidii militis impetu facto, nefario ausu, duos pueros, nobili stemmate natos, violento modo ad collegium Soc. Suae adductos crudeliter verberarunt et semi mortuos paene ejecerunt, pro quo misera civitas, nullius criminis suspecta, praeter quod quorundam liberi institutioni Patr. Soc. Jesu commissi ad tribunal adducti, respondere cogitur. Praeveniendo igitur ulterioribus malis simulque extraemae civitatis ruinae ad benignissimas et clementissimas sacrae regiae vestrae majestatis provoluti flentes, supplices instamus, ut aut institutis Patribus Soc. Jesu, quorum vicinae plenae sunt urbes, in civitate nostra prohibeatur. aut saltém alia aliqua ratione securitas urbi procuretur, tantaque licentia, coloniae nostrae summe damnosa, in studiosis compescatur. Hoc de clementia Augustissimi Patriae Patris nil dubitantes iterum atque iterum plantas Sacratissimae Majestatis Vestrae exosculamus, simulque pro salute S. regiae Majestatis vota facientes, faustum salutareque regimen precamur.

⁶⁾ „Zbor katedralny w Slucku, gdzie kaznodzieja, sam senior nowogrodzki, którym teraz (1704.) JMX. Adam Wołk Łaniewski. W pracach kościelnych ma dwóch księży pomocników, którzy też i w szkole pracują i mają też jednego kolegę w szkole tylko pracującego. Na tych idzie corok 2184. z summy od Księżnej Nieboszczki Neuburskiej wniesionej na majątność Świsłoczy“. Z współczesnego rękopismu.

spolaczeni⁷⁾ zamieszkali w Slucku, częścią też urzędnicy, domownicy Książąt Radziwiłłów, oraz 'ślachta okoliczna protestancka, np. Niezabitowscy, Olędzcy, Ottenhausowie, Wolkowie itd.

128. Siemionowice.

W dystrykcie białoruskim. W roku 1754. był tu kościół kalwiński, afiliowany do Koydanowa. Nic więcej o zborze tym dowiedzieć się nie mogłem. Zapewne był drewniany i źle uposażony; w przeciwnym bowiem razie niemianoby potrzeby afiliować go do innego zboru.

129. Siemiatycze.

W Podlasiu Węgierski mówi na stronie 149. że w Siemiatyczach była szkoła ewangelicka. Wnoszę ztąd, że tu i zbor był; co tem podobniejszem do prawdy być się zdaje, że Siemiatycze należały w 16. wieku do Radziwiłłów linii birzeńskiej, z których Elżbieta, wojewodzianka wileńska, zaślubiona w r. 1599. Lwowi Sapieżu, w dom Sapiechów je wniosła; ci zapewne, jako gorliwi katolicy od czasu, kiedy Lew Sapieha, kanclerz w. litewski, na łono kościoła katolickiego powrócił, odebrali w Siemiatyczach zbor swoim niegdyś wspólniercom.

130 Smorgonie.

Miasteczko w województwie niegdyś wileńskim, w 16 wieku własność Zienowiczów, z których Krzysztof wojewoda brzeski, przyjąwszy wyznanie helweckie założył tu kościół kalwiński. Nie długo on przecież

⁷⁾ Mieszkańcy Slucka, w znacznej niegdyś części społeczeńi Szkoci, byli aż do środka 17go wieku zamożni i przemysłni. Z towarami swemi zapuszczali się w najodleglejsze zakątki Polski, Moskwy i Niemiec. Mam przed sobą list Jakoba Taubmana, rektora szkół sluckich, pisany w r. 1637. do Orminiusza, seniora braci Czeskich w Wielkiej Polsce przywieziony temuz przez kupców sluckich, którzy na jarmark do Gniezna przybyli. „Transcurrentibus mercatoribus slucensibus ad nundinas gnesnenses has dare utile duxi“. — mówi Taubman.

w ręku kalwinów zostawał, albowiem już syn jego przeszedł znowu do kościoła katolickiego i zbor kalwiński w Smorgoni oddał katolikom.

131 Smycz.

O zborze tym nie więcej wiem, jak to, że leżał w dystrykcie białoruskim; na początku 18. wieku nie był już w ręku kalwinów.

132 Sokolin (Sokolna)?

Gniazdo książąt Druckich Sokolińskich, w dystrykcie białoruskim z których Michał, marszałek Orszański w 17 wieku zbor tu założył i uposażył. „Budynek tego zboru“ — mówi Krzysztof Żarnowiecki w zdaniu sprawy o zborach białoruskich synodowi r. 1684. w Kiejdanach odprawionemu — „i plebania tempore hostilitatis (wojny z Moskwą za Jana Kazimierza) spalone. Kaplica murowana jest, gdzie ciała ichmość Panów Sokolińskich leżą i mogłoby tam odprawiać nabożeństwo, bo jest przestronna. Do tego zboru dołączył JMPan Sokolinski wioskę z kilkunastu chłopów, nazwaną Nupreyki. Testamentem obciążył tę wioskę czterema tysiącami złotych; tylko nie wiemy, gdzie testament jego aktykowany. Sama też Jejmość Pani Sokolińska także testamentem legowała 3000 zł. pol. tak że ten zbor ma mieć 7000 złotych summy. Tę wioskę zajechał był wspólnie i z Sokolną zaraz po wojnie, niejaki Pan Hamszaj, zięć nieboszczyka Pana Sokolińskiego, do którego ja umyślnie o kilkadziesiąt mil zjeżdżał, upominając się wioski zborowi sokolińskiemu należące i lubo z początku był JMCi daleko od tego, jednak za drugim i trzecim zjechaniem mojem z Kossarskiem do JMCi, ustąpił nam tej wioski, i dała nam sama JMCi Pani Hamszejowa, ewangeliczką będąc, na piśmie prawo podania tej wioski i intromisyą i mieliśmy my to wposseysi kilka lat. Przyłączył to był kościół Boży pasterzowi kopyskiemu, ale skoro umarł P. Hamszaj, otrzymał to w possessyą JMPan Kurcz, drugi zięć JMCi Pana Sokolińskiego i do tego czasu trzyma. A kiedyśmy się u Jegomości upominali,

aby nam wrócił, powiedział: Ukażcie prawo, jeżeli wam to należy wrócić. A my inszego prawa nie mamy nad to wzwyż pomienione od JMCi Pani Hamszowój, i ekstrakt ksiąg Mińskich Testamentu samój JMCi Pani Sołomińskiej, w którym 3000 zborowi temu zapisuje. W Zupranach na Synodzie Mem. 13. zalecono Panu Filipowi Zydowiczowi dochodzić tego prawem, ale mu kosztów na to nie obmyślili.“ Z sprawozdania tego okazuje się, że zbor ten, przez nieprzyjaciela zniszczony, więcej już nie powstał.

133 Solomieść.

Miasteczko niedaleko Wilkomirza, w dystrykcie zawilejskim, własność niegdyś ks. Radziwiłłów linii bierzeńskiej, którzy tu zbor kalwiński fundowali i uposażyli. Duchowny pobierał pensją i ordynaryą z skarbu książęcego. Nabożeństwo odprawiało się w języku litewskim.

W roku 1729. Dominikan z klasztoru Polawendoskiego napadł na czele gminu katolickiego, na jarmark Solomieścia zgromadzonego, na zbor tutejszy i złupił go, spaliwszy księgi kościelne i zniweczywszy ławki, ołtarz ambonę, i t. p. Podobnie zrabował plebanią, a minister Czapracki ledwie z żoną życie przed opojami swawolnymi uniosł ¹⁾ (Patrz Tom I. pag. 371) W r.

¹⁾ Kalwini Litewscy opisali w języku łacińskim to bezprawie i wręczyli opis G. Hoffmanowi, rezydentowi pruskiemu w Warszawie pod dniem 15. Lutego 1730. Genuina delineatio etc. Genuina Delineatio perpetrata a Romano-Catholicis Templo Reform: Evangelico Solomiescens, in Territoris Wilkomiriensi sito violentiae, Authore Monacho quodam ex Conventu Dominicanorum cognomine Gruzdz A. 1729, d. 24. Aug.

Die Divo Bartholomaeo sacra, nimirum 24. Aug. Anno praesenti nundinarum tempore in absentia admodum Rudi Dni Petruszewicz Decani Wobolnicensis, ad ejus quoque Parochiam et Solomiescensis Capella Romano-Catholica pertinet, Mitavam profecti, invitatus a praedicto Rndo Dno Decano, ante susceptum inter, ad peragenda Sacra Rom. Catholica ex Caenobio Palawencensi Patrum Dominicanorum Sacerdos quidam Cognomine Gruzdz Solomiesciam venit, et absente Tenutore Oppidi Solomiescensis Ge-

1762. był przy zborze Sołomiejskim ministrem Michał Jaugiel, o którym akt konfederacyi słuckiej z r. 1767. wspomina jak następuje: „Przeraża serce nasze okru-

neroso Dno Kunezewicz, Administratorem ejus Dnum Karulis, qui ad affigendum ad valvas Templi Serenissimi Regis Authenticum Diploma, seu Litteras universales, ex aula venit in oppidum, ad se praedictus Dominicanus bona quasi mente venire rogat, qui cum venisset, seriis, et acerbis cum eo expostulare coepit, ut sibi honorarium ex Nundinarum proventu, in praemium suscepti itineris sui daret, et prandio bene praeparato, potui bono exciperet. Administrator vice sua excusabat addens, se non posse in scio Domino, quod nunquam in praxi erat, solvere honorarium, tandem tamen evitando periculum, via pacis ac humanitatis progressus, si ad se quicquam ex nundinis venerit, illi quoque impertiri promisit, et in aulam ad prandium invitabat, ipse autem afficturus interim valvis Templi Serenissimi Regis perrexit ad Templum affixo Diplomate reversus in forum quaesitum praetensi honorarii solutionem.

2. Interim Rudus Dominicanus liqvores sibi varios absque pecuniis adferri ex Caupona Solomiescensi jussit, quibus ipse, et in societatem scelesti facinoris acquisita tum nobilis tum plebei status turba inebriata, progressi in forum, ibidem reperto praefato Administratore Oppidi, nulla data occasione, solo praetextu honorarii, extracto e vagina prope adstantis Domini Kokiewicz gladio ferit caput Administratoris, et gravissime vulnerat, quem et reliqui impulsu praedicti Dominicani gladiis ceciderunt, multi inflixerunt vulnera, adeo ut vix vitam celeri pede in proximam paludem servavit.

3. Non contentus Dominicanus, quod non occiderit Administratorem, progreditur furibundus cum infallibili proposito occidendi Pastorem Ecclesiae Reformatae solomiescensis, et evaginato gladio tanquam Antesignanus temulenta turba irrumpit in aedes Pastoris, qui praevideans praesentissimum vitae suae imminere periculum, per posteriores domus suae januas, alii vero per fenestras in adjacentem hortum fuga elapsi, vitam quidem servarunt, sed domum suam et totam suppellectilem domesticam servare et defendere non potuerunt, universa enim turba, Domum Pastoris ingressa, Pastorem familiamque ejus investigat, sed nemine reperto omnia quaecunque domi reperiebantur rapiunt, et praesertim Cistam cum vasibus sacris argenteis deauratis et alio apparatu ad usum sac. Coenae Domini destinato, cum documentis, chartis obligatoriis, et aliis super bona et fundos inscriptionibus corripunt, concutunt et diripiunt, fenestras omnes in minutissima quatiant frustra, suppellectilem omnem et ceteras res mobiles auferunt, quae auferri non possunt hostiliter dissecant et vastant.

Dzieje kościołów wyznania helweckiego. T. II.

ne kańczukami bicie i mordowanie księdza także naszego Jaugiela kaznodzieji sołomiejskiego, jadącego do chorego z swojej owczarni w roku 1762. przez JM. ks. komendarza Popielskiego Ord. S. B.“

134 Suwiec.

Spis zborów utraconych wspomina o zborze w Suwcu, nieprzytaczając atoli kto i kiedy go założył, gdzie leżał i kiedy upadł. Na początku 18. wieku już się w rękę kalwinów nieznajdował.

135 Świadoście.

W dystrykcie zawilejskim, majątność niegdys ks. Radziwiłłów linii birzeńskiej, którzy tu zbor kalwiński

3. Nec hic tumultuantis cessavit furor turba, nam his non contenti rapinis, progrediuntur ad Templum Evangelicum, effractis magno impetu Januis, et dilaceratis pedibus concultatis Litteris Universalibus Serenissimi Regis D. N. Cmi. Authenticis, scamna, sellas, fenestras, suggestum seu Cathedram, mensam Domini ad S. Synaxin Administrandam extructam, detracto prius tegumento ejusdem tabulae ex cariori panno confecto, frangunt, in partes dissecant, panum detractum lacerant et inter se didunt.

5. Libros quoque cultui Divino destinatos ut et Bibliothecam totam contorquent, dilacerant ac per totum Templum dissipant, alios integros adhuc extra Templum deportant, et super lapidem in formam acervi componunt, compositos cremant, praedicto Dominico propria manu ignem excitante.

6. Serinia Pastoris Evangelici in eodem Templo adservata in quibus recondita erat varia suppellex lapidibus quatunt, et quicquid in iis reperiebatur diripiunt ac inter se partiuntur.

7. Insuper illos qui a tantis facinoribus illis dissvaserunt, cum hostes aliquos in medio Templi verberant, caeduntque gladiis dicentes, feri et occide spiritum Calvinii, hinc quosdam adeo vehementer vulnerarunt, ut in loco, ubi Cathedra fuit, multum reperiatur sanguinis, quod et chartae librorum laceratorum disjecta aliae tabulae humano sanguine perfusa testantur.

8. His perpetratis post occasum solis vespertino et jam sero tempore dilapsi sunt in vias suas, alii vero equitantes impetu iterum irruunt in Templum, ac Lichnuchum aeneum in medio Templi pendentem amputant, amputatum conterunt, ac tandem in tam misero statu et deploranda rerum facie violatam spoliataque Ecclesiam reliquunt.

założyli. Duchowny przy zborze tym pobierał pensją i ordynaryą z skarbu książęcego. W r. 1734. zbor tutejszy afiliowany był do Sołomiejskiego zboru.

136 Święte Jezioro.

W dystrykcie wileńskim. Kto i kiedy w tem miejscu zbor założył, niewiadomo mi. Odebrany on został przez katolików około 1663. roku, albowiem na synodzie dnia 22 Czerwca t. r. w Kiejdanach złożonym, wymieniając kalwini wydarte sobie kościoły, licząc do nich i kościół ś. Jeziorski.

137 Swirany.

O zborze w Swiranach wspomina Spis zborów utraconych, nieprzydając, w którym dystrykcie te Swirany leżały, kto i kiedy w nich zbor założył, kiedy zbor ten upadł. Na początku 18 wieku nieznajdował on się atoli już w rękę kalwinów.

138 Świsłocz.

W dystrykcie podlaskim. W pierwszej połowie 17go wieku znajdował się w tem miejscu zbor helwecki; ale kto i kiedy zbor ten założył, kiedy on upadł, niewiadomo mi. Na początku 18. wieku nie był on już w rękę kalwinów.

139 Szack.

W dystrykcie białoruskim. „Był ante hostilitatem“ — mówi Krysztof Zarnowiecki w sprawozdaniu Synodowi Kiejdańskiemu w r. 1684. o zborach białoruskich — „zbor w Szacku nowo zbudowany przez JPana Krzeszkowskiego, chorążego wileńskiego, który w czasie najazdu nieprzyjacielskiego spalony został. Ten zbor miał sobie przyznany zapisem legowane na Szacku 3000 zł. pl. Od której summy po wojnie upominaliśmy się pożytku u JMCi Pana Jerzego Chreptowicza, starosty mińskiego dzierżawcy natenczas Szacka. Wymawiał się ruiną i spustoszeniem wielkiem, obiecywał jednak, proporcjonalnie i pustek i chłopów, coby za sumę stało, wydzielić; ale nim do tego przy-

szło, umarł. Potem nastali inni dzierzawcy: JPan Denow, potem drugi JPan Chreptowicz, nakoniec JPan Bychowicz, starosta luciński. Nie omieszkałem i ja u tych wszystkich upominać się należytości zborowej. Ale się tem wymawiali, że nie jeden z Ichmościów należał do possessyi Szacka, ale było kilku ucześników. Tandem kościół Boży kazał JMCi Panu Actorowi jure agere o tę summę. JMPan Rynwid, który natenczas był aktorem, podaje wszystkim uczestnikom pozew do ziemstwa i zleca mi jako superattendentowi, abym kazał pilnować téj sprawy w Ziemstwie, a on sam w Trybunale miał jęj dojrzeć. Co się stało. Zaczem początkiem zlecił mi kościół boży, i owszem upraszał, abym i dalej sprawę tę popierał kosztem swoim, obiecując mi expensa fideliter wrócić. O czem kanon 12 roku 1679. item an. 1680. can. 7. item każdego synodu stanął, albo memoryał, albo kanon jaki aż dotąd. I tak przez sześć lat w prawie zostając, de proprio na to koszt mając, a jeszcze końca téj sprawy niemasz, której i w ziemstwie niemal na każdych rokach popieram i w trybunale kilkakroć ona była. Sprowadzałem pojazdy dwa, płaciłem i przepłaciłem przesąd. Nuż dekreta wyjmowałem z ksiąg, plenipotentom i tym, co sprawy pilnowali dawać musiałem. Nawet sędziów musiałem muneribus placare. Tak, że się ta sprawa wycieńczyła; a przywiodły mię coraz do dalszych expensów na tę sprawę łagodne obietnice P. Bychowca, starosty lucińskiego, który i sam osobą swoją w domu u mnie, nie bez kosztu mojego, kwoli téj sprawie bywał i listownie się ofiarował. Od którego listów łagodnych w téj sprawie nie mało mamy. I tem ochotniej nakład na tę sprawę czynilem, spodziewając się, że z dobrym człowiekiem sprawa, i że już należytości zborowi bożemu odda. Teraz od roku i dalej sprawa wzięta na ugode, a ugody jeszcze niema. O czem JMCi Pan Estko, cześnik braclawski dostateczniej może dać sprawę.“

Z sprawozdania tego widać, że zbór w Szacku upadł w czasie wojny moskiewskiej za Jana Kazimierza i odtąd więcej już nie powstał.

140 Szaty.

Jest w Litwie jakieś miejsce zwane Szaty. W tych Szatach znajdował się zbór kalwiński w pierwszej połowie 17go wieku. Ale kto i kiedy go tu założył, kiedy upadł, niewiadomo mi.

141 Szklów.

W dystrykcie białoruskim, w 16 i 17. wieku własność Chodkiewiczów, którzy tu zbór wyznania helweckiego w 16 wieku założyli. Niedługo atoli znajdował on się w ręku Kalwinów, albowiem Alexander Chodkiewicz, Wojewoda trocki odebrał im go i oddał ks. Dominikanom¹⁾ około 1619. roku.

142 Szwabiszki.

W dystrykcie zawilejskim. „Fundacyi JPana Szwaba, który tę majątność kościółowi legował, w której jest więcej sto poddanych. Do plebanii należy z tychże chłopów kilkunastu. Auditorium dobre.“ W r. 1754. był tu pastorem Molesson.

143 Szydłów.

W dystrykcie żmudzki. „Zbór w Szydłowie, który z majątnością JPana Puttkamer, Landhoffmistrz kurlandzki kupił i kościółowi zapisał. Ksiądz ma tam 500 audytorów.“ Tyle mówi o zborze tym, rękopism z roku 1704.

W r. 1754. Zbór szydłowski nie miał już osobnego pastora, ale affilowany był do zboru kiejdańskiego i nabożeństwo nie odbywało się tu ciągle, ale w pewnych tylko czasach roku.

¹⁾ „Sklowensis Conventus in Alba Russia in ditione Illustrissimorum DD. Chodkiewicziorum, ab illustrissimo Domino Palatino Trocensi Capitaneo Borisoviensi, Alexandro Chodkiewicz fundatus. Occasio fundationis quoddam votum. Cum enim in Italiam iter ageret, ad fluvium in periculum vitae incidit, ubi votum fecit se fore Religiosum s. Dominici. Absolutus a voto ut fundator ordinis praedicti existat, conditionem suscepit. Ut rediit ergo in patriam, quia parentes habuit haeretica labe infectos, post decessum parentis ejecit ministros Calvinii et eandem domum in ecclesiam catholicam convertit, atque ordinem sacrum Anno 1619. ad illam fundavit.“ Okolski: Russia florida, pag 128.

O zborze tym mówi Jucewicz w Wspomnieniach Żmudzi str. 15. co następuje. „Kiedy nowości religijne z Prus przyniesione zawróciły głowy naszym ojcom i prawie wszystkie katolickie świątynie na zbory innowierców się przemieniły, tejsze samėj smutnej kolei uległ i kościół szydlowski, opuszczony od swego pasterza księdza Holubki, który razem z wielu innymi duchownymi żmudzkiej dyecezyi, wyrzekłszy się niebieskiego szczęścia, dla brudnego i niestalego szczęścia ziemi, w wygodnych zdaniach szukał swemu sumnieniu ulżenia. Przez lat 80 świątynia szydlowska była we władaniu ewangelików reformowanych, a możeby jeszcze i dotąd w ich rękę zostawała, gdyby sama Najświętsza Panna cudownem zjawieniem się katolikom do odzyskania swojej własności, niepodała pobudki. Całe to zdarzenie jest opisane w historii kościoła Szydlowskiego, sporządzonej na pergaminie podobno za czasów Augusta III. z której tu wyjątek kładziemy: Pastuszkowie z bliskiej wioski, pasąc bydło na gruntach kościelnych obaczyli na jednym kamieniu wielkim Pannę z włosami rozczesanemi, dzieciątko na rękę piastującą a rzewnie płaczącą. Na ten widok jeden z nich pobieżał do kalwińskiego szydlowskiego katechisty, dając znać co widzieli. Katechista wzięwszy z sobą bakalarza, imieniem Salomona, kiedy się zbliżyli do Kamienia, obaczyli także Pannę płaczącą, jako pastuszkowie widzieli, ośmieliwszy się rzeknie do niej: Panno, czego płaczesz? Odpowie Panna: Płacę dla tego, iż przedtem na gruncie tym odprawowana była chwala syna mego, a teraz na nim orzą i sieją. To rzekłszy zniknęła. Katechista z bakalarzem pogardzili tym widokiem, jako heretycy; udali, iż od złego ducha był sporządzony. Pastuszkowie do domów z bydlęm powrociwszy, tę rzecz między swymi rozgłaszać poczęli. Jeden stary chłopiek więcej sta lat mający, od starości na wzrok całę upadły, rzekł do sąsiadów swoich: mili sąsiedzi, mówcie co chcecie, ja was upewniam, iż nie pokusa jaka na tym kamieniu ukazała się, ale ta Panna z synaczkiem swoim, ku którego chwale na tym gruncie stał starożytny kościół katolicki, jak ja

pomnę przed lat 80, a panowie nasi znieśli go i zagubili. Ta powieść gdy między pospolstwem, na targach po rozmaitych miasteczkach szerzyć się i głosić poczęła, doszła też do wiadomości officyała dyecezyi żmudzkiej. Był natenczas officyałem Jegomość ksiądz Kozakiewicz Smolka, kanonik a potem suffragan tegoż biskupstwa. Ten gorliwością rozmnożenia chwały Bożej wzruszony, jechał do szydlowskiej włości i pilne pytanie o wszystkim u osób, które na widok ten patrzyły, uczynił. Udał się potem do ksiąg ziemskich księstwa żmudzkiego, pilności dokładał, szukając w nich funduszu do aktów podanego. Po długiej pilności nieznalazszy, nieprędko upatrzył dwie kartki sklezione nieznacznie, które gdy z wielką pilnością i trudnością rozlepiono; pisma samego niemógł rozeznaczyć, krom tylko tych słów wyraźnie zostających: A ja Markowa.. Wnuczkowa... Marszałkowa i te grunta balwochwalców przyłączam wiecznemi czasy do zboru mego Szydlowskiego. Wyjawszy z ksiąg to pismo, znowu jechał do włości szydlowskiej, a starego onego chłopca usilnie prosił, aby miejsce pokazał, na którym za jego pamięci kościół katolicki stał. Dał się namówić starzec i kazał siebie prowadzić na grunt, na którym tego roku żyto było posiane, upewniając, iż choć omackiem jako ślepy, pokaże i kościoła starego i funduszu zakopane miejsce. Ledwo przyprowadzony był na to miejsce, natychmiast przejrzał. Podziękowawszy tedy Panu Bogu za cudowne wzroku przywrócenie, naznaczył miejsce, gdzie miano kopać: kopano tedy i skrzynię z funduszem szydlowskiego kościoła znaleziono. Tak szczęśliwym prowadzeniem i tak jasnymi Boskiej pomocy znakami do nadziei pożądanego skutku, wzruszony jegomość ksiądz Kozakiewicz, począł prawem grunta szydlowskiemu kościołowi odzyskiwać. Przedłużyla się przez lat 15 ta sprawa, z wielkim jego kosztem, pracą i niebezpieczeństwem samego zdrowia, na którą strona przeciwna nasadziła się: ale on jako gorliwy chwaly bożej i czci Panny Przenajświętszej miłośnik, nie pierwój przestał zawziętą sprawę popierać, aż ją do

pożądanego końca przyprowadził. W r. 1644. w Lipcu otrzymał Kozakiewicz sądu głównego trybunalskiego dekret, przysądżający katolikom kościół i plebania szydłowską; lecz nie tak rychło nastąpiła egzekucya, albowiem strona przeciwna, mając za sobą wielu możnych litewskich panów, wszelkimi sposobami starała się jęj przeszkodzić. Nakoniec za przeważnem wstawieniem się biskupa Stanisława Kiszki do króla, dobra plebanii przysądzone zostały ks. Kozakiewiczowi. Cały zaś sprzęt kościelny we złocie i srebrze przy ewangelikach pozostał, a odebrano jeden tylko dzwon z napisem: „O florens rosa, mater Dei speciosa! Dzwon ten i dziś się jeszcze znajduje, zawieszony na wieży kościoła. Obraz dawny Najświętszej Panny, jak wieść grucha, znaleziony w puszczy szydłowskiej, dysydenci spalili.“ — Czy narracya ta X. Jucewicza ściąga się do tego samego lub innego Szydłowa, niewiadomo mi. To tylko pewna, że pełno w niej anachronizmów. I tak np. Stanisław Kiszka, biskup żmudzki zmarły w roku 1626. miał się wstawiać po roku 1644. do króla za X. Kozakiewiczem, aby mu dobra plebanii katolickiej, przez Kalwinów zagarnione, przywrócone zostały.

144. Szylany.

W dystrykcie wileńskim. „Trzeci zbór w Szylanach w majątności kościelnej, w której kościół fundował i samą majątność kościołowi legował JPan Talwosz. Majętność obzerna i bardzo dobra, ale teraz przez żołnierzów zrujnowana i wiele lasów (1755. r.) sianożęci, gruntów sobie poprzywłaszczają okolieczna szlachta, zostaje tam konsenior wileński ksiądz Samuel Windysz Solnicki; sam jeden z tej majątności żyje. Aydytorów, oprócz jednego pana Alexandra Rychlickiego i kilku szlachcianek, niema.“ O zborze w Szylanach więcćj nie wiem nad to, com tu z rękopismu z początku 18go wieku przytoczył. Nieznajomy mi także rok jego założenia, jako też ministrowie, którzy przy nim obowiązki duchowne pełnili.

145. Taymanów.

W dystrykcie białoruskim. Kto i kiedy zbór ten założył i kiedy on upadł niewiadomo mi, ale już na początku 18go wieku nie znajdował się w ręku kalwinów.

146. Upita.

W roku 1595. obrany został na delegowanego na synod generalny toruński od kościołów litewskich Stanisław Minwid, minister w Upicie. Więcej o zborze tym nie wiem; upadł zapewne w środku 17go wieku, a może i wcześniej.

147. Upniki.

Spis zborów utraconych wspomina o zborze w Upnikach, niedodając kto i kiedy w tem miejscu zbór założył, kiedy upadł i gdzie Upniki te leżały. Na początku 18go wieku zbór upnicki już nie istniał.

148. Uszkole.

W jakimś Uszkolu na Litwie był w r. 1611. zbór kalwiński, ale kto zbór ten założył i kiedy, długo istniał, w którym dystrykcie leżał, wszystko to są rzeczy mi nieznajome. Na początku 18go już nie był w ręku kalwinów.

149. Uzdzie.

W dystrykcie białoruskim. Kto i kiedy ten zbór założył, niewiadomo mi. Na początku 18go wieku nie znajdował on się już w ręku kalwinów.

150. Uzilz. (?)

Spis zborów utraconych wspomina o zborze w Uzilzu, nie przydając, w którym dystrykcie leżał, kto i kiedy go założył, długo istniał. Na początku 18go wieku już się w ręku kalwinów nieznajdował.

151. Wenusów.

Zbór w Wenusowie odebrany został kalwinom na początku 18go wieku, ale w którym dystrykcie leżał, kto i kiedy go założył, nie wiadomo mi.

152. Węgrów.

Miasto w Podlaskiem, w ziemi drohickej, nad Liwem, własność w 16. wieku Kiszaków, a później książąt Radziwiłłów linii birzeńskiej. W mieście tem już w środku 16go wieku były szkoły i zbór kalwiński, a przy nim duchownym Marcin Krowicki, a po nim Piotr z Goniądza, sławny antitrynitarz, który zbór ten od wyznania kalwińskiego oderwał. Rok w którym to nastąpiło, niewiadomy. Musiało to atoli stać się przed synodem r. 1565. w miesiącu Grudniu tu złożonym, na którym pomiędzy Kalwinami litewskimi a tymi, którzy się w nauce co do chrztu dzieci, a podobno i co do Trójcy S. od nich odrywali, zgodę nadaremnie skleić usiłowano. Później, według świadectwa Fryzego na str. 283 Tomu II. Części II. posiadali Kalwini w Węgrowie kościół murowany, niegdyś katolicki, który książę Krysztof Radziwiłł około 1630. r. katolikom, jako niegdyś własność ich, zwrócić musiał. Późem wystawił nowy zbór w Węgrowie: „Sam dom boży w Węgrowie“ — mówi w opisie kościoła tego Gabryel Dyakiewicz, senior podlaski na początku 18go wieku — „którego teraz zażywamy, lubo w inną już strukturze, założony jest anno 1630. dokończony anno 1634. Książę JPan wojewoda wileński Krysztof Radziwiłł natenczas będąc opiekunem przyrodzonym osoby i dóbr JO. księcia JMP. Bogusława Radziwiłła, za pobudką pobożnych ludzi JMPanów Marcina z Obor Oborskiego i P. Jana Pękalskiego, także ustawicznym soll.cytowaniem W. księdza Mikołaja Wysockiego zborów brzeskich dozorcę, w nieprzytomności księcia JMc. Bogusława Radziwiłła fundował go. Erekcją onego za zleceniem pomienionego księcia JMc. zaczął JMPan Marcin Oborski, a dokończył ję JMPan Marcin Pakosławski. Dedykacja, albo konsekracja tego domu Bożego odprawiona 1634. r. przez W. X. Mikołaja Wysockiego superintendenta podlaskiego i inne sługi Boże, przy bytności JO. księżny JMc. pani Anny Kiszczanki Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej. Potem anno 1641. książę JMc. Bogusław Radziwiłł ab ex teris redux, jako dobra objął, erekcją zboru węgrowskiego przez s. p. księcia JMPana wojewo-

dę wileńskiego uczynioną ratyfikował i utwierdził, dawszy na to list dozorcem onego.“

Dopóki zbór węgrowski zostawał pod opieką Radziwiłłów, dopóty duchowieństwo katolickie nie targalo się nań; ale gdy Bogusław Radziwiłł w r. 1664. Węgrów z wszystkimi przynależnościami (wyjawszy jednakże dla siebie i sukcesorów swoich zbór z domami i gruntami) Krasieńskiemu, podskarbiemu W. koronnemu sprzedał, natychmiast zaczęły się prześladowania zboru i ministrów przy nim będących. Naprzód około r. 1678. został złośliwie spalonym. „Za jego usługi (ministra Kraińskiego)“ — mówi wspomniony wyżej Dyakiewicz — „pierwsza struktura domu bożego, aczci drewniana, ale bardzo wielka i porządna, na której wieży był i zegar wielki bijący na całe miasto, zgorzała z zegarem i z kilką dzwonów w babińcu wiszących, które nie mało kosztowały. Zapalenia autorami byli niektórzy z mnichów klasztoru węgierskiego Ordinis Franciscanorum reformatorum, jako się sami z tem potem wydali i postrzeżono ślad ich sandałów dziurawych koło zboru spalonego. Osobliwie powiadają, że jeden był tego największym pryncypałem, gwardyan natenczas klasztoru (o którym zapewne powiadają, że będąc od samychże mnichów swoich degradowanym, marnie żywota dokończył), przytem i z miasta niektórzy Rzymianie związyali się. Po spaleniu wyszła była inhibicya od X. biskupa łuckiego, aby już więcej nie reedyfikować zboru na tem miejscu i zabroniono potężnie, aż tandem anno 1679. zwyciężony biskup różnych panów racjami, zesłał komisarzów swych do Węgrowa, dwóch kanoników. Ci uważawszy wszystkie cirkumstancje i punkta przeciwko Ewangielikom produkowane, imieniem biskupim inhibicyą relaxowali. I tak powtórna struktura domu bożego od tego czasu budowaną była i stanęła wkrótce szczęśliwie; że zaś tymczasem tylko, bo miano coś porządniejszego murować, do czego nieprzyszło aż dotąd, wystawiono podły i nie wielki kościółek drewniany.“

Ledwo atoli zbór nowy ukończonym został, aż oto Witwicki, biskup łucki, chcąc po śmierci Jana Krysztafa Kraińskiego (1685. zmarłego) ministra, nabożeństwo

według obrządków wyznania helweckiego w Węgrowie znieść na zawsze, opieczetował zbor i zmusił Kalwinów do odprawiania przez czas niemaly nabożeństwa swego w plebanii. Krasiński, referendarz koronny, później wojewoda plocki, któremu chodziło o to, aby liczni kupcy i rzemieślnicy wyznania helweckiego w Węgrowie, pozbawieni kościoła swego, dokądinąd się nie przenieśli i tym sposobem intrat jego nieuszczuplili, otworzył zapieczetowany kościół i osłaniał ich przeciw zamachom katolickiego duchowieństwa, ale zmuszony pojsć na wyprawę wiedeńską, zostawił fanatyzmowi nową sposobność gnębienia słabszych. Biskup łucki zesłał natychmiast kommissarzy swoich do Węgrowsa, którzy polożywszy inhibicyą na odprawianie nabożeństwa ewanielickiego w tem mieście, zbor zamknęli, powrozy u dzwonów ponucinali i t. d. Teraz zamkniętym był zbor przez cztery lata, to jest od r. 1685—89. Gdy żadne przełożenia w konsystorzu łuckim niepomagały, otworzył go znowu samowolnie tenże sam Krasiński, wojewoda plocki i odtąd duchowieństwo katolickie nieodwazyło się zamykać go, ale bez szykan i prześladowań rozmaitego rodzaju nieoboyło się (patrz Tom I. strona 333.) — Walący się kościół kalwiński w Węgrowie, wyreperowała swoim kosztem gmina luterska w Warszawie 1784. r. i postawiła dom pastorowi swemu tamże.

Od roku 1653. za pozwoleniem XX. Radziwillów i konsensem Zborów W. ks. Litewskiego, odprawiało się pewnemi czasami w zborze węgrowskim nabożeństwo według obrządków wyznania luterskiego, dla gminy zwłaszcza warszawskiej tegoż wyznania.¹⁾ Zbor węgierski

¹⁾ Na supplikę panów augustanów, obywatelów warszawskich, proszących o wolność odprawowania nabożeństwa konsessyi augustańskiej we zborze węgrowskim ewanielickim, a przytem introdukcyą, albo wprowadzenie do tegoż zboru ewanielickiego węgrowskiego, ministra albo kaznodzieję konsessyi augustańskiej, w Brańsku dnia 17. Maja A. 1667. currente, tak się J. O. książę JM. P. Bogusław Radziwill koniuszy W. X. Lit. etc. deklarować raczył.

uposażyli Krysztof i Bogusław książęta Radziwillowie. To uposażenie ich odnawiając w Brzegu dnia 27. Paź-

O dwie rzeczy, jako widzę z listu ich, proszą panowie Augustani obywatele warszawscy: Naprzód: O wolność zjeżdżania się ich dla nabożeństwa do zboru mego węgrowskiego ewanielickiego. O introdukcyą kaznodziei swego do zboru węgrowskiego ewanielickiego i o pozwolenie mu oraz, aby mieszkał na gruncie moim, opisanym i obwarowanym, należącym do plebanii mojej ewanielickiej węgrowskiej, w domu szpitalnym nazwanym. Wprowadzać religią obcą, o której nie było namówionego warunku, nawet ani wzmianki najmniejszej podczas kontraktu o tę majątność przy obwarowaniu zboru mego ewanielickiego, jest to rzecz invidiae plena, neque periculo caret. Mieli się byli z tą swoją supliką na on czas ozwać P. Augustanie raczej, niżeli teraz po czasie. Bo iż neglexerunt multis annis ut hoc beneficio a me ipsis collato, przy wpisach tanquam desertores beneficii, exclusi sunt. Jednak jeźliby Jaśnie Wielmożny JMPan podskarbi Wielki koronny i Wielmożny JMei Pan starosta łomżyński, zjeżdżania się im w mieście swem pozwolili i powagą swoją u Wielebnego JMksiędza kanonika, plebana tutejszego podjęli się praecavere, żeby zboru ewanielickiego pretextem jakim inkwietować niechciał teraz i na potem, i jeźliby to niebyło w czem kolwiek praediciosum zborowi naszemu ewanielickiemu, prawem i warunkami jego aktami roborowanym, dał po sobie znać książę JMość, że nie byłby trudnym w pozwoleniu nabożeństwa augustańskiego we zborze swoim węgrowskim za zjeżdżaniem się panów obywatelów warszawskich augustańskiej konsessyi, wszakże nie pierwej, aż kaucją mieć będą od Ichmość wyżej mianowanych, że ztąd żadna turbacya zborowi ewanielickiemu węgrowskiemu nie urosnie przez nich.

Drugi punkt supliki o introdukcyą do Węgrowsa kaznodziei konsessyi augustańskiej trudniejszym być osądził książę Jegomość, bo insza rzecz jest na czas nabożeństwo obce na gruncie swoim za zjeżdżaniem się ludzi pozwolić, insza zasie fundować je. Introdukcyą do Węgrowsa kaznodziei saskiego bydz nie może prędzej, azby eventus pokazał przez rok jeden i drugi, że zjazdy dla nabożeństwa do Węgrowsa PP. Augustanów obywatelów warszawskich nie zarobią im na żadną niechęć, urazę, malkontentę, albo i protestacyą od kogokolwiek. Zaczem z tą introdukcyą ministra augustańskiego do Węgrowsa kwapić się bynajmniej nie potrzeba, ale spróbować wprzód rok jeden i drugi, jeźli spokojnie zjeżdżać się będą mogli sacrorum causa aliunde zaciągając z sobą ministra. Totius rei cardo vertitur na tej to introdukcyi ministra augustańskiego, przeto non praecipitandum. Samemu tylko ministrowi ewanielickiemu warowane i obostrzone immunitates

dzielnika 1693. roku księżna Ludwika Karolina z Radziwiłłów, wojewodzina reńska, dozór i opiekę zboru wę-

w zapisach: o konfessyi augustańskiej altissimum silentium, nie mogą tedy te immunitates być rościagnione, chyba per favorem et conniventiam. — Na przydaną klauzulę przy tej supplice względem introdukcji kaznodzieji augustańskiego, takowy respons dany jest od J. O. księcia JMci. Ze ten dom, który olim był na mieszkanie księdza kaznodzieji saskiemu pozwolony pewnym przywilejem, ponieważ go przez długi czas PP. Augustani warszawscy porzucili, spustoszonego odbieżeli i wzmianki o nim czynić niechcieli podczas sprzedaży i kontraktu o tę majątność, obrócony jest ten dom na szpital zborowy do budynków zborowych w zapisach pod zakładami przyłączonych i tak obwarowany, że vigore zapisu od zboru ewangelickiego żadną miarą oderwany być nie może bez naruszenia prawa. Grunta także którekolwiek są około tego szpitala według specyfikacji morgów wszystkich rozmierzonych i zapisanych przy warunkach nie do szpitala tego, lecz do zboru według zapisów należą i oddalone być od zboru ewangelickiego węgrowskiego żadną miarą nie mogą. Jeżeliby jednak omnia superius praemissa ex voto succederent in partem panów Augustanów obywateli warszawskich, a mogłoby być absque praejudicio ullo zboru ewangelickiego et sine detrimento księdza kaznodzieji ewangelickiego, a jeżeliby do tego nie było nacisku do szpitala tego ludzi ewangelickich, zwłaszcza ślacheckiego stanu, mógłby ten dom być niebronny do pomieszkania na czas księdza kaznodzieji saskiemu, z temi kondycjami:

1. Aby jako w domu do zboru ewangelickiego należącym, mieszkał, uznawając beneficium J. O. księcia i każdy sukcesor jego.

2. Aby żadnej pretensyi nikt sobie do niego uzurpować nie ważył się.

3. Aby ludzi niepotrzebnych, nienależących et suspectas personas do niego nie wprowadzał na mieszkanie inquietas.

4. Aby tego domu nieczem nieagrawował.

5. Arędy w nim niestanowił.

6. Niepustoszył go.

7. W grunty zborowe przytem śpitalne będące, aby się nie wrywał.

8. Budynków na tychże gruntach zborowych urodzajnych, aby nierozszerzał.

9. Szkód żadnych ks. kaznodzieji ewangelickiemu w przyległych urodzajnych gruntach i łąkach, aby nie czynił.

10. Aby się tak zachował, jako na cudzym gruncie i w cudzym domu zachować się należy.

groskiego przyznała nie successorom swoim, ale patronom, dozorcóm i starszym zborów ewangelickich w W. X. Litewskim. Instrument ten jej woli podanym został do akt grodu drohiczyńskiego 1694. roku. Dochód kościoła kalwińskiego w Węgrowie, zabezpieczonym był na Zabłudowiu. Gmina zboru węgrowskiego w 17. wieku dość liczna, składała się z okolicznej szlachty dyssydenckiej i Szkotów osiadłych w Węgrowie, trudniących się handlem i rzemiosłami. Nabożeństwo odprawiało się w zborze węgrowskim w języku polskim.

Ministrowie.

1. Marcin Krowicki. W początkach panowania Zygmunta Augusta, gdy nowości religijne całą Polskę zewsząd zelewały, między burzycielami wiary ojców najgorliwszym, a przynajmniej najniebezpieczniejszym

11. Czego dozierać będzie powinien ksiądz kaznodzieja każdy ewangelickiego zboru, aby się praejudicium żadne zborowi przez to mieszkanie nie działo, i żadne indecorum w tym domu szpitalnym nie było.

12. A strzeż Boże turbacyi jakiej a vicinis adversantibus zborowi ewangelickiemu dla rezydencji księdza kaznodzieji augustańskiego w tym domu zborowym, aby illius absentia sua et migratione redimat vexam et periculum zboru ewangelickiego.

13. Inter pastores et coetus eorum ut sit pax, concordia et fraternus amor.

14. W odprawowaniu nabożeństwa, aby żadnej nieponosił praepedycyi coetus ewangelicki od PP. Augustanów, albo nierychłym zaczynianiem, albo zbyt długim przedłużeniem nabożeństwa, albo konkurencją.

15. A ponieważ zboru ewangelickiego (jeżeli wszystkie przeszkody uprzątnione będą) zażywać będą P. Augustani i dzwonów jako przypuszczeni ad suorum communionem sacrorum, słuszną rzecz jest, aby się też do potrzeb zborowych znacznie przykładali, osobliwie do restauracyi zboru, dzwonnicy, która ruiną minatur, do oprawy szkoły, do ogrodzenia plebanii zborowej, która jak w polu stoi i do innych potrzeb, do konserwacyi budynków, rządu dobrego, wsparcia ubogich należących.

Wszystko to powinien będzie gruntownie wprzód namówić z panami Augustanami obywatelami warszawskimi i dostatecznie postanowić i skrypt od nich otrzymać ksiądz kaznodzieja węgrowski ewangelicki i odesłać to negotium do mnie dla przejrzania i approbacyi onego.

pokazał się Marcin Krowicki. Ztąd imię jego jako po-
tępienia długi czas z wstrętem wymawiano, pisma jego
palono, potomstwo z społeczności wypychano. Dziś, kie-
dy po trzech blisko wiekach uprzedzenie względem nie-
go znikło i namiętności ostygły, zapomnijmy o tem, że
Krowicki był herezyarchą, że kościolowi katolickiemu
dotkliwie szkody zrządził, a uczcijmy pamięć jego, ja-
ko jednego z najpierwszych i najlepszych uprawiaczy
mowy ojczystej.

Jakiego był rodu Krowicki, gdzie i kiedy na świat
przyszedł, nie wspomina żaden z współczesnych jemu
pisarzy katolickich i dyssydenckich; zdaje się atoli, że
się urodził w Rusi czerwonej około 1500—10. roku,
z ubogiej rodziny stanu słacheckiego; do tego stanu li-
czą go przynajmniej Lubieniecki, Sandyusz, Lauterbach
i Bock. Podobnież niewspomina żaden z współcze-
snych pisarzy o młodszych latach jego, i o tem gdzie
szkoły odbył. On sam w jednym z pism swoich nadmie-
nia, że słuchał nauk w Witemberdze pod Marcinem Lu-
trem i Malanchtonem.¹⁾ Stósunki w jakich się później
z Piotrem Kmitą, wojewodą krakowskim znajdował, ka-
żą nam się domyślać, że go możnowładzca ten w mło-
dości wspierał. Cóżkolwiek bądź, Krowicki ukończy-
wszy nauki szkolne nie mogąc sobie w stanie świeckim
obietcywać pomyślniej przyszłości, obrał zawód ducht-
winy. Wyświęcony na kapłana w dyecezyi przemyskiej
od biskupa Dziaduskiego, został proboszczem w wsi Wi-

¹⁾ Wspomina o tem i Reszka w dziele de Atheismis pag.
208. „Martinus Krowicki, in colloquio suo cum doctissimo et in-
tegrissimo viro Archiepiscopo Leopoliensi, Solicovio, facta Me-
lanchtonis, praeceptoris sui mentione, Vir, ait, aeterna memo-
ria dignus, memini dum ejus auditor essem, definitionem personae
factam ab illo fuisse, quod nil aliud sit, quam larva. — O tej
samej rozmowie Krowickiego z Solikowskim wspomina i Wargoc-
ki w Apologii swojej, na stronie 183. „Marcin Krowicki gdy mu
do rozmowy przyszło na Podlasiu w Mordach z Demetriuszem
Solikowskim, potem arcybiskupem lwowskim (senatorem i z wiel-
kiej światłości kapłańskiej i z nauk wysokich nieśmiertelnej
pamięci godnym) i już teschno go było, na ostatek śmiał bezec-
nik wymówić: „A cóż jest krzest dziecięcy, jedno łaźnią świńską!“

sny (ecclesia visnensis), majątności Kmity. Tu atoli
pilnował bardziej własnych korzyści, niż dobra ducht-
wnego swoich owieczek. Współczesny jemu Orze-
chowski, powiada w rocznikach swoich, że Kmita po-
wierzył mu zarząd obszernych dóbr wiśnickich; Gór-
ski zaś, autor żywota Piotra Kmity, robi go pisarzem
prowentowym tego możnowładcy. Bądź co chce, Kro-
wickiemu powodziło się w Wisny bardzo dobrze. W dzieł-
ku swoim: Obras Antykrystów tak o tych błogich
chwilach życia swego wspomina: „I któżby był rzekł
kiedy przed dwiemadziestą lat, aby Krowicki, człowiek
nikczemny napiwszy się juchy dworskiej, zatkawszy so-
bie głębię chlebem i obroki Baalowymi, mając kilka set
złotych intraty z duchownych dochodów, będąc bałwo-
chwalcą, żyjąc swawolnie, bawiąc się rejestry i inwen-
tarzami, ni o czem nie myśląc, jedno o mamonie, a
jakoby było przyczynić czynszów i dochodów Panu swe-
mu, któremu na on czas służył, skąd też i sobie usta-
wicznie ręce smarował, z niemalym, a wszakoż docze-
snym pożytkiem swoim, żeby ten był miał kiedy zostać
woźnym bożem? i t. d.“ Ztemwszystkiem Krowicki
zbyt przesiąkł w Witemberdze nowymi wyobrażeniami o
wierze, zbyt reformacyi sprzyjał, aby w czasie, w któ-
rym lada kto apostołem nowej wiary się ogłaszał, on
spokojnym miał być widzem w swoim probostwie zmian
tak wielkich. Zaczął tedy powstawać nasamprzód prze-
ciw niektórym nadużyciom duchowieństwa, nie targając
się jeszcze bynajmniej na główne zasady wiary i nie-
odstrychując się od społeczności kościoła. W ręku bi-
skupa zostawały losy Krowickiego: trzeba było człowie-
ka tego łagodnymi namowami ku upamiętaniu nakłaniać;
trzeba było utrzymywać go kościolowi uprzejmem postępo-
waniem, małą ofiarą, pochlebianiem jego miłości własnej,
a wówczas miałby być kościół w nim równie dzielnego
obroncę, jak później niebezpiecznego doznał przeciwni-
ka. Ale Dziaduski, biskup przemyski, człowiek gwał-
townych namiętności, który niezręcznem postępowaniem
swojem z Stanisławem Orzechowskim tyle zabarzenia
w kraju sprawił, tyle złego dla kościoła nawarzył, i do
obalenia władzy duchownej w Polsce za Zygmunta Au-

gusta najwięcej się przyczynił, nie umiał ocenić korzyści lub szkody z utrzymania, lub stracenia kościołowi człowieka takiego, jakim był Krowicki. Zapozwał go do sądu swego i pozbawionego wszelkiej protekcyi więził i prześladował, a gdy Krowicki wypuszczony na wolność ożenił się w Zurawnie, wsi Orzechowskiego, z Magdaleną córką Stanisława Pobiedzińskiego¹⁾ (1550. roku), biskup rzucił nań klątwę i odebrał mu probostwo; Kmita z swjej strony oddalił go od obowiązków zawiadowcy dóbr wiśnickich. Teraz rzuconą była rękawica do zaciętej walki. Krowicki pozbawiony chleba i narażony na niebezpieczeństwo życia, udał się do Pinczowa pod protekcyą Oleśnickiego, który właśnie w tym czasie rozbrat z wiarą ojców uczynił. Tu przemyslał o zemście ku biskupowi i wyższemu duchowieństwu, i okoliczność ta zrobiła go apostatą i autorem, czemby zapewne nigdy nie był, gdyby go spokojnie przy chlebie duchownym zostawiono. Od razu odważył się na wielką rzecz, to jest, wydał odezwę do króla Zygmunta Augusta i do całego narodu, nakłaniając go, aby odrzuciwszy błędy, jak się sam wyraża, antykrystowe, ewangelia świętą przyjął. Jeszcze wówczas potęgą hierarchii duchownej była w Polsce bardzo silną, żadna przeto z drukarni krakowskich nie chciała się podjąć wytłoczenia tej odezwy, musiał się tedy udać z nią do Niemiec, gdzie ją w Magdeburgu Michał Lothar r. 1554. wydrukował. Smiało w niej przemawia Krowicki do króla, namawiając go, aby wiarę ojców porzucił, i zrzecznie przywodzi pobudki, które go do napisania tej odezwy skłoniły, nie ukrywając w niej bynajmniej, że obrażona miłość własna wielką dlań była sprężyną do stawienia się w szeregach nieprzyjaciół kościoła. „Aczkolwiek o tem wiem dobrze“ — mówi w wspomnionj

¹⁾ Po Stankarze nie uciechły te początki, bo ksiądz Marcin Krowicki, który był u Kmity wojewody krakowskiego pisarzem dochodów żonę pojął w Zurawicach we wsi Stanisława Orzechowskiego, Magdalenę Pobiedzińską, z którą uciekając przed biskupem krakowskim, na Pinczów się udał. Joachim Bielski, kronika Polska, str. 593 ed. I.

odezwie — „iż mądrzy i nauczeni ludzie według świata będą się dziwować i z tego pisania mego naśmiewać, iż ja ubogi i prosty żebrak Jezu Chrysta pana naszego sługa, napisałem to krótkie a proste napominanie naprzód Najjaśniejszy Miłościwy królu do ciebie, jako do najprzedniejszej głowy tej sławnej korony polskiej, którego Pan Bóg postawił i podwyższył złym dla bojaźni, a dobrym dla obrony; potem też do wszystkich panów i poddanych twoich. A wszakoż niedbam nie o to, iż się kto będzie dziwował, albo też naśmiewał; niechaj się dziwuje i śmieje jako chce i dokąd chce. Wszak to lepiej Pan Bóg wie, żem tego nieuczynił w ten sposób, abym stąd jakiej sławy próżnej, albo pożytku czesnego szukał. Uczynilem to, naprzód z wielkiej a prawdziwej miłości chrześcijańskiej, którą nam naprzeciwko tej sławnej koronie polskiej. A zwłaszcza gdy m baczył wiele ludzi zwiedzionych i do piekła ustawicznie, jako deszcz upadających, dla fałszywej nauki i bałwochwalstwa jawnego. Potem iż mię też przymusili księża ich miłość nieprzyjaciele Boży i nasi, którzy mnie ubożego i niewinnego sługę pana Jezu Christa naszego niepobożnie sądzili, prześladowali i jeszcze do tego czasu prześladowają. Tak, iż skoro mi objawił Bóg Ojciec z miłosierdzia swego, Jezu Christa pana naszego, natychmiast jego Miłość ksiądz Jan Dziaduski, biskup przemyski, (który w swym biskupstwie zakazał mówić pacierz kaznodziejom) popędliwie i okrutnie się na mię targnął, człowieka niewinnego, jako wilk okrutny na owcę, która niema żadnej obrony, przyciskając mię ktemu niepobożnie, abym się pana Jezu Christa, krwie jego i na świecie życia cnotliwego zaprzął.“

Odezwa ta, chciwie od szlachty małopolskiej i ruskiej czytana, otworzyła biskupom oczy na to, jak niebezpiecznego w Krowickim kościół miał nieprzyjaciela, zwłaszcza, że Krowicki w dziełku tem bardziej na nadużycia duchowieństwa powstawał, niż się na główne zasady wiary naszej targał. Zebrzydowski przeto, biskup krakowski, postanowił pojmać Krowickiego i ukarać przykładowie, owszem, jak pisarze dyssydenty utrzymują, śmiercią. Krowicki znał swoje niebezpieczeństwo i

nie wychylał się na krok z Pinczowa, z kąd go biskup nie śmiejąc porywać, umyślił dostać zdradą. Użył ku temu pomocy Franciszkaną jednego, który po wypędzeniu przez Oleśnickiego towarzyszyów jego w klasztorze pinczowskim pozostał, zdawał się reformacyi sprzyjać i żył w przyjaźni z Alexandrem Witrelinem, jednym z ministrów pińczowskich. Pewnego dnia, gdy Oleśnicki, u którego Krowicki przytułek znalazł, z Pinczowa w sąsiedztwo wyjechał, Franciszkaną zaprasza do siebie na wieczerzą Witrelina i Krowickiego. Ostatni nie domyślając się żadnej zdrady, przyjmuje wezwanie i o naznaczonej godzinie udaje się do klasztoru. W tem gdy przy wieczerzy wszyscy dobrej myśli zażywają, wpada do klasztoru Maszkowski, dworzanin Zebrzydowskiego, z kilkunastu ludźmi zbrojnymi, porywa Krowickiego, wiąże i spętanego za ręce i nogi wrzuca na wóz od zboża, poczem go przykrywa słomą i w największym pędzie po bruku, kamieniach i korzeniach w lesie z jeńcem swoim ku Krakowu uchodzi. Szczęściem dla Krowickiego, że w chwili porwania go znajdował się w Pinczowie Balcer Łukowski, sędzia ziemski sandomirski, zwolennik nauki Kalwina, który dowiedziawszy się, zapewne od Witrelina, o tym gwałcie, puścił się za Maszkowskim z dwoma ludźmi w pogoń, a dognawszy go w lesie, uczynił nagle okrzyk, którym Maszkowski przełęczniony, zostawił wóz, uchodząc sam do Krakowa. Krowicki potłuczony i pokaleczony oswobodzenie swoje z rąk ludzi Zebrzydowskiego uważał za cud prawie, i całe to zdarzenie opisaawszy, drukiem ogłosił. „Aleć tego nie dopuści Pan Bóg“ — mówi w dziełku swoim: *Obraz Antykrystów* — „gdyż on sam mocnie się oń zastawiać raczy, co nie jest rzecz tajna wszystkim, którzy się tu w tym sławnym królestwie polskim zrodzili Ze nie tylko ci, którzy się słowy targali na uczciwy stan jego, ale i ci, którzy się na samą jego osobę targnąć śmieli, z wielkim wstydem i hańbą są posromoceni, a prawie Pan Bóg ukazał nad nimi znak wszechmocności swojej, że sami uciekali, choć ich nikt nie gonił, o czem mamy książki polskim językiem przez tegoż to samego Marcina Krowickiego napisane, gdzie tam wówczas sam

Pan Bóg, a nie kto inny wydarł niewinnego z srogich rąk okrutnikom.“

Gdy się Zebrzydowskiemu zamach na osobę Krowickiego nie udał, chciał przynajmniej osłabić wrazenie, jakie odezwa Krowickiego do Zygmunta Augusta w kraju zrobiła i w tym celu wydał na nią odpowiedź pod tytułem: „Krótka odpowiedź przez Andrzeja Biskupa krakowskiego na artykuły obłądliwe Marcina Krowickiego. Zamykając w sobie prawdziwą i potrzebną naukę o tem zwłaszcza, o czem dziś różnica jest największa w zakonie krześcijańskim 1556. Nie przestał atoli Zebrzydowski na tej odpowiedzi, ale chciał koniecznie pochwycić Krowickiego, i ledwie mu się to raz jednego nie udało, gdy Krowicki w Krakowie w domu Stanisława Lasockiego nabożeństwo odprawiał; jednakże o stałość i odwagę Lasockiego rozbił się i tą razą zamach biskupa na Krowickiego.

Te zamachy na życie Krowickiego oburzały go i drażniły w najwyższym stopniu. Odpowiadając w roku 1560. na Krótką odpowiedź Zebrzydowskiego swoją *Obroną* starożytniej nauki chrześcijańskiej wylał w niej wszystkę żołąć przeciw duchowieństwu katolickiemu. Nie dość na tem: w roku zaraz następnym 1561. wydał przeciw papieżowi dziełko pod tytułem: *Obras własny Antykrystów* itd., w którym nieszczędząc żadnych obelg głowie kościoła katolickiego, rzuca się z jądłością wściekłą na duchowieństwo katolickie.

Takowe walki Krowickiego z Biskupami, poniesione prześladowania, niepospolity dar wymowy, a nade wszystko wielka zdatność zjednały mu wziętość powszechną u współwierców jego, Kalwinów małopolskich, którzy go od roku 1555. używali do rozmaitych czynności, mających na celu poparcie sprawy reformacyi w Polsce. Tak np. kiedy Kalwini małopolscy zamierzili połączyć się w roku 1555. z Braćmi czeskimi w Wielkiej Polsce, Krowicki należał do wszystkich narad z tego powodu odbytych. Znajdował się, wraz z Felixem z Szczepieszyna i Alexandrem Witrelinem na zjeździe

w tym zamiarze w Chęcicach w poście 1555. roku odbył. Tegoż roku był na zjeździe w Gołuchowie z tymiż samymi i Grzegorzem Pauli, później sławnym socyanem; nareszcie na synodzie pamiętnym w Koźminku. W roku 1556. znajdował się na zjeździe Braci czeskich z Kalwinami małopolskimi w Secyminie¹⁾, miasteczku Szafranców. W roku 1557. wysłany od Małopolan na zjazd do Gołuchowa zachorowawszy z drodzy musiał się wrócić do Włodzisławia, gdzie od lat kilku sprawował obowiązki ministra przy tamtejszym zborze kalwińskim. Gdy Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński w r. 1560. zamierzył wydać biblię w polskim języku, Krowicki należał do najcelniejszych jej tłumaczy. Lecz zdaje się, że od tego czasu odstrychnął się od wyznania helweckiego a przeszedł do Socyan, których nauki zarwarł,

¹⁾ Na zjeździe tym na uczynione pytanie: Mogali być obrazy wyrzucone przed przyjmowaniem ciała i krwi Chrystusa? Krowicki tak odpowiedział: Wyrozumiałem Bracia mili, że tu dwie rzeczy, albo dwie kwestye przełożone są: 1. Służyli wnet obrazy wyrzucić? 2. Godzili się służyć wieczerzą pańską, niewyrzuciwszy obrazów? Mnie się tak zda — odpowiadając na pierwszą kwestyą, że obrazy i inne aparaty kościelne niewnet wyrzucone mają być z kościoła, a zwłaszcza między tym ludem, którzy o tem jeszcze z słusznych przyczyn nie wiedzą, ani w tem dostatecznie słowem bożem nie są wyuczeni, dla czego by się to dźiać miało. Dam przykład sam na sobie. Gdy mnie moi starsi do Włodzisławia dali, ja widząc, że żadnego z pospólstwa nie masz, któryby prawdę bożą znał, folgowałem im w tem, jako działkom matym, a nadto i za pozwoleniem Braci kazywałem im w komży, a obrazy cierpiełem więcej, niż pół roku, a gdy już prawdę Bożą poznawać zaczęli, dopiero komżę opuścił i obrazym precz wyrzucił bez szkodliwego pogorszenia. Co się dotyczy tego, godzili się służyć wieczerzą Pańską, niewyrzuciwszy obrazów; na to mój rozum dozwala, żeby posługowanie w tym kościele papieskim, w którym się niedawno służba boża poczęła, mogło być zaniechane, zwłaszcza, że żadnego tu nie masz, a iżby innym posłużono w tem było. Są kościoły na to inne już wyczyszczone, do których iść mogą. Jeżeli zaś inaczej być nie mogło, jedno, aby tu służba się dała w pożywaniu wieczerzy pańskiej, mnie się zdaje, żeby to tak być mogło, a obrazyby temu nieprzeszkodziły, a jeżeli by komu to za przykre było, aby były zarzucone.

obcując z Grzegorzem Paulim, Stankarem, Witrelinem i innymi. W tym też czasie przeniósł się z Włodzisławia do Węgrowa, i na synodzie mordskim 1563. obrany został seniorem zborów socyańskich na Podlasiu. Z Węgrowa przeniósł się do Piask pod Lublinem, kędy był kościół wyznania socyańskiego. Już jako Socyanin znajdował się na zjeździe w Łancucie i Skrzynnie 1567., gdzie rzucono pytanie: czy Chrystusa jako Syna Bożego przed wiekami uważać, czy też dopiero, kiedy się z Maryi narodził. Krowicki, jako zacięty Socyanin — mówi Lauterbach — oświadczył się za tem ostatniem. Umarł w Grudniu 1573. roku.

Krowicki był, ile mi wiadomo, pierwszym z różnowierców, co polemikę z katolikami w polskim języku zaczął; a tak należy mu się zasługa, iż wywołał z obydwóch stron wiele pism, w których język ojczysty szybko wyrobiony został i w przeciągu kilkunastu lat doszedł tej doskonałości, jaką dziś jeszcze w Gornickim, Orzechowskim, Kuczborskim i Skardze podziwiamy. Sam Krowicki władał językiem polskim doskonale: styl jego jest jędrny, pełny, owszem okwity, nie brakło mu bowiem, tak jak Bielskiemu w pierwiastkowych dziełach, albo Rejowi, wyrazów na oddanie najzawilszych myśli i najdelikatniejszych odcieni uczuć. Nigdzie w pismach jego nie znajdziesz jak w Reju, (który języka łacińskiego nie umiał, i dla tego może z znajomością jego wszędzie się popisywał) nie tylko wyrazu łacińskiego, ale nawet polskiego z tego języka przyswojonego; sama nawet składnia mowy jego, mniej jest łacińską, jak klasycznych naszych pisarzy z wieku Zygmunów. Czyśność języka w pismach Krowickiego jest wzorowa i śmiało powiedzieć można, że mało z współczesnych jemu autorów tak dobrze, jak on po polsku pisał. Może być piękniejszy język w Skardze, jak np. w następującym wyjątku z dzieła Krowickiego, dwadzieścia, albo 30 lat z góry przed Skargą piszącego: „Nie wspominać też nic o kiermaszach, które poświęcaniem zowią; jakowe się mężobójstwa, cudzołóstwa, i pijaństwa i zwady dzieją; nie potrzeba o tem wiele pisać, bo to każdy na oko dobrze widzi i słyszy. Ale Bóg mszcząc

się nad ludem niewdzięcznym dopuścił takową ślepotę na ludzi, aby widząc, nie widzieli, i słysząc, nie słyszeli: a przeto z wielkim żalem patrząc na ten lud ubogi, który w swęj ślepotie ginie, mówię do Pana Boga on wiersz Dawidów: Wstań mój miły Panie, jakoż długo będziesz spał, ocuć się a nieodrzucaj na wieki: wstań i wspomóż nas, a wykup nas od tego Antykrysta i sług jego dla miłosierdzia twego: to wieprz dziki pustoszy winnicę twoję i pożera ją srogie a lesne zwierzę.⁴

Krowicki był człowiekiem gruntownie uczonym; posiadał języki łaciński i grecki i znał nieco hebrajski z nowszych prócz ojezystego, umiał niemiecki. Poważany był bardzo od najcelniejszych nowowierców, jakoto od Jana Łaskiego, Andrzeja Dudycza i innych; z Grzegorzem Paulim, Felixem z Szczepieszyna, Walentem z Brzozowa i t. d. żył w przyjaźni. Jako człowiek był w wysokim stopniu cnotliwym. Lubieniecki powiada, że w czynieniu bliżnim dobrze, zapominał często o sobie, dzieląc się z biednym ostatnią koszulą, o co mu żona nieraz głowę suszyła. Reszka zaś, który każdemu z celniejszych nowowierców łatki jakiejś w prywatnem życiu przypiąć nie zaniedbał, Krowickiemu błędną tylko naukę wyrzuca.

Krowicki napisał wiele dzieł w materji religij, nie wszystkie atoli są mi znajome. Wyliczam je tu porządkiem lat, jak wychodziły:

1. Chrześcianskye, a żalobliwe napominanye do Nayaśnieyssey iego kroliewskiej miłoszcy Majestatu, y do wszystkich Panow wielkich, małych, Bogathych, y ubogich, na Seymyech bywaiacych, they sławney Korony Polskiej. Aby pana Jesu Christusa przyieli, y Euangelya swyetha. Odrzuczywssy Bledy y balwofalstwa Antichristowe y slug yego. Marczyyna Crowiczkiego, pana Jesu Christusa slugi ubogyego. — Svo sig. D. 5. (Na końcu:) Drukowano w Maydeburku przez Michala Lotthera, Lyatha Narodzenya pana naszego Jesu Christa 1554. — Dziełko to niesłychanej rzadkości posiadam w mym zbiorze.

2. Dziełko w polskim języku, w którym Krowicki opowiada o porwaniu siebie z Pinczowa przez Maszko-

wskiego. Tytułu prawdziwego tego dziełka przywieść nie mogę, bo go nieznam; nieznał go też Bock, najpilniejszy pisarz historyi socyan polskich, ani żaden z naszych późniejszych bibliografów.¹⁾

3. Obrona nauki prawdziwey y starodawney krześcianskiej, na przeciwko fałszywey nowey Nauce Rzymskiej, ktorey gwałtem nie pismem broni Andrzej Biskup krakowski. w Pinczowie 1560. 4to. Tak dzieło to przywodzi Bock, nadmienając, że były dwa jego wydania.

4. Obras o kontrefet własny Antykrystow s pisma Świętego dostatecznie wymalowany y wystrychniony przez sługę słowa Pana Krystusowego, Marcina Krowickiego, dla przestrogi ludziom Krześcianskim na iaśnią podany, Dnia 20. Maja Roku 1561. Przytym: Żywot Marcina Krowickiego Polskim wierszem napisany ku końcowi. — Svo sig. N. 111. — Żywota Marcina Krowickiego, na tytule obiecanego, w exemplarzu, który posiadam nie-masz.

5. Apologia więtsza, To jest Obrona nauki prawdziwey, y wiary starodawney krześcianskiej, ktorey uczyli Prorocy, Kristus Syn Boży y Apostolowie święci. Naprzeciwko nauce fałszywey y wierze nowey, ktorey uczy w kościelech swoich Papież rzymski, a ktorey świegotaniem swoim bronią nowi Mniszy, Jezuitowie czarni, i inszy im podobni. Napisana niegdy przez Marcina Krowickiego, sługę kościoła Pana Jezu Krysta ukrzyżowanego. A teraz znowu drukowana i na wiele mieysc rozszyrzona y objaśniona. — 4to. kart 288, prócz

¹⁾ O pisenku tem wspomina sam Krowicki w dziełku: Obraz a kontrefet Antykrystów: Aleć tego niedopusci Pan Bóg, gdyż on już sam mocnie się oń (o Krowickiego) zastawiać raczył, co nie jest rzecz tajna wszystkim, którzy się tu w tym sławnym królestwie polskim zrodzili. Ze nie tylko ci, którzy się słowy targali na uczciwy stan jego, ale i ci, którzy się na samę jego osobę targnąć śmieli, z wielkim wstydem i hańbą są posromoceni, a prawie Pan Bóg okazał nad nimi znak wszechmocności swojej, że sami uciekali, choć ich nikt nie gonił, o czem mamy książki polskim językiem, przez tegoż to samego Marcina Krowickiego napisane.

przedmów i rejestru. (Na końcu:) Drukowano w Wilnie, nakładem Pana Stanisława Ninińskiego, Roku Pańskiego 1604. Bock domyśla się, że to dzieło wyszło pierwszy raz z druku około 1562. Gdy exemplarze pierwszej edycji w wielkiej liczbie spalone zostały, powtórzył wydanie jego Stanisław Niniński roku 1584., a później 1604. roku. Na język niemiecki przełożył to dzieło Cyryak Moller i wydał w Wilnie u Jakóba Markowicza 1602. roku.

6. List do Stanisława Budzińskiego, pisany w Piaszkach, i

7. Testament, w którym opisuje życie swoje. Oba dwa te dziełka przywodzi Bock.

2. Piotr z Goniądza (Genesius). Urodził się na początku 16go wieku (około 1525. r.) w Goniądzu, miasteczku Radziwillów na Podlasiu, gdzie rodzice jego rolnictwem się trudnili. Odbyszwy chlubnie nauki w akademii krakowskiej, (gdzie oparłszy się rozsiewanym przez Stankara, nauczyciela języka hebrajskiego, nowym dogmatom religijnym, podpadł pod oczy duchowieństwa katolickiego, które w nim przyszłą podpórę religii upatrywało), wysłany został od biskupa żmudzkiego na dalsze nauki za granicę. Lauterbach utrzymuje, że biskup posłał go do Witembergi; co prawie jest rzeczą niepodobną, gdyż biskup nie wysłałby przecie Gonezyusza do źródła i ogniska protestantyzmu, chyba, że go tak mocno w wierze katolickiej utwierdzonym znajdował, iż nieprzypuszczał, aby się mógł nowemi okóło wiary zdania napoić.¹⁾ Cóżkolwiek bądź, Gonezyusz był w Witemberdze, zwiedziwszy wprzód Włochy, gdzie w Padwie na uniwersytecie sofistykę wykładał i Szwajcaryą, gdzie napadł na pisma Serweta i naukę je-

¹⁾ Lauterbach utrzymuje w Ariano-Socinianismus, że Gonezyusza wysłał na nauki za granicę biskup wileński; on sam zaś w mowie, którą w roku 1556. na synodzie secymińskim miał, powiada: Nostis, credo, me a pontificibus Zeidnensibus (żmudzkich) ad excellendum in exteris per artes liberales animum missum ante annos non paucos fuisse. Lubieniecki: Historia Reform. polon. pag. 111.

go o Trójcy ś. przejął. Przybywszy do Witembergi przywiózł z sobą między innemi książkę jakąś, bóstwa Chrystusowi zaprzeczającą i chciał z zwolennikami nauki Marcina Lutra dysputę publiczną o Trójcy ś. odbyć.¹⁾ Zapobiegł temu Melancton i zmusił go do wyjazdu z Witembergi. Poczem Gonezyusz zwiedzał jeszcze Niemcy i Morawią i powrócił jakoś około roku 1555. do Polski. W roku bowiem 1556. w miesiącu Styczniu znajdował się na synodzie różnowierców w Secyminie złożonym i miał długą, chępliwą mowę do synodujących o sobie i swoim w rzeczach wiary sposobie myślenia, nieukrywając się bynajmniej z nauką Serweta i Franciszka Davidis o Trójcy Ś. W tym samym roku na ś. Jerzy znajdując się Gonezyusz na synodzie, który Kalwini małopolescy z braćmi Czeskimi w Pinczowie złożyli, nie tał się także z nauką swoją o Trójcy ś. i wydał jakieś dziełko łacińskie, bijąc w niem przeciw temu dogmatowi. Oburzony tem Franciszek Lizmanin, później sam antytrynitarz, wniósł na jednej sessyi synodu, aby Gonezyusz, jako Aryanin, był wykluczonym, i aby do biskupa krakowskiego posłać dwu panów, którzyby go uwiadomili, iż ten heretyk do społeczności ich nigdy nie należał, ani nie należy.²⁾ Synód przyjął wniosek Lizmanina prawie jednomyślnie. Pomimo tego Gonezyusz posłany został na ministra zboru kalwińskiego w Węgrowie, gdzie zapewne Jana Kiskę, dziedzica miejsca tego od wyznania helweckiego oderwał, albo przynajmniej w zasadach

¹⁾ O tej podróży Piotra z Goniądza do Witembergi do Melanctona, czytam w rękopiśmie Jerzego Izraela, seniora Braci czeskich w W. Polsce, pod napisem: „Pamięć tych rzeczy, które się działy w Poniedziałek po Ś. Łucyi 1556. w Małopolsce: co następuje: „Z którejto sekty y Petrus niejaki był tu w krakowskiej stronie, z którym i my mieliśmy dosyć czynić, bo są barzo dowcipni kacerze. Potemśmy go ku Philippowi Melanctonowi posłali, dawszy mu kilka złotych na strawę. Tenże Petrus potem był i w Poznaniu, a nienalazszy po sobie towarzyszków, odszedł precz.“

²⁾ Żąda Lizmanin, aby ten Piotr (Gonezyusz) Aryan był refutowan dla błędu aryńskiego, bo jego księgi po łacinie spi-

nauki Serweta i Kastyliana utwierdził,⁴⁾ bijąc w pismach swoich i z ambony przeciw Trójcy ś. i Chrzstowi małych dzieci. W Podlasiu i Litwie znalazł wielu zwolenników nauki swojej, sprawiwszy pomiędzy kościołami wyznania helweckiego zamieszanie i rozdwojenie, które synody w celu uśmierzenia niezgód składane, bardziej jeszcze pomnażały. Gonezyusz korzystał bowiem z tych zjazdów, nie omieszkując nigdy stawiać się na nich i marzeniami swemi około rzeczach wiary mieszać i zawracać głowy. I tak np. na synodzie w Brześciu litewskim odczytał obszerną rozprawę przeciw Chrzstowi i przeciągnął do swego zdania Hieronima Piekarskiego, z kanonika, później ministra kalwińskiego w Białym, i wielu innych. Nabroiwszy temi marzeniami swemi, (bądź to z wewnętrznego przekonania, bądź też z chęci odznaczenia się czemsiś — jak się to i po dziś dzień u nas dziać zwykło — od swoich współczesnych.) wiele zlego, nauczał bowiem, że Chrześcianin nie powinien zwierchności świeckiej stanowić, ani broni przy boku nosić (sam nosząc przy boku miecz drewniany), doznał na starość smutku patrząc, jako wielu z jego uczniów, np. Marcin Czechowicz, Jan Niemojowski i

sane przeciw Panu Kristu, już były publikowane w Krakowie. Usadzili tak uczynić, onego refutować, a do biskupa krakowskiego o to posłać dwu panów, którzyby mu dali znać, iż nigdy z nich nie był, a nie jest ten heretyk.

⁴⁾ Przynajmniej on sam w dedykacji temu Kiszce dzieła: O synu bożym i t. d. mówi: „Przetłho pragnąc thego, aby W. M. wielmożny Panie Syna Bożego poznał, na którego poznaniu także jest żywot wieczny, jako y na poznaniu jednego Boga prawdziwego Ojca, umyśliłem te książki o syna Bożego przed stworzeniem świata bytności W. M. ofiarować. A jeźli W. M. syna Bożego prawie pozna, y poznawszy w samym się szczerym słowie Bożym kochać będzie, a nie w głożach od ludzi nieprzystojnie zmyślonych. A ku temu ofiarowaniu to mię przywiódło, iżem słuszną rzecz rozumiał bydz, abych przeciwko W. M. Panu swemu niejaka swą chuc y pastyrską pilność ukazał, którego rozumiem bydz ku słowu bożemu przychylnego i t. d. Z słów tych Gonezyusza okazuje się, że on Kiskę ku wyznaniu swemu przeciągał.

inni, odstąpili go i połączyli się z soryanami rakowskimi. Rok zgonu jego niewiadomy.

Wydał następujące dzieła:

1. O Synu Bożym, iż był przed stworzeniem Świata, a iż jest przezeń wszystko uczynione, przeciw falesznym wykrętom Ebioniskim. Piotra z Goniądza. Drukowano w Węgrowie, lata pańskiego według ciała 1570. Svo 13 arkuszy i 8 kart przedmowy do Jana Kiszki krajczego W. X. Litewskiego, datowanej tegoż roku dnia 23. Marca, pod którą Gonezyusz podpisał się: „W. M. Sługa y Pastyrz wierny Piotr z Goniądza, Minister Zboru Bożego, który jest w Węgrowie.“ — Pismo to wymierzonym było przeciw Stan-karowi i Sarnickiemu.

2. O ponurzeniu Chrystyanskym przeciwko chrztu Nowokrzestenców niedawnym. Piotra z Goniądza. Drukowano w Węgrowie Leta Pan. i t. d. 1570. Svo. 12 arkuszy.

3. De tribus id est de Deo, de Filio ejus et Spiritu S. adversus Trinitatem Sabellianorum. O trzech to jest o Bogu o Synu jego i Duchu S. przeciw Troycy Sabellianskiej. Piotra z Goniądza. Drukowano w Węgrowie 1570. — Svo. 80 kart liczbowanych.

Prócz przytoczonych wyżej dziełek wydał Gonezyusz według Bocka jeszcze następujące:

4. Przeciw Chrzstowi małych dzieci do Wawrzynca Krzyszkowskiego 1562. r.

5. De communicatione Idiomatum nec dialectica, nec physica, ideoque prorsus nulla.

6. Księgi przeciw Chrzstowi małych dzieci czytane na synodzie brzeskim 1558. r.

7. Doctrina pura et clara de praecipuis Christianae religionis capitibus: contra Sabellianorum, Ebionitarum, Nesterianorum et aliorum haereticorum impia et perplexa sophismata, ex puro et expresso Dei verbo collecta, idque secundum Veterum ejus illustrationem. Dzieło to miało wyjść około 1562. r.

3. Jan Węgierski (o którym wspomniałem obszerniej w Wiadomości historycznej o Dyssydentach w mieście Poznaniu) przysłany tu został od synodu

wileńskiego 1630. roku. Nim nowy zbor, stawiany właśnie przez księcia Krzysztofa Radziwiłła, stanął, odprowadził nabożeństwo po dworach majątności przyległych księcia Bogusława Radziwiłła, jakoto w Kompienynie, w Zembkowie, w Starejwsi. Umarł 1636. roku w Lewartowie; zwłoki jego w zborze węgrowskim złożono.

4. Jan Białkowski, urodzony 1597. roku w Wielkiej Polsce, zwiedził akademię w Franekerze, a poświęciwszy się stanowi duchownemu, sprawował naprzód obowiązki kapłańskie przy zborze Braci czeskich w Skokach, później po różnych miejscach Litwy, a między innemi i w Węgrowie, od roku 1637—1641.

5. Jakób Stulichius rodem z Prus, był najprzód ministrem w Jamnie, potem w Węgrowie, dalej w Orle, nakoniec w Zabłudowie, gdzie r. 1648. umarł. Będąc w Jamnie, przejeżdżał raz przez Brześć litewski r. 1643. poznany od uczniów jezuickich i od nich niemiłosiernie zbity, znaki męczeństwa swego a okrucieństwa swawolnej młodzieży jezuickiej do śmierci na ciele nosił.

6. Maciej Apollos Styrzyński, rodem Czech. Był ministrem przy zborach w Orli, a potem w Węgrowie. Książęta Radziwiłłowie linii birzeńskiej jeżdżąc na sejmy do Warszawy, bierali go z sobą, jako nadwornego kaznodzieję; słynął bowiem pomiędzy swymi współwiercami z wymowy. Gdy Władysław IV. na rozmowie przyjacielskiej w Toruniu 1645. r. rozmaite wyznania chrześcijańskie połączyć w jedno zamysłał, kościoły helweckie w Litwie wysłały pomiędzy innymi na tę rozmowę i Styrzyńskiego, który na niej z strony Kalwinów pióro trzymał. Rękopism kościoła węgrowskiego tak o nim mówi: „Tenże (Styrzyński) był człowiek znaczny i za jego ministerium zbor na tem miejscu znaczne brał pomnożenie; tedy nie mało ucierpiał od księży rzymskiej, zwłaszcza węgrowskiej, cum scitu ich przełożonych. Różne na zbor tutejszy i osobę onego inwexy, tak, że życząc pokój zborowi temu, który przy nim był inkwietowany, życzył sam byż trązłokowany na inne miejsce, ale audytoryum żadną miarą na to pozwolić niechciało, obrawszy sobie ra-

czej z nim cierpieć quaeque durissima i umierać. Jakoż przy opatrności bożej interpozycya stanu rycerskiego Ewanielikow, osobliwie patrona, X. JMci Bogusława Radziwiłła, uspokoiła przeciwną zawziętość. A on wiernie i czule pracując w tym zborze, nakoniec roku 1659. zasnął w Panu i tu jest pogrzebion.“ — Czy Styrzyński napisał jakie dzieło, niewiadomo mi.

7. Krzysztof Szyszkowski. O tym czyni wspomniony wyżej Dyjakiewicz następującą wzmiankę: „Ten bowiem biennio exacto w Węgrowie, przeniesiony był do Gaur na Żmudzi.“

8. Jan Krzysztof Krański. Dyjakiewicz mówi o nim: „Niebawiac nastąpił po Szyszkowskim, od synodu wileńskiego posłanym tu będąc. Obrany był za konseniora, a potem za superintendenta dystryktu podlaskiego. Umarł 1685. roku i pochowany w tutejszym zborze.“ Czytaj o nim niżej pomiędzy seniorami podlaskimi.

9. Filip Kopijewicz, w roku 1685. objął obowiązki duchowne przy zborze węgrowskim i sprawował je lat 4. Po śmierci Gabryela Reczyńskiego, konseniora podlaskiego i kaznodziei zabłudowskiego, mianowany został konseniorem podlaskim i kaznodzieją w Zabłudowie.

10. Gabryel z Kolimata. Dyjakiewicz, posłany tu został od synodu w Bielicy, r. 1689. odprawionego, na pasterza gminy helweckiej i urząd ten duchowny lat kilkanaście sprawował. Umarł seniorem podlaskim.

O następcach Gabryela Dyjakiewicza nie wiem. W roku 1754. był przy tutejszym zborze plebanem:

11. Marcin Dyjakiewicz, może syn, albo wnuk poprzedzającego; słuchał on nauk na uniwersytecie w Frankfurcie nad Odrą, gdzie w r. 1712. wydał rozprawę teologiczną pod tytułem: *De Cautelis conciliandae Dei Gratiae Universalis et particularis, Deque schismate Evangelicorum*, którą sławnemu Danielowi Jabłońskiemu przypisał.

153. *Widuklew.*

Widuklew, albo Widukle, na Żmudzi, niedaleko Rosień:

W roku 1704. był tu jeszcze zbor kalwiński. W spisie zborów w roku 1732. na synodzie kojdanowskim złożonym, już go nie znajduję. O zborze tym nie zdołałem nic więcej wyszperać.

154. *Wilno.*

Wilno stolica Litwy, ognisko w każdej epoce oświaty krajowej, przyjęło w 16. wieku z wszystkich miast litewskich najpierw nasiona nowej nauki. Miało też najpierwszy w całej Litwie zbor helwecki, który Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński, w pałacu swoim, naprzeciw kościoła ś. Jana niegdyś stojącym, otworzył około roku 1553. sprowadziwszy do niego ministrów z Korony. Zbor jednakże ten był bardziej prywatnym niż publicznym; uczęszczali doń na nabożeństwo tylko domownicy, przyjaciele i krewni Radziwiłła. Obawa władzy duchownej, albo raczej gminu, nie lubiącego zmian nagłych w rzeczach wiary, nieradziła Radziwiłłowi zakładać przez lat kilka zboru publicznego w samym mieście. Otworzył go przeto w Łukiszkach, majątności swojej blisko Wilna leżącej, dokąd na nabożeństwo nowowiercy tak z miasta, jakoteż z okolicznych dworów szlacheckich zgromadzać się zaczęli. Wszakże gdy się z czasem niedogodność w uczęszczaniu na nabożeństwo opodała od miasta okazała, gdy liczba zwolenników wyznania helweckiego w Wilnie znacznie urosła, Radziwiłł przeniósł na nowo w roku 1562. nabożeństwo z Łukiszek do pałacu swego naprzeciwko kościoła ś. Jana, (który się później Jezuitom dostał) i teraz zaczęło się odprawiać tu publicznie. W trzy lata potem (1565. r.) zszedł z tego świata Radziwiłł, a syn jego najstarszy Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, zwany Sierotką, powróciwszy na łono kościoła katolickiego, zbor w pałacu ojcowskim zamknął (około 1578. r.) Kalwini wileńscy pozbawieni lokalu, w którymby nabożeństwo odprawiać mogli, udali się w swo-

im kłopotcie do Mikołaja Rudego Radziwiłła, hetmana W. litewskiego, wojewody wileńskiego, który im dwór swój, zwany hornostajski w Wilnie 1579. r. odprzedał, albo raczej darował z przyległościami na kościół, szkołę i mieszkania dla duchownych, nauczycieli i sług kościelnych. Przedaż tę potwierdził król Stefan Batory.¹⁾ Było to w czasie, kiedy Jezuita już się dobrze

¹⁾ Stephan z Bożej Miłości król Polski, Wielkie książe Litewskie, Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Mazowieckie, Inflantkie, książe Siedmiogrodzkie y innych.

Oznajmujemy tym listem Naszym, każdemu, komuby to wiedzieć należało, teraźniejszego y potomnego wieku. Stanąwszy przed nami oczewisto, Wojewoda Wileński, Hetman Nasz Należyty W. X. Lit. Starosta Oszmiański, Pan Mikołaj Juriewicz Radziwiłł, książe na Dubinkach y Birzach dobrowolnie opowiedał y jawnie wyznał, iż co który plac y dwór na nim, cegłą i drzewem zbudowany a murem obtoczony, nazwany Hornostajowski, w mieście Wileńskim leżący, w mieście Wileńskim Pokrowa przeczystej Boga Rodzice, że wszystkim a wszystkim jako się ten dwór w sobie ma, kupił Jemść wiecznem a nieodzownem prawem u Wojewodzica Nowogrodzkiego, Pana Ostafieja Iwanowicza Hornostaja za pewną sumę pieniędzy, w liście jego przedaźnym opisaną, z wolnem szafowaniem tego dworu, y będąc Pan Wojewoda wileński wyżej pomienionego dworu Hornostajowskiego w spokojnem dzierzeniu a potrzebując pieniędzy, y mając wolność tem dobrem szafować wedle myśli swojej, przedał Jemść ten dwór y plac Hornostajowski, z wiadomością y przyzwoleniem Synów swoich, Pana Mikołaja y Pana Krzysztopha Radziwiłłów, z budowaniem wszelkiem, które na tym placu jest y z wszelką własnością tego Dworu y placu, Senatorom Naszym ludzom rycerskim, ministrom, seniorom y pospolitym ludzom, stanu, zawołania szlacheckiego y też miejskiego we zborze wileńskim będącym, potomkom y sukcesorom y tym, którzyby się ku nauce Pana Chrystusowej z woli Bożej y na potem do tego zboru wileńskiego przyłączyli, wiecznie y na wieki, nieporuszenie. Jakoż Pan Wojewoda wileński, wzięwszy za ten dwór y plac zupełną zapłatę, to jest ośm tysięcy kop groszy liczby W. X. L. przez ręce niektórych pewnych osób senatorów naszych y szlacheckiego stanu y zawołania ludzi Seniorów, Ministrów, we zborze wileńskim nauki naszlądujących, zaraz im ten dwór i plac w dzierżenie urzędownie puścił, list swój przedaźny na Pargaminie pismem ruskim pisany, pod pieczęciami y z podpisem własnych rąk, Pana Wojewody Samego y Synów Jemści pomienionych y też pod

w Wilnie rozgoscili, przeto ledwie Kalwini gmachy te objęli, gdy w roku 1581. uczniowie jezuicy z pospółstwem targnęli się na bezpieczeństwo i pokój ich i zamierzili zburzyć ich zbory. Wstrzymał gwałt Jan Abramowicz, trzymający się wyznania helweckiego, którego Mikołaj Rudy Radziwiłł, wybrawszy się sam na wojnę moskiewską, namiestnikiem swoim w Wilnie zrobił. Król Stefan uwiadomiony o bezprawiu wydał z obozu pod Pskowem rozkaz do Abramowicza, aby wszelkim zaburzeniom zapobiegł i różnowierców przeciw swawoli pospółstwa zasłaniał.¹⁾ Ale w tym samym cza-

pieczęciami niektórych Panów Rad naszych y urzędników ziemskich, im dał y ten list swój przedażny przed nami pokładał, w którym szerzej i dostateczniej to wpisano, y prosił nas P. Wojewoda Wileński, abyśmy to ku wiadomości Naszej Hospodarskiej przypuściwszy, listem naszym tę przedaż utwierdzili. A tak my ten list Pana Wojewody przedażny oglądawszy, rozkazaliśmy go słowo od słowa w ten nasz list wpisać y tak się w sobie ma: Mikołaj Juriewicz Radziwiłł etc. etc. U tego listu podpisanie rąk pismem polskim, Pana Wojewody samego y synów Jemści Pana Mikołaja y Pana Krzysztopha y na żądanie Pana Wojewody Wileńskiego to czyniąc. Utwierdzamy y zmacniamy ten list przedażny y wszystkie prawo od Pana Wojewody Wileńskiego spuszczone tym naszym listem. Mają go używać y wewszach zachowany ma być, według tego, jako wyżej w liście Pana Wojewodziny opisano jest, y na to dajem ten Nasz list, z naszą pieczęcią. Pisan w Wilnie, Roku od Narodzenia Bożego 1579. Miesiąca Octobra dwudziestego dnia.

Stephanus Rex

Ostapiej Wołowicz Pan Wileński, kanclerz
W. X. L. Starosta brześciański i kobryński.

¹⁾ Stephan z łaski Bożej król Polski, wielkie książę Litewskie, ruskie, pruskie, zmojdzkie, mazowieckie, inflandkie: książę siedmigródzkie y innych. Oznajmujemy wszem w obec. Staroście Lidskiemu, Wojskiemu y Namiestnikowi Wileńskiemu, Panu Janowi Abraamovicovi. Dali nam tę sprawę Ich Miłość Panowie, Rady naszej Wielkiego Xięstwa Litewskiego: przy nas w wojsce na ten czas będący, religiej ewangelickiej, że w tych niedawnych czasach, niały rozruch się stał, w tym mieście naszym stołecznym w Wilnie, od tych, którzy są katolickiej rzymskiej wiary przeciw ludziom y ministrom ewangelickiego y saskiego Zboru. Naprzód, że u drukarza xięgi Ewangelickiej nauki

sie i nieco rychlęj, za Zygmunta Augusta, zborowi helweckiemu w Wilnie inne jeszcze zagrażało niebez-

z rozkazania xiędza Biskupa wileńskiego pobrane, przed kościołem świętego Jana popalone są, ciała zmarłych ludzi ku pogrzebu do miejsc ich, gdzie się chowają, przez ulicę, zwłaszcza mimo kościół świętego Jana nosić i śpiewać przy ciele zmarłego, katolicy zakazują, lżąc, sromocąc i wołając za nimi na ulicy, a toby snać z poduszczenia kaznodziei katolickich czynić mieli. Zaczem i dwóch ministrów żacy z szkoły ś. Jana i inszy gmin na ulicy z pogrzebu idących, mało nieukamienowali. A nadto przegrożki czynią, jakoby zbory spustoszyć y zburzyć gwałtem chcieli. Co wszystko od jednej strony słysząc, musimy też y drugiej ucho zostawić y jeźliby tak było, tedybyśmy to z nielaską przyjmowali. Dobrze to bacząc, iż w tych państwach y królestwach, gdzie gwałtem, ogniem, a mieczem, a nie nauką i dobremi obyczajami wiarę gruntować chcą, wielkie rozlania krwi y zniszczenie zewnątrz wojny dzieją się. Czego my nie iedno (uchowaj Boże) w pospolitem zapaleniu, ale też i między osobami privatim, nieradziłyśmy widzieli i postrzegaliśmy powinni, y jako o wszystko dobre y rozmnożenie królestwa Polskiego y tego Państwa wielkiego X. Litewskiego od Pana Boga nam zwierzonego z największym usiłowaniem y wystawieniem zdrowia naszego przeciwko nieprzyjacielowi staramy się: tak byśmy to owszem uprzejmie żądali, aby wszyscy obywatele wszelakiego stanu, jednego Pana Boga chwając, jednostajnej katolickiej starożytny wiary byli. Lecz, iż Pan Bóg to przepowiedział, że pogorszenia bydź muszą wieku ostatniego tego świata, przeto my nikogo gwałtem do wiary cisnąć niechcemy, ale wedle poprzysiężenia naszego wszystkim stanom, tak korony Polskiej, jako i Wielkiego Xięstwa litewskiego, na koronacyi naszej szczęśliwie uczynionego: Pacem inter Dissidentes de religione tueri et manutenere, to jest, pokój między różnymi w wierze chcąc zachować i onego bronić i tę powinność przysięgi naszej chcąc zawsze przed oczyma mieć, a sumiennie w wierze każdego spuszczać na sąd Pana Boga wszechmogącego, gdyż nie jedno za takim obowiązkiem naszym zachowania i obrony, pokoju w religiej na osobę naszą królewską, od wszystkich stanów obojgo państwa włożonego, ale też i za starodawnym zwyczajem tego Państwa, różnych w wierze ludzi w ich nabożeństwie cierpimy. Rozkazujemy tedy wam, abyście zarazem skoro ten list nasz dojdzie, jawnie w mieście, na rynku i po ulicach w tem mieście naszym wileńskim obwołać dali, aby we wszystkim wedła sposobu y obyczaju, zdawna, aż do tych czasów szczęśliwego panowania naszego zachowalego, spokojnie się zachowali y żadnych przyczyn do rozruchów nie dawali. A jeźliby kto pokój pospo-

pieczeństwo. Marcin Czechowicz i Wędrogowski ministrowie przy zborze tym, przyjąwszy naukę Aryusza, usiłowali oderwać go do wyznania helweckiego. Gorliwość Andrzeja Wolana i Szymona Zacyusza, pierwszego seniora dystryktu wileńskiego, oraz powaga Radziwillów Czarnego i Rudego utrzymała go przy tem wyznaniu.

Pod panowaniem Zygmunta III. machinacye Jezuitów, zagroziły prawie upadkiem zborowi wileńskiemu. Zakonnicy bowiem ci z jednej strony pobudzali młodzież swoje szkolną do otwartej wojny z różnowiercami, z drugiej rozsiewali pokutnie niezgodę pomiędzy duchownymi protestanckimi,¹⁾ Swawolna młodzież je-

lity wzruszając, upornie a swawolnie rozruchy jakie wszczynali: tedy abyście takowego każdego jurydyceyi waszej podległego z powinności urzędu waszego, do nauki naszej na urządzie zatrzymawszy, nam o tem znać dawali koniecznie, inaczej tego pod łaską naszą nie czyniąc. Dan z obozu naszego pod Pskowem, miesiąca Septembra 26. dnia Roku M. D. LXXXI.

Stephanus Rex.

Wacław Agryppa Pisarz.

¹⁾ O Machinacyach tych jezuckich mówi Szymon Teofil Turnowski w Podróży swojej litewskiej w rękopiśmie, jak następuje: Tegoż dnia we Wtorek 25. Maji przyszedł do nas do gospody X. Piotrowski, po obiedzie, dając nam sprawę o X. Chrzastowskim, iż z Popowskim się brata, a jest zborowi bardzo podejrzany o colluzję z Jezuitami, będąc źle affect zborowi bożemu, a inter caetera argumenta na dowód tego powiadał, jako on się sprzeciwił hostiliter agendzie zborowej z strony usługowania wieczerzy pańskiej, mówiąc, że lepszym porządkiem msza papieska się odprawuje. I tamże podał nam w tej sprawie kartkę jego własną ręką pisaną, his verbis: Forma Coenae Dominae Vlnensis. 1. Est inordinata, nam prius excommunicat, quam sua peccata confitetur, vel absolvi: et prius orat pro digna mnducatione, quam doceat, quomodo sit instituta coena: et prius institutionem recitat, quam pane et vino vasa impleat. 2. Imperfecta, quia duo principalia non habet: eucharistiam, qua Deo pro ejus beneficiis gratiae aguntur, et eulogiam, qua simplicia elementa benedicuntur, ut sint corporis et sanguinis Domini sacramenta. 3. Sacrilega; quia ob hanc imperfectionem Deo honos praeripitur et actioni humanae id ascribitur, ut posset suo marte conficere sacramentum sine invocatione Dei: aufert enim a coena sacrificium eucharisticum. 4. Mendax, quia in ea Minister Deo

zuicka nie dała się długo namawiać. W roku 1611. dnia 2. Lipca rzuciła się na domy Boże Kalwinów, złupiła je z sprzętów i biblioteki, obeszła się po barbarzyńsku z duchownymi, nareszcie kościół, szkołę i gmachy zborowe w perzynę obróciła. Działo się to w chwili, gdy się właśnie w Wilnie trybunał litewski agitował. Na zażalenie starszych zborowych, magistratura ta wówczas w znacznej części z Kalwinów złożona, kazała winnych pojmać i wskazała ich na gardło. Wszakże Zygmunt III. na wniosek Jezuitów wyrok trybunałski unieważnił,¹⁾ i gwałt, pomimo wielokrotnych reklama-

in primis mentitur in oratione prima, ubi orat ut laudem et gratiarum actionem, quam Christus instituit, celebretur cum vera fide, nihilominus tamen oblationem panis et vini non habet; mentitur et ecclesiae, quia omissa sanctificatione, dat panem pro corpore Christi. 5. Haeretica; quia falsum pro vero credit; enim panem merum esse sacramentum; et Judeorum instar non offert Deo primitias creaturarum ejus, veluti manus habens repletas sanguine. 6. Histrionica; quia ludit in re tam seria; abutitur piorum probatione et devotione; nam jejuniis et aliis praeparationibus ad simplicem panem et ad simplex crimen abutitur, ut carnificina dici possit. 7. Hypocritica; quia in papatu damnat, quam ex sacrificio eucharistico sit ibi factum sacrificium propiciatorium, eum tamen ipsa divinis et augustissimum Eucharistiae sacrificium sustulerit. Si enim precatur Eucharisticum in propiciatorium sacrificium commutatis: multo magis peccabit et peccat, qui Eucharisticum a coena separat. Reprehendit papistas, quod calicem sustulerint, cum tamen ipsa panis et vini benedictionem, et Deo debitam gratiarum actionem pro beneficiis corporalibus et spiritualibus ante usum coenae non habeat. Reprehendit papistas, quod panem pro Deo adorent, cum tamen ipsa panem et vinum simplicia elementa pro divinis sacramentis accipiat et honoret. — Za przeczytaniem tej kartki, my społecznie ozwaliliśmy się w tem X. Piotrowskiemu, że uszy nasze są napelnione, a serca obciążone niespodziewanemi, a dziwnemi zgorszeniami, które się przy tym zborze znajdują, co musi nas niepomału boleć, jako członki tegoż ciała Chrystusowego. Ale ku gojeniu tego, nam jako gościom nielża przyłożyć rąk naszych, chybaby zbór ten a starsi w nim nam to przełożyli, a prace w tym i usługi naszej pożądali. Za takim pożądaniem postępkem, ile z nas cobyśmy mogli, radzilibyśmy im ze złego do dobrego radzić a pomagać chcieli.

¹⁾ Ze Zygmunt III. wyrok trybunałski unieważnił, dowodzi

cyi z strony Kalwinów, uszedł bezkarnie. Wkrótce potem Kalwini z skladek i darów odbudowali na nowo, zniszczone gmachy. W dwadzieścia lat później z powodu zajęcia z mniszkami (patrz Tom I. str. 103 i n.) gmachy te zostały za wyrokiem sejmowym zamknięte, a zbór za miasto, za bramę trocką przeniesiony. Tu zostawał w jakiegokolwiek spokojności, aż do panowania Jana III., lubo niezbywało w tym czasie na prześladowaniach, których kilka przykładów w Tomie pierwszym przytoczyłem. W roku nareszcie 1682. uczniowie jezuitcy z pospólstwem zburzyli je do szczętnie. O bezprawiu tem wspominałem w Tomie I. na stronie 276. Kalwini wytoczyli przeciw Jezuitom i współwinnym proces o ten gwałt, a ustanowiona od króla

mowa, którą w roku 1613. książę Janusz Radziwiłł w kole polskim miał: „Affektacya nasza” — mówi w niej — „sądzi się na przysiedze królów panów naszych. Przez tak wiele sejmów domawialiśmy się, dopraszali, abyśmy w sumieniach naszych pokoj i wolne exercitia religionis mieli. Nie możemy się tego doprosić, owszem codzień to więcej uciążania odnosim. W świeżej pamięci WMciów jest zburzenie zboru wileńskiego, które, iż się stało podczas trybunału, Panowie trybunalistowie na instancją braci naszej in recenti crimine uczynili dekret, aby ci, którzy tumultu byli przyczyną jedni na gardle, drudzy więzieniem byli karani. Wdał się król JM. w to, chcąc jakoby nas uspokoić; miasto tego Panowie kommissarze extraordinarii iudicii sądy, którzycheśmy niepotrzebowali w tej sprawie odprawowali. Tymczasem którzy o tę zbrodnią w więzieniu siedzieli, uciekli, a w temże więzieniu drudzy i podziś dzień siedzą. Nie potrzebuję my niczego, tylko, aby dekreta trybunałskie, które pro sacro-sancto mają być trzymane, skutek brały. Nierządc, aby nas w tak świeżym żalu ukoić miano, ale i teraz znowu decima Martii student przyszedłszy w Wilnie do zboru naszego, ministra nożem przebić chciał, aż mu ustąpić musiał, którego studenta kiedy potem wrotay wyprowadził, przebił wrotnemu rękę nożem, a wypadłszy na ulicę wołał, że mu się gwałt dzieje i by nie było ślachty, znowuby był tumult, bo się już byli poczęli studenci sy-pać. Kogóż, dla Boga, nie ruszy z nami takie obejście. Nikt z WMciów zacnością urodzenia, nikt życzliwością ku ojczyźnie niema przed nami. W jednejsmy się ojczyźnie porodzili z wami, zarówno z wami wszystkie ciężary ponosimy, padatki dajemy; w siłach przeciwko każdemu nieprzyjacielowi ojczyzny chodzimy i t. d.

kommissya do dochodzenia tej rzeczy wydała wyrok następującej osnowy, wyświecający najdrobniejsze szczegóły popełnionego bezprawia: „Przed nami Michałem Alexandrem Kotowiczem z Bożej i stolicy Apostolskiej łaski, biskupem, Kazimierzem Janem Sapięgą wojewodą hetmanem Wielkiem W. X. L. Józefem Bogusławem Słuszką kasztelanem wileńskim, hetmanem polnym W. X. L. Stanisławem Wincentem Hurdą, kasztelanem trockim, Mikołajem Słupskim, biskupem gracyonopolitańskim, Pawłem z Bończe Sienickim podstołem ruskim, kommissarzami JKMości wprzód osobliwym reskryptem ex Senatu consilio, a potem powtórnie wydanym listem reassumptionis kommissyi pod datą w Warszawie podczas sejmu walnego sześć niedzielnego roku 1685. miesiąca Maja dnia 28. do sprawy niżej wyrażonej naznaczonymi z wydanym stronom porządkiem prawa pospolitego innotesyencyi, a przez ślachtetnego Lenca Kazimierza Sawaniewskiego generała JKMości województwa wileńskiego, jakoteż wypisu przyznania relacyi jego datą roku 1686. miesiąca Februarii dnia 10. wyjętego, patet podanych i ku wiadomości stronom przywiedzionych. Agitowała się sprawa i akcyja między JMPanem instygatorem W. X. Lit. i delatorami JMPanami Jerzym Kamieńskim, wojskiem oszmiańskim, jako aktorem Zborów ewangelickich W. X. Lit. Mikołajem Alexandrem Święcickiem, podstołem mściławskim, Alexandrem Estką cześnikiem braclawskim, Andrzejem z Bytnia Kurnatowskim, jako seniorami zboru wileńskiego z jednej aktorami, a wielbnyim JM. księdzem Piotrem Kitnowskim Societatis Jesu, rektorem akademii wileńskiej, także JMPanami Józefem Ryharczewskim prefektem Congregatii, Szymonem Kaziewiczem, Kazimierzem Jasztotem, Kazimierzem Kaliszewskim, Janem Zyplą, Konstantem Dolgidą, Franciszkiem Piotrowskim, Stanisławem Paszkiewiczem, Marcinem Wawryckim, Janem Łukomskim, Janem Kontrymem, Krzysztofem Juchniewiczem, Jerzem Purowskim, Stanisławem Kulikowskim i innymi wielu w akademii wileńskiej studującymi, tudzież z Ich Mość panami Andrzejem Gierkiewiczem wojtem ad praesens.

Matyaszem Klarowskim, Michałem Stefanowiczem, te-
 raźniejszymi rocznikami i innymi burmistrzami, rajcami,
 ławnikami i całym magistratem, także sławetnymi ku-
 pcami, cechmistrzami i innymi starszymi cechowymi i
 wszystkim in genere pospółstwem miasta JKM. Wil-
 na, także wszystkimi zawiadowcami i administratorami
 jurydyk różnych w mieście wileńskim intra et extra
 moenia miasta wileńskiego będącymi, i ludem tam mie-
 szkającym, także WW. XX. Franciszkanami przy ko-
 ściele Panny Maryi i IchMość XX. Augustyanami za
 bramą spaską na Zarzeczcu w Wilnie będącymi, naostat-
 tek z Żydami wileńskimi, z drugiej strony pozwanymi,
 o gwałtowne, swawolne zburzenie zboru ewangelickie-
 go w Wilnie na przedmieściu za bramą trocką będą-
 cego, a tam o różne poczynione wiolencye Boże, miesza-
 kań i rzeczy w nich będących rabowanie, ciał umar-
 łych w grobach zboru depozytowanych z trumien wy-
 rzucenie, rabanie i nad nimi pastwienie się, i inne róż-
 ne excessa, kryminaly, podczas tak haniebnej inwazyi
 zboru popełnione, zatem o winy prawne JMość książ-
 rektor Societatis Jesu akademii wileńskiej z rozkaza-
 nia, magistrat zaś wileński ob conniventiam w niepo-
 hamowaniu tak wielkiego tumultu przypozwani, jakoto
 szerzej w liście naszym obwieszczonym wszystkim po-
 zwanym juxta exigentiam juris przez generała wyżej
 rzeczzonego podanym, jest wyrażono. Na terminie te-
 dy niniejszym dnia czternastego miesiąca Marca w ro-
 ku teraźniejszym z pomienionego listu obwieszczonego
 nazajutrz po trzeciem wołaniu po ufundowanej w zam-
 ku wileńskim na dniu jedenastym tegoż miesiąca jury-
 dycey naszej kommissarskiej przypadłym, za przywoła-
 niem stron do prawa przez szlachetnego Leona Kazi-
 mierza Sawaniewskiego jenerała JKM. z województwa
 wileńskiego od IchMość Panów Jerzego Kamińskiego,
 wojskiego oszmiańskiego, jako aktora zborów ewanie-
 lickich W. X. Lit. Mikołaja Alexandra Święcickiego,
 podstolego mściławskiego, Alexandra Estki cześnika
 bractawskiego, Andrzeja z Bytnia Kurnatowskiego,
 jako seniorów zboru wileńskiego przy bytności IchMość
 Panów; IchMość Panowie Kazimierz Witkowski i Kon-

biskupem naznacza, lecz ten statut Art. 30 w rozdziale
 4. Titulo: Co mają sędzić Wojewodowie, Starostowie
 etc. wyraźnie opisał, że o gwałt kościoła chrześcijań-
 skiego jako pozwy mają być przed urząd świecki wy-
 noszone, tak tenże urząd sędzić takowych powinien, al-
 legował do tego tenże statut W. X. Lit. Art. 3. w roz-
 dziale 11. dowodząc, iż jeźliby kto naszedłszy na ko-
 ściół Boży jakiegokolwiek nabożeństwa chrześcijańskiego
 gwałt jaki popełnił, tedy pod takowymże sposobem i
 dowodem ma być karan, jako o gwałtownikach domów
 szlacheckich napisano, codziennie niemal cum patribus
 S. J. w sądach trybunału W. X. Lit. bywało praejudi-
 catum, gdy ex reatu Ichmościów conveniebantur, tamże
 się sprawował, sędzili i różne zaprzysięgali sprawy,
 reduxit praejudicatum cum PP. Societ. Jesu wypadłe,
 gdzie PP. Soc. Jesu sine exceptione Fori judicatum
 przyjąwszy, onemu parere musieli. Insuper, iż ta spra-
 wa z JM. księdzem rektorem nie jako z osobą ducht-
 wną, abo zakonną, ale jako z tym, który ma regiment
 osób świeckich w akademii będących ventilatur, z któ-
 réj racyi nie gdzieindziej, jeno przed nami kommissa-
 rzami sprawić się mają. Co do Panów akademików
 intulit, iż w sprawie tak haniebnego gwałtu, tumultu,
 excessu, przed nami kommissarzami respondere powinni
 podług prawa, na dowód której illacyi swój czytał Lip-
 skiego Observat. Pract. Cent. I. Observatio 4 próbując,
 że in causis criminalibus, nie przed księdzem biskupem,
 ani przed rektorem, lecz in judicio criminali scholares
 forum sortiuntur, jako już stało praejudicatum w są-
 dach głównych trybunałskich, gdzie w sprawie z P.
 Dororskim JMX. rektor z Pany akademikami nietylko
 odpowiadali, ale juramento evaserunt. Przy takowych
 tedy racyach czytał konstytucyą 1650. roku titulo: Se-
 curitas i praejudicium miasta Krakowa, także bezpie-
 czeństwo miast innych koronnych i W. X. Lit. w któ-
 réj expresse dolożono in eum contextum salvis z studen-
 tami in criminalibus Nostra Regia, in civilibus rectoris
 academici jurisdictione. Dowodził tedy, iż in civilibus
 tylko nad akademikami rectorem, in criminalibus zaś
 in causis JKM. competit jurisdictio. Na ostatek wniósł,

iż JKM. Jaśnie Wielmożnego JMé księdza biskupa wileńskiego naznaczyć raczył kommissarzem, aby tém łatwiej to negotium uspokojone było, przed którym, aby JMCi ksiądz rektor i akademia jako przed kanclerzem swoim sprawili się, z tych tedy przyczyn i allegowanego prawa, uznania forum przed nami prosił i domawiał się. Interea od szlachetnego Magistratu wileńskiego i innych wszystkich pozwanych jurydyk patron sprawy wyżej pomienionej stawając, gdy przy interponowanej na dniu onegdajszym appellacyi zachowania pryncypalów swoich affektował, pan Kazimierz Witkowski konstytucją roku 1557. i 1588. także statut W. X. Lit. Art. 88. z rozdz. 4. iż ab accessuris appellatia dari nequit, tém bardziej, gdy sprawa terażniejsza criminalissime z okazji wzruszonego pokoju pospolitego instituta, summario processu judicari ma, przeczytawszy, niedopuszczenia appellacyi temere na zwłokę tylko sprawiedliwości świętej uraszczonej instituta. My kommissarze JKM. tej sprawy przesłuchawszy i onę z wnoszonych ab utrinque contravencyi dobrze wyrozumiawszy, ponieważ z produkowanych przed nami praw i konstytucyi Jchmość Panowie Dissidentes przez patronów swoich jawnie dowiedli, iż Ichmość Panowie akademicy cum suo rectore in causis criminalibus przed sądem JKM. sprawować się i odpowiadać powinni, przeto podług reskryptu JKM. że i my kommissarze JKM. z wyraźnej JKM. woli zasiadający oraz et arbitrum academiae JWJM. księdza biskupa wileńskiego qua senatorem et cancellarium do tej sprawy annexum mamy, tak JMCi księdzu rektorowi i Panom Akademikom wileńskim, addito przed nami foro, jako szlachetnemu Magistratowi wileńskiemu i innym jurydykom, żydom wileńskim, stosując się do allegowanych konstytucyi i statutu W. X. Lit. iż ab accessoriis appellatio dopuszczona być niema, non admissa ejusmodi ab accessoria mota appellatione stronom procedere nakazawszy tę sprawę do dnia 22. praesentis odkładamy. A gdy dzień 22. Marca w roku terażniejszym z odkładu przypadł, plenipotent actoreae partis wniósł, iż jako JMX. rektor cum academia tak szlachetny Magistrat wileński i jurydyki

wszystkie manifestowały i reskryptowi JKM. i dekretem naszym sprzeciwiając się comparere et respondere niechęcią, zaczęć luboby słusznie za przywołaniem onych przez generała u sądów naszych pilnującego tanquam contra contumaces poenas legum domagać się mogli, a tak w tak wielkiej i kryminalnej sprawie praecipitanter nie chcąc postępować pro conspectione et verificatione loci, to jest: zburzonego funditus zboru, ażebyśmy zjechali, a oraz podług statutu W. X. Lit. Art. 61. z rozdz. 11. i konstytucją roku 1565. fol. 100. Tit. O rzeczach, które się poczciwości dotyczą, inkwizycją deklarowali; interea zaś securitatem in libero dissidentium exercitio obwarowali, restaurationem zboru zrujnowanego pozwolili, affektował. A tak My kommissarze JKM. tej sprawy przesłuchawszy ad iurisdicam powodowej strony instantiam tak JMX. rektora akademii i panów akademików wileńskich, jako szlachetny Magistrat wileński i wszystkie inne jurydyki intra et extra moenia civitatis będące, XX. Franciszkanów, Augustyanów na Zarzeczcu w Wilnie mieszkających, naostatek żydów przywołać do sądu nakazaliśmy, którzy będąc przez szlachetnego Kazimierza Leona Sawaczewskiego, generała JKMości województwa wileńskiego i sądów naszych po trzykroć a nad prawo czwarty raz przywołanymi, jako się sami do prawa nie stanowili, tak ani żadnej wiadomości sądowi naszemu nie uczynili; przeto onych w roku zawitym na upad w samej rzeczy wydać dopuściliśmy, względem której kontumacyi i succubicyi lubośmy de vigore juris poenas criminales na pozwanych extendere mogli, a tak że strona powodowa non urget; z tych miar my kommissarze JKM. non absente citatorum contumacia i owszem post temerarium onych recessów, podług domówienia się aktorów conspectio in loco loci expedire, ad inquisitionem, jako w sprawie kryminalnej necessarium być uznawszy na odprawienie onę, dla wcześniejszej miasta całego wygody, gdy JKMość reskryptem swoim Optionem do upatrzenia miejsca, expedyowania inkwizycyi nam kommissarzom dać raczył miejsce na ratuszu wileńskim i dzień 26. Marca naznaczamy. Interea zaś jako securitatem publicam in exercitio religionis evan-

gelicae od każdego cujuscunque status et conditionis człowieka warujemy, tak restaurationem zboru podług dekretu Najjaśniejszego króla JM. Władysława IV. w roku 1640. miesiąca Maja d. 26. cum dissidentibus ejusdem confessionis evangelicae ferowanego, na témże samém miejscu pozwalamy. Po takowym tedy dekrete przeczytanym, a po powstaniu z sądów naszych, My kommissarze JKM. do zboru wileńskiego za bramą trocką na przedmieściu będącego na odprawienie konspekcyi zjachawszy, widzieliśmy tak sam zbór, jako kaplice grobowe, sklepy i mieszkania tamże koło tego zboru in circumferentia muru zborowego dla księży albo ministrów ich będące murowane i drewniane funditus równo z ziemią zrujnowany i zdezelowany, sklepy rozrzucone, szpital zniesiony, tak dalece, że ledwo vestigium tego zboru i mieszkań księży extat. Mur, którym zbór w koło otoczony, na kilku miejscach, jako powiadano, taranami po sążni dwanaście, piętnaście i dalej poprzebijany, którą to dezolacyą zboru obejrzawszy dla dostateczniejszej strony informacyi jenerałowi z stroną szlachtą pisać i relacyą wydać rozkazaliśmy. Za przypadnieniem tedy dnia 26. mensis et anni praesentis, My kommissarze J. K. M. na miejsce naznaczone praeviis innotescentii porządkiem prawa pospolitego, gdyśmy na ratusz wileński zjachali i do odprawienia inkwizycyi przystąpić chcieli, JPan Andrzej Gierkiewicz wójt wileński in assistentia totius magistratus vilnensis, excepcyą w te słowa pisaną podał: Jaśnie Wielmożni, Wielmożni Mości Panowie kommissarze JKM. nam wielce Mościwi Panowie i Dobrodzieje! Jako zawsze sancita króla JMPana Naszego Miłościwego venerari zwykliśmy, tak i w téj sprawie ratione zburzenia zboru nie bylibyśmy sensui contrarii, gdyby jura privilegiorum et decreta a primaria tego miasta fundatione od Najjaśniejszych wprzody Wielkich książąt litewskich, a potem królów Jchmość polskich nadane następujących poprzysiężone i potwierdzone non conveterentur, a zwłaszcza gdy Jchmość Panowie Dyssydenci powtórnie mandaty od nas do sądu JKM. Pana naszego miłościwego mając sobie zadane, znowu téż prawa Magistratowi miasta wileńskiego, któ-

ry ex duplici ritu, romano et graeco unitus zostaje, convellere audet, tedy im przez odprawowanie inkwizycyi do ratusza, mimo miejsce prawem opisane wprowadzować usiłują, zatem przez tę excepcyą pokornie upraszamy, abyście WM. Nasi Mościwi Panowie i Dobrodzieje żadnego nam bezprawia czynić nieraczyli; a teraz zostajemy. Przy pieczęci miejskiej podpisy rąk temi słowy: WM. Naszych Mściwych Panów i Dobrodziejów uniżeni słudzy, wójt, burmistrze, rajce i wszystek Magistrat miasta wileńskiego. W Wilnie dnia 26. Marca 1686. A po przeczytaniu takowej excepcyi JMPan Kazimierz Witkowski patron sprawy aktorów intulit, iż manifesta contravenientia patet reskryptowi JKM. i dekretowi, kiedy szlachetny Magistrat toties quoties z excepcyami przed nami comparet, które jako in primo gradu dekretami uchylone były, tak i teraz, abyśmy non obstante tali exceptione ad inquisitionem przystąpili, potrzebował. A tak My kommissarze we wszystkiém referując się do reskryptu JKMości non obstantibus Magistratu wileńskiego exceptionibus do expedyowania inkwizycyi przystąpiwszy, aby JMPanowie Jerzy Kamiński Wojski Oszmiański jako aktor, Andrzej Kurnatowski jako senior zboru wileńskiego, super non corruptis testibus przysięgę tacto pectore wykonali, nakazujemy, któremu to dekretowi naszemu in instanti pomienieni JMPanowie Dissidentes dość uczyniwszy, świadków niżej pomienionych stawili i onych ad juramentum admitti potrzebowali, których to świadków niżej wyrażonych My kommissarze ad juramentum przypuściwszy semotis arbitris w zawartém kole seorsive każdego examinowaliśmy, a niżej tedy do zeznania świadectwa przystąpili jurament wykonali w te słowa: Ja Stanisław Wojciechowski, Ja Stefan Bolcewicz, Ja Samuel Przesmycki, Ja Jerzy Jaugiel, Ja Hrehory Szorz, Ja Piotr Szczuka, Ja Michał Jankowski, Ja Michał Strzelecki, Ja Kazimierz Łukaszewicz, Ja Stanisław Łuszczewski, Ja Antoni Kitkilewicz, Ja Jan Sosnowski i Ja Jakób Żukowski przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy ś. Jedyndemu na tém, iż o cokolwiek będziemy od JMPanów kommissarzów JKM. pytani w sprawie JMPanów Dys-

sydentów konfessyi ewanielickiej względem zburzenia zboru w Wilnie za bramą trocką będącego, tedy wszystką prawdę, cośmy widzieli albo słyszeli powiedzieć mamy, nikogo nie tając ani folgując, a to mamy wszystko zeznać sprawiedliwie, nie uwodząc się ani datkiem oni bojaźnią, ani żadnym respektem, lecz wszystko dla samego Boga i sprawiedliwości jego świętej prawdziwie powiedzieć mamy. Na czém jako sprawiedliwie przysięgamy, tak nam Panie Boże dopomóż i jego święta męka. Po takowej przysiędze stanawszy świadkowie zeznali testimonia, które są tu niżej wyrażone. A na-przód Pan Stanisław Wojciechowski ewanielik, we zborze wileńskim służący zeznał, iż w roku 1682. dnia wtórego Aprilis we czwartek pierwszy po Wielkanocy o godzinie 8. z rana, napadli studenci z siekierami, z szablami, widłami na zbór i on zburzyli, którym pomagało i pospółstwo, trupy wyrzucali z trumien, palili. Specifice jednak osoby, którzyby to byli i jak się zwali powiedział, że niewie. Pytany: z czyjéj okazyi to zburzenie się stało? odpowiedział: niewiem. O rzeczach, jeżeli je widział albo słyszał, kto je ze zboru nosił albo woził, odpowiedział: iż słyszał od różnych ludzi, których jednak nie mianował, że ci, którzy są na karcie napisani, rzeczy wozili. Szewc Wojciech, co dwie żony miał, ten szkatułę niósł. Bednarz Bartłomiej zaczął dwie izby z placu zborowego w jurydyce franciszkańskiej; Jakób Linnik różne rzeczy rabował; malarz przy ojcach Franciszkanach na rogu mieszkający z synem łaziebnikiem sklepy oddzierał i trupy odbijał; młynarz przy królewskim młynie będący. balki, tarcice i różne żelaza brał i do domu woził; syn starszy Jana Kowala w zwałku między jurydyką księżną JMCi Pani Margrabiny mieszkającego, cenę brał i do domu woził. Dubonas na przedmieściu przed bramą mieszkający wiele rzeczy brał i do domu woził. Do Pana Krasia burmistrza kamienie od grobów zawieziono. Pani Trusewiczowa widziała, jak do Pana Stroczyńskiego starszego dwoma końmi, wozami cegłę wożono; do Pana Berkinowicza burmistrza ławki zborowe i insze rzeczy wożono, czeladź Pana Szycika drwa do Ojców Augustya-

nów zawiozła; Piotr Salennik, w kamiennicy JMPana Kaczyńskiego zostający, różne rzeczy brał i woził, u którego teraz stół i łóżko zostaje; poborcy Popirajcowi różne rzeczy zabrali, z czego się sami chwalili. Drugi świadek Stefan Bolcewicz, człowiek stary, ewanielik, sługa zborowy zeznał, że był wtenczas, kiedy zbór burzono, byłoto o ósmej godzinie zrana we Czwartek po Wielkiejnocy, napadł tumult, w którym byli studenci i pospółstwo, księży zborowych, którzy się chcieli okupować. Lecz ci ludzie napadli, niechcieli brać pieniędzy, ale zaraz rabowali, bili i wszystek zbór zburzyli. Z osoby jednak tych ludzi, iż żadnego nieznał, powiedział. O rzeczach pytany, jeżeli widział, kto je wywoził? odpowiedział: że bednarz Bartłomiej, co na Węgrach mieszka, woził budynek ze zboru. Szewc tamże niedaleko mieszkający tarcice woził, trwało to burzenie przez dwa dni, podczas którego że i jego samego ubóstwo zabrano, skarżył. O pryncypalach i okazyi tego tumultu respondit, że niewie. Trzeci świadek Samuel Przesmycki szlachcic z Oszmiańskiego powiatu, ewanielik zeznał, iż o tumulcie i gwałtowném najściu na zbór, wiedział, bo był przy tém burzeniu. Kto burzył, osoby żadnej niezna, rzeczy kto rabował, rozbierał, nie wiedział, oprócz do Pana Starzyńskiego cegły wożono, widział, i parobcy jego wozili, od Popirajca wożono różne rzeczy do Pana Karasia, także kamienie wożono; bednarz Bartłomiej budynek woził. Solennik we dworze JPana Kaczyńskiego mieszkający stoły i łóżka księża woził. Widział téż, iż pospółstwo we Czwartek niesło krzyż i dzwon do Franciszkanów. Czwarty świadek Jerzy Jaugiel, katolik, powrotny zborowy zeznał, iż niewie z osoby kto burzył, albowiem tumult był bardzo wielki; księża zborowi odesłali go do Pana Geliusza, aby do Magistratu szedł, prosząc o ratunek. Jak tedy poszedł, więcej się nie wrócił do zboru, ale za księżą zborową poszedł do Franciszkanów. O żadnej tedy rzeczy powiedział, że nie wie. Piąty świadek Archory Gorzałecznik o żadnym tumulcie że nie wiedział, naonczas respondit: w wieczór jednak od ludzi słyszał, iż zbór zburzono; okazyi zburzenia i o osobach i o żadnej rze-

czy penitus nie wie. Szósty Pan Piotr Szczuka, ślacheć, zeznał, iż tego roku, którego się to zburzenie stało i w Wilnie nie był, zatem o żadnej rzeczy względem zburzenia zboru niewie. Siódmy Michał Jankowski katolik, gospodarz JMPana Reymera zeznał, iż o żadnej rzeczy względem tego zburzenia zboru niewie, bo w domu siedział, to tylko słyszał, że studenci zburzyli zbor. Ośmy Michał Strzelecki, pytany względem tego zburzenia zboru, respondit, se nescire, gdyż w Wilnie praesens natenczas niebył. Dziewiąty Kazimierz Łukasiewicz, mieszczanin z pod jurydyki księżny JMCi Radziwillowny margrabiny brandenburskiej powiedział, iż słyszał tylko jak zburzyli zbor i dodał, że więcej nie wie. Dziesiąty Stanisław Łuszczewski, katolik, similiter zeznał, przydawszy, iż słyszał tylko, że studenci zbor zburzyli. Jedenasty Antoni Kitlewicz zeznał similiter. Dwunasty Jan Sosnowski, katolik, słyszał, iż studenci zbor zburzyli. Trzynasty Franciszek Konstantynowicz, katolik, zeznał, iż studenci zbor zburzyli, więcej o żadnej rzeczy niewie. Czternasty Michał Balczewski toż zeznał co i Konstantynowicz. Piętnasty Jakób Łukowski: iż w Wilnie niebył natenczas jako zbor zburzony. Po której to praemisso modo expedyowanej inkwizycyi My kommissarze nieprzystępując do finalnej decyzji i owszem dla namówienia onej do dnia wtórego miesiąca Kwietnia tę sprawę odłożyliśmy. Na terminie tedy dnia wtórego mense et anno praesentium za przywołaniem stron do prawa przez tegoż jenerała JKM. gdyśmy chcieli do przeczytania namówionego wyroku przystąpić, Pan Konstanty Illewicz, patron sprawy Jchmość Panów Aktorów intulit, ponieważ w sprawie te-
 raźniejszej względem zburzenia zboru ordinario juris processu expedyowana jest inkwizycya, przeto przy protestacyi i relacyi jeneralskiej zburzenia zboru w rejestrze szkód poczynionych JMCi Panu Jerzemu Kamińskiemu Wojskiemu Oszmiańskiemu z inszemi osobami ślacheckiego stanu do juramentu met septima manu na tym jako ksiądz rektor PP. Akademikom wileńskim zbor za trocką bramą w Wilnie na przedmieściu będący zburzyć rozkazali, a Panowie Akademicy zburzyli, rzeczy

podług rejestru zabrali, ciała ludzkie w grobach depositowane wspólnie z pospółstwem z trumien wyrzucali, trumny zdzierali, OO. Augustyniani i Franciszkani krzyż i dzwony zabrali, magistrat zaś requisitus, od tego tumultu pospółstwa niechciał hamować i niehamował, i na wszystkiej żalobie w protestacyi wyrażonej zabierał, post juramentum względem wzruszenia pokoju pospolitego i tak haniebnego popelnionego excessu na Panach Akademikach i pospółstwa poenam infamiae et colli ac captivationis wskazali, restitutionem rzeczy zabranych podług rejestru in duplo ex bonis citatorum nakazali, a na Magistracie, który powinności swój nie czyniąc dość hamować tumultu nie kazał i nie chciał, poenas arbitrarías wskazali. In futurum zaś securitatem omnimodam sub poenis contrarietatis obwarowawszy, restaurationem zboru, jako był przedtym pozwolili, prosił i domawiał się. A tak My kommissarze JKM. osobliwym reskryptem senatus consilii wydanym naznaczeni tej sprawy przesłuchawszy i onę dobrze wyrozumiawszy po odprawionej in loco loci zburzonego zboru za bramą trocką na przedmieściu będącego i budynków tamże będących konspekcyi, ponieważ z inkwizycyi podług dyspozycyi prawa pospolitego expedyowanej et ex eadem conspectione desolationis patet, Jchmość Panom Dyssydentom konfessyi ewanielickiej wielka się przez zburzenie zboru i niezwyčajne nad ciała ludzi umarłych pastwienie się, tudzież przez zabranie nadania wielkich ludzi i sum różnych ślacheckich stała wielocya, a zatem i securitas publica cum convulsione legum per PP. Akademików wileńskich także przez pospółstwo tegoż miasta wileńskiego przeciwko którym lubo JMP. Jerzy Kamiński, wojski oszmiański, jako aktor zborów ewanielickich W. X. Lit. z inszemi stanu ślacheckiego ukrzywdzonymi met septima manu przy protestacyach, rellacyach generalskich, konspekcyi, miejsca inkwizycyi et circa realitatem facti ad convictionem zabierał, jednak JPanowie akademicy i pospółstwo miasta JKMości Wilna post temerarium recessum niestawali. Przeto stósując się do allegowanej konstytucyi de securitate publica opisaniej i statutu W. X. Lit. Artykułu 31. rozdziału 4. ile wspra-

wach kryminalnych, których JKM. pro conservanda securitate publica w miastach swoich jest supremus judex, zwłaszcza, gdy tak jawny i całemu niemal światu jest popelniony exces, żadnej nie uznawając Aktorom przysięgi z Panów Akademików dwóch principaliter in processu causae obwinionych, jakoto Józefa Rykaczewskiego i Jana Zajkę, ex plebe zaś dwóch Jędrzeja Goleniewskiego kowala syna i Wojciecha, syna garbarza, na infamią, na gardło i na łapanie wskazujemy i na utrzymanie takowej infamii do JKM. Pana naszego Miłościwego odsyłamy. Za otrzymaniem której, iż takowe poeny, kiedyby się te osoby pokazały, albo poścignione były, nad onymi exekucją uczynić mocen będzie, deklarujemy. Względem zaś JMXiędza Piotra Kitnowskiego Soc. Jesu rektora akademii wileńskiej, tego, jako osobę duchowną i do sądu duchownego należącą, zwłaszcza, że z inkwizycyi na tymże JMCi księdsu rektorze nie się nie pokazało, ab actione praesenti uwolniwszy w tej sprawie ab utrinque perpetuum imponimus silentium. A co się tkanie szlachetnego Magistratu wileńskiego ex quo taż inkwizycya evincit magistratum, w tém iż do tej wiolencyi okazały nie byli, przeto z tego szlachetnego Magistratu wileńskiego osobom kilku, jakoto JMPanu Matyasowskiemu Klarowskiemu, Michałowi Stefanowiczowi burmistrzom, szlachetnym Panom Rykiem rajcy, Janowi Pawłowiczowi, ławnikowi wileńskiemu corporaliter in eam rotam, jako na tumult do zboru zburzenia sami i żaden z magistratu wileńskiego nie zjawiali, o nim wcześniej i o tém kto był autorem pryncypalnym do tego tumultu niewiedzieli, w radę około tego zboru ze studentami nie wchodzili i jako naówczas tego tumultu uhamować nie mogli, przysiędz nakazujemy i termin wykonania tej przysięgi od podania sobie obwieszczenia dnia trzeciego w grodzie wileńskim na roczkach, na które obwieszczenie podane będzie, naznaczamy. Gdzie po wykonaniu nakazanego juramentu szlachetny Magistrat wileński ab actione praesenti uwalniamy. OO. Franciszkanom i Augustynianom na Zarzeczcu będącym wileńskim, dzwony i krzyże tegoż zboru, ponieważ się u nich znajdują, aby Jchmość Panom Dyssydentom kon-

fessyi ewanielickiej wrócili, sub poenstu a czerwonych złotych injungimus; inne zaś rzeczy, jakoto srebro, gotowe pieniądze, fanty, cegły, budynki drewniane, stoły, ławy, kamienie marmurowe et ich genus, przytém blankiety, które tym dekretem naszym kassujemy, tudzież inne różne sprawy, przywileje, zapisy, obligi, ponieważ ex deducta inquisitione constat, iż różni ludzie i mieszczanie, także żydzi wileńscy między siebie rozebrali, rozwieźli, tedy do tych wszystkich, a mianowicie którzy są w inkwizycyi mianowani, salwę do dochodzenia onych in foro competenti tymże Jchmość Panom Dyssydentom zachowawszy, wszystkim Jchmość Panom administratorom i zawiadowcom jurydyk wszelkich intra et extra moenia miasta wileńskiego będącym, do którejby JMPanowie Dyssydenci vindicando ablata instarent, aby indilatam administrent justitiam podług reskryptu JKMości, mieć chcemy. Aże wszelkie prawo, securitatem publicam, wszystkim w państwach króla JM. będącym in vigore postrzegać rozkazało, przeto i my stósując się do konfederacyi i przywilejów Najjaśniejszych królów Jchmość, tudzież i do konstytucyi de securitate publica opisanych w przyszłe czasy, tymże Jchmość Panom Dyssydentom confessyi ewanielickiej in libero religionis exercitio osobom samym ejusdem confessionis i ministrom ich omnimodam od każdego ejuscunque status et conditionis specialiter od akademii wileńskiej praesenti actu commissionis warujemy securitatem, tak iż jeźliby, strzeż Boże, natenczas za trocką bramą w Wilnie na przedmieściu będący (którego liberam restaurationem inhaerendo confoederationi, mianowicie roku 1573., a podług dekretu króla JM. świętej pamięci Władysława IV. roku 1640. miesiąca dnia 26. Maja, na sejmie ferowanego, et nihil onemu derogando dla nabożeństwa ich używania i odprawowania, także szpitala i budynków ad praesens zrujnowanych pozwalamy), jaki tumult, inwazyja quocunque praetextu ac calore quaesito być miała, tedy aby wszystkie w mieście i na przedmieściu będące jurydyki, a mianowicie szlachetny Magistrat wileński ex officio suo, jako ten, któremu bonum regimen civitatis i postrzeganie wewnętrznego pokoju i bezpieczeństwa po-

spolitego w mieście Wilnie incumbit, za daniem sobie wiedzieć, albo za wzięciem sobie wiadomości wszystkim okazyom pro viribus zabiegali, tumultów nie dopuszczali, ludzi ministrów pomienionej religii opprymować niepozwalali, bronili i surowo takich wiołatorów, gwałtowników karali, pod winą 3000 czerwonych złotych, cavemus i tę summę na skarb JKM. zakładamy, do którego hamowania i in causa sprzeciwienia się poen wszystkie juryzdyki tak w mieście jako i na przedmieściu należeć będą, monendo oraz Jchmość księży Jezuitów rektora i prefekta pro tempore będących, aby PP. Akademików a similibus occasionibus wstrzymywali, hamowali, decernimus mocą niniejszego dekretu naszego, który do konfirmacyi JKM. Pana naszego Miłościwego jako supremi arbitri odsyłając przy pieczęciach naszych rękoma naszymi podpisaliśmy. Działo się w Wilnie roku, miesiąca i dnia jako wyżej: Kazimierz Sapieha; Wda wileński, hetman W. X. Lit. marszałek kommissy; Stanisław Wincenty Hurda, kasztelan trocki, kommissarz, salva per omnia autoritate Maj. JKM. jako pacis et securitatis internae et Dissidentium in religione Christiana supremi Domini i swoich ręką się swoją podpisuje; Paweł Sienicki, podstoli buski, kommissarz, Salvis per omnia S. Romanae ecclesiae juribus et salvo in solidum decreto S. R. M. piaie et sanctae recordationis Vladislai IV. regis Poloniarum A. 1640 lato; Alexander Kotowicz biskup wileński, jako kommissarz JKM. ręką swą Salvis per omnia S. R. ecclesiae juribus et salvo in solidum decreto S. R. M. gloriosae memoriae Vladislai IV A. 1640 lato; Mikołaj Słupski, biskup grationopolitański, jako kommissarz ręką swą.¹⁾

¹⁾ Następujące listy Michała Taubmana, seniora wileńskiego do zborów wielkopolskich pisane, przywodzą jeszcze te szczegóły o zburzeniu zboru wileńskiego i o sprawie zjes wynikłej: „Wielmożny M. Dobrodzieju! Nasze rozumienie ztąd takie, iż dotąd nasza miseria do wiadomości WMPanów dawno przysła, która się działa w Wilnie dnia 2. miesiąca Kwietnia roku tego, tak z nami Stanem duchownym, jako i niektórymi świeckimi domownikami naszymi, podczas spustoszenia kościoła naszego ewangelickiego w Wilnie, która niewypowiedzianie nas wszystkich stur-

W czasie tocząc się sprawy, nabożeństwo ewangelickiego wyznania w Wilnie odprawiało się przez

bowala. Bo na to się już byli XX. Jezuici nasadzili, aby nas z korzenia tak w W. księstwie litewskim, jako i w koronie wyniszczyli. Lecz Pan Bóg Wszechmogący różgę nam pokazawszy przez nich, wejrzał znowu na lud swój wybrany, że nas jeszcze nie podał w ręce nieprzyjaciół naszych i podał Ducha ś. do serca Najjaśniejszego Króla JMCi, że PP. przeciwników naszych już poniekąd uskromił i dalej uskromić pańskim słowem deklarował i obiecał, patrząc na postronne ruiny, co się dla ich zabobonów dzieje i jako przez ich fakcye królestwa niszczej. Więc cokolwiek my z nimi po tem spustoszeniu zaczęli i jako nam processy prawne idą na synodzie naszym generalnym WXL. wszysey wspólnie Jchmość do Wielkiej i Małej Polski niektórym Jchmość jako członkom swoim rozkazali do wiadomości podać, gdzie i JMPanów i świątobliwych patronów przepominać nie kazali z miłymi w Bogu potomkami, bo lubo jeszcze nie wiemy, jako stanie po naszych karkach kommissya, jednak przy niewinności naszej dobrze tuszymy z listów autentycznych księżęcia JMCi brandenburskiego. Po zburzeniu tedy kościoła za spólnym konsensem braci, konwokacyą prywatną dnia 21. Maja postanowiliśmy w Słucku media szukając, aby chwala Boża nie mileżała; druga, aby owieczki obłąkane i poturbowane od owczarni swojej prawowiernej nieoddaliły się, wyprawiliśmy posłów z pośrodku siebie ludzi godnych i mądrych, jednych do JKM. a drugich do księżęcia JMCi brandenburskiego, kędy z obydwóch stron do brze na naszą stanęło stronę. Król JM. naprzód żaloszny był z tego, że się to w żadnem państwie nie działo, aby miano ciała świątobliwe z grobów powyjmować i z trumnami je palić, co się u nas działo, i na to, że nad jego rozkazanie kościoła, plebanii, szpitala i budynków innych stała się ruina, naznacza kommissyą w Wilnie, aby uznano, kto był okazyą ruiny kościoła, plebanii, szpitala i kto rabunku rzeczy tak kościelnych, plebańskich, szpitalnych jako i szlacheckich, bo którzy byli z dalekich stron podróżni na nabożeństwo wielkanocne zjachali dla spadnięcia śniegów wielkich u naszych księży przy kościele swoje złożenia i gospody mieli, tych równo z nami zrabowali, obnażyli i srodze znieważyli i bili. Jchmość Panowie kommissarze wydawszy zwyczajne innotescencye różaym stanom ab utrinque dnia 11. miesiąca Sierpnia na ratuszu w Wilnie zasiedli, przywoławszy spraw z obudwu stron serio inkwizycyi słuchali, siedząc i słuchając inkwizycyi przez niedziel zupełnie dwie. Pokazało się z wielu circumstancyi, że PP. Jezuici umyślnie privata autoritate rozkazali pustoszyć kościół i konfessata z ich studentów do tego im pomagały, którzy w tydzień po ruinie wileńskiej znowu

lat kilka w pałacu książąt Radziwiłłów, linii birzeńskiej. Po uzyskaniu zaś pomyślnego, z względu na

kościół w Zupranach spalili, aż gdy ich pobrano, z sekretu Jezuitów wydali, a co większa, że lice pokazały się szlacheckie i nasze rabunki u Jezuitów. Kommissya widząc, że z duchowieństwa wszystko zle poszło criminaliter sądzić się ich nie godziło, wydają z kommissyi swojej contenta rei i do króla JM. posłów naszych wyprawić nam kazali, kędy zaraz i Jezuiti tamże się do króla JM. brali a kommissya limitowała się do ich powrócenia. Wystaliśmy tedy z pośródka siebie JMPana Wespazjana Sienickiego Podczaszego chełmskiego, JMP. Alexandra Rajskego stolnika Starodubowskiego, JMPana Frąckiewicza, chorążego Nowogrodzkiego, co tam sprawią, niech sam Pan Bóg serca ludzkie sprawuje i rozumu im do okazania naszej niewinności dodaje. Upraszałimy tedy ogólnie JMPanów posłów, że cokolwiek sprawią względem słowa Bożego u JKM. aby nieomieszkanie Jch MPanom obywatelom Wielko i Małopolskim do wiadomości podali, co rozumem na perswazyą naszą i z powinności wiary i jej zatrzymania uczynią, a to dla tego, żeby góra naprzeciwno nam ich zapamiętała nieszła. To my WMPanom do wiadomości doniosłszy i świątobliwym WMPanów potomkom etc. X. Michał Thaubman, pisarz synodu geueralnego W. X. Lit. Zuprańskiego kościoła kaznodzieja.

•P. S. Kommissarze naznaczeni są: Za pierwszymi posłami którzy byli w Maju u JKM. Naprzód JMXiędz biskup graciopoliński Pac, drugi biskup wileński, także Pac, trzeci JMX. Kotowicz, biskup smoleński, suffragan wileński, czwarty X. Puzyna kanonik wileński; z świeckich JP. Sapieha, wojewoda wileński, hetman w. lit. JMPan Służka, podkomorzy W. X. Lit. JMP. Białozor, starosta radowski, JMPan Paweł Sienicki, podstoli buski, JMPan Frąckiewicz, starosta słoński, chorąży nowogrodzki, JMPan Tobiasz Pękalski, łowczy brzeski. Ci in Augusto zasiedli w Wilnie, kazali przywołać według zwyczajnej sprawy, gdzie przez zupełne dwie niedziele inkwizycyi słuchali; zkąd się pokazało: że sami Jezuiti wileńscy, a osobliwie starszyzna, ksiądz Korylski rektor i ksiądz Kitnowski prefekt, są przyczyną ruiny. Ciż rozkazali burzyć studentom kościół nasz, kędy się i do czego inszego więcej domyślili. A gdy niepodobno było kommissarzom sądzić duchownych, wydawszy contenta inkwizycyi perswadowali Jchmość Panowie kommissarze naszym zasiadającym kommissarzom i ex latere stojącej braci naszej, aby znowu posłów do króla JM. posłać z pośródka siebie, odebrawszy contenta od kommissarzów. Posłów wyprawują tych: JMPana Franciszka Frąckiewicza, starostę lidzkiego, JMPana Sienickiego, podczaszego chełmskiego, JMPana Rajskego, stolnika starodubowskiego, z któ-

owe czasy, wyroku kalwini wileńscy zaczęli się krzątać żwawo około podzwignienia zburzonych gmachów i około 1690. z składek i dobrowolnych darów, w kraju i za granicą zbieranych, wystawili na nowo kościół, szkołę, szpital i mieszkania dla duchownych, wszystko z drzewa. Gmachy te przetrwały aż do naszych niemal czasów, a rękopism z r. 1715. tak je opisuje: „W samem Wilnie kociół katedralny. Przedtem był w samem mieście, lecz z niego nas napaścią wygnali. Mur przecie dotychczas zostaje i do naszej jurysdykcji należy; lubo w nim nabożeństwa odprawować niemożemy. Już razy kilka próbowało papieństwo nam to

rych tylko jeden zjechał JMPan stolnik starodubowski. Ten nieco zabawiwszy się u JKM. czekając deklaracyi na swoje propozita niedziel dwie, a potem i posel księcia IMCi brandenburskiego w téjże sprawie był, którym jednego dnia dał JKM. deklaracyą. Co względem kościoła spustoszenia, plebanii, szpitala itd rzeczy porabowania tak kościelnych, szlacheckich jako i księżych rozkazał JKM. przy obecności godnych senatorów tak koronnych jako i litewskich, którzy natenczas praesentes byli, aby kościół zrujnowany weale z aparatami oddali, rzeczy porabowane aby powrócili, nie składając na hultajstwo, ale oni sami, to jest: Jezuiti, aby de suo płacili, przed sejmem, aby to wszystko stało się. Co względem popalenia ciał godnych tę sprawę król JM. odłożył do sejmu, gdyż prywatnie sądzić tego niechciał, ale przez vota senatorskie ma się wszystko uspokoić, aby strony ab utrinque ukontentowane były, a potem edykt król JM. dosyć surowy wydał, aby każdy spokojnie z naszych ewangelików tak W. X. L. jako i w koronie nabożeństwo należyte odprawował bez żadnego impedimentu tak od świeckich jako i duchownych ludzi, co authenticie JKM. P. stolnikowi starodubowskiemu odesłać deklarował.

•P. S. Deklaracya króla JM. bardzo dobra, żeby płacili kościół albo inny postawili Jezuiti, rzeczy zabrane powracali, albo zgadzali, ciała tak popalone, których spalono 56, do sejmu odłożył król JM. Więźniów w Wilnie siedzi 80 do tego czasu. P. Pakosławski tu u mnie był, który miał Cyrenberkową żonę, i tę mu w pologu natenczas zabili. Niepodobna opisać zbrodni, które tak z żywymi i umarłymi robili, śluby umarłym dawali postawiwszy między słupy, siekierami ciała rozbijali, potem palili. Między tymi wojewodę brzeskiego. Podobno nikt, chyba sam Bóg o to się ujmie. Słuszna by i na sejmikach o to niemilczeć. Dnia 12. Decembris 1682.

miejsce zapłacić, aleśmy woleli na wieczne przeciwko nim świadectwo tak zostawić. Teraz mamy dom boży za miastem, a mianowicie za bramą trocką, ale i ten dura fata expertus, bo roku 1682. regnante Johanne III. za hetmana i biskupa Paców et eorum tacito consensu a za naprawą jezuicką w sam wielkanocny wtorek niezbożnych kupa tak w domu bożym, jako i w mieszkaniach ministrów, kamienia na kamieniu nie zostawili. Podczas którego zburzenia nawet umarłym niefolgowano, gdzie też wiele spraw i depozytów poginęło. Coć króla JMości wielce obchodziło, ale niezbożnych patroni nad winnymi sprawiedliwości wykonać niedopuszcili. Pozwolono przecie w nagrodę zbudować nowy zborek drewniany, i to non ad formam templi, gdzie i teraz w bojaźni do Boga ręce podnosimy. Na tem miejscu teraz zostaje superattendentem X. Michal Taubman Trzebicki (1715.) który ma dwóch w pracach kościelnych kolegów. Nabożeństwo w tym kościele odbywa się w polskim języku. Audytorów z miasta przedtem było wiele, teraz omal. Słachty bywa niemało, ale i niesą ustawicznymi, lecz gdy się zjeżdżają na trybunały, kommissye i inne okazye. Opatrzanie na ten zbór i w nim pracujących ministrów idzie z prowizyi od summy 70,000 złp. która jest X. Jehmość Radziwiłłom pożyczona, a prawem zastawnem na Zuprany wniesiona.“

Ministrowie.

Duchowni przy zborze wileńskim byli w większej części seniorami dystryktu wileńskiego; o nich więc w rozdziale o seniorach tegoż dystryktu obszerniej mówić będę, przytaczając tu samego tylko Czechowicza, który godności tej nie piastował.

1. Marcin Czechowicz. Rodem był z Zbąszynia, miasteczka Zbąskich, rodziny, w której się zawsze ślady akatolicyzmu pokazywały, w której reformacya natychmiast zwolenników znalazła. Ojciec jego, według świadectwa Wargockiego (Apologia)

był dzwonnikiem⁶⁾ (kościelnym) tamże. O młodziennych latach Marcina, niemamy najmniejszej wiadomości. Zapewne odbywał początkowe nauki w kolegium Lubrańskiego w Poznaniu i może trafił w tę szkołę na czasy Hegendorfa, od którego mógł zarwać nowych wyobrażeń o rzeczach wiary. Około 1550. był już ksiądzem katolickim i plebanem w Kurniku, dobrach Gorków; okoliczność, która jego prawowierność już w tym czasie w podejrzenie podawa: Gorkowie bowiem odstąpiwszy wiary ojców, plebanie w swoich dobrach powierzali apostatam, albo też takim duchownym katolickim, o których skłonności ku reformacyi przekonani byli. Jako proboszcz w Kurniku znajdował się Czéchowicz na zjeździe różnowierców w Gołuchowie, roku 1555. odbytym i skłonił się całkiem ku nauce Braci czeskich, zbliżającej się w dogmatach swoich do wyznania Kalwina i Zwinglego. Ta skłonność też ku nauce Braci czeskich sprawiła zapewne, że się musiał rozstać z Górkami, trzymającymi się ściśle dogmatów Marcina Lutra. Działo się to zapewne około 1558. roku, albowiem w tym czasie Mikołaj Czarny Radziwiłł; wojewoda wileński, założywszy kilkanaście zborów wyznania helweckiego w dobrach i starostwach swoich, jego także wraz

⁶⁾ „Marcin Czechowicz urodził się katolikiem, we wsi, w kmiecym domu. Do lat dalszych przyszedłszy, dopiął się jakoś powroza dzwoniczego, że w Zbąszyniu dzwonnikiem został. A wiedząc, że Lutrowa nowa wiarka popłacała, udał się do niej, która z czasem, gdy zaś poczęła tańczyć, do Zwinglianów i kalwinistów poszedł. Naostatek wracając się z Genewy, dokąd był posłany od jednego senatora w. księstwa litewskiego, wstąpił do nowokrzeńskiego ministra, od którego wszystkiej sekty się wyczuwszy, Zwinglianstwo porzucił i wprzód w Kujawach Niemojewskiego do siebie przewierznął i inszych, a potem zbór w Lublinie nowokrzeński około roku pańskiego 1563. pod murami założył. Jużci stary, ale będzieli dłużej żył, bez wątpienia z Turkami zawola: Ala, ala, ala! bo mu tego tylko nie dostaje do ostatniej perfekcyi ewanigelickiej. — „Na marginesie zaś położył Wargocki następujące słowa: „Żyw jest, przeć się tego nie może i nie będzie, dla czego testimonium niekładę żadnego.“

z kilku innymi nowatorami z korony do Litwy sprowadził i przy zborze wileńskim umieścił, obsypując go dobrodziejstwami i zaszczykami. Około tegoż samego czasu Stankar i Blandrata rzucili między kalwinów koronnych i litewskich nasienie niezgody; pierwszy dziełem swoim: *de Mediatore*, drugi nauką swoją o Trojcy ś. i zachwiali wiarę Mikołaja Czarne-go Radziwilla o tych artykułach. Dla wybadania więc, jak wtęj mierze sądzi Kalwin, a oraz dla przypatrzenia się zbliska liturgii i obrządkom wyznania helweckiego, aby je później po kościołach litewskich tegoż wyznania zaprowadzić, wysłał Radziwilla Czechowicza do Genewy (1561. r.) W podróży tej zarwał Czechowicz od Piotra z Goniądza, ministra w Węgrowie na Podlasiu, nauki Aryusza, a powróciwszy do Wilna, zaczął naprzód bić na chrzest małych dzieci i rozsiewać odmienne od kalwińskich zdania o Trojcy ś. Kłótnie jego z tego powodu z Mikołajem Wędrogowskim, także ministrem zboru wileńskiego, z Katerlą i innymi znagiły go do oddalenia się z Wilna. Tulając się czas niejaki po różnych miejscach Litwy, udał się potem do Kujaw, rozszerzając tu naukę swoją bez przeszkody i jednając jej pomiędzy szlachtą województwa inowrocławskiego i brzeskiego wielu zwolenników, a między tymi sławnego w dziejach reformacji polskiej Jana Niemojowskiego, sędziego inowrocławskiego. Podczas tego gdy w Kujawach przebywał, złożono w Brześciu litewskim synód, dnia 10 Czerwca 1565. r. w celu pogodzenia Czechowicza z Wędrogowskim; co też i nastąpiło; spór zaś o chrzest małych dzieci odłożono do synodu w Węgrowie, który dnia 15. Grudnia 1565. r. zwołano. Znajdował się na nim i Czechowicz i ucierał się o chrzest małych dzieci, który za powodem jego prawie jednomyślnie odrzucono. Nie tak mu pomyślnie szło w Kujawach; nauka jego nieprzylegała do wielu i nasienie przezeń rzucone nierokowało obfitych plonów. Porzucił więc z 6 innymi ministrami Kujawy i osiadł w Lublinie, gdzie naukę swoją przeciw chrzestni małych dzieci pismami popierał, wydawszy najpierw w łacińskim języku dzieło: *de Paedobaptistarum*

errore (1575. r.) W Lublinie mieszkając, staczał ustawiczne walki, to z kalwinami, to z katolikami, to nareszcie z socyanami; osobliwie zaś z Hieronimem Powodowskim, kanonikiem krakowskim, który wydał przeciw niemu spore dzieło pod tytułem: *Wędzidło na sprosne błędy Aryańskie*, i z ambony na rozsiewacza tych sprosnych błędów powstawał. Sprzykrzywszy sobie nareszcie burzliwe życie na urzędzie ministra, pochylony wielkiem, postanowił na synodzie lubelskim 1598. r. złożyć ten urząd. Synód przychylił się do jego życzenia i osadził przy zborze lubelskim Krzysztofa Lubienieckiego, ministra z Lewartowa. Umarł w zgrzybiałym wieku w Lublinie 1613. roku, w miesiącu Listopadzie. Wydał następujące dzieła:

1. *De paedobaptistarum errorum origine, et de ea opinione, qua infantes baptizandos esse in primo nativitatibus eorum exortu creditur.* Psal. 27 et Psal. 2. *Gladius eorum cor ipsorum transverberabit et arcus eorum confringetur, quicumque adversus Jehovam et adversus Christum ejus insurgunt. Misere perit, qui gladio suo perit.* Typis Theophili Adamidis (to jest: Alexandra Rodeckiego) 4to. stron. 201 i 20 dedykacyi Janowi Kiszce z Ciechanowca staroście żmudzkiemu; bez roku i miejsca druku.

2. *Nowy Testament, to jest wszystkie pisma nowego przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone.* Przydane jest różne czytanie na brzegach, które się w innych księgach naidzie i Reiestr na końcu. Drukował Alexius Rodecki. Roku od narodzenia Syna Bożego 1577. Jere. 31. w. 31. 32. 33. Oto dni przyjdą mówi Pan i t. d. 4to. Przekład ten Nowego testamentu należy do najrzadszych dziś dzieł polskich. „Jużem powiedział“ — mówi Czechowicz w przedmowie do Chrystyjańskiego czytelnika — „czytelniku miły, co mię ku przekładaniu, albo ku tej poprawie przywiodło i jako jest rzecz trudna z greckiego języka na polski przekładać; posłuchajże też tego czego ja po-

prawiał i którychżem w tej mierze ksiąg naśladował. A nierozumięj tego, abych jakich nowych, a nigdy niesłychanych, abo też luterskich i nowokrzeńskich (jako mówią) naśladować miał: ale to wiedź, żem naśladował ksiąg starych a wszem w obce pospolitych; których i rzymski kościół używa, i które wydają jego doktorowie i ichże zaś drukują drukarze. Ale to tylko rozumieć masz o greckich a nie o onych starych łacińskich, które vulgatom editionem zowią, o której to mówić bezpiecznie mogę, iż niewiem, aby mógł być który exemplarz grecki należony, któryby się z nią cale wewszystkiem zgadzał. Jako to nietylko z Erazmusowych anotacyi, ale też i z tego nowego autorwskiego wydania drukowanego 1572. któregośm się ja też dokładał, łączno poznać możesz. Używałem tedy exemplarza, z króregośm tę poprawę czynił Robertowego w Paryżu Typis Regiis 1549. drukowanego. Ktemu kolineuszowego także w Paryżu przed lat 40 drukowanego. W których samych, iż jest na niektórych miejscach różnica, a w inszych, a zwłaszcza starych pisanych jeszcze się jej więcej pokazuje, według okazania Robertowego, Erazmusowego, Krispinowego, Zegerowego, Wilhelma Lindana i z Ekuumeniusa i z inszych wykładaczów słowa Bożego toż się pokazuje, przeto to zostawiwszy wcale text jako Robertowe i Kryspinowe wydanie w sobie zamyka i insze wszem tych czasów pospolite: nie wając się odmieniać, abo przydawać, abo ujmować od tych wydania rzeczy której najmniejśzej, to wszystko w czem kędy różnica jest, wolałem na końcu każdej kapituly, podczas też na kraju położyć“ i t. d. — Z słów tych pokazuje się, jakich wydań textu Czechowicz używał i jakie w pracy tej miał pomoce.

3. Apologia do Ostafieia Wołowicza. W Łosku 1570. — Dzieło to Czechowicza przywodzi Czacki II. pag. 22. Jestto podobno, mówi Sobolewski, obrona katechizmu Budnego: O przedniejszych

wiary artykułach. Wszakże czas w którym było wydane różni się bardzo od tamtego, chybaby było wcześniejsze tegoż katechizmu wydanie.

4. Reskrypt na skrypt Stanisława Farnowskiego, którym zgodę ličławską rozerwać usiłuje. b. m. 1579. 441. kart. (Osiński w życiu Piotra Skarżi pa. 78).

5. Epistomium. Na Wędzidło Jego Miłości Księdza Hironima Powodowskiego, kanonika poznańskiego: ku okazaniu niesłusznego jego postępku przeciw niewinnym: i ku zamknieniu ust, niesłuszenie się na prawdę zbawienną targających. b. m. i r. 427. stron i 14. kart na początku. List przypisny Pawła Orzechowskiego, Podczaszego Chelmu do Jana Zamojskiego, datowany z Drouska, zameczku ojczystego r. 1583. d. 28. Października i list Czechowicza do Orzechowskiego, datowany z Lublina d. 30. Lipca tegoż roku.

6. Zwierciadło panienek Christianskich, ku obejrzeniu się w powinnościach swych Christianskich teraz na nowo urobione. W Rakowie w drukarni Theofila Adamowicza. Roku od Narodzenia Syna Bożego 1582. 109. kart. 4to. — Dedykacya Zofii i Zuzannie Łasociankom, podczaszankom ziemi lubelskiej.

7. Rozmowy christianskie które z greckiego nazwiska dialogami zowią; a ty je nazwać możesz wielkim katechyzmem. W których są rozmaite gadania o przedniejszych artykułach wiary chryścijańskiej: A z osobna o żydowskich godkach, którymi Pana Jezusa Christusa i Ewangelią wyniszczyć chcą. Przez Marcina Czechowicza z pilnością zapisane i wydane: Ezai 8. Ps. 20. Drukował Alexius Rodecki roku 1575. 4to.

8. Rozsadek na wykład katechizmu księdza Pawła Gilowskiego, Jego Miłości panu Stanisławowi Taszyckiemu z Łuławie uczyniony, roku od narodzenia Bożego 1580. Miesiąca Septembra d. 20. skończony. I. Tim. II. 5. I. Cor. VIII. 5. 6. Drukował Alexander Turobińczyk, Roku od na-

rodzenia syna Bożego 1581. 4to. Dedykacją Stanisławowi Szafrancowi, kasztelanowi sandomierskiemu, podpisał Stanisław Taszycki z Łuławie dnia 20 Stycznia 1581. roku.

9. Trzech dni rozmowa etc. W Łosku u Jana Karcana z Wieliczki. 1578. — 4to.

10. O Dzieciokrzyżenstwie krotkie wypisanie o zaczęciu sporu i polewania około pierwszego sakramentu, t. i. s. Ponurzenia w księstwie Litewskim, a potem i w Polsce. Czy pismo to wyszło kiedy z druku, niewiadomo mi, przytacza je Bock w Tomie I. części I. na stronie. 235.

11. Obrona dialogów przeciw Jakobowi Zydowi z Bełżyc. 1581. roku. — Tak tytuł tego dzieła przytacza po łacinie Bock l. c.

12. Dysputacja Jana Nimojewskiego i Marcina Czechowicza w Lublinie, w kościele Jezuitów z Warszzykiem i Jodokiem roku 1581. miana, przez Czechowicza opisana. W rękopiśmie.

13. Explicatio VII. Cap. epist. ad Rom. quam primo fratribus Gedanensibus, postea vero synodo 1584. Wengroviae congregatae proposuit. (Bock c.)

14. Rozprawa na Artykuły Lubelskie podane od X. Radziwińskiego. (Bock l. c.)

Witebsk.

Witebsk nad Dzwina przy ujściu Witebki, o 40 mil od Wilna odległe, niegdyś stolica województwa tegoż nazwiska, a dziś Gubernii, głośne w dziejach Polski śmiercią Kuncewicza i ukaraniem jego zabójców. W mieście tem były dwa zamki obrotne. W niższym stał zbór, plebania, szkoła i szpital kalwinski. Kto go i kiedy założył, nie wiadomo mi; zdaje się atoli, że już w 16 wieku istniał, albowiem wojewodowie tutejsi byli kalwini i niezaniebali zapewne wzniesić świątyni wyznaniu, którego się sami trzymali. Gmachy zborowe były drewniane, przeto też w czasie wojny za Jana Kazimierza z Moskalami, ostatni rozebrali je i przenieśli do wyższego zamku na opał a place zborowe po ustąpieniu Moskwy przywłaszczyli sobie mieszkańcy Witebska i pobudowali na nich małe

domki. W 1667. zesłany Konsenior dystryktu Białoruskiego Krzysztof Żarnowita do Witebska, aby majątek zborowy odebrał, znalazł w tem wiele trudności. Mieszczanie bowiem utrzymywali, że im król Jan Kazimierz place te na cerkiew uniacką darował. Rzecz wytoczyła się przed Oginskiego, kommissarza z strony polskiej do odbierania Witebska. Szczęściem dla Żarnowieckiego, że Oginski będąc schizmatykiem, uniatów nie cierpiał i place zborom litewskim przysądził. Objął je tedy Żarnowiecki; składały one się z kilku placów w zamku niższym, z placu w rynku, z ról pod samem miastem i folwarku o milę od miasta, leżącego. Prócz tego miał zbór rozmaite summy. Ostatnim jego ministrem był X. Ranizewski, którego Moskale z żoną i dziećmi do Moskwy wywieźli. Ksiądz Żarnowiecki objawszy place zborowe w possessyą, oddał je w zawiadywanie mieszczaninowi Ryndze wyznania kalwińskiego. Później dzierżawił je Józef Chrapowicki, chorąży i podwojewoda witebski za konsensem synodowym z r. 1671. mem. 27. i płacił z nich naprzód po kilkadziesiąt, a potem aż do 1684. r. po sto złotych kaznodzieli kopyskiemu. Zbór witebski posiadał także summy, które później wcielone zostały do sum zboru wileńskiego. Zdaje się, że zbór witebski już po czasach Jana Kazimierza więcej nie powstał.

156. Wixuny.

W dystrykcie wileńskim, w 16 i 17 wieku własność Radziwiłłów, linii birzeńskiej, którzy tu zbór helwecki założyli. W zborze tym złożone zostały zwłoki Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła hetmana w. litewskiego zmarłego 1603. roku. Około r. 1664. odebrali katolicy zbór wixunski, jak się to okazuje z aktów synodu dnia 22. Czerwca 1664. r. w Kiejdanach złożonego. Później jednak musieli go kalwini z rąk katolickich wydobyć, albowiem jeszcze w r. 1715. istniał; w spisie atoli zborów złożonym na synodzie kojanowskim 1732 roku już go nie znajduję wymienionym.

157. Worniany.

W 16 wieku własność Jana Abramowicza prezesa dorpckiego, starosty lideńskiego i wendeńskiego, później wojewody smoleńskiego, który tu zbór, szkoły i szpital swego wyznania założył i hojnie uposażył. „Chwałę bożą wszędzie, gdzie mógł pomnażał, a osobliwie tu w imieniu swem w Wornianach, służąc słowa Bożego chował, w szkole na bakalarze uczone się zdobywał, alumnów, sierot szlacheckich po kilkunastu swym kosztem chował, victum et amictum dawał, na szpital nakładał“. (Oracya na żalobną śmierć i pogrzeb Wielmożnego Pana Jana Abramowicza, wojewody smoleńskiego itd.) — Jak długo zbór w Wornianach istniał, niewiadomo mi.

158. Zabłudów.

Miasteczko w dystrykcie podlaskim. „W Zabłudowie, w dobrach Radziwiłłowskich kościół katedralny; tam zawsze zostaje senior podlaski, którym teraz jest JMX. Filip Kopijewicz. Ma dwu koadjutorów, którzy też dwaj szkołę uczą. Ma ten kościół folwarek z 12 chłopów, i też nieco pieniędzy dochodzi pracującym ze dworu. Audytorów jest i tam cokolwiek; w miasteczku bracia Szkoci, a szlachta przyjezdni“. Tyle o zborze tym wspomina rękopism r. 1704. W roku 1754. byli tu pastarami Jakób Reczyński, senior, Michał Rotyszey, pastor i nauczyciel.

Kiedy zbór w Zabłudowie powstał, niewiadomo mi. Istniał on atoli już w 16. wieku. W r. 1626. podpisał konwokacyą złożoną 10. Maja w Orli X. Adryan Chyliński, kaznodzieja zabłudowski imieniem X. Pawła Pogorzelskiego na tę konwokacyą deputowanego. Zabłudów był jednym z miejsc, w których kalwini litewscy z kolei synody swoje składali.

159. Zaroj.

W województwie nowogrodzkim, majątność niegdyś Guentherów, którzy tu zbór kalwiński utrzymywali. Zbór ten istniał jeszcze w r. 1704., ale w spisie zborów na

synodzie kiejdanowskim w r. 1732. złożonym, już go nie znajduję. — W r. 1754. była tu mała kaplica, do której ksiądz z Lubcza kilka razy do roku zjeżdżał.

W 16. wieku Zaroj był własnością Szwejkowskich z których Jan, senior zboru wileńskiego, umarł tu w roku 1643. On zapewne w Zaroju zbór założył.

160. Zasław.

Miasteczko w dystrykcie białoruskim, województwie mińskim, założone zapewne przez Książąt Zasławskich od których w 16 wieku przez ożenienie Jana Chlebowicza, podskarbiego wielkiego litewskiego, wojewody trockiego z księżniczką Zasławską, przeszło do rąk możnej rodziny litewskiej Chlebowiczów. Jan Chlebowicz wojewoda trocki, przyjąwszy wyznanie helweckie oddał tu nowym współwiercom swoim kościół katolicki, który atoli nie długo w ręku ich zostawał, albowiem syn już tego Jana, Mikołaj Chlebowicz, kasztelan wileński, pomimo tego, że był wychowanym i utwierdzanym w protestantyzmie przez sławnego Jana Łasickiego, powrócił na łono kościoła katolickiego i oddał kościół zasławski na powrót katolikom¹⁾. Działo się to zapewne

¹⁾ W kazaniu: Senator w Jaśnie Wielmożnym Panu J. M. P. Mikołaju Chlebowiczu na Dabrownie, Kasztelanie wileńskim oniksztyńskim, radoszkowskim etc. staroście wystawiony. Oraz też i dworzani pokojowy J. K. Mości w Wielmożnym P. Janie Chlebowiczu na Dabrownie synu kasztelana pomienionego pokazany. Przy pogrzebie obiedwu razem Jch M. w kościele Ojców Bernardynów w Wilnie pokazany. Roku 1633. Maja 10. dnia Przez księdza Wawrzyńca Prusa, tegoż zakonu definitywa i kaznodzieję. 4to sig. G. — czytamy: Jan (Chlebowicz) zszedł z świata cathedra pestilentiae zarażony, a w Mikołaja senatora naszego inspiravit dominus Deus spiraculum vitae. Natchnął Pan żywota, iż się rekolligował, że źle wierzył. Tak właśnie, kiedy senator nasz kraje włoskie odwiedzał, kiedy stanął u progów Piotra i Pawła apostołów śś. i tam się dobrze nabożeństwu, naukom, ceremoniom prawowiernego kościoła ś. katolickiego przypatrował: kiedy jedną religią w mieście głównem rzymskim widział: pomyślił sobie o rozróżnieniu w religii w ojczyźnie swój, dla czego do wielkiego rozróżnienia ojczyzna miła często przychodzi, y rzecze: Boże mój dobrotliwy, chciejże mi po-

przy schyłku 16. wieku, albo też na początku 17go. Odtąd upadło nabożeństwo ewangelickie w Zaslaviu; przynajmniej w aktach synodalnych od r. 1611. nie masz żadnego śladu zboru w Zaslaviu; nie wspomina też o nim Węgierski.

161. Zemy albo Seyny.

W dystrykcie żmudzki. Zbór kalwiński znajdował się w Seynach już w 16 wieku; w roku 1605. był przy nim ministrem Jakób Cieszewski, który tu druk Wykładu katechizmu Gilowskiego powtórzył. Na początku 18. wieku już się zbór ten w ręku kalwinów nie znajdował.

162. Zeymele.

„W dystrykcie żmudzki, fundacyi Pana Narownika, sędziego niegdyś Kowińskiego. Ten dom Boży bardzo ubogi, gdyż sama majątność dostala się papieżnikowi apostacie, P. Korfowi (około 1704.), który nie księdzu nie płaci i grunta zborowi należące pobrał. Audytoryum nie wielkie, tylko kilku szlachty: JPan Rymwid, P. Laudansey itd. ksiądz nie mieszka ustawicznie, ale zjeżdża z Kiejdan, tylko lektor tam zostaje“. Tyle o zborze w Zeymelach mówi rękopism z r. 1704. W roku 1706. odebrali go katolicy, jako widać z listu Sa-

kazać, która wždy religia daje zbawienie człowiekowi grzesznemu; y usłyszysz przez natchnienie osobliwe Boskie; Eam sequaris religionem, quae fuit in more majorum. Więc sobie taki dyskurs uczyni: Religia zborowa kalwińska, religia jest nie dawna; nie była ta in more majorum; nie wprowadził jej król świątobliwy Jagiello do W. X. L. nie wierzył tak dziad moy, ta tedy religia nie ku zbawieniu, ale ku zatraceniu prowadzi. Wierę się ja udam za tą religią, której się pierwsi przodkowie nasi (zostawszy chrześcianinami) trzymali. Został tedy katolikiem, wyznał błąd swój kalwiński. A iż prawdziwym rzymskim katolikiem został, oświadczył to najprzód przeformowaniem zboru kalwińskiego na kościół w Zaslaviu, który oczyścił, ozdobił, hojnie nadał i opatrzył. Potem w Dambrowie w dziecziecznych swych majątnościach klasztoru Braci mniejszej ś. Franciszka zakonu naszego założeniem itd.

muła Bytuera, seniora żmudzkiego, pisanego dnia 18go Listopada 1706. do Jabłońskiego: „Adwersarze in religione — mówi — zawsze, a osobliwie teraz nie przestają prześladować. Zbór Zeymelski gwałtem namwzięty i dotąd nieoddany“. Na zażalenie atoli kalwinów litewskich napisał ówczesny król pruski do biskupa żmudzkiego, który go kalwinom zwrócić rozkazał. „Kościół Zeymelski“ — mówi Rekuć w liście t. r. w Grudniu do Jabłońskiego pisany — „który niedawno byli papieżnicy nam odebrali, za interpozycją Jch Mość Panów Regentów tutejszych (pruskich) JMX. biskup wileński przywrócić kazał“. W r. 1732. znajdował się jeszcze w ręku kalwinów, ale w spisie zborów r. 1754. już go nieznajduję wymienionym; musiał więc upaść za panowania Augusta III.

163. Żuprany.

Wieś w dystrykcie wileńskim. „Czwarty zbór w Żupranach, w majątności, którą kościół trzyma prawem zastawnem od XX. Radziwiłłów. Ta majątność pospolicie arędą chodzi, z kąd księży wileńskiej salaria i żuprańskiemu kaznodziei 600 zł. Ma też ksiądz do tego folwark. Audytoryum tam gromadne, osobliwie z szlachty, jakoto JP. Abramowiczowie, Kamieńscy, Zabłoccy Warokomscy, Zarębowie, Kuncewiczowie i.t.d. i.t.d. (r. 1704.) „Tyle o zborze tym wspomina rękopism z roku 1704. W roku 1682. spalonym został przez złość zbór żuprański W r. 1754. był tu pastorem Samuel Metycki i Łukasz Boruszewski, który razem w szkole uczył.

W Żupranach składali kalwini litewscy częstokroć synody swoje. W r. 1716. konfederaci tarnogrodzcy spalili wieś Żuprany; czy zbór w pożarze tym ocalał, niewiadomo mi.

ROZDZIAŁ II.

Szkoły.

Protestantyzm wynikły z wskrzeszonej i upowszechnionej oświaty, niemógł zaniedbywać wychowania młodzieży; jakoż w każdym kraju, do którego się tylko przedarł, zakładał natychmiast szkoły: albowiem była to najprostsza i najkrótsza droga do rozszerzania zasad jego. Podobnież robił i w Litwie. Tu już w roku 1539. Abracham Kulwa, pierwszy apostoł reformacji w tym kraju otworzył w Wilnie szkołę na 50 uczniów. Za tym przykładem idąc kalwini rozpostarli się po całej Litwie zakładali niezwłocznie przy każdym niemal zborze szkoły i szkolki. Do najznamienitszych szkół ich należały w Wilnie, Kiejdanach, Słucku, Birzach, Brześciu litewskim, Nieświeżu, Siemiatyczach, Szydłowie i Zabłudowie. Pomówmy o nich w alfabetycznym porządku miejsc.

Birze.

W Birzach założył i uposażył szkołę Mikołaj Rudy Radziwiłł, rok atoli założenia jej nie jest mi znany. Była to szkoła wyższa o kilka klassach, nosząca w 17 wieku nazwisko gimnazjum. Uczyło w niej w tym czasie kilku nauczycieli języka polskiego, niemieckiego, łacińskiego, historii, arytmetyki, religii

i innych, zwyczajnych wtedy w szkołach protestanckich przedmiotów. Cisnęli się do niej uczniowie z Litwy, Kurlandyi i Inflant. W roku 1620 był jej rządcą Adam Rasius, który wraz z uczniami swymi oplakiwał w następujących dzielkach zgon Janusza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego i synka jego Wojciecha, przedwcześnie zmarłego.

1. *Iusta funebria Illustrissimo Celsissimoque Principi ac Domino D. Janussio Radivilo Birzarum ac Dubincarum Duci, Sacri Rom. Imp. Principi, Item Sluck et Kopyl duci, Castellano Vlnensi, Capitaneo Borisoviensi et. In signum extremi honoris et argumentorum serii doloris a Musis Birzensibus persoluta. Lubecae ad Chronum In Typografia Petri Blasti Kmitae. — 4to. kartek 14. Dedykacją Krzysztofowi Radziwiłłowi hetmanowi polnemu w. ks. Lit. bratu zmarłego podpisał Adam Rasius, rektor szkół birzeńskich. Epjcedia i Epitaphia robili: Stefan Koplewski, Krzysztof Alexandrowicz Bitowt, Jan Jana Ulryka, syndyka rygskiego syn, Jerzy Putowski i Jan Sax. Czytali atoli byli uczniowie, czy nauczyciele szkoły birzeńskiej, nie jest mi wiadomo.*

2. *Lachrimae exequiales in obitu Praeproperum Georgii Radivillii infantis a studiosis Gymnasii Birzensis fusae. 4to. s. l. et a. kartek 11. Są tu wiersze łacińskie Jana Saxa z Insterburga w Prusach, Jana Romanowskiego, Daniela Popłońskiego, Jana Wizgierda, Mikołaja Alexandrowicza, Samuela Tomaszewskiego, Hieronima Puzyny, uczniów szkoły birzeńskiej. Dalej wiersze łacińskie i polskie Salomona Rysińskiego, Jana Krośniewicza, Marcina Jankun, Stanisława Rajskiego, Piotra Rajskiego, Janusza Żyżemskiego, Wojciecha Teterin, Teodora Druckiego Horskigo, Heliasza Przystanowskiego, Wacława Gorskigo, Zygmunta Onichimowskiego, Michała Mejera, Jana Kalemikowicza, Jana Domagalskiego i Krzysztofa Rajskiego.*

Z przytoczonych tu pisemek widać, że w szkole kalwińskiej w Birzach, równie jak po szkołach jezuitckich i akademickich, zaprzątano młodzież niepotrzebnie pisanem epicediów, epitafiów, epilamiów

i panegiryków, ale razem okazuje się, że nauki w szkole tej na równi stały z naukami wykładanymi wówczas po kolegiach jezuickich i innych wyższych szkołach katolickich, gdy młodzież w niej do tego stopnia w łacinie, mitologii, a nawet greczyźnie usposobiona była, że mogła składać wiersze w rozmaitych miarach. — W drugiej połowie 17. wieku, z upadkiem protestantyzmu w Polsce, szkoła birzeńska niezmiennie zamieniła się w szkołę niższą elementarną, napelnioną atoli zawsze, aż do początku 18. wieku kilkudziesięciu uczniami. Uczyło w niej w tej porze dwóch nauczycieli i rektor. Uposażenie jej, wnosząc z pensyi rektora w r. 1681. nie było nader świetne. Pobierał on bowiem w tym roku (jak się to okazuje z listów X. Karoliny Radziwiłłówny do Fehra) następującą pensyą i deputat: 300. zł. pol. gotowizną, 8 beczek żyta, 8 beczek jęczmienia, 5 beczek owsa, 1 beczkę grochu, 2 beczki gryki, 2 faski masła, 2 kopy serów, 1½ beczki soli; wszystko z skarbu książęcego; pensya nauczycieli była zapewne daleko szczuplejszą. W późniejszych czasach już tu osobnego rektora nie bywało, ale obowiązki jego pełnił kaznodzieja polski i takimrektorem był tu w roku 1683. X. Epenet, pochodzący z wygnańców Braci czeskich. — Rękopism z r. 1715. powiedział, że Birze są siedliskiem seniorów mówi, że ci ku pomocy swojej mają dwóch księży i rektora, także księdza, oraz dwóch lektorów, którzy także uczą w szkole. Lektorami tymi byli młodzi duchowni, którzy powróciwszy z uniwersytetów zagranicznych, jakoto z Królewca, Franekern, Heidelberga i t. p. obowiązani byli pod okiem seniorów wprawiać się do służby bożej i uczyć w szkołkach. W roku 1732. byłrektorem szkół birzańskich Stefan Izbiński.

Kiejdan.

Sławne na całą Litwę w 17. wieku szkoły kalwińskie w Kiejdanach, założył i uposażył Krzysztof Radziwiłł, wojewoda wileński, hetman w. litewski, zapewne około 1625. r. a może i wcześniej, albowiem na syno-

dzie w Wilnie w roku tym złożonym, naradzano się między innemi o założeniu gimnazjum w Słucku i Kiejdanach. Cożkolwiek bądź szkoły kiejdańskie, noszące nazwisko illustre gimnasium, były odąd przedmiotem szczególnej pieczy kalwinów litewskich. W zamiarze podniesienia ich, postanowili oni na synodzie wileńskim 1637. r. aby z funduszu szkolnego wileńskiego corok przez 5 lat po 2000 zł. polskich owczesnych szkole kiejdańskiej oddawano. Na synodzie w roku 1643. w Wilnie złożonym, uchwalono, aby rektorowi szkół kiejdańskich, Fryderykowi Starckowi, do 400 zł. pol. które już pobierał, dolożyć jeszcze 200 zł. pol. a to tak z względu na jego zasługi, jako też na drożyznę w Kiejdanach. W roku 1647. uchwalono na synodzie wileńskim, aby gmach szkolny, w niedogodnem miejscu stojący, przenieść w miejsce dogodniejsze. Na tym samym synodzie liczbę nauczycieli przy gimnazjum kiejdańskim od 6. podniesiono do 9. Pierwsze nieprzyszło zapewne do skutku, albowiem w aktach synodu wileńskiego 1650. r. czytam, co następuje: „Wielkich i znacznych szkoły kiejdańskiej defektów i exorbitancji medelam Praesides Synodici Celsissimo Principi patrono commendat“. Na synodzie 1666. r. dnia 4. Lipca w Wilnie odbytym uchwalono, aby Starckius¹⁾ znowu na rektora szkoły kiejdańskiej być powołany. Na synodzie wileńskim 1668. r. między dezyderjami i petycjami do Księcia Bogusława Radziwiłła, dziedzica owczesnego Kiejdan, położono i następującą: „Ut Domino Nicolai S. Th. D. Scholae Cajodunensis Rectori salarium constitutur juxta fundationem Antecessorum Christophori et Janusii. Originalis Christophori scholae Cajodunensis, ut ex ar-

¹⁾ O tym Starckiuszu, Gdańszczanie czytam w dziełku Pretoryusza: Athenae gedanenses. pag. 196. co następuje: „Primum Lycei Cajodunensis Radziwilani in Lituania rector, circa Annum 1653, Dantiscum post devastata belli Suetici tempore Radziwilliana bona, rediens, Anno 1658. in locum Mocresii scholae nostrae designatur, post XII. vero annos fascēs aliis relinquit decedens scilicet exeunte anno 1669. d. 26. Decembris, terrae mandatio d. 3. Januarii sequentis. Anno 1670“.

chivo ducali, ad archivum Ecclesiae extradatur“: Z słów tych widać, iż oprócz Krysztofa Radziwilla, uposażył szkoły kiejdańskie i Janusz Radziwiłł, kasztelan wileński, albo też Janusz Radziwiłł, hetman w. litewski. Na synodzie nareszcie wileńskim 1673. r. złożonym, postanowiono pensją rektora szkół kiejdańskich, którym natenczas był Taubmann, powiększyć, tak, aby odtąd 600 zł. spłena wynosiła.

Przy Gimnazjum kiejdańskiem wykładało nauki aż do roku 1647. sześciu nauczycieli, odtąd zaś przez lat kilkanaście 9ciu. Później, gdy sprawy wyznania helweckiego w Litwie zaczęły się chylić do upadku, bywało tylko trzech, to jest rektor i dwóch nauczycieli. Jakich przedmiotów w szkole tej uczono, powiada nam biograf Xięcia Bogusława Radziwilla: „Powróciwszy z Warszawy Książę Bugusław (gdzie z stryjem 11 letni był na sejmie), znowu się wziął do nauk, któremi przez dalsze cztery lata bawił się częścią w Wilnie, w szkołach ewangelickich, częścią w Kiejdanach na Zmudzi, gdzie dobrze w łacińskim postąpiwszy języku, za cel nauk swoich wziął moralną filozofią, czyli etykę, retorykę, historią, prawnictwo, matematykę“. Zapewne prócz tych nauk, prócz religii wykładano jeszcze w szkole kiejdańskiej język grecki, niemiecki i polski.

Do szkoły kiejdańskiej prócz młodzieży wyznania kalwińskiego z Litwy i Korony, uczęszczali nawet synowie udzielnych książąt protestanckich. I tak biograf Bogusława Radziwilla mówi: „W roku 1635. Jan Christian Książę brygiński i lignicki, czyto sławą szkół kiejdańskich pobudzony, czy też kolligacją z domem Radziwiłłowskim pociągnięty, na nauki do Kiejdan przysłał swego syna Christiana, z ciotki książęcia naszego Bogusława zrodzonego“.

Z rektorów szkół kiejdańskich wspomina Węgierski Jana Jurskiego, Michała Matyszewicza i Fryderyka Starka. W czasach następnych, zwłaszcza po środku 17. wieku rektorowie szkół kiejdańskich bardzo się często zmieniali, i to było jedną z głównych przyczyn upadku tych szkół. Księżna Ludwika z Radziwiłłów, margrabina brandeburska znając szkodliwość tak częstych zmian rektorów, starała się im zapobiedz usił-

jąc w r. 1681 utrzymać na posadach swoich, rektorów w Kiejdanach i Słucku. „Tymczasem wnoszę gorącą prozbę do W Pana Dobrodzieja (mówi jęj plenipotent Ryszard Fehr w liście do seniora nowogrodzkiego) za JMX. Canotem, rektorem kiejdańskim i JMX. Bitnerem rektorem słuckim, abys na przyszłym synodzie o to się starać raczył, aby obaj przy swoich rektorskich powołaniach zostawali i nie byli z tych miejsc rugowani; o czem tak rozumiem, że i sama X. Jejmość do synodu ś. pisać będzie“. Nic to wstawienie się Xiężny nie pomogło; w miejsce bowiem X. Cannota przysłał synod na rektora do Kiejdan X. Mikołajewskiego, któremu Xiężna 1000 zł. rocznej pensji z skarbu swego przeznaczyła. Za rektorstwa jego pogorzały w r. 1684. Kiejdany, a z nimi i szkoły kalwińskie. O czem księżna Ludwika z Radziwiłłów, margrabina brandeburska w liście do swego plenipotenty Sienickiego, podstolego buskiego, tak wspomina: „Pożaru ogniowego tak we wsi Prusach, jako i w Kopyli bardzo żałuję; a to i Kiejdany Pan Bóg ciężką tą plagą pokarać raczył, że więcej 100 domów w nich i wielu ludzi zgorzało. Wielka szkoda i przez zgorzenie kolegi, które choćby nakryć potrzeba, żeby się mury nie pustoszyły“. — Czy pożar, o którym Księżna wspomina, przerwał bieg nauk na czas niejaki w szkołach kiejdańskich, niewiadomo mi, ale szkoły te przeżyły upadek Polski, a w r. 1732. byłich rektorem X. Kazimierz Kozaryn, konrektorem X. Gabryel Bienaszewski, nauczycielem Samuel Nerlich.

Przy gimnazjum kiejdańskiem była dawniej znaczna biblioteka. Księżna Ludwika z Radziwiłłów, margrabina brandeburska, tak o niej w liście r. 1683 do Mikołajewskiego, rektora, pisany wspomina. „O bibliotece piszesz W Pan: jest biblioteczka, a cała biblioteka była przedtem, przecież mi W Pan katalogu ksiąg nie posłasz, o który i znowu proszę“. W tym samym roku w liście do Sienickiego, podstolego buskiego, mówi Księżna w tej mierze: „Pisałam do X. Mikołajewskiego, prosząc, żeby mi rejestr pozostałych ksiąg biblioteki kiejdańskiej, tak przedtem porządną, przesłał, alem tego wyrobić nie mogła, a wiem gdzie

się moje księgi po wielkiej części podziały. Proszę, ażeby WPańowie teraz tego dojrżeli, żeby te księgi porządnie były spisane i rejestr mi przysłany, a których nie dostaje, żebym wiedziała, gdzie się podziały¹⁾“.

Sluck.

Szkola slucka jest zapewne dziełem Krysztofa Radziwiłła, hetmana w. litewskiego, brata Janusza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego. Ostatni pojawiający w małżeństwo córkę jedynaczkę Jerzego Olelkowicza, X. sluckiego, wniósł księstwo sluckie w dom Radziwiłłowski, a umierając opiekunem nieletniego syna swego Bogusława zostawił wzwyż wspomnianego Krysztofa Radziwiłła, zmarłego 1640 r. Krysztof Radziwiłł założył szkoły sluckie zapewne około roku 1626, albowiem w r. 1625 na synodzie wileńskim naradzano się o założeniu gimnazjum w Slucku.

Szkola w Slucku należała do szkół wyższych wyznania helweckiego w Litwie, i zapewne co do uposażenia i wykładania w niej nauk stała na równi z szkołami kiejdańskimi. Podług Węgierskiego pierwszym rektorem jej miał być Andrzej Muzoniusz, potem Reinhold Adami²⁾, za którego rządów regulamin szkoły został ułożony i w Lubczu nad Niemnem 1628, wydany; dalej Jeremiasz Syliniusz. W r. 1637 był

¹⁾ Biblioteka kiejdańska, o której tu Księżna mówi, musiała pochodzić po jej dziadach lub dalszych przodkach; albowiem Ojciec jej Xcie Bogusław Radziwiłł darował swoje bibliotekę bibliotece książęcej w Królewcu. Złożona z kilkuset książek znajduje się dziś w bibliotece uniwersyteckiej, nie zawierając w sobie żadnych osobliwości bibliograficznych, zwłaszcza zaś polskich. Największą jeszcze rzadkością w niej jest dzieło Joannicyusza Galatowskiego, archimandryty kijowskiego, pod tytułem; Messyas Prawdziwy r. 1672 pokazany z własnoręcznym przypiskiem Autora do Xcia Bogusława Radziwiłła. Zresztą zbiorek ten, którego katalog jest drukowany, mieścił w sobie bardzo mało rzeczy polskich.

²⁾ Ten Reinhold Adami był później ministrem nadwornym Xcia Janusza Radziwiłła i znajdował się na rozmowie przyjacielskiej w Toruniu.

tu rektorem Jakób Taubmann, wygnaniec morawski. Kosztem Książąt Radziwiłłów utrzymywano tu pewien rodzaj konwiktów dla kilku młodzieńców ubogich, sposobujących się do stanu duchownego; mieli oni wolny stół, stancyą, opał i światło.

Po wojnach szwedzkich i moskiewskich za panowania Jana Kazimierza szkoły sluckie upadły bardzo, a zaprowadzenie w tem mieście kollegium i szkół jezuickich na początku 18go wieku naraziło je na częste i ciężkie prześladowania, tak nauczycieli jako i uczniów, i niedozwolilo im zakwitnąć. W roku 1715. było przy szkole sluckiej trzech tylko nauczycieli; w roku 1732 czterech, to jest 1. rektor X. Jakób Inglis; 2. konrektor X. Samuel Biernacki. 3. nauczyciel Władysław Bochwic i 4. nauczyciel Jan Heuman.

Wilno.

Niemal razem z zborem otworzyli Kalwini, wspierani od Radziwiłłów, szkoły swoje w Wilnie, przy których pierwszym nauczycielem był sławny później Aryanin Marcin Czechowicz. Szkoły te należały do wyższych, a skład ich nauczycieli był w r. 1595. następujący: 1. Jan Jonas Morawczyk, był w ówczas rektorem; nauczycielami zaś: 2. Jan Groterus z Rostoku. 3. Cyryak Moller Leutschovius. 4. Maciej Schmisius z Głogowy i 5. Abraham Wysocki. Gdy za panowania Zygmunta III. Jezuiti wileńscy za pomocą zwłaszcza akademii swojej łamać do reszty protestantyzm zaczęli, kalwini, mianowicie zaś Mikołaj Krysztof Radziwiłł, wojewoda wileński pragnąc stawić potężną siłę duchową, przeciw takiej samej sile przeciwników, umyślił wynieść szkoły swoje wileńskie do rzędu akademii i w tym celu zamówili już kilku profesorów w Niemczech. Połamał im atoli wszystkie szyki Zygmunt III. nakłoniony do tego od Jezuitów, napisawszy tak do biskupa wileńskiego, którym natenczas był Jerzy Radziwiłł, aby różnowiercom nad prawa krajowe nowych szkół otwierać nie dopuszczał, jakoteż do Mikołaja Krysztofa Radziwiłła, aby żadnych odmian w kalwińskich szkołach wileńskich przedsię-

brać nie ważył się. Pozostała tedy szkoła wileńska w dawniej swojej organizacyi i stopniu. Uczono w niej tych samych przedmiotów, co w szkole birzeńskiej, lub później w kiejdańskiej lub słuckiej; liczba atoli jej uczniów była zawsze znaczniejszą niż w tamtych; uczęszczali bowiem do niej nie tylko synowie kalwinów litewskich, ale nawet młodzież dyssydencka z najodleglejszych stron Polski i z zagranicy, jakoto z Prus krolewskich¹⁾ i książęcych, z Inflant²⁾ i Kurlandyi; z znakomitych zaś rodzin protestanckich książęta Radziwiłłowie, kniaziowie Hołowszczyńscy itd.

Szkolę wileńską, wraz z zbozem spalili w r. 1611. rozpuszni uczniowie Jezuitów, pomieszani z gminem katolickim miejskim. Kalwini dla odbudowania na nowo gmachów szkolnych uchwalili na synodzie dnia 16. Czerwca 1613. roku w Wilnie złożonym, składkę po 1 zł. od każdej włoki dóbr ślacheckich, w ręku rodzin kalwińskich znajdujących się. Z składki tej, jakoteż z wsparcia od Radziwiłłów linii birzeńskiej i innych znaczniejszych domów wyznania tego w koronie i Litwie nie tylko szkoły nowe wzniesli, ale nawet ustanowili pewien rodzaj kolegium, lub pensjonatu, przeznaczyszy na ten cel, na synodzie wileńskim 1614. ogromny gmach, w którym ekonom, czyli gospodarz tego pensjonatu wraz z nauczycielami i uczniami miał wolne mieszkanie i opał. Co do stołowania uczniowie podzieleni byli na 3 klasy. W pierwszej, do której ekonom, nauczyciele i uczniowie ze stanu ślacheckiego

¹⁾ Że do szkoły wileńskiej uczęszczała młodzież z Prus, dowodzi Seyler w dziełku: *Elbinga literata* pag. 61. mówiąc o Karolu Ramsey: *circa duodecimum aetatis annum linguae polonicae addiscendae ergo Vilnam etc. missus.*

²⁾ Cyryak Moller, nauczyciel tej szkoły w dedykacyi przekładu swego Apollonii Krowickiego magistratowi w Rydze mówi między innemi: *Habe ich unter vielen andern Euwere, Erbare, Ehrent. N. W. und Erb. G. darzu erwehlet, umb der ursachen halben, dass ich nicht allein, von Euwerer Bürgerschaft etlicher grosse Freundschaft und Ehrerbittung auch viel grosser Woltaten gegen mir erkand habe, sondern sie auch ihre liebe Kinder meae fidei et disciplinae etliche Jahr vertrauwet haben.*

należeli i w której na obiad 4 potrawy dawano, placono za stół 60 owczesnych złotych pol. W drugiej, w której trzy tylko potrawy na obiad dawano, placono 50 zł. pol. W trzeciej nareszcie, do której sami ubodzy uczniowie należeli, placono 30 zł. Piwa dostawały wszystkie trzy klasy tyle, ile go spotrzebować mogły¹⁾. — Młodzież szkoły kalwińskiej w Wilnie męczoną była owczesnym powszechnym zwyczajem, pisanem dziewosłbów, elegii na śmierć, panegiryków na postąpienie na wyższą godność jaką którego z ich spółwierców, epitalamiów i t. p. a nadto obowiązana była wychodzić, za pewnem małym wynagrodzeniem, na pogrzeby znakomitszych współwierców.

Z czasem, gdy Jezuiti w Wilnie coraz bardziej się rozszerzali, a uczniowie ich na życie i zdrowie nie tylko uczniów, ale nawet nauczycieli szkoły kalwińskiej w tem mieście po wielokroć targnęli się, kalwini poznawszy, że Wilno przestało być ogniskiem ich wyznania i oświaty w Litwie, zaniedbali szkoły swoje wileńskie, utyzymując je w stanie odrętwiałości, a całą uwagę zwrócili na szkoły kiejdańskie, gdzie nauczyciele i młodzież wolni od prześladowań i ustawicznych drażnień mogli się swobodniej naukom oddawać. W tym celu na synodzie w Wilnie roku 1637. złożonym uchwalili, aby corok przez lat pięć z funduszu szkoły wileńskiej po 2000 zł. polskich na wzniesienie szkół kiejdańskich dawano. Jeszcze lata te nie wyszły, gdy wyrok sejmowy 1640. roku szkoły kalwińskie w Wilnie zniósł na zawsze.

¹⁾ Jabłoński zanotował z akt synodowych litewskich o tym pensjonacie: *„Dazu war ein grosses freies Haus gewidmet, in welchem der Oeconomus frey wohnen, wie auch die alumni freye Wohnung und Holz haben solten. Vom ersten Tisch, bey welchem der Oeconomus, die praeceptores und der junge studirende Adel mit 4. Schüsseln speisen sollten; sollten gezahlt werden per annum 60 flor. Vom zweiten Tisch bei 3. Schüsseln 40 flor. Vom dritten, wo die arme studiosos und diener, 30. flor. Dabei Bier die Nothdurft. Ein Kontrakt, welcher diesfalls mit dem Oeconomus Bartkiel anno 1627. gemacht worden, ist in extenso zu finden in actis Synod. 1631.“*

Węgierski na stronie 194. przywodzi następujących rektorów tej szkoły: 1. Benedykta Razumskiego. 2. Piotra Siostrzencewicza. 3. Pawła Dymitrowicza. Andrzeja Welsyusza, Gdańszczanina. 5. Wojciecha Hartliba, Prusaka. Z rektorów i nauczycieli szkoły helweckiej w Wilnie odznaczyli się nauką następujący.

1. Cyryak Moller Leutschovius. Był nauczycielem w szkole wileńskiej około 1590 — 1600 roku. Należy zatem do wieku Zygmunta III. mimo tego Siarczyński opuścił go w Obrazie wieku monarchy tego. Okoliczności życia Mollera nie są mi znajome. Wydał następujące dzieła:

a. Epicedion in obitum Illustris. Principis et Domini D. Christophori Radivil. ducis in Bierze et Dubinki, Palatini Wilnensis M. D. Littua: Exercituum supremi praefecti: Borissoviens. Solecensis Urzędowien. etc. etc. Capitanei. A Cyriaco Mollero Leutschovio conscriptum. Laudati principis est munus, Pacem religioni, libertatem legibus, decus patriae procurare. Wilnae apud Joannem Karcannum. Anno 1604. 4to kart sześć. Dedykacya Januszowi i Krzysztofowi Radziwiłłom, synom zmarłego.

b. Apologia Dass ist, Verantwortung und Vertheidigung der warhaftigen Lehre, und des uralten christlichen Glaubens, welchen gelehret haben, die Propheten, Christus der Sohn Gottes selbst und seine heiligen Apostel, wider die falsche Lehre, und neuen glauben, welchen lehret in seinen Kirchen der roemische Babst, und welche mit ihren geschwetz, die neuen Mönche und schwartze Jesuiter, und ihres gleichen beschützen. Vorhin beschrieben durch Martinum Krovium, Diener der Kirchen unsers Herren Jesu Christi, jetzunder auss dem Polnischen in Deutsch verfertiget, und vermehret. Durch Cyriacum Mollerum Leutschovium etc. Matth. 15. ver. 7. sqq. Ihr Héuchler, es hat wol Esajas von euch geweissaget und gesprochen, diess Volck nahet sich zu mir mit ihrem Munde, und ehret mich mit seinen Lippen. Aber Ihr Hertz ist weit von mir. Aber vergeblich dienen sie mir, die weil sie lehren solche lehre, die nichts den Menschen gebot sind.

Gedruckt zur Wilda in Littauwen, bey Jacob Markowitz. Im Jahr Christi 1602. — 4to stron 303. prócz przedmowy i rejestru. Dedykacya Magistratowi w Rydze. — Jestto przekład znajomej Apologii Krowickiego podług edycyi 1581. roku. Że w roku 1602. niebezpiecznie już było takie dzieła w Litwie wydawać, lub przekładać, znał to dobrze Moller, mówiąc w przedmowie: „Dass hieraus dass Antichristisch wesen, seine lehre, Götzen dienst und aberglauben an tag komme, darumb hab ich mich auch wenig gescheuwet und gefurcht meinen Namen zu der Dolmetschung zu bekennen, ob ich schon an solchen orten und enden lebe, da ich meines leibes und lebens der Bästlichen Tiranny halben täglich in Gefahr sein muss“.

d. W dziełku Wolana pod napisem *Justa fune bria* etc. znajduje się wiersz łaciński Mollera. Prócz tego Moller ten musiał więcej z prac swych naukowych, bądź to w druku, bądź w rękopiśmie zostawić, albowiem Jan Kozakowicz, który w wierszu łacińskim przekład jego Apologii zaleca, mówi:

„Hanc operams ubiit Mollerus, qui tibi posthac Plura dabit“.

2. Piotr Siostrzencewicz. O uczonym tym kalwinie litewskim, rektorze szkoły wileńskiej, nie wspomina żaden z naszych bibliografów. I mnie okoliczności życia jego nie są znajome. Był on przodkiem zmarłego przed kilkunasty laty uczonego metropolity Siostrzencewicza. Uczył najprzód w szkole kalwińskiej w Okszy w Małej Polsce. Miał wydać następujące dzieła, których atoli nie zdarzyło mi się nigdy oglądać.

a. Mowę pogrzebową na pochwałę Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego, o której Węgierski wspomina; zapewne w języku łacińskim.

b. Mowę na pochwałę sławnego Andrzeja Wolana, także zapewne w języku łacińskim.

c. Przekład księgi czwartej Jana Kalwina o Sakramentach. Praca ta jego albo się dotąd zachowuje w archiwach kościoła wyznania ewangelicko-reformowanego w Litwie, albo też zaginęła w rękopiśmie.

3. Paweł Dymitrowicz. Okoliczności życia tego uczonego kalwina litewskiego, o którym ani Siarczyński, ani Bentkowski nie wspomnieli, nie są mi znane. Trudnił on się przez dość długi przeciąg czasu wychowaniem młodzieży znaczniejszych domów litewskich swego wyznania, jakoto Przyłubskich, kniaziów Holowczyńskich i innych, i podróżował nawet z nimi po Niemczech. Około r. 1620. był nauczycielem i rektorem szkoły wileńskiej. Wydał następujące dzieła:

a. *Oratio academica de s. Theologia ab omnibus tractanda et cum Philosophiae studio conjungenda, habita in academia Altdorfina Noricorum a Paulo Demetrovicio Lithuano Altorphii 1614. 4to.* Dedykacja Marcinowi Przyłubskiemu, ojcu Felixa, którego ochmistrem był Dymitrowicz.

b. *Mnemozynon. In exequias pie defuncti illustrissimi Principis ac Domini D. Janussii Radivili, Ducis Birzarum et Dubincorum, Slucko et Kopyl, S. R. J. principis Castellani Vilmensis Domini in Lichtenberg etc. etc. Capitanei Borisov. A Paulo Demetrovicio, Illustris Ducis Johannis Holowczynii Ephoro. Posteritati relictum Anno 1621. Omnes manet una nox et mista seculum ac juvenum densantur funera. Wilnae. 4to kartek 10.* Dedykacja Krysztofowi Radziwiłłowi, hetmanowi w. litewskiemu, bratu zmarłego.

c. *Compendium*, albo krótkie opisanie tak książąt i królów polskich, jako spraw, przypadków i dawnych dziejów królestwa polskiego itd. w Lubczu 1625. — Dzieje Polski doprowadził od początku do wstąpienia Zygmunta III. na tron polski, to jest do roku 1587. Dziełko bardzo słabe i mierne, nie mające innej zalety nad rzadkość bibliograficzną, o której uczony Lelewel w księgach bibliograficznych dwoje nadmienia.

3. Kwiryn Knogler. Około r. 1600 — 10. był ten Kwiryn Knogler nauczycielem przy szkole wileńskiej wyznania helweckiego, ale okoliczności życia jego nie są mi znane. Jest jego wiersz na śmierć Jana Abramowicza, Wojewody smoleńskiego, umieszczony w dziełku Wolana: *Justa funebria*, pod tytułem, *Epicedion*. *Epicedium* to dedykował Knogler Mikołajowi

Abramowiczowi, synowi Jana, podpisawszy dedykacją: *Quirinus Cnoglerus Jll. PP. DD. Georgii Radivilli ect. famulus et in illustri Gymnasio Vilmensi didascalos, faciebat ad 6. Maii 1602.* — Był on tedy dworzaninem Radziwiłłów i razem uczył w szkole wileńskiej wyznania helweckiego. Zapewne pisał więcej, przynajmniej panegiryków, albo epicediów podobnych, epitalamiów itd. ale mnie żadna inna praca jego nie jest znana.

Zabludów.

Szkola w Zabludowie bardzo późno powstała; początek zaś jej był taki. Zbory małopolskie niezmiernie przerzedzone i niemające żadnej szkoły wyższej, w którejby się młodzież ich do stanu duchownego przeznaczona kształcić mogła, zażądały od kościołów litewskich swego wyznania, aby na pograniczu Litwy i Małopolski w miejscu jakim dogodnym szkoły wyższe były założone. Synod wileński 1654. r. pochwalił tę propozycją Kalwinów małopolskich, obrał na założenie nową tę szkoły miasto Zabludów i prosił dziedzicę, księcia Janusza Radziwiłła, aby szkołę wzmiankowaną własnym nakładem wzniósł i uposażył. Radziwiłł przychylając się do prośby synodu, założył, dotował, nauczycielami i biblioteką nową szkołę zaopatrzył. Fundacją tę szkół zabludowskich potwierdził synod wileński 1655. roku. Ponieważ zaś w te czasy na ludziach zdatnych pomiędzy Kalwinami litewskimi zbywało, przeto książę Radziwiłł udał się w tej mierze do Kalwinów małopolskich na synodzie w Bełżycach w Maju 1654. r. zgromadzonych, którzy mu na rektora szkół zabludowskich posłali Krysztofa Pandłowskiego, konseniora dystryktu bełżyckiego, Kraińskiego i kilku kandydatów teologii. Wybuchła w krótkce potem wojna szwedzka i moskiewska, a po nich powietrze morowe, oraz zgon X. Janusza Radziwiłła, niedozwolily szkołom zabludowskim rozwinąć się i zakwitnąć. Upadły one też do tego stopnia, że w roku 1681. przez czas niejaki niebyło przy nich żadnego nauczyciela i miejsce jego zastępować musiał kaznodzieja zboru zabludowskiego, jak to widać z listu Ryszarda Fehra, pełnomocnika księżny Ludwiki z Ra-

dziwiłłów, margrabiny brandenburskiej, pisanego dnia 31. Maja t. r. do kaznodziei zabludowskiego. W roku 1715. uczyło w tej szkole dwóch nauczycieli, to jest: kaznodzieja i lektor zboru miejscowego. W r. 1732. był rektorem szkoły zabludowskiej X. Samuel Pusłowicz.

Pomiędzy rektorami szkoły zabludowskiej odznaczył się nauką:

Krzysztof Pandłowski, minister najprzód przy kościele w Łaszczowie, a później w Kozinach (Kosinensis) w dystrykcie belzkim, którego także był konseniorem. W roku 1645. znajdował się jako delegowany od Kalwinów małopolskich na zjeździe toruńskim, znanym pod nazwiskiem Rozmowy przyjacielskiej, *Colloquium charitativum*. Wydał następujące dzieła

a) Anna z Radzanowa Gorajska, usługą pogrzebową wspomniana. W Baranowie 1638.

b) *Tumulus heroicus*. Kazanie na pogrzebie Andrzeja Firleja. W Lesznie 1630.

c) *Columba olivifera de tranquillitate conscientiae*, to jest: o uspokojeniu umysłu przestroga, wydana przez Krzysztofa Pandłowskiego, kaznodzieję słowa Bożego. W Baranowie drukował Jerzy Twardomęski r. 1647. 4to. Według Siarczyńskiego dzieło to wyszło najpierw w Łaszczowie 1630 r.

Prócz tych szkół Węgierski wspomina jeszcze o szkołach znaczniejszych swego wyznania w Brześciu litewskim, Nieswieżu, w Siemiatyczach na Podlasiu, w Szydłowie na Żmudzi, pod rządami Samuela Grotiusza, którego nauczycielem całej Żmudzi nazywa. Nadto w dawniejszych czasach przy każdym niemal zborze była szkoła,¹⁾ zwłaszcza zaś jeżeli zbor ten znajdował

¹⁾ Taka np. szkoła była w r. 1648. w Sidrze. „Do tego mi jednak teraz, prohi dolor! przyszło, gdzie ani porządku dobrego i postanowienia szkółki pewnego nie masz, ani też pewnych uczniów nie znajduje się, którzy na zimę do szkoły garną się, w lecie zaś extra scholam vagantur i żaden onych, jako się rychło ociepli, do szkoły napędzić nie może. Mówi Samuel Kaszkowski w liście z Sidry d. 6. Maja 1618 do seniorów braci czes. pisanym.

się w mieście. Jeszcze w roku 1732. prócz opisanych wyżej znajdowały się szkoły w Kojdanowie, Zupranach i Kielmach. Dozór zwierzchni nad szkołami temi miał senior, w którego dystrykcie leżały; jakie atoli jego atrybucye w tej mierze były, niewiadomo mi; w ważniejszych jednakże szkolnych sprawach, jakoto gdy chodziło o powiększanie liczby nauczycieli, o obśadzanie posad nauczycielskich, o podwyższenie im płacy, o ustanowienie praw szkolnych itp. przedmioty, naradzano się na synodach. Wszystkie te szkoły miały swoje prawa, według których się rządziły. Dla szkoły słuckiej spisał je i ogłosił drukiem Reinhold Adami 1628 roku, dla wszystkich zaś szkół wyznania helweckiego w Litwie Andrzej Dobrzański senior nowogrodzki. Stawny Jąbłoński, który statut szkolny Dobrzańskiego czytał, daje mu wielkie pochwały. Z resztą, że młodzież w szkołach wyznania helweckiego w Litwie w lepszej karności była trzymana, niż w szkołach jezuickich, że obyczajem wieków owych widowiska sceniczne wyprawiała, nadmieniać nie trzeba.

Młodzież poświęcająca się stanowi duchownemu ukończywszy nauki w szkołach wileńskich, kiejdańskich lub słuckich, udawała się zwłaszcza od środka 17. wieku, na dalsze wykształcenie do szkół i uniwersytetów protestanckich w Niemczech i Belgii. Dla ubogich były alumnaty w Heidelbergu, Lejdzie i Frankfurcie nad Odrą, Berlinie, Królewcu, (założone przez Radziwiłłów linii birzeńskiej i elektorów brandenburskich) Marburgu, Oxfordzie w Anglii i indziej. Synod Kiejdański w Czerwcu 1684. odbyty, w Kanonie 3. zanotował o tych alumnatach jak następuje: „Złota się kościołowi Bożemu beneficia exterorum principum wpisać w księgi synodów naszych litewskich, respektiem przyjęcia alumnów naszych in academiis exteris. In perpetuum tedy rei memoriam mianujemy wszystkie loca, gdzie są alumnowie nasi in gremium akademików przyjęci. W Lejdzie czterech cum victu et amictu. W Marpurgu trzech, w Heidelbergu ad S. Theologiam czterech, w Frankfurcie 2 cum victu et amictu opatrzonych, w Berlinie 2ch cum victu et amictu. In summa na tych pięciu

miejscach uczyni alumnów piętnaście, którzy nim na które miejsce ordynować się będą, mają być prezentowani W. X. Ursynowi w Berlinie, in mentem samegoż Najjaśniejszego Kurfirsza JM. brandenburskiego, prae-vio jednak tu u nas examine na synodach prowincyalnych. W państwie elektorów brandenburskich, później królów pruskich, alumnaty takowe zostawały pod dozorem osobnych kuratorów, którymi w 18. wieku byli między innymi Jabłoński i Stefan Michał Oskierko. Młodzież na alumnatach tych zagranicznych kształcąc się, powracała zwykle do kraju z licznym plonem nauk i wiadomości. Zwykle ubiegała się o stopnie akademickie. Mam przed sobą kilka następujących rozpraw akademickich, napisanych przez młodych Litwinów, w celu dostąpienia stopni doktorów teologii.

1. Vindiciarum Christianae veritatis contra Judaeos disputatio quam divina auxiliante gratia sub praesidio D. Christiani Schotani S. Theol. Doct. publice disquisitioni subjicit Paulus Andreas Lubievius Lituanus. Franeckerae 1668 4to.
2. Disputatio theologica de Lucifero cadente, quam praeside D. Hermanno Witsio v. T. d. publice defendendam suscipit Joannes Martinus Bythnerus, Lithuanus. Lugduni Batavorum 1706 4to.
3. Cogitationum ad emendationem rei concionatoriae spectantium specilegium quod praeside Jo. Isaaco Ludovico Causse publicae disquisitioni exponet Stanislaus Casimirus ab Ottenhaus. Francofurti ad Viadrum. 4to itd. itd.

W czasach, kiedy w Koronie i Litwie wszystko zle na dyssydentów się spikło, młodzież ich słuchająca nauk na uniwersytetach zagranicznych, nie była także od niego wolną. Tu spotykało ją przesładowanie innego rodzaju: werbownicy króla pruskiego zaciągali ją do wojska. Zali się na to M. L. Wolk, chorąży starodubowski w liście pisanym do Jabłońskiego (1735. r.) „Nie możemy też“ mówi „silentio involve calamitosum statum alumnów naszych królewieckich, których ad sacrum ministerium destinowanych od szkół oderwawszy pod regimenty Najjaśniejszego króla JMCi pruskiego

werbują, z których i teraz jeden Pan Andrzej Moczulski gwałtem zawerbowany rekurs do synodu naszego uczynił. Za którym supplikowaliśmy synodaliter do J. K. M. upraszając o wyzwolenie onego, a że jest in causa królowi JMCi minus grata pisany, nie odważamy się molestować prośbą naszą WMPana, abys go królowi JMCi insynuować raczył, ale upraszamy WMP. Dobrodzieja, abys pro arbitrio suo oddanie onego procurare raczył, bylebyśmy nań respons pomyślny otrzymać mogli. Racz Dobrodzieju i za nim dolozyć starania, aby mógł być quam primum liber, bo zgola destituimus w alumnów języka litewskiego wiadomych ad ministerium sacrum na Zmudź destinowanych. Starych jest kilku sług Bożych, ci jak deficient zbory tameczne z pasterzów i kaznodziejów osierocone będą.“ Ta sama młodzież słuchająca nauk na uniwersytetach zagranicznych stawiała się nieraz przyczyną ciężkich zmartwień przełożonych swoich, jak np. w r. 1720. niejaki Michał Gongid, ktorego biografią Jerzy Rakuć w liście do Jabłońskiego opisuje, jak następuje: „Ten włóczęga Michał Gongid, który się niedawno i Szukiewiczem nazywać począł, do czego według głupiej impressyi swojej zwykł sobie przydawać tytuł starosty dortyńskiego, jest z resztą synem pocziwych rodziców. Ojciec jego zwał się tylko Gongidem i mieszkał jako ubożuchny na różnych miejscach z miłosierdzia, jako i u kolligata mego P. Jana Pękalskiego. Tandem dostał się do Slucka, chleba od kościola żebrząc. Kościół go tedy uczynił gospodarzem alumnackim, którego powinność była alumnów strawować. Już ten umarł, żona nieboszczyka, a matka tego włóczęgi, niewiasta bogobojna, żyje jeszcze w szpitalu sluckim i oplakuje tego marnotrawnego syna swego. Ten zaraz od dzieciństwa swego sumptem zborowym był wychowany, do szkoły potem oddany między alumny policzony, gdyż każdy w nim widział nadzwyczajny geniusz. Tamże w Slucku z czasem do tego przyszedł, że młodzieuchny jeszcze we zborze obowiązki lektora z chwałą odprawował. Ztamtąd posłany był do akademii królewieckiej, gdzie około pięciu lat z chwałą studował, dla czego ja, mając tu naówczas wiele mło-

dzi szlacheckiej z Litwy, jego za przewodnika brałem, wszystkiego dobrego spodziewając się po nim, ale się oszukał, bo on tę młodź nie wodził, ale zwodził, czegom się nie prędko potem dowiedział. W tutejszym zborze polskim aplikowałem go często, aby się w kazaniach ćwiczył, co on też czynił z wielkiem nas wszystkich ukontentowaniem. Zkąd kochając się w nim bardzo, starałem się u synodu, aby był promowany do Hollandyi i wiele dobrego z niego kościołowi obiecowałem. I stało się, że go słusznie wyprawił do Hollandyi r. 1708. w miesiącu Październiku i tam studował aż do r. 1712. Którego roku na rekwizycyą synodową odwołałem go do ojczyzny, posławszy mu słuszny wiatyk. Przed wyjazdem moim do Torunia na synod jeneralny kilka niedziel wprzód przybył z Hollandyi do Królewca, ale mi oczu swych nie pokazał, ażem się z Torunia wrócił. Przyszedł natenczas do mnie z salutacyą, właśnie jakoby dopiero z okrętu był wysiadł. Ale ja mu dowiódł, że już więcej sześciu niedziel był w Królewcu i strofowałem go, czemu się nie prędjéj mnie pokazał. Lecz on kłamstwy swemi umiał się z tego wymówić, osobliwie powiadając, że jak prędko tu przybył, tak zaraz pewny przyjaciel prosił go z sobą do dworu swego na ład, i dla tego u mnie być nie mógł. Upomniałem go tedy, aby się tu nic nie bawiąc zaraz do ojczyzny wybierał, alie się on z nową propozycyą odezwał, prosząc mię o konsens i błogosławieństwo, aby się tu mógł ożenić z pewną osobą (jako on udawał) zacną i bogatą wdową; obiecując wszystko wrócić, co kościół ważył na niego. Obstupui, gdym to usłyszał. Badam się, coby to za wdowa zacna była? alie na to wyszło, że była tutejsza kaczmarka, mulier pessimae famae, u której on ukrywał się więcej niż 6 niedziel. Tu już począłem go ostrzéd strofować, obiecując mu (jezliby tego nie zaniechał) w cuchthauzie łóżnicę sprawić. Obawiając się jednak, aby ta nierządnicza młodość jego nienadużywała, nie dopuściwszy mu powrotu do niej i wynalazłszy okazyą zarazem go wyprawił do Kiejdan, kędy naonczas miejsce rektorskie wakowało. Tam brat kochany będąc przez pół roku jał się mocno gorzalki, pi-

wa i tabaki. Zaczém synod Anno 1713. przeniósł go do Slucka i dał mu konrektorstwo, chcąc aby przy seniorze i rektorze tam pracował. On tam zaraz począł emulować z rektorem, potem z samym seniorem, urościwszy w mózgu swoim, że on jest do większych rzeczy zrodzony, aniżeli, aby miał szkołę uczyć. I tak razem z posłuszeństwa się zrzucił, miejsce opuścił, zatrzymawszy opilstwo, którem sobie znacznie mózg zaraził. Zaczął wnet na złość tamtemu zborowi konwersacyą z Jezuitami, którzy naprzeciwno zboru swoje seminaryum mają. Tam bluźniersko na kościół nasz szczekał i głupim rozumem swoim de syncretismo traktował. Nad to w dzień świąteczny gdy się Kommunia ś. odprawowała, przyszedł do zboru, przebrawszy się w habit jezuickiemu podobny, z ostrzyżoną głową, a usiadłszy w ławkach polityckich na miejscu najwyższém począł z nabożeństwa szydzieć. Musieli tedy kazać go wyprowadzić, gdzie też na cmentarzu był dobrze przetrzepany. Zbór jednak obawiając się, żeby ten zapamiętały w mieście będąc, czego złego nie zrobił i żeby napaści jezuickiej nie sprawił, uprosił nieboszczyka JMPana Olendzkiego, marszałka wolkowyskiego, aby go do siebie wziął, quasi dla manudukcyi syna swego, gdzie też był aż do śmierci tego pana. Przez ten jednak wszystek czas w głowie mu się roilo: jakby kościół reformować, szkoły i klasztory budować, bogato się ożenić, dyrektorem synodowym zostać, posłem na sejm być, laski marszałkowskiej dostąpić, stan Rzeczypospolitej poprawić i t. d. Po śmierci Pana Marszałka był synod w Kiejdanach A. 1715. gdzie i ja był przytomny. Stawił się i on tamże. I przyszedł do zboru, gdy się sessya odprawowała w dziwnym habicie, to jest w szlafroku czarnym i w długim płaszczu szarym. Widzieliśmy człowieka pomieszanych zmysłów. Pytaliśmy się, czegoby żądał? Alie on, uczyniwszy perorę łacińską, regułę swoją rekomendował do approbacyi synodowej, w której między innemi przepisał towarzyszom swoim, aby w takimże habicie chodzili, w jakim on był na ten czas. Bolał kościół bardzo i żałował czleka, a bojąc się, żeby licha jakiego nie zrobił, prosili mię, żębym go

do Królewca zawiózł i do cuchthauzu oddał, mniemając, że gdy mu ujmą mocnych napojów i lekarstwa dodadzą on przyjdzie do siebie. Na co też ordynowano pięćdziesiąt talarów. Dalem się namówić. Wziąłem go z sobą do Królewca na kłopot mój, bo do cuchthauzu przyjąć go nie chciano, domagając się kaucyi, jeźliby tam co uczynił, albo kogo zabił. A któżby chciał ręczyć za czleka desperata? Włoczył się tedy tu po mieście aż do zimy i wszystek swój jad przeciw mnie obrócił, dowiedziawszy się, że go chciał do cuchthauzu oddać, różne kalumnie na mnie powymyślał i paszkwile popisał, tylkoż ludzie dobrzy nic temu nie wierzyli i dlatego z domów swoich jego wypychali, u papieżników jednak szeczekanie jego o mnie było wielce przyjemne. Przyszedł raz i do mnie, niby dla ugody uznał, że źle wszystko uczynił, przyobiecał poprawę i wszelkie poszanowanie osoby mojej, tylko abym mu jedną rzecz przyobiecał, mianowicie abym mu do ożenienia się nieprzeszkadzał. Przyobiecałem. Jechał tedy do Kieydan, gdzie JPan Budrewicz, wójt tameczny, miał wydawać córkę swą za Doktora Kotla. Jechał z tym szalonym umysłem, aby się bił o Pannę, a zabiwszy Pana młodego, aby się z nią sam ożenił. Nic tam nie znalazłszy oprócz kijowej niemocy, i nuż na mnie znowu, że ja mu i tam przeszkodził. Ztamtąd udał się do Kielm do IPani kuchmistrzowej W. X. L. Gruzewskiej, z domu Potockiej i śmiał o nią się starać. Gdzie gdy był wyśmiany, znowu na mnie, że ja i to przeszkodził; toż i o drugich swoich konkurencyach. Powrócił zaś do Królewca, nuż tu znowu na mnie paszkwile pisać i kalumnie rozsiewać, bo do tego tak jest sposobnym, jakby mu sam szatan dyktował. Tylkoż mi nic do rąk nie doszło, ale są żywi ludzie zacni, którzy je czytali i dla tych go precz od siebie jak psa jakiego wyganiali. Udał się potem ad consistorium sambien-se et nostrum reformatum, instygował, aby mnie degradowano i na gardle skarano, jako takiego, którym mu tyle żon odmówił, a to bogatych, przez co fortunę jego zaszkodziłem. Widząc naostatek, że wszyscy jego illacye za bezrozumne mają, rzucił się na ca-

ły nasz kościół. Opisał naszych litewskich i polskich, że oni z dworami postronnemi fakcyę przeciw ojczyźnie czynią i nagle całe królestwo wojskiem cudzém okryć mają, a to tak probabiliter dowodził, wziąwszy argument od jazdy X. Kopijewicza i X. Reczyńskiego do postronnych i kollektę szkocką udał, jakoby była przysłana pro conscribendo milite. A ten swój paszkwil publikował między papieżnikami, z których jeden szlachcic papieżnik kupił u niego ten skrypt za czerwony złoty. Nakoniec roku 1719. wpadł w szaleństwo jawne, za ludźmi a osobliwie w samych domach, nie tylko na ulicach, biegał, jakby kogo zabić chciał. A cóż potem w Gdańsku imię moje cierpieć nie musiało! Tam zdobywszy się na pieniądze, chciał na mnie paszkwil drukować, i byłoby to, gdyby mu mój kochany dobrodziej X. Chodowiecki nie przeszkodził, jak mi sam JM. pisze. Ztamtąd poszedł do Oliwy i duszę zaprzedał. Teraz, jak mi WMP. Dobrod. pisze, jest w Berlinie, to i tam mnie szanować nie będzie. I nuż którzy mnie nie znają łatwowierni jego kłamstwem, które on umie bardzo dobrze udawać, umie velut angelus tenebrarum, speciem angeli lucis induere. Zaczem mój Dobrodzieju podziękowawszy za przestrożę, proszę, abyś mu wiary nie dawał, ale raczej postarał się, aby mógł być gdzie przytrzymanym w zamknięciu. Ja nie wiem jako go tam żołnierze przyjęli, bo tu narażał się ustawicznie, aby był przyjęty, jednakże go zawždy precz odpędzono. I któż jego niezbożność opisać może?”

ROZDZIAŁ III.

Drukarnie kalwińskie w Brześciu litewskim, Kiejdanach, Lubczu, Łosku, Nieświeżu, Oszmianie, Słucku, w Węgrowie, Wilnie, Zejmach czyli Sejnach.

Kościół wyznania helweckiego w Litwie miały właściwie jedną tylko drukarnią, i to dopiero ku schyłkowi 17go wieku, to jest drukarnią słucką. Z tém wszystkiém znajdowało się w Litwie od czasów panowania Zygmunta Aug. aż do Jana Kazimierza, albo raczej do r. 1660. mnóstwo drukarni osób prywatnych, w których się dzieła protestanckie, bądź wyłącznie, bądź porównie z katolickimi drukowały. Drukarnie takie miały następujące miejsca.

Brześć litewski.

Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński, starosta brzeski, przyjąwszy wyznanie helweckie, założył w zamiarze rozszerzania wszelkimi sposobami protestantyzmu w Litwie, drukarnią w Brześciu litewskim, sprowadziwszy z Krakowa Bernarda Wojewodkę, który drukarnią tą zawiadował, a po nim Stanisław Marmelusz, drukarz łowicki. Drukarnia brzeska, czynna od roku około 1558. do około 1569. a zatem przez 11. lub 12letni przeciąg czasu wytoczyła mnóstwo dziełek i dzieł ogromnych. Tu prócz znaniej powszechnie biblii Radziwiłłowskiej wyszło kilka dzieł Cyprjana Bazylika, Szymona Zaczyca, Falkoniusza i kilku

innych. Po śmierci Mikołaja Czarnego Radziwiłła (1565), gdy syn jego Mikołaj Krysztóf, zwany Sierotka na łono kościoła katolickiego przeszedł, drukarnia brzeska Radziwiłłów przeniesiona do Wilna, dostała się podobno Jezuitom wileńskim. — Druki téj officyny dziś bardzo rzadkie, przytaczają Hoffman, Bandtkie i Lelewel.

Kiejdany.

Janusz Radziwiłł, hetman w. litewski, wojewoda wileński, założył drukarnią w Kiejdanach około 1650. roku. Prócz dzieł polskich i niemieckich drukowano w niej najczęściej dzieła religijne w języku litewskim, dla kościołów zwłaszcza żmudzkich wyznania helweckiego, w których się nabożeństwo w tym języku odbywało. Miała tytuł drukarni Gimnazjum kiejdańskiego książy Radziwiłłów, a zawiadował nią Jerzy Rhetus. Lelewel na stronie 205. Tomu I. ksiąg bibliograficznych dwoje przytacza kilka dziełek w drukarni téj wyszłych. Ja mam przed sobą następujące:

Kniga Naboznistes Krikscioniszkos Antgarbos Dieuwuy Troycey Szwentay Wiernatijam. Ant wartoima Bazniciois didas Kunigistes Lietuwos iszduota etc. Kiedajniše, Drukowaja, Joachimias Jurgis Rhetas Meatu Pona 1653. 4to Dedykacyą Januszowi Radziwiłłowi wojewodzie wileńskiemu, podpisali starsi zborowi. Są w tém dziele psalmy, hymny, ewangelie i modlitwy.

Jak długo drukarnia kiejdańska istniała, niewiadomo mi. Zdaje się atoli, że jeszcze po śmierci Janusza Radziwiłła, wnuczka jego Karolina Ludwika, margrabina brandenburska, kazała wytłaczać w niej książki do nabożeństwa w języku litewskim. Być nawet może, iż drukarnia słucka, którą też księżna kościołom helweckim w Litwie darowała, z Kiejdan naprzód do Mitawy, a potem do Słucka przeniesioną została.

Lubecz.

Miasteczko nad Niemnem, w 16. i 17. wieku własność książąt Radziwiłłów linii birzeńskiej. Piotr Blastus

Kmita, wyznania helweckiego, drukarz wileński, zowiący się także typografem księcia Krzysztofa Radziwiłła het. w. litewskiego, przeprowadził się tu z Wilna, z drukarnią swoją, około 1610. roku. Druki jego i syna jego Jana dochodzą do około 1650. roku. Przytacza z nich kilka Bandtkie: *Historia drukarni polskich* Tom II pag. 342. i następne. Po Kmitach miał w Lubczu drukarnią zapewne od Kmitów nabytą, jako podobieństwo wielkie typ obydwóch oficyn wnosić każe, Jan Lange, Luteranin, który wszakże i dzieła kalwińskie, np. Zegarek Macieja Głoskowskiego drukował, częścię atoli dzieła luterskie, np. *Postyllę Szeñflisiusza* itd. Po wojnach szwedzkich za Jana Kazimierza około 1658. nie masz już najmniejszego śladu drukarni w Lubczu.

Łosk.

Łosk, własność w 16. wieku Kiszaków, miał drukarnią, założoną przez Jana z Ciechanowca Kiszkę, kasztelana wileńskiego. Węgierski liczy ją do drukarni swego wyznania. Z tém wszystkiem, ile mi wiadomo, wytłaczała ona same tylko dzieła Socyan, jako Szymona Budnego, Marcina Czechowicza, Paleologa i t. p. Fryze domysła się, że Jan Kiszka drukarnią tę przeniósł do Łoska z Węgrowa, coby być mogło, gdyż typy drukarni węgrowskiej bardzo są podobne do typ użytych w drukach łoskich. Drukarnią łoską zawiadywał najprzód Daniel z Łęczycy, a potem Jan Karcan z Wieliczki; istniała ona do około 1587. r. podobno, gdy się Jan Karcan do Wilna przeniósł, pod zarządem Aleksego Rodeckiego. Czy w Łosku wytłaczano dzieła religijne wyznania helweckiego, niewiadomo mi. Wszakże Węgierski nie liczyłby bezzasadnie drukarni łoskiej do kalwińskich, gdyby kilku przynajmniej dzieł religijnych wyznania swego w niej wytłoczonych niewidział. Mnie między innemi znane są z druków łoskich dzieła Alexandra Witrelina Socyanina, wyszłe 1586. roku.

Nieśwież.

Drukarnią dyssydencką w Nieświeżu założył Maciej Kawieczynski, rządzca czyli starosta dóbr Nieświe-

skich Mikołaja Czaruego Radziwiłła około roku 1562. sprowadziwszy do niej na zawiadowcę Daniela z Łęczycy, drukarza pińczowskiego.¹⁾ Drukarnia atoli ta była bardziej socyańska niż kalwińska i w niej wytłaczano dzieła Grzegorza Paulego, Wawrzyńca Krzyszkowskiego, Szymona Budnego i innych socyan, czyli Antytrynitarzy. Z kalwińskich dzieł wyszedł tu między innemi Nowy testament, przedrukowany z biblii brzeskiej, z małemi atoli odmianami, roku 1568. Jak długo drukarnia ta istniała, niewiem. Hoffmann przytacza jeszcze druk tej oficyny z r. 1579. O innych drukarniach nieświeżkich ma obszernie Bandtkie: *Historia drukarni w królestwie polskim i wielkiem księstwie litewskim*.

Oszmiana.

W Oszmianie, miasteczku Monwidów Dorohostajskich, w województwie wileńskim znajdowała się w 17. wieku drukarnia wyznania helweckiego, w której X. Wojciech Salinarius Kaznodzieja zboru tamtejszego wydał w roku 1615 Cenzurę swoją wyznania Augsburskiego. Jak długo drukarnia w Oszmianie istniała i czy więcej dzieł w niej wyszło, niewiadomo mi.

Sluck.

Stolica niegdyś książąt Olelkowiczów sluckich, którzy trzymając się długo wyznania grecko wschodniego, gdyż dopiero ostatni potomek tego domu, książę Szymon, na łono kościoła katolickiego przeszedł, utrzymy-

¹⁾ Bandtkie utrzymuje, że Daniel z Łęczycy drukował tylko do roku 1560. w Pińczowie. Tymczasem mam przed sobą następujący druk jego pińczowski z r. 1561. Emanuel seu de aeterno Verbo, Dei filio, homine facto, Dei patris hominumque conciliatore. Altera et ultima Petri Statorii expositio. Adjuncta est de calumniis Staphyli expostulatio. Excusum Pinczoviae 1561. 8vo. Dedykacya Mikołajowi Oleśnickiemu, dziedzicowi Włodzisławia, Stanisławowi i Maciejowi Balińskim, Stanisławowi Łasockiemu, Hieronimowi Filipowskiemu, Remigiuszowi Chelmskiemu, Janowi Goleckiemu, Balcerowi Goleckiemu, Andrzejowi Gołuchowskiemu itd.

wali w tem mieście drukarnią ruską, w której zapewne księgi liturgiczne i pobożne w języku ruskim, albo starostawiańskim, cerkiewnym drukowano. Radziwiłłowie linii birzeńskiej odziedziczywszy po Olelkowiczach Sluck, zaniedbali drukarnią swych poprzedników i zdaje się, że taż całkiem zniszczoną została. Cóżkolwiek bądź, drukarnia w Slucku ukazuje się znowu dopiero około 1670. roku. Zapewne w tym czasie przeniesioną tu została z Kiejdan. Księżna Karolina Ludwika z Radziwiłłów Margrabina brandenburska darowała ją w r. 1693. kościołom litewskim wyznania helweckiego. Na synodzie w Zupranach t. r. złożonym postanowiono o niej, co następuje: „Drukarnią po te czasy w Slucku będącą, którą z Pańskiej łaski swojej Księżna kościołowi Bożemu kondowała, dysponujemy translokować do Mitawy, gdzie ją na pierwszym miejscu będzie lokował W. X. Senior Żmudzki, z tym warunkiem aby tam księgi nasze, któreby occurerent, mogły imprimis być drukowane i żeby ta pomieniona drukarnia in perpetuum w dyspozycyi kościołów wszystkich zostawała“. Wszakże uchwała takowa nie została wykonaną i drukarnia zapewne bezczynna, była wciąż w Slucku złożoną. Na synodzie w Zupranach r. 1698 odbytym, postanowiono ją sprzedać. „Drukarnia w Slucku zostająca“ — mówi Kanon 7my tegóż synodu — aby do Królewca przeniesioną i za słuszną była przedaną cenę pozwalamy, hac tamen conditione, aby ta summa za konsensem całego kościoła Bożego na pewnem lokowana była miejscu, a kwota od niej in publicum ecclesiae usum obracała się“. Tę uchwałę powtórzył jeszcze synod w Bielicy r. 1700 złożony. Nareszcie w r. 1705. zawieziono ją do Królewca, złożono w nowo założonym zborze kalwińskim polskim i powierzono staraniom Ministrów Samuela Bythnera i Jerzego Rekuć. Znajdowała się wtenczas w jak najopłakaniejszym stanie. W r. 1707. dnia 9. Lutego Godfried Vegner professor teologii przy uniwersytecie w Królewcu, Stanisław Lutomirski i Jerzy Rekuć, ministrowie, złożyli naradę, co z nią począć i spisali następujące postanowienie o niej w języku łacińskim: „Consilium

de Typographia Ecclesiarum Evangelicarum M. D. Lithuaniae, inter Godefredum Vegnerum SS. Theologiae D. et PP. Ordinarium ac p. t. Academiae Regiomontanae Pro Rectorem et D. Samuelem Lutomirski Conseniorum Ecclesiarum Evangelicarum per Districtum Novogrodensem et D. Georgium Rekuć Ecclesiae Evangelicae, quae est Regiomonti Concionatorem, initum et conclusum. Omnibus et singulis, praesertim vero iis, quorum interest, notum manifestumque facimus, quod in puncto officinae Typographicae Ecclesiarum Evangelicarum M. D. Lithuaniae, sequens steterit conventio. Quandoquidem supra scripta officina Typographica vetustate et longo temporis non usu, jam magna ex parte sit deteriorata, rubigine corrosa, minus accurata ordinatione plane commixta ac confusa, frequentique transvectione translationeque multis in locis incurvata, ad haec etiam cum Sluciae adhuc esset multi illius perierint typi, ita ut illam nunc restaurando, nihil aliud agere videremur, quam ruinosas fulcire aedes, vel vetustate corruptas, novis panni assumendis inutiliter resarcire vestes; et alii novi, qui huic officinae Typographicae addi possint typi, elegantiori sua literarum expressione, miram introducerent varietatem. Quapropter nunc juncto consilio constituimus, officinam illam Typographicam Deo volente Amstelodamum futuro vere transportare. Interea temporis Reverendus Dominus Rekuć conferet cum incolis Regiomontanis mercaturam cum Batavis exercentibus, ac per eosdem procurabit, ut illa nostra vetus, ac male ordinata et disposita officina Typographica, cum alia nova, omnique ex parte perfecta Amstelodami permutari possit. Qui contractus cum sine additamento insignis summae pecuniae perfici nequeat, adeoque hanc curam suscipit in se reverendus Dominus Lutomirski, ac omnem pollicetur in Lithuania movere lapidem, qua pro feliciori hujus Contractus implemento, summam 6000 tynf. procurare possit. Interim reverendus Dominus Rekuć, non tantum cum Amstelodamensi Ministerio studebit inire amicitiam, verum etiam illius ad hoc negotium implorare auxilium non est denegaturus. Magnificus vero D. Prorector pro futuro autumno ejusmodi

procuraturus est virum, qui praedictam officinam Typographicam in usum ecclesiae Evangelicae M. D. Lithuaniae disponet. Ad haec etiam alte memoratus Magnus ratione libelli supplicis hoc in negotio ad Serenissimum Borussiae regem commune cum reverendo Rekuć consilium inire dignabitur, ut eo firmitus ac omni ex parte profectius pro saepius nominata officina Typographica impetrari queat Privilegium. Datum d. 9. Februarii 1707. Godofredus Vegner SS. Theolog. PP. Ordin. h. t. Univers. Regiom. Pro Rector. Samuel Lutomirski, Georgius Rekuć. Mimo tego postanowienia, drukarnia kościołów litewskich wyznania helweckiego leżała w Królewcu lat kilkanaście bez najmniejszego użytku zupełnie zaniedbana; nareszcie wypuszczono ją na lat kilka, około 1714. roku Janowi Dawidowi Zaenker. Temu, jak się zdaje, nie najlepiej się powodziło, drukarnia jego była bez zatrudnienia. Dla wprawienia pras jego w większy ruch, doradził mu Jerzy Rekuć, aby wydawał gazety w polskim i łacińskim języku. Myśl ta szczęśliwa chwyciła się Zaenkera; podał natychmiast prośbę do rządu pruskiego o pozwolenie wydawania w drukarni swojej co tydzień gazety polskiej i wciągnął w interes swój sławnego Daniela Jabłońskiego, nadwornego kaznodzieję króla pruskiego¹⁾.

¹⁾ „Pan Zaenker do nóg upada. — mówi Rekuć w liście do Jabłońskiego z dnia 25 Marca 1718. — i prosi o deklaracyą na swe listy z strony przywileju na gazety łacińskie i polskie, jeżeli się ma tego spodziewać, albo nie? bo teraz ni tego ni owego nie wiedząc, nie może tu sobie szukać patronów. Chciejże Dobrodzieju odpisać, jeżeliś począł swego starania dokładać, a jak daleko res promota? — W innym liście, z dnia 11. Stycznia 1718. roku, do tegóż pisanym, mówi: „Drukarz nasz polski Zaenker, chce począć drukować gazety polskie i łacińskie. Jużci jemu to należy, ponieważ jest privilegio polski drukarz: jednakże, aby w tem od Reusnera żadnej przeszkody nie miał, chce byż osobiwym na takie gazety przywilejem opatrzone. O co, wiem, że u dworu nie trudno, jednakże, aby mu tego nie przesolono, łaski WMPana Dobrodzieja i promocyi potrzebuje. Naprzód tedy Ojciec moj rozkażesz supplikę jego przepisać i według edyktu królewskiego przez adwokata jakiego podpisać, ponieważ tu ten biedny człek, nie może komu tego zwierzyć się

Ale zazdrość i intrygi drukarzy królewieckich zniweczyły zamiar chwalebny, który skuteczniony wpłynąłby był może zbawiennie na literaturę i sprawy wewnętrzne Polski, zwłaszcza, że gazetę polską Zaenkera, miał redagować Rekuć, człowiek uczony, zdrowego rozsądku i czystą polszczyzną piszący. W roku nareszcie 1720 przedaną została drukarnia ta Zaenkerowi, pod warunkiem, aby on i sukcesorowie jego pisali się typografami kościołów wyznania ewangelickiego reformowanego w Litwie²⁾.

Druki tej oficyny, gdy jeszcze była w Słucku, przystacza Bandtkie. Przeniesiona do Królewca i puszczoła w dzierżawę Zaenkerowi wytłaczała kalendarze niemieckie i drobne pisemka polskie. W niej także wytoczyli dyssydenci polscy:

1. Supplement praw i wolności Dissidentów w Nabożeństwie chrześcijańskim, w Królestwie Polskim i W. Xięstwie Litewskim. Z różnych Authentyków przy-

dla bojaźni, żeby się Reusner nie dowiedział i nie przeszkodził. Druga, chciej Ojciec przydać do suppliki jego rationes moventes do udzielenia jemu a nie komu innemu tego przywileju, ponieważ koncepista jego suppliki nie wyraził onych, a drugiego trudno było szukać dla Reusnera. Te tedy będą następujące: Ze polskiemu drukarzowi eo ipso, że jest polski, polskie gazety drukować należy. 2. Ze nikomu przez to krzywdy nie będzie, ponieważ dotąd nikt polskich gazet nie drukował, a niemieckie sam tylko Reusner, które nienaruszone jemu zostawują się. 3. Że królowi JMCi przez to nietylko sławę królestwu jego, ale i pożytku z poczty przybędzie, gdy co tydzień z kilkaset exemplarzy przez poeztę za granicę posłane będą. 4. Ponieważ ten człek ubogi za bogatym drukarzem Reusnerem niema żadnej roboty, oprócz kalenkarzów.

²⁾ „A że kościół nasz, niemogąc sam dysponować drukarnią, musiał onę P. Zaenkerowi ustąpić, a przytem konserwować tytuł drukarni onego swoim typografem i sukcesorów jego mianował i takową tranzacyą postanowiwszy approbacyą u Najjaśniejszego Króla JMCi Pruskiego na się przyjął. W której materyi, gdy nomine publico poselałem supplikę do WM. Dobrodzieja recurro, aby ta supplika przy promocyi WMPana Dobrodzieja per justum promovendi ordinem doszedłszy rąk Pańskich pożądaną przyniosła rezolucyą. „Wyciąg z listu do Jabłońskiego.

dany roku 1718. w Królewcu. folio kart nieliczbowanych dziesięć.

2. Prawa i wolności Dissidentom w nabożeństwie chrześcijańskim w Koronie polskiej i w W. X. L. służące z przywilejów, konstytucji sejmowych i statutów W. X. L. i różnych inszych, żadnej wątpliwości nie podlegających autentyków, zebrane i dla wiadomości wszystkich do druku podane. Anno recuperatae salutis MDCCXX. folio. stron 83.

Węgrów.

W Węgrowie na Podlasiu założył drukarnią Jan Kiszka. Druki tej oficyny antytrynitarzkiej, przywodzi Bock, Hoffmann, Friese i Bandtkie. Czas i pilniejsze szperanie okażą, czy w oficynie tej wyszło jakie dzieło kalwińskie. Maie znane są tylko druki węgrzowskie dzieł Piotra z Goniądza.

Wilno.

I. Drukarnia Mikołaja Czarnego Radziwiłła.

Drukarnia założona przez Mikołaja Czarnego Radziwiłła w Brześciu litewskim, przeniesioną została po śmierci tegoż do Wilna, gdzie przez lat kilka wytłaczała same pisma dyssydenckie; np. paszkwil pod tytułem; *Illustrium aliquot germanorum carminum liber*, który na karcie 42. tomu I. przytoczyłem. Synowie Mikołaja Czarnego Radziwiłła przeszedłszy na łono kościoła katolickiego, odnowiwszy z wielkim kosztem ojcowską drukarnią, darowali ją r. 1575 Jezuitom. Odtąd drukarnia ta wytłaczała tylko księgi katolickie.

II. Drukarnia Daniela z Łęczycy.

Daniel z Łęczycy, drukarz pinczowski, później nieświeski, ewangelik reformowany, przeniósł się do Wilna około 1570. roku i tu drukował w własnej oficynie dzieła dyssydenckie i katolickich pisarzy treści nie religijnej, jakto np. Krysztofa Warszewickiego *Panegyricus ad Stephanum Regem i. t. p.* W ro-

ku 1581. zecer Daniela z Łęczycy, nasadzony od Jezuitów wykradł mu typy i schronił się do collegium jezuickiego. Pozbawiony liter napróżno Daniel usiłował odzyskać zagrabioną sobie i u Jezuitów złożoną własność: zloczyńcy uszedł występki bezkarnie, a Daniel liter swoich nieodebrał i byłby został w nędzy pogrążonym¹⁾, gdyby go hojność niektórych panów litewskich wyznania helweckiego, mianowicie zaś Jana Chlebowicza, kasztelana mińskiego, nie była wsparła. Nabywszy na nowo typ, drukował znów pisma dyssydenckie aż do około roku 1591. W tym czasie syn jego jedynak Daniel z Łęczycy, sławny później Jezuita, zostawszy katolikiem naklonił ojca do porzucenia nauki kalwińskiej. Późem Daniel z Łęczycy zawiadował drukarnią Jezuicką. Druki jego wileńskie przytacza Bandtkie.

III. Drukarnia Jakóba Markowicza.

Jakób Markowicz drukował w Wilnie same dzieła protestanckie od roku 1592. — do r. 1602. potem przeniósł się do Sejn. Druki jego przytacza Hofmann, Bandtkie i Lelewel. Ja mam przed sobą niewymieniony od nich druk tego Markowicza: O prawdziwej szczęśliwości i błogosławieństwie jako onego dostąpić y w nim żyć na świecie możemy, z Pisma świętego y innych autorów nauki bardzo pocieszne a mile ludziom nabożnym. Proverb. Salom. 3. Niedostatek y ubóstwo od Pana Boga w domu niezbożnego człowieka, a mieszkanka sprawiedliwych ludzi napelnione będą błogosławieństwem. Proverb. Salam. 10. Błogosławieństwo Bo-

¹⁾ Licuit, inquam, Possevino, Radivilis rerum Dominis, ad haec principibus facere cum suis, quod libuit, quod illis pater coelestis ignoscat, at vero vestris vilneisibus Jesuitis, Daniele Typographum nostrum, tamdiu frustra de injuria querentem per subornatum famulum ipsius characteribus privare non licuit, nec furem conservare apud se decuit, propter quod instructi hominis ad nocendum facinus, vir bonus ad inopiam redactus est. mówi Łasicki w dziełku *Pro Volano et Puriore religione*, na stronie 10tej.

że czyni bogatymi. W Wilnie w drukarni Jakóba Markowicza roku Pańskiego 1583. — 4to kart 13. Dedykacją Władysławowi Bekieszowi de Korniach, Panu na Bierstunach y Prenach, dworzaninowi J. K. M. podpisał Stanisław Jacwicyusz Kołakowski.

IV. Drukarnia Melchiora Piętkiewicza.

Drukarnią Melchiora Piętkiewicza, pisarza ziemskiego wileńskiego, trzymającego się nauki Kalwina, zawiadował Wawrzyniec Małachowicz, a później podobno Stanisław Wierzejski. Istniała ona około 1598. roku i w niej wyszło dzieło Grzegorza z Żarnówca pod tytułem: *Clypeus albo tarcza duchowna* 1598. 4to. Małachowicz był także drukarzem w Lwowie i Paniowcach.

V. Drukarnia Jana Karcana z Wieliczki.

Jan Karcan drukarz loski przeniósł się z swoją oficyną do Wilna około 1580 i drukował w niej aż do roku 1611 dzieła protestanckie i katolickie bez żadnej różnicy. Bandtkie przytacza kilka druków jego protestanckich; ja znam tylko druki katolickie tej oficyny. Po śmierci Jana Karcana objął oficynę ojcowską syn jego Józef Karcan, który się w wytłaczaniu dzieł tej samej zasady trzymał, co ojciec, to jest, wytłaczał bez różnicy dzieła katolickie i protestanckie. Druki jego dochodzą podobno do roku 1620.

VI. Drukarnia Sulcerów.

Według Hofmana i Bandtkiego drukarze wileńscy Ulryk i Salomon Sulcer wytłaczali także dzieła protestanckie, między innemi Andrzeja Wolana. Ja druków tej oficyny nie znam.

VII. Drukarnia Jędrzeja Wolana i zboru wileńskiego.

Bandtkie domyśla się, że drukarnia, zwana drukarnią zboru ewangelickiego wileńskiego, założoną była od sławnego Andrzeja Wolana i zborowi około roku 1592 darowaną. Z tem wszystkiem dowodu na to nie przytacza. Juszyński w tomie II. pag. 337 przy-

wodzi druk oficyny Wolana: *Dirae in obtrectatores. Vilnae in Typographia Volani 1591 4to.* Co się z drukarnią tą później stało, niewiadomo mi. Milczą o niej akta synodalne z początku 17go wieku. Nieznane mi też są druki tej oficyny.

VIII. Drukarnia Piotra Blasta Kmity.

Piotr Blastus Kmita, drukarz w Lubczu miał także na początku 16go wieku drukarnią w Wilnie, w której zarówno protestanckie, jak i katolickie dzieła wytłaczał; mnie jednakże nie są znajome druki jego oficyny wileńskiej.

Zeymy czyli Sejny,

Na Żmudzi. Tu Jakób Markowicz drukarz wileński przeniósłszy się z Wilna z swoją oficyną, powtórzył w r. 1605. druk dzieła Pawła Gilowskiego: *Wykład katechizmu kościoła chrześcijańskiego etc.* Czy więcej dzieł w Sejnach wyszło, niewiadomo mi.

ROZDZIAŁ IV.

Seniorowie i Konseniorowie.

a. Seniorowie w dystrykcie wileńskim.

1. Szymon Zacyusz z Proszowic.

Rodem był z Proszowic w Małej-polsce i nauki odbył w Akademii krakowskiej. Zasadami reformacji przejął się wcześniej, bo już około 1550. r. był jednym z głównych rozsiewaczy protestantyzmu w Małej-polsce. Prześladowany od duchowieństwa katolickiego, schronił się do Litwy, do Wilna, gdzie go około r. 1555-7. Mikołaj Czarny Radziwiłł wezwał. Urządził on kościoły litewskie i pod jego przewodnictwem odbył się pierwszy synod kalwiński w Wilnie, w miesiącu Grudniu 1557 r. Gdy Gonezyusz, Czechowicz i inni zaczęli w zborach litewskich schizmę zaszczeplać, Zacyusz opierał jej się całymi siłami. Niezgody w zborach dystryktu wileńskiego, które Czechowicz, Wędrogoski i inni o chrzest małych dzieci ciągle wznecali, obmierzyły Zacyuszowi pobyt w Wilnie tak dalece, że się przeniósł na Podlasie, gdzie pełnił obowiązki seniora dystryktowego. W tej godności znajdował się na synodzie d. 9. Czerwca 1563. r. w Mordach złożonym, a że dogmatom tych, którzy na tym synodzie byli, jakoto Krowickiego, Jana i Tomasza Falkoniuszów

i t. p. niezupełnie dowierzał, przeto synod ten podpisał z największą ostrożnością: „Simon Zacius Minister his quae audivi et legi in synodo Mordensi subscribo manu mea.“ Z Podlasia powołanym został na ministra przy zborze krakowskim, ogłoszonym z duchownego po oddaleniu Grzegorza Paulego, antytrynitarza¹⁾. Tu zostawał od r. 1563 — 1670. W tym roku musiał umrzeć, albowiem na synodzie sandomierskim 1570. r. odprawionym, naznaczono na jego miejsce przy zborze krakowskim Andrzeja Prażmowskiego, ministra zboru Radziejowskiego.

Byłto mąż uczony i biegły w kilku językach. Należał do przekładaczy biblii brzeskiej i wydał następujące dzieło:

1. Wyznanie wiary zboru wileńskiego z księdzem Simonem z Proszowic, Superintendentem i ze wszemi ministry wspólek przyjęte i pochwalone. W Brześciu Litewskim 1559. Księżyca Maja.

2. Prócz tego w kancyonale Seklucyana²⁾ w części drugiej znajduje się 7. pieśni Szymona Zacyusza. Na próbę przytoczę tu jedną.

¹⁾ Lecz gdy X. Grzegorz (Pauli) w błędzie przedsięwziętym upornie zostawał, na miejsce jego X. Symon Zacyusz (który przedtem był superintendentem podlaskim roku. 1560. z Litwy na synod pinczowski dnia 7. Maja z kilką Ministrów litewskich wysłany, na którym synodzie w mowie swej przypomina: że był a quibus fratribus in Poloniam vocatus et nominatus superintendens, sed vi et tyrannide pulsus pontificiorum in Lituaniam secedere coactus gloriae Divinae) wezwany został. — Węgierski: kronika Zboru krakowskiego, str. 11.

²⁾ Kancyonał ten, należący dziś do najrzadszych książek polskich, wyszedł pod następującym tytułem: Pieśni Chrześciańskie, dawniejsze i nowe, których Chrześciani (tak w kościele jako i doma) używać mają. Teras wydane przez Jana Secluciana. W Krolewcu Pruskim, Miesiąca Pazdziernika. Svo. kart po jednej stronie liczbowanych 131. Na końcu: Drukowano w Krolewcu Pruskim, u Jana Daubmana nakładem Jana Secluciana. R. Pańskiego 1559. Pieśni Seclucyanida aż do karty 88. Od karty 89. zaczynają się z osobnym następującym tytułem: — Pieśni nowe, od innych uczonych ludzi ku chwale Bożej uczynione. Przez Jana Secluciana ku tym przyłożone, i nakładem jegosz wydane. Roku

**Piosnka na Rane powstanie, gdy się
rozdniewa (str. 96).**

Już nam wdzięczny dzień przysiał,
Który swym pianiem kur zjawiał.
Przeło ode snu powstawszy,
Z straży Panu podziękujmy.

Bądź tobie cześć wieczny panie,
Za to dobrodziejstwo twoje,
Ześ tę noc dał szczęście przespać,
A we zdrowiu ze snu powstać.

Raczej rządzić nasze myśli,
Abyśmy ten dzień strawili
Cnotliwie w bojaźni twojej;
Zachowaj nas od myśli zlej.

Daj abyśmy strzegli wszyscy
Spraw i stanów swych w trzeźwości,
Daj wszem bezżeńcom i pannom
Myśl czystą niepokalaną.

Daj małżonkom miłość zbożną,
Mdle posil wiarą prawdziwą,
Świątym nie daj sobie zecnąć, (?)
Robotnikom daj cierpliwość.
Chwała bądź i t. d.

2. Stanisław Sudrowski.

W wiekach walki zaciętej protestantyzmu z katolicyzmem, w której namiętność zwykle gorowała, zdarzało się bardzo często, że nie w naukę, której się trzymał, albo bronil przeciwnik, ale w jego osobistość nderzano. Takiego losu doznał między innymi Stanisław Sudrowski, jeden z najuczciwszych i najzaczniejszych ludzi Kalwinizmu polskiego. Jezuici wileńscy puszczili o nim pogłoskę, jakoby w młodszych latach swoich bawiąc w Lwowie, dopuścił się jakiejś znacznej kradzieży, za

Pańskiego 1559. — pieśni innych. Są tu pieśni: Andrzeja Trzecieckiego, Mikołaja Reja, Szymona Zacyusza, E. H. Jana Zaremby, Jakoba Lubelczyka, Jakóba Sylwiusza.

którą gdy go magistrat tego miasta, według całej ostrości prawa magdeburskiego na szubienicę skazał, on się od haniebną kary tem jedynie wyprosił, że przyjął na siebie urząd kata, na którym właśnie we Lwowie zbywało. Jurgiewicz, kanonik wileński, uczeń i gorliwy zwolennik Jezuitów, a nieublagany nieprzyjaciół Kalwinów i Wolana, powtórzywszy pogłoskę jezuicką o Sudrowiuszu, dodał, że Sudrowski za to miał być powieszony we Lwowie, iż ukradł talerz srebrny. Naprawdę Wolan zbijał baśń Jurgiewicza, dowodząc, że Sudrowiusz nogą nie postąpił we Lwowie, że całemu światu wiadomo z kąd rodem, że nareszcie uczony i biegły w piśmie świętem, przytem nieskażonych obyczajów, więcej wart był, niż wszyscy ówczesni Jezuici¹⁾ wileńscy. Powieść Jurgiewicza powtórzył Reszka w dziele de Atheismis str. 69. niezupełnie jej zawierając. „W Litwie“ — mówi — „żyje może jeszcze Stanisław Sudrowiusz, minister kiejański. O tym, jak słyszę, Magistrat lwowski statecznie utrzymuje, że przez kilka lat był w owem mieście katem z chlubą dla siebie²⁾).

¹⁾ „Ut nihil dicam. de Stanislaŏ Sudrowio, in quem plenis velis invehitar et quascunque in foedo pectore fovet sordes, has omnes in eum obscenissime eruclat. Quanta per immortalem Deum isthaec calumnia est, quanta turpitudinis et dedecoris macula hominem probum et innocentem furem dicere et optione data, ne pro furto patrato stranguletur, carnificem Leopoli factum jactare, tanquam prodigiose, ac sine omni fronte mentiri? Et Jesuitarum merita ac instituta, egregiamque in juventute informanda hic nobis commendat disciplinam, qui tantus nebulo et calumniator ex hac schola exortus est, et quem pari mentiendi licentia multi alii sequuntur discipuli? Quis est qui nesciat, ubi Stanislaus Sudrovius sit natus, ubi puer, ubi adolescens, ubi juvenis egerit, quibus studiis deditus fuerit, quo tempore ad ministerium verbi divini vocatus, munus hoc cum summa laude peregerit, quam multis annis in hac urbe Vlnensi pastoris ovium Christi officio perfunctus fuerit. Quibus argumentis, quibus testimoniis evicent isti carnificem fuisse, cum per omnem vitam ne Leopoli quidem illum fuisse, quisque demonstrare queat! — Ad scurilem et famosum libellum Jurgievitii Responsio 1589.

²⁾ „In Lithuania vivit adhuc fortasse Stanislaus Sudrovius Keydanen. Minister. Hunc carnificem fuisse et in eo munere

Po Reszce Borkowski w dziełku: *Minister wytknioty a papież obroniony*, Wargocki w *Apollogii*³⁾, Jan Gołubski⁴⁾ i inni zrobili go katem, już bez najmniejszego o rzeczy powątpiewania. Nie dość na tem. Jurgiewicz i inni za nim, wyrzucają Sudrowskiemu, że już starym będąc, pokochał się w Zofii Wolanownię, córce sławnego Andrzeja Wolana, i że nieprzyzwoita miłość jego zgorszyła wielu, a między innymi Jana Paca, wojewodę mińskiego, który przeto katolikiem został⁵⁾. Inni nakoniec, robili go nieukiem, nieznającym pierwszych

per aliquot annos cum laude vixisse, senatus, ut audio, civitatis Leopoli. constanter affirmat!

³⁾ Stanisław Sudrowski, minister i dawny i przedni zboru wileńskiego Zwinglińskiego: słyszę (mówi Reszka w swoich *Atheismach*) był katem we Lwowie, i ten urząd dobrze odprawował przez kilka lat, a iż i zacny senat tego miasta, nie inaczej twierdzi. Jurgiewicz zaiste człowiek uczony, w księgach swoich, któremi Wolana Arcyministra Igarstwa i język głupiomówny i swowolny bardzo osobliwie deklaruje, wierzy temu i ja z nim. Bo mówi, iż tenże Stanisław Sudrowski, ukradł był talarz srebrny, dla czego był osądzony na szubienicę, dekretem rady zwyczajnej tamtejszego miasta. Lecz odprosił się tym, że katowskie rzemiosło w mieście temże obiecał robić, jakoż robił. Chciał mu to jawnie przed wszystkim słacheckim litewskim kołem zadać niejaki Hulryk Sas, że nie tylko katem był, ale i Aryanem, co i mnie samemu (Jurgiewiczowi) powiadywał nieraz, pomnę, tenże Hulderik w Wilnie roku pańskiego 1587.

⁴⁾ Jan Gołubski w pisemku: *Tryplik na duplikę X. Tanebryona Niedoperza, Ministra zborowej Drużyny w Torunin*; mówi: Był w Wilnie drugi Stanislaus Sudrowius, około roku 1572. i 1573. (którego i ja sam znał i kazaniem jego słuchał). który nie per saltum, ale przez też gradus na ministrowski urząd wstąpił. Bo przedtem talarze srebrne kradł i o to obwiniony przed urzędem lwowskim, by się był niewolał tej kondycyi podjąć, aby katem został i czynił urzędowi dosyć przez czas pewny, a potem z niego udawszy się do Litwy za kaznodzieję, jako żwawy a do tego nieznajomy, uszedł.

⁵⁾ In Lithuania ante viginti et aliquot annos Synodo coacta Calvinistae decreverant, ut suae doctrinae praecipua capita una cum psalmis quibusdam Davidicis, qui in coelibibus illorum ubique ab omnibus decantari possent, vernaculo sermone typis descripta ederentur. Obtigit provincia Ministro etiam Vilnensi Stanislao ex Ostrolęka, alias Sudrovio. Opus concepit, parit, dis-

pergit, sed quoniam pronus in Venerem leno impurus non contentus uxore sua, puellam Sophiam Volani filiam amore impotente deperibat, ne in charta minus, quam intra Cortinas impudicus esset, cantionem unam et alteram acrostychis in eo libro replevit et in suo amasiaeque suae nomine, ut in quibusdam comœdiarum argumentis Plautus, turpis prociis ludere non erubuit. Res a quidusdam deprehensa graviter, uti debuit, accepta fuit, et unum quidem Magnificorum, scilicet Dominum Joannem Patz palatinum Minscensen non parum impulit, ut ad ecclesiam catholicam rediret; alii vero catholicis occasione dedit, ut gomorrhæi hujus Evangelii ex libro ipso licentiam calvinistis exprobrarent (quod non semel me praesente fecit Magnificus Dominus Joannes Tyszkiewicz Palatinus Bręstensis) et pariter ostenderent Ministros extrito coelito pudore non Christum, sed scenicam jam impudentiam publice profiteri. — Cichocki zarzuca mu nadto, w *All. Osieceu*, str. 523. że będąc wdowcem, proszony od jednego młodziana, aby mu za żonę pewną dziewicę namówił, sam się z nią ożenił. Toti enim Vilnensi urbi notum est eum cuidam Joanni civi Vilnensi, adolescenti, egregio quidem, sed Sudrovio addicto intervertisse nuptias Marthae Mazurownae dictae, ad quam missus fuerat, conciliandi matrimonii causa. Hic autem nebulo, pro suasore, mox disuasor factus, sibi eam, cum viduus esset, despondit: et tanquam uxorem propriam domum deportare fecit, misero adolescente ipsius fraudem execrante et prae moerore brevi extincto.

⁶⁾ Cichocki *All. Osiec.* str. 525. zarzuca mu, że pierwszych prawideł grammatyki łacińskiej nieznał. Przeciwnie pisarze dyssydency pod niebiosa jego naukę wynoszą. Węgierski np. mówi o nim: Stanislaus Sudrovius Ostrolencensis, cujus singularia ac divina dona, magnumque pro Christi gloria zelum, Volanus miratur: Ita — inquit — scripturas explicat sacras, ut nemo sit, qui non magno coelestium rerum amore inflammatus a contionibus ejus discedat.

dyssydency i katolicy pisarze. Zostawszy duchownym ewangelickim przeniósł się wcześniej do Litwy i sprawował długi czas obowiązki kaznodziei przy zborze w Wilnie, aż nareszcie w nagrodę zasług wyniesionym został na seniora dystryktu wileńskiego. Kalwini litewscy używali go do skojarzenia unii z różnowiercami koronnymi i wysłali go w tym celu na synod krakowski 1573. roku odprawiony. Rok zgonu jego niewiadomy⁷⁾. Oloff domysła się, że przypaść r. 1600. ale Szymon

⁷⁾ Jan Bobola, albo raczej Jezuici wileńscy w dziełku: *Ad orationem Andreae Volani, qua et errores in Ecclesia Romana, si Diis placet, repraehendit; et pontificem ad deserendum pontificatum adhortatur, Joannis Bobola, in Academia Vilnensi Societatis Jesu Studiosi Responsio. 4to. sine l. et. anno, — napomykają, że Sudrowskiego żona własna otrula: „Jam et exitum ipsius (Sudrowskiego) genusque mortis luctuosum, tragice deplorare potuisses: et ut es eloquens, omnibus tuis lachrymas profecto excussisses: cum recordarentur, quam indigna morte ex sinu vestro ante tempus abreptus esset, vir longa memoria dignissimus: cum secum varios eventus reputarent, diligentiusque perpenderent, quam saepe temere et praeter voluntatem nostram multa eveniant: ut qui venenum propinando, mortem alteri machinetur, idem ipse incautius suuendo, incidat in fraudem, et perniciem sibi accersat sempiternam. O spes fallaces, o incertae cogitationes nostrae! Ad eamne rem servatum esse Sudrovium, ut mulierculae vel malevolentia, vel imprudentia, vel ulciscendae injuriae cupiditate tam misere animam efflaret? — Z otruciem wszakże Sudrowskiego tak się zapewne rzecz ma, jak z jego katostwem we Lwowie, to jest wymyślili je Jezuici, chcąc nawet zgon swego głównego przeciwnika hańbą napiętnować. Zresztą niebyło rodzaju potwarzy, którychby pisarze katolicy uniesieni za daleko religijną żarliwością, na Sudrowskiego nie miotali. I tak np. Reszka de Atheismis pag. 69. mówi o nim: „Stanislaum quoque Sudrovium Archiepiscopum et carnificem, ut vocant et Matthiam Joannidem aurigam quondam, nunc verbi ministros, ob sententiarum et opinioinum diversitatem, et ob aversam a suo matrimonio Martham Mazurowam, cum bene potui essent: in ipsa sua synagoga egregie sese pugnis mutuo excepisse. Nie wierzył zapewne temu sam Reszka, aby dwaj uczeni ludzie mieli się poczuć, a do tego jeszcze w kościele, ale w walce namiętności z rozumem, każda potwarz, każde kłamstwo jest dobre, byle służyło do pogrzebienia przeciwnika. Takiimi byliśmy przed kilku wiekami, takimi dziś jesteśmy!*

Teofil Turnowski w Drodze Wileńskiej w r. 1599. niewymienia go już między żyjącymi ministrami wileńskimi.

Wydal następujące dzieła:

1. Nauka i utwierdzenie o tym, z czym się ma pokazać i popisać przed Majestatem Bożym człowiek krześcijański niemocą złożony, aby nie był zawstydzony. Zebrana z pisma świętego przez Stanisława Sudrowskiego ministra zboru wileńskiego. Drukowana w Wilnie u Jana Karcana 1598. — Pierwsza edycja tego dzieła była w r. 1580.

2. Wykład na modlitwę pańską, którą pospolicie z łacińskiego pacierzem zowią. Przez Stanisława Sudrowskiego z Ostrołęki, Sługę słowa Bożego zboru wileńskiego. Na końcu: Drukowano przez Jana Karcana 1580. r. — 8vo. sig. A. — G. Dedykacya Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu. (Bandtkie bistorya Druków polskich Tom. II. pag. 297).

3. *Idolatriae Loiolistarum oppugnatio. Vilnae 1594.* — Pismo to — mówi Siarczyński — narobiło wiele wrzawy, oburzyło zgromadzenie Jezuitów, którzy domagali się u króla, by książka i jej pisarz jednymże ogniem spłonęli.

4. Katechizm, albo krótkie w jedno miejsce zebranie wiary i powinności Chrześcijańskiej z Pastyrstwem zborowym i domowym, z modlitwami, psalmami na cześć i chwałę Panu Bogu a zborowi jego ku zbudowaniu, teraz znowu za pilnym przejrzeniem i poprawieniem wydany, nakładem J. M. P. Jana Abrahamowicza na Wornianach Wojewody smoleńskiego, starosty lidzkiego i Wendeńskiego. et. w Wilnie w Drukarni Jana Karkana R. P. 1598. 8vo. — Katechizm ten przedrukowano znowu w Wilnie w r. 1600. u Jakoba Markowicza. 8vo.

3. Paweł Grol.

Nie wspomina o nim Węgierski w „Slavonia reformati“ wyliczając na stronie 430 i następnych seniorów dystryktowych w Litwie, ale Szymon Teofil Turnowski w Podroży swojej litewskiej, dotąd drukiem nieogłoszo-

nę, opisując zjazd Dyssydentów polskich z Schizmatykami w Wilnie 1599. mówi, że w przytomności tego Grota seniora dystryktu wileńskiego, Daniel Bieliński, Andrzej Chrzastowski i Popowski, ministrowie przy zborze wileńskim karceni byli o niezgody, które w zborze wspomnianym wszczynali. Okoliczności życia tego Pawła Grota, niesą mi znajome. Kładę go po Sudrowiuszu w poczcie seniorów wileńskiego dystryktu, gdyż w tym roku (1599), albo nieco wcześniej śmierć ostatniego przypadła.

4. Andrzej Chrzastowski.

Pochodził z familii ślacheckiej wyznania katolickiego i sam w wierze tej wychowany, gdy w roku 1574. na akademię krakowską uczęszczał i stopień bakalarza w niej otrzymał, tak się uniósł żarliwością za tą wiarą, że namową i przykładem swoim wiele się do zbuzzenia kościoła kalwińskiego w Krakowie, zwanego brogiem; przyłożył. Później (niemogłem wysledzić z jakich pobudek i za czyją namową) przeszedłszy do wyznania helweckiego, udał się do Litwy, został tu duchownym w swem wyznaniu, a sprawując obowiązki przy zborze wileńskim usiłował czynami i piorem nagrodzić współwiercom swoim krzywdę którą im w 1574. roku w Krakowie wyrządził¹⁾. Prace duchowne, słęczenia nad księgami i ciągle walki z Jezuitami wileńskimi nadwątlily wnet zdrowie jego tak dalece, że o-

¹⁾ „Ac quia anno 1574. in densis tenebris papisticis constitutus, suator suis et impulsor fuit, ut templum nostrae professionis hominum, quod habebant, Cracoviae, ab eis dirueretur, quod bis postea ab iisdem factum est (ea pontificiorum est rabies) ideo postquam Dens misertus est illius, ut sicut Paulus olim, ita is nunc ad se rediret, statuit largiter compensare data populo Dei damna, adeo forti pugna pro veritate Evangelica, contra errores catholicos de Eucharistia, Missae sacrificio, Antichristo, Purgatorio, deque rebus aliis, quae Papistis in tanta luce veri, aperte in spiritum sanctum peccantibus verissima esse videntur. — Mówi Jan Łasicki w dedykacji Mikołajowi Naruszewiczowi, kasztelanowi żmudzkiemu, dzieła Chrzastowskiego: de Opificio Missae.

koło roku 1587. musiał upraszać przełożonych swoich, aby go na pewien czas od obowiązków duchownych uwolnili. Zyskawszy żądane pozwolenie udał się do Zasławia, do Jana Chlebowicza, podskarbiego litewskiego, od którego mile przyjęty i przez pięć lat utrzymywany czas ten na pisanie dzieł poświęcił. W r. 1591. opuścił Zasław, przyjąwszy obowiązki kaznodzieji nadwornego u księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana w. litewskiego. Zdaje się atoli, że wnet uczul ciężar nieznosny obowiązków prywatnych i nieznosniejszy jeszcze stósunek sługi uczonego z dumnym magnatem. Albowiem w r. 1595. był już w Wilnie przy zborze tamtejszym i od niego wysłany został na synod generalny toruński, który podpisał. Odtąd sprawował ciągle obowiązki kaznodzieji przy zborze wileńskim i w r. 1599. miał udział w zjeździe wileńskim Dyssydentów z wyznawcami cerkwi wschodniej. W tym samym czasie z Danielem Bilińskim i Popowskim ministrami wileńskimi zaburzał spokojność zboru wileńskiego, kłócąc się o pierwszeństwo. Po śmierci Stanisława Sudrowiusza, został seniorem dystryktu wileńskiego. Rok zgonu jego nie jest mi wiadomy; żył przecież jeszcze w r. 1611. albowiem w tym czasie wspomina o nim Węgierski w Slavonia reformata, jako o żyjącym. Bock utrzymuje, że w roku 1612. powołany został z Wilna na seniora dystryktu lubelskiego, i że w tej godności podpisał Odpowiedź Jakoba Zaborowskiego, daną w 1612. Socyanom. Węgierski atoli wyliczając seniorów dystryktu lubelskiego, jego pomija.

A Chrzastowski był jednym z najuczeńszych i najpracowitszych ludzi swego wyznania. Co do daru wymowy kościelnej, nie miał sobie równego między współczesnymi współwiercami. Na ambonie nigdy się niezapląkał, nigdy słowa jednego dwa razy niepowtórzył²⁾

²⁾ „Cui praeter generis nobilitatem id etiam divinitus datum est (dicam quod sentio) ut nunquam in concionando haereat, bisve idem dicat; nec ullus alius ministrorum Christi, quod ego sciam, in Lithuania plus illo scribat pro veritate evangelica (etsi nondum edita sunt ejus omnia, quaedam etiam in Angliam ad

Pisał bardzo wiele, najwięcej zaś w polskim języku, gdyż łaciński niezupełnie dobrze posiadał³⁾). Nie wszystkie atoli dzieła jego nas doszły, wiele zaginęło w rękopiśmie, inne w Anglii drukowane, nieznane są z przyczyny swęj rzadkości najbieglejszym nawet bibliografom krajowym.

Językiem ojczystym władał Chrzastowski dokładnie, jak się o tem czytelnik przekonać może z następnego wyjątku z kazania jego, mianego w Toruniu 1595. r. „Patrząc na tak wielkie i zacne zgromadzenie Chrześcianie mili, do wesela mi serce otuchy dodaje, widząc zacne osoby z rozmaitych stron korony Polskiej i z księstwa Litewskiego, między którymi acz jeszcze drugich niewidzę, którychem się spodziewałem, jednakże iż wiem o tem, że się i przez listy i przez posły swe nam oświadczyli, nieżał inaczej uczynić, jeno przyznać to Panu Najwyższemu, że on jest dobry, a iż na wieki trwa miłosierdzie jego: że on nas jeszcze w te czasy, gdy adwersarze rozmaitem obyczajem o to się starają, abysmy synodalnych zjazdów nie miewali, nas oto jako owieczki do jednej owczarni zgromadza.”

Od swoich współwierców był Chrzastowski bardzo poważany, okazuje się to z dzieł Łasickiego⁴⁾), Wola-

Typographum missa), nullus reor citius libros honorum autorum percurrat et suos componat, remque de qua agitur, facilius percipiat, argumenta excogitet, notanda observet. Łasicki l.c.

³⁾ Remitto tibi, Vir magnifice, Chrzastovii nostri, tam contradictionum Jesuiticarum, quam de Opificio Missae duos libros: quos ut perlegerem, antequam in lucem prodiret, tollendum, si qui invenirentur erratorum grammaticorum causa et tu a me contendisti, et ipsemet autor non semel rogavit. Quippe quod vir peracris ingenii, rei ipsi ac pugnae cum adversariis intentus, non vitare potuerit quibusdam locis polonismos, nec multum ponere solens in verbis operae: neque si id velit, jam possit, assuetus ab adolescentia dictioni theologiae et in logicis magis quam grammaticis versatus, cum literis navaret operam in academia Cracoviensi, creatus in ea artium baccalaureus. Łasicki loco citato.

⁴⁾ Łasicki w dziełku: Pro Volano et puriore religione, mówi: „Habes tui istius laudandi innumerabiles in Europa socios: quam Deus mirabili luce veritatis coelestis, ab annis 66. collustavit; habes multos verbi divini praecones in

na i innych pisarzy kalwińskich, którzy zeczną o nim wspominają. Reszka de Atheis. pag. 177. powiada że na synodzie wileńskim r. 1590. odbytym, mianowanym został wraz z sławnym Andrzejem Wołanem, cenzorem ksiąg kalwińskich. Z Jezuitami, mianowicie zaś z Stanisławem Grodzickim, Emmanuelem Węgą⁵⁾ Hiszpanem, Bellarminem i innymi zacięte toczył walki. Pisma też jego są po większej części treści polemicznej i wychodziły w następującym porządku:

1. Perła z Abakuba proroka wyjęta i za kolendę Janowi Hlebowiczowi oddana. Drukowano w Wilnie u Jana Karcana 1583. 4to. stron 54. — Dziełko to przytacza X. Alojzy Osiński w życiu Skargi na stronie 80.

2. Obrona pewności dusznego zbawienia przeciwko Papieskij wątpliwości, przez X. Andrzeja Chrzastowskiego, pasterza olszańskiego, w duchu cichości i miłości spisana. Drukowano w Wilnie u Jana Karcana, roku 1585. — 4to. 88. stron i 4 karty początkowe. Dedykacya Dorocie Samboreckiej, małżonce Melchiora Zawiszy, Marszałka W. K. Lit. datowana: w Olszanach ze dworu J. M. Pana Wileńskiego 14. d. Kwietnia 1585. Na końcu znajduje się jedna karta, w której Chrzastowski zaleca braciom i siostram, aby dziękowali Bogu, iż oczy jego krwią zasze i boleścią wielką strapione uleczyć i oświecić raczył i aby prosili Bogo o zachowanie mu zdrowia, wzroku i wszystkich zmysłów.

3. Obrona tajemnicy Chrztu prawosławnego Chrze-

Lithuania tua, qui tecum idem agunt strenue. Quos inter nunc Vilnae eminent vir nobilis Andreas Chrzastovius, postquam sedes sponte sua mutavit.

⁵⁾ Że przeciw Wedze coś pisał, wspomina sam w dedykacji dzieła swego: Bellum Jesuiticum Janowi Naruszewiczowi: „Qua de re cum in nostra Lithuania Hispanus quidam Jesuita, Emmanuel Vega, non multis adeo annis maledicum contra nos edidisset libellum; ne forte nostris quoque verborum et rerum copiam deesse gloriatur, ea quae deceat modestia, illi jam pridem respondi.”

Dzieje kość. wyzn. helw. Tom II.

ściaństwa. Drukowano w Wilnie u Jana Karcana 1584. — 4to. (X. Alojzy Osieński w życiu Skargi).

4. Siedm kazań. W Wilnie u Jana Karcana 1584. — 4to. stron 119. (X. Al. Osieński w życiu Skargi).

5. Psychotopia albo Czyściec X. Stanisława Grodzickiego, professora theologiey Societatis Jesu przedniejszego, w Wilnie 20. Julii wzniecony na pogrzebie Oświeconej księżny Jej M. Paniey Katarzyny z Tęczyna, Małżonki J. X. M. Pana Krzysztofa Radziwiłła, X. na Birzach i z Dubinek, wojewody wileńskiego i hetmana najwyższego W. K. Lithew. etc. A przez X. Andrzeja Chrzastowskiego, kaznodzieję Jego X. Mości ugaszony 26. Junii roku 1592. Nakładem Je. M. Pana Szemiota, starosty Botockiego. W Wilnie u Jakoba Markowicza, sługi i drukarza Je. X. M. Pana Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego et. — 4to. stron 67. prócz dedykacyi Jana Szemioty Radziwiłłowi i przedmowy wierszem do bacznego i łaskawego czytelnika. W dedykacyi mówi Szemiota między innymi: „Jako się dosyć znacznie teraz niedawno we zborze wileńskim okazało, kiedyś W. X. M. attentissime arrectis auribus z wielkiem kochaniem swoim księdza Andrzeja Chrzastowskiego pobożnego i uczonego męża słuchać raczył.“ — Chrzastowski tak kazanie swoje zaczyna: „Z wielkiej burze mały deszcz bywa. Ich M. Panowie katolicy wabili nas proźbami swemi na kazanie Jezuitę swego, obiecując, że to nam perswadować miał, iż są ludzie po śmierci w czyszczu, ale gdyśmy cierpliwie słuchali, nieznaleźliśmy jedno nubes aqua carentes, jako mówi duch pański etc.“

5. Contradictionum in libro Roberti Bellarmini de Purgatorio Index. Collectus Per Andream Chrzastovium Ver. Divi. in Mag. Duc. Lit. Ministrum. Anno M. D. XCIII. 4to. s. l. sig. N. 2. — Przy dziele tem znajduje się zwykle następujące: Vindiciae quibus Guilhelmi Philalethae ad Ministromachiam Resci responsio contra refutationem posnaniensem a criminatione et sophismatibus vindicatur. Joanne Krzysky (pod tem nazwiskiem ukrył się Daniel Mikołajewski, senior Braci Czeskich

w W. Polsce) referente. Anno MDXCIII. sine loco. sig. K. 3. Dedykacya Świętosławowi Orzelskiemu, staroście radziejowskiemu.

7. Bellum Jesuiticum sive ducentarum et quinque Jesuiticarum Contradictionum index etc. Per Andream Chrastovium Polonum verbi Dei in Lithuania ministrum. Basileae per Contr. Walldkirchium Anno CIDI XCIII. 4to. Dzieło to składa się z trzech części. Pierwsza: De Eucharistiae mysterio CXC. De Antichristo XV. Pseudographiae aliquot loci. ma stron 161. Druga: De Opificio Missae, z osobnym tytułem ma stron 328. prócz rejestru. Trzecia: Praxis de Caeremoniis et Canone Missae, także z osobnym tytułem, ma stron 104. Pierwszą część dedykował Chrzastowski Janowi Naruszewiczowi, łowczemu w. litewskiemu (venatori terrarum Lithuaniae) i podpisał dedykacją r. 1593. nie wymieniwszy miejsca, w samym środku atoli tej dedykacyi mówi: Ex praediolo meo Zbiruchiano, die ipso ascensionis Christi in coelum, quo die solent Pontificiorum discipuli cum ingenti Daemonis simulacro e fornice templi per plateas discurrere, atque oratoria fratrum nostrorum cracoviensium destruere“. Drugą część przypisał Mikołajowi Naruszewiczowi, kasztelanowi żmudzkiemu, podpisawszy dedykacją: Ex Musaeolo Zasłaviensi 15. Maji 1591. W niej mówi Chrzastowski, że Ojciec tego Naruszewicza Podskarbi litewski biegłym był w łacinie i greczyźnie i nieraz znajdował się wśród ministrów w zborze wileńskim i że zabiegał, aby synowie jego nie wpadli w błędy (errores) katolickie, albo arianskie. „Itaque“ — ciągnie dalej — „vobis pudicum, doctum et prudentem virum Benedictum Rosumtum elegit, qui nunc est prothographus senatus vilnensis, ut verae pietatis causa vos Heydelbergam et Argentinam duceret, atque reduceret“. Do tejże drugiej części dopisał dedykacją swoją Mikołajowi Naruszewiczowi, kasztelanowi żmudzkiemu Jan Łasicki, podpisawszy ją z Wilna d. 10. Czerwca 1592. r. Trzecią część dedykował Chrzastowski Krzysztofowi Naruszewiczowi, podpisawszy dedykacją dnia 28. Lutego t. r. z Zasławia.

8. W książce: kazania synodowe. Na generalnym ewangelickim synodzie w Toruniu, w kościele rzezonym Panny Maryjy, Miesiąca Augusta, Roku pańskiego 1595. 1. Corinth. 12. Różność darów jest, ale jeden Duch, rozdając z osobna każdemu jako chce. Roku Pańskiego 1599. znajduje się kazanie Andrzeja Chrzastowskiego, miane dnia 25. Sierpnia 1595. roku. Prócz tego wydawał Chrzastowski i obce pisma, i tak np. wydał dziełko Szymona Teofila Turnowskiego, seniora zborów Braci Czeskich w Wielkiej Polsce, pod tytułem: Zwierciadło itd.

5. *Wojciech Salinarius.*

Od Siarczyńskiego mylnie zwany Janem, był najprzód ministrem przy zborze ewangelickim w Osmianiu, dobrach Monwida Dorohostajskiego Marszałka W. X. Lit. Tu mieszkając wydał następujące dzieło:

Censura albo rosądek na konfessyę ludzi tych, którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni bywają Aryanie a w rzeczy samej są Socynistami, naśladując we wszystkim przewrotną opinią Fausta Socyna Włocha. Księgi Pierwsze, które są o znajomości Bożej. A przytym okazanie prawdziwej sentencji ewangelickiej przeciwnej temu: Pisma świętymi dobrze utwierdzonej. Księgi wtóre, które są o Istności Pana Chrystusowej. Księgi trzecie są o stanie człowieczym, to jest jakim był człowiek stworzony od Boga, a jakim się stał po upadku. Drukowano w Osmianie J. M. Pana C. M. (Dorohostajskiego) Marszałka W. X. Lit. Roku 1615 4to. 101. 595. str. Oprócz dedykacji i rejestrów.

Czy Salinarius co więcej pisał, niewiadomo mi. Nieznane mi też są okoliczności życia jego.

6. *Jakób Kostecki.*

Węgierski kładzie tego Jakóba Kosteckiego piątym w porządku seniorem dystryktu wileńskiego, nie przytaczając najmniejszej okoliczności życia jego.

Jan Zygro-wiusz (Zygrowski).

Urodził się w Wielkiej Polsce w Wieruszewie d.

23. Lipca 1574. r. z rodziców katolickich. Nauki odbył w akademii krakowskiej, gdzie w r. 1595. stopień mistrza filozofii otrzymał¹⁾. W r. 1596 Jan Chocimowski, senior dystryktu ruskiego, minister łańcucki, pozyskał go dla wyznania helweckiego. Późem Zygro-wiusz poświęcił się stanowi duchownemu i pełnił obowiązki ministra przy zborze w Paniowcach na Podolu. Po śmierci Jana Potockiego, wojewody braclawskiego, dziedzica Paniowiec (1611. r.) wezwany został do Litwy, gdzie współwiercom swoim wiele ważnych przysług wyświadczył, piastując najprzód godność seniora nowogrodzkiego, a później wileńskiego. Umarł r. 1624 mając lat 50.

Byłto znakomity szermierz wyznania swego przeciw katolicyzmowi. Wydał następujące dzieła:

1. *Geniec Catholika reformowanego, przynoszący Diatribe albo porównania Wiary s. Katolickiej, tak na Wschód jako na Zachód słońca, przedtym po wszystkim świecie będącej, a we wszystkich fundamentalnych zbawiennych artykułach zgodnej, z terażniejszym kościołem nazwanym ewangelickim; a zaś z kościołem terażniejszym rzymskim jakmiarz sprzeciwnej.* Od X. Jana Zygro-wiusza z Wieruszowa, kaznodzieję słowa Bożego prawdziwego w zborze Paniowieckim napisany. W Paniowcach. Drukował W. Malachowicz 1608. — Svo 448 stron i 8 kart na przedzie. Dedykacja Janowi Potockiemu, wojewodzie braclawskiemu i Andrzejewi Potockiemu, kasztelanowi kamienieckiemu.

2. *Epichirima. Albo dowód porządnego posłania na urząd pasterski pasterzów kościoła s. katolickiego apostolskiego ewangelickiego, a stracenia jego od pasterzów kościoła rzymskiego.* Przez X. Jana Zygro-wiusza z Wieruszowa Kaznodzieję prawdziwego Słowa Bożego w zborze paniowieckim. Cum consensu superiorum. W Paniowcach. Drukował W. Mala-

¹⁾ Potwierdza to Borkowski w dziełku: Minister wytkni-ny etc. str. 22. „I tak tu o tobie powiadają, żeś ty persona promoti in academia cracoviensi“.

chowicz Roku 1609. 4to stron 107. oprócz przedmowy i dwóch kart na końcu nie liczbowanych. Dedykacya: Przewielebnym w Panu Chrystusie Ojcom, Biskupom i pasterzom wszystkich kościołów Bożych reformowanych w koronie Polskiej wszędzie będącym“.

3. Papopompe, albo posłanie Papieża z odprawą na Missyą Lutrową i Zwingliuszową od X. Jana Zygro-wiusza z Wieruszewa, Kaznodzieję słowa Bożego Prawdziwego, Jaśnie Wiel. JMCi Pana P. Jana Potockiego z Potoka, Wojewody bractawskiego, starosty kamienieckiego, Generała Podolskiego, a natenczas pod Smoleńskim wojska króla J. Mości najwyższego gubernatora spisane. W Senapaniowcach drukował W. Malachowicz Roku 1611. 4to 380 stron. 7 kart na końcu i 16 na przodzie.

4. Sobolewski widział w Polawach dzieło jakieś, które Zygro-wiuszowi przypisuje i nadaje mu tytuł: Katolik reformowany (Obraz bibliogr. Tom II. strona 332. i 606.) Ale nie będzie też to Katolik Stanisława Razinowskiego, ministra w Żołyni pod Łańcutem? Przytacza także to dzieło Węgierski, a prócz tego jeszcze jedno pod tytułem: Tobiasz.

5. Księgozbiór Ossolinskiich we Lwowie posiada kazanie na wprowadzenie ciała Janusza Radziwiłła 12 Jan. 1621. Przez X. Jana Zygro-wiusza. Drukowano w Wilnie. 4to. Zygro-wiusz napisał także katechizm, który w roku 1618 drukiem ogłoszony został. W aktach bowiem synodu 1619. w No. 1. czytam: „Anno preterito Catechesis Zygro-vii sine scitu et permissu Synodi typis descripta erat“. Synod naznacza zatem pewne osoby, które katechizm ten przejrzeć miały; zaleca Zygro-wiuszowi, aby tak na tytule, jakoteż gdzie tego potrzeba wyraz: Trojca ś. wsunął, i aby do swego katechizmu palatyński (t. j. wyszły w krajach palatyna reńskiego) katechizm dołączył.

Wszystkie te dzieła Zygro-wiusza są dziś niezmiernie rzadkie; albowiem Zygro-wiusz będąc nieublaganym nieprzyjacielem duchowieństwa katolickiego, miał na nie najcięższe obelgi, i dla tego ono pisma je-

go starannie tępiło. Znalazł też między niem wielu przeciwników. Na Gońca odpowiedział mu Justus Rabe Antydyatrybą. Na Papopompe X. Olbracht Borkowski, professor akademii krakowskiej dziełem: „Minister wytkniony, a papież obroniony. Przeciwnieństwu Ministra Zygro-wiusza scriptowi, który nazwał Papopompe. Przez X. Olbrachta Borkowskiego. W Krakowie w drukarni Symona Kempiniego r. Pańskiego 1611. 4to. stron 103. — Obadwaj nie-szczęddą dla Zygro-wiusza obelg i potwarzy, nazywając go Żelgowiusem, kłamcą.

8. Maciej Bankowski (Bancovius).

O Macieju Bankowskim wspomina Węgierski, kładąc go siódmym w porządku seniorem dystryktu wileńskiego. Poprzednio był on seniorem dystryktu nowogrodzkiego i podlaskiego, z którego około 1625. r. na seniora dystryktu wileńskiego postąpił. Podpisał synod generalny toruński 1595. r. na który wyprawionym został od kościołów helweckich w Litwie.

9. Andrzej Dobrzański.

Węgierski (Slavonia reformata pag. 441.) kładzie go osmym w porządku seniorem dystryktu wileńskiego, nazywa synem Jana a bratem Mikołaja i Łukasza Dobrzańskich. Ojciec jego był księdzem greckim w Małopolsce, albo raczej na Rusi czerwonej; przeszedłszy zaś do wyznania helweckiego, sprawował obowiązki duchowne przy rozmaitych zborach małopolskich. Andrzej był konseniorem dystryktu ruskiego w Małopolsce, później przeniósł się do Litwy i został seniorem dystryktu nowogrodzkiego, a w krótko potem wileńskiego. Węgierski nazywa go mężem pobożnym, uczonym i gorliwym. Czy co z druku wydał, niewiadomo mi, jednakże są pewne ślady prac jego uczonych. W aktach konwokacji Dębnickiej przez Braci czeskich w r. 1629. złożonej, jest wzmianka, że on biblią brzeską poprawił i do druku przygotował; litewscy kalwini chcieli pracę tę jego drukiem ogłosić; oparli się temu małopolscy kalwini i wielkopolscy Bracia czescy,

k którzy podobne dzieło mieli po swym seniorze Danielu Mikołajewskim. Temu więc dano pierwszeństwo i ogłoszono je drukiem w Gdańsku u Hünefelda 1632. Jestto biblia znana pod nazwiskiem Paliura. Po takim obrocie rzeczy, co się z pracą Dobrzańskiego stało, niewiadomo mi, może rękopism jej znajduje się w archiwach litewskich wyznania helweckiego. Drugą pracą Dobrzańskiego był plan nauk w szkołach kalwińskich, który on na synodzie w Wilnie 1629. odprawionym, złożył. Plan ten czytał sławny Jabłoński i dał o nim następujące zdanie: „Leges scholarum Lithuanicarum a Rn. Andrea Dobrzanio, Sen. Novogrodeni, prudenter scriptae.“

Andrzej Dobrzański, pisał się z Dobry, tak podpisał konwokacyą w Orli roku 1626. dnia 10. Maja złożoną, pochodził zatem zapewne z familii ślacheckiej.

10. Baltazar Łabęcki.

Rodem był z Prus książęcych. Sprawował długi czas obowiązki duchownego przy zborze wileńskim, z wielkiem zadowoleniem gminy i przełożonych swoich. Zaczem na synodzie w Wilnie 1636. r. odprawionym, wyniesiony został za usługi swoje ¹⁾ (r. 1636.) na seniora dystryktu wileńskiego, urząd, który od niejakiego czasu był już zaniedbany. Godność tę piastował aż do roku 1640. W tym czasie swawola uczniów jezuickich i nierostropność samychże kalwinów ściągnęła na zbór wileński i na duchownych przy nim nieszczęście, o którym w Tomie I. na stronie 203 obszernie mówiłem. Wyrokiem sejmowym Łabęcki skazany z kilku innymi na gardło, uniósł życie do Prus

¹⁾ Łabęcki używanym był od swoich współwierców do rozmaitych ważnych posług. I tak np. w czasie kiedy kalwini polscy i litewscy, chcąc wprowadzić jednostajność liturgii po zbiorach swoich o to na różnych synodach i zjazdach układy robili, Łabęcki, natenczas konsenior, posłany został na konwokacyą generalną włodawską dnia 21. Września 1634 złożoną, wraz z Andrzejem Dobrzańskim, seniorem wileńskim, Mikołajem Wysockim, seniorem podlaskim i Samuelem Minwidem.

książęcych, zaopatrzony w listy polecające do elektora brandenburskiego, od X. Krzysztofa Radziwiłła, hetmana w. lit. i w pieniądze od swoich współwierców. Jakkolwiek Łabęcki znajdował się teraz w swojej ojczyźnie, to przecież tęsknił za Wilnem, dokąd go nawyknienie, związki przyjaźni i pokrewieństwa wabiły, i usiłował dostać się do Wielkiejpolski albo do Małéjpol-ski na ministra przy którymkolwiek zborze, póki by się burza w Wilnie zupełnie nie uciszyła. Pisał w tym interesie po kilkakrotnie listy do seniorów Zborów Wielko- i Małopolskich; ale ci lękając się ściągnięcia na siebie i kościoły swoje gniewu duchowieństwa katolickiego, mimo najlepszych dłań chęci, musieli się stać na prośby jego głuchymi. Tymczasem też umarł Kry-

¹⁾ Jak dalece Łabęcki pragnął powrócić do Wilna, okazuje się z listu jego, pisanego dnia 27. Maja 1641. r. do jednego z panów dyssydenckich w Litwie: „Magnifice et generose Domine, Domine et fautor clementissime! Quamvis in moderna nostra calamitate conscientiae testimonium et ipsa innocentia, quod sine ullo nostro crimine et flagitio exulari cogimur, satis abunde nos consolatur, scimus enim quod in negotio Christi nobis datum est, non solum credere in Christum, sed etiam pati pro illo et est singularis gratia divina, ubi loquitur Petrus, cum quis propter conscientiam Dei persecutionem patitur, attamen ipsa vagatio inter populum exterum et remotio a munere vocationis satis molestiarum nobis creat, propeque instans paupertas terrorem incubabit, jam subsequuturae majoris miseriae. Quapropter suppliciter rogamus magnificam generositatem, quam ut ex officio christianitatis et ex amore erga proximum curam nostri habere velit, negotiumque nostrum in futuris comitiis promoveat, intercedendo prius apud serenissimam regiam majestatem, cui de innocentia nostra bene constat, ne nos omni culpa vacuos ita crudeliter opprimi permittat. Deinde interponet auctoritatem suam ad patronos nostros principes Radivilios et ad totam nobilitatem, ne nos ita turpiter calumnia et perjurio obrutos derelinquant, nam non solum nos, sed libertas, jura et privilegia eorum in nobis opprimuntur, agant ergo et procurent hoc, ut fiat aliqua mitigatio injusti decreti et proscriptionis, et si non potest dari jam nobis reditus in Lituaniam, pateat nobis Polonia, ubi vocationis nostrae munus nobis exercere liceret ac impossibile propter malitiam adversariorum, ut modo in Borussia ducale tanquam privatis inhabitare liceat, quae inhabitatio ut commoda esse possit indigemus singulari esse et munificentia magnificorum patronorum nostrorum, ineant

sztol Radziwill, wojewoda wileński, hetman w. litewski, na którym Łabęcki wszystkie nadzieje swoje opierał. Śmiercią tą jak gromem uderzony, sam w kilka lat potem zstąpił do grobu 1645. roku.

Łabęcki był człowiekiem gruntownie uczonym i wymownym. Znajome mi jest następujące dzieło jego:

1. *Anatomia conscientiae*, to jest rozebranie i roztrząśnienie sumnienia człowieczego w kazaniach uczynione. A teraz za instancją wiele pobożnych a za nakładem Wielmożnej Pani, Jéjmości Pani Doroty Zawiszanki Podbereskiej, Marszałkowej Bracławskiej, dla pożytku pospolitego y pociech wielom pożądaney y naprawy obyczajów zepsowanych, ku chwale samego Boga w Trójcy świętej jedyne do druku podane. Przez Balthasara Łabęckiego, sługę Słowa Bożego. Drukowano w Lubczu w drukarni Jana Kmity roku 1618.— 4to. stron 425., kazań 23. Dedykacya Dorocie Podbereskiej, marszałkowej bracławskiej (była ona córką Krzysztofa Zawiszy, kasztelana witebskiego i Doroty Samboreckiej) podpisana dnia 15. Maja 1638. roku.

Kazania te należą do najlepszych w polskim języku; rzecz w nich wyborna, polszczyzna na podziw dobra i czysta, w czasie, gdzie już najlepsi katolicy mówcy kościelni, łącząc do mów swoich mieszać zaczęli. Na próbę przytaczam tu wyjątek z ostatniego kazania, strona 40¹.

„Jako we wszystkich sprawach ludzkich koniec dobry każdej sprawy przyozdabia i koronuje całą sprawę, tak osobiście dokonczenie każdego chrześcijańskiego człowieka dobre, wszystek żywot jego czyni ozdobnym i chwalebnym. Zaczem tego ma pożądać każdy pobożny Chrześcianin, aby dokonczenie żywota

ergo consilium et assignent nobis aliquam certam provisionem et pensum annuum, ut honeste vitam nostram sustentare possumus, quod ut persuadere velit supra nominatis Dominis Patronis nostris iterum atque iterum magnificam generositatem vestram obnixè rogamus.

swojego mógł mieć szczęśliwe, chrześcijańskie, żeby śmiercią sprawiedliwych mógł umrzeć i do żywota wiecznego być przeniesionym. Do czego jest potrzeba pierwsza, jako się pokazało w przeszłym kazaniu, przygotowanie się przystojne za czasu na śmierć. Teraz nam drugą rzecz do przewyciężenia boleści śmierci obaczyć potrzeba, której się ma trzymać człowiek chrześcijański w samej śmierci, gdy na śmiertelnej pościeli leżeć będzie. Pod który czas różne straszne widziały zwykły się stawiać człowiekowi przed oczy, dla tegoż rzecz jest bardzo potrzebna, uczyć się tego za czasu zdrowia, czemby się podczas potrzeby przypadającej i w samej śmierci mógł ratować i cieszyć. I niechaj tego żaden nie odkłada aż do choroby, bo natenczas kiedy się przyjdzie biedzić z ciężkością boleści i z bojaźnią śmierci, niewczas będzie zdobywać się na prezerwatywę, na lekarstwo skuteczne, którem za zdrowia swego pogardzał i t. d.

Czy Łabęcki więc dzielił wydał, niewiadomo mi.

11. *Tomasz Chociszewski. (Chocisevius).*

Węgierski kładąc go dziesiątym w porządku seniorem dystryktu wileńskiego, mówi, że pochodził z familii ślacheckiej i urodził się dnia 24. Grudnia 1586. o innych zaś okolicznościach życia jego milczy.

12. *Andrzej Muxoniusz.*

Syn Krzysztofa Muxoniusza, konseniora Braci czeskich w Wielkopolsce, urodził się 1595. r. nauki odbył w Byczynie w Śląsku; potem zwiedziwszy akademią frankfurtską, został rektorem szkółki braci czeskich w Łobżenicy; z kąd powołany na rektora szkoły słuckiej, po kilku latach przeniesiony został do zboru nowogrodzkiego, nakoniec do słuckiego. Tu mieszkając sprawował oraz obowiązki seniora dystryktu nowogrodzkiego. Nareszcie po śmierci Tomasza Chociszewskiego wyniesiono go na seniora dystryktu wileńskiego. W tej godności dokonał życia w Szyłanach 1672. r. Miał to być człowiek bardzo uczony: „vir gravissimus, undique doctissimus“ — mówi o nim rękopism archiwum

braci czeskich w Lesznie; cóż potem, kiedy najmniejszego śladu tej wielostronnej nauki swojej nie pozostał po sobie.

13. *Paweł z Żarnówca.*

Syn sławnego w dziejach reformacji polskiej Grzegorza z Żarnówca, urodził się w Małopolsce przy schyłku 16go wieku. Poświęciwszy się stanowi duchownemu w wyznaniu swoim za przykładem ojca, ordynowanym został na ministra na synodzie w Ożarowie złożonym. Późem przeniósł się do Litwy, sprawując najprzód w Nurcu na Podlasiu, na dworze Kochlewskiego, sędziego ziemskiego brzeskiego przez 2 lata obowiązki kaznodzieji nadwornego. Ztąd posłanym został na profesora historii w Gimnazjum kiejdańskim. Jak długo tu uczył, niewiadomo mi. Już atoli w roku 1638 znajdował się przy zborze witebskim; w roku 1641. przy zborze newogrodzkim, a w roku 1653. przy zborze ostaszyńskim, gdzie w roku 1661. wyniesionym został na godność konseniora, a w roku 1668. na godność seniora dystryktu.

W roku 1670. zostawszy seniorem dystryktu wileńskiego, przeniósł się do Szylan w Żmudzi, gdzie w roku 1681. przeszło ośmdziesiątletni starzec życia dokonał. Był to człowiek uczony, w piśmie ś. biegly; dla tego też, gdy Dominikani w Nowogrodzku wyzywali kalwinów litewskich na dysputę publiczną w kościele dominikańskim, Kalwini jego na walkę tę wysadzili. Po wracając z niej, został na drodze od złoczyńców napadnęty, potyrany i sukien swoich pozbawiony. Czy co pisał, niewiadomo mi.

14. *Mikołaj Dziczkowicz.*

Rękopism archiwum Braci Czeskich w Lesznie, mówi o tym Mikołaju Dziczkowiczu, że posiadał doskonale 7 języków, pełnił obowiązki kaznodzieji polskiego i niemieckiego w Wilnie, był mężem rozumnym i ślachtetnym i umarł 1675. r.

15. *Krysztof z Żarnówca.*

Wnuk Grzegorza z Żarnówca, syn najstarszy Pawła, seniora dystryktu wileńskiego, urodził się 1626. r. Wyświęciwszy się w roku 1650 na duchownego, sprawował lat kilka obowiązki kaznodzieji nadwornego u Chreptowiczowej, starościny hannenskiej, której mąż trzymał się religii katolickiej. Okoliczność ta narażała go na częste przykrości. Później na żądanie Księcia Bogusława Radziwiłła przeniesionym został do Kopyła; ztąd powołano go na rektora gimnazjum w Slucku. W r. 1660. objął zarząd kościoła w Koydanowie i konseniorat, a w krótko potem seniorat (1671. r.) białoruski. Po śmierci ojca Pawła wyniesionym został na seniora dystryktu wileńskiego, na którym w r. 1687. życia dokonał. Zostawił w rękopiśmie opis niektórych kościołów dystryktu białoruskiego, który skreślił, zostawszy od synodu upoważniony do wydobywania ich po wojnie moskiewskiej z rąk rozmaitych osób.

16. *Marcin Niewierski.*

Wnuk Marcina, seniora białoruskiego dystryktu; został w roku 1670 na synodzie kiejdańskim ministrem i sprawował przez trzy lata obowiązki duchowne przy zborze wileńskim; potem od roku 1674. przez 10 lat przy zborach w Lubczu i Dokudowie. W roku 1682 mianowany konseniorem dystryktu nowogrodzkiego, objął zarząd kościołów w Bielicy i Orłowie. Tu przebywając ucierpiał wiele od proboszcza katolickiego w Lidzie, który go do sądów biskupich pociągał, zarzucając mu, że dzieci katolickie chrzcil. W roku 1687. na synodzie kiejdanowskim wyniesiony został na seniora dystryktu wileńskiego.

17. *Michał Taubman Trzebiecki.*

Brat Krysztofa, seniora dystryktu nowogrodzkiego. W czasie, gdy zbór wileński r. 1682 od swawolnego motłochu zburzonym został, Michał Taubman Trzebiecki pełniąc wtedy obowiązki duchowne przy zborze wspomnianym, zostawał w wielkiem niebezpieczeń-

stwie życia. Później sprawując obowiązki duchowne przy rozmaitych zborach, został nareszcie na początku 18. wieku seniorem dystryktu wileńskiego. Inne okoliczności życia jego nie są mi znane.

18. *Konstanty Krapieński.*

Podpisał w godności seniora dystryktu wileńskiego synod kiejdański r. 1719. razem z Lutrami odprawiony. Inne okoliczności życia jego nie są mi znane.

19. *Gabryel Beniaszewski.*

Okolo r. 1754 był seniorem dystryktu wileńskiego Gabryel Beniaszewski, którego okoliczności życia nie są mi bynajmniej znane.

b. *Seniorowie nowogrodzcy.*

1. *Maciej Bankowski, (Bancovius).*

Czytaj o nim wyżej między seniorami dystryktu wileńskiego. Seniorem dystryktu nowogrodzkiego był Maciej Bankowski do r. 1625.

2. *Andrzej Wysocki.*

Węgierski poczytuje Andrzeja Wysockiego za drugiego w porządku seniora dystryktu nowogrodzkiego, nie przywołując atoli najmniejszej okoliczności z życia jego, prócz daty zgonu w r. 1608.

3. *Franciszek Rassius.*

O Franciszku Rassiuszu, uczniu akademii krakowskiej wspomina Węgierski, nazywając go trzecim w porządku seniorem dystryktu nowogrodzkiego.

4. *Jan Zygmunt.*

O którym czytaj wyżej między seniorami dystryktu wileńskiego.

5. *Andrzej Dobrzański.*

Czytaj o nim wyżej między seniorami dystryktu wileńskiego.

6. *Andrzej Muzoniusz.*

Czytaj o nim wyżej między seniorami wileńskimi.

7. *Daniel Reder.*

Kaznodzieja nadworny Maryi Radziwiłłówny, córki Janusza, hetmana w. lit. żony Bogusława Radziwiłła, obrany na seniora nowogrodzkiego 1663. dokonał żywota w Słucku 1673. roku. Miał to być człowiek uczony i głębokiego rozumu.

8. *Paweł z Żarnówca.*

Postąpił później na seniorat dystryktu wileńskiego; patrz o nim wyżej.

9. *Jerzy Lutomirski.*

O którym nic więcej nie wiem, jak to, że dopiero w starości bardzo podeszłej wyniesionym został na godność seniora dystryktu nowogrodzkiego i zarazem na plebana przy zborze słuckim.

10. *Krzysztof Taubman Trzebicki.*

Był konseniorem dystryktu wileńskiego, plebanem w Wilnie, gdy podburzony przez Jezuitów motloch zbór wspomniany r. 1682 z ziemią zrownał. Uniosłszy zalewne życie z niebezpieczeństwa, wyniósł się w Wilna i obrany został w r. 1685. na seniora dystryktu nowogrodzkiego. Inne okoliczności życia jego, jakoteż data zgonu, nie są mi znane. Umarł podobno okolo 1594. Miał zostawić po sobie jakieś rękopisma treści filozoficznej.

11. *Adam Wolk.*

W roku 1695. obrany został na seniora dystryktu żmudzkiego, ale już w roku 1702. podpisał synod prowincjonalny w Bielicy: "Adamus Wolk, pastor ecclesiae slucensis et in districtu novogrodensi superatendens". Sprawował poprzednio obowiązki plebana przy zborach w Lubczu i Kiejdanach, jakoteż konseniora żmudzkiego. Więcej szczegółów z życia jego nie wiem.

12. *Samuel Lutomirski.*

Ten Samuel Lutomirski podpisał się w liście do Jabłońskiego w r. 1710. pisanym: „X. Lutomirski zbórów nowogrodzkich i lidzkich superintendent”. W czasach największego ucisku dyssydentów polskich i litewskich, Lutomirski był jednym z najzarliwszych obrońców swego wyznania. Archiwum braci czeskich w Lesznie zawiera wiele listów jego, pisywanych do Jabłońskiego, z których się okazuje, jak niezmordowanym był w przemyślaniu o środkach ulżenia cierpień swoich współwierców. Umarł 1711. roku.

13. *Floryan Swida.*

Podpisał synod kiejdański r. 1719 razem z Lutrami odprawiony, jako senior dystryktu nowogrodzkiego, toż samo synod w Zabłudowie 1724. r. złożony. Więcej o nim nie wiem.

14. *Michał Reczyński.*

Znajdował się na synodzie generalnym w Gdańsku r. 1726 złożonym. Więcej szczegółów o nim niewiem.

15. *Jakób Inglis.*

Okolo r. 1750. był seniorem nowogrodzkim Jakób Inglis, zapewne z rodziny szkockiej pochodzący. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

Siedliskiem zwyczajnem seniorów nowogrodzkich był Sluck.

c. *Seniorowie zawilejscy.*1. *Jan Lucyniusz Papłoński (Paplonius).*

Węgierski kładzie go pierwszym w rządzie seniorów zawilejskich, nie przytaczając najmniejszej okoliczności z życia jego.

2. *Stanisław Minwid.*

Rodem Żmudzin, drugi w porządku, według Węgierskiego, senior zawilejski. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

3. *Balcer Krośniewicki.*

Urodził się w Wilnie, gdzie odebrał w szkole ewangelickiej początkowe nauki, udał się na uniwersytet bazylejski i tu zaszczyconym został stopniem doktora teologii pod sławnym Amandem Polanem 1601. r. Później powołany został do Małej Polski na rektora szkoły w Kryłowie. W roku 1603. zostawszy ministrem swego wyznania, powrócił z Małej Polski do Litwy; tu sprawując obowiązki duchowne przy rozmaitych zborach, wyniesionym nareszcie został na seniora dystryktu zawilejskiego. Według Węgierskiego, miał to być człowiek bardzo uczony, nie wiadomo mi przecież czy ślad jaki nauki tej swojej w pismach pozostawił.

4. *Paweł Lucyniusz Papłoński.*

Był bratem Jana Lucyniusza Papłońskiego i czwartym, według Węgierskiego, seniorem zawilejskim. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

5. *Jan Minwid.*

Syn Stanisława Minwida, drugiego w porządku seniora zawilejskiego. Okoliczności życia jego nieznane. Umarł 1638. r.

6. *Samuel Minwid.*

Urodził się 1602. r. Odbawszy nauki w szkołach ewangelickich litewskich i zwiedziwszy akademie zagraniczne, sprawował później obowiązki duchowne przy rozmaitych zborach litewskich swego wyznania; nareszcie w r. 1638. wyniesionym został na godność seniora dystryktu zawilejskiego. Wydał następujące kazanie: Droga powszechna, to jest kazanie na wyprowadzenie ciała Krzysztofa Radziwiłła, Wojewody wileńskiego, hetmana W. X. Lit. przez X. Samuela Minwida Superattendentą zborów ewangelickich zawilejskich, pasterza zboru birzańskiego 1641. W Lubczu, w drukarni Jana Kmity. 4to. —

7. *Marcin Bythner.*

Według rękopismu z początku 18go wieku miało być mąż, niemniej nauką, jako i nadzwyczajną prawością znamienity. Umarł w Dziewaltowie 1670. r. w zgrzybiałym wieku. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

8. *Tomasz Krzyczewski.*

Okoliczności życia seniora tego, nie są mi znajome; miał być biegłym w języku litewskim i kazania w tym języku w rękopiśmie pozostawić. Umarł w Birzach 1678. r.

9. *Mikołaj Minwid.*

Okoliczności życia jego nie są mi znajome. W roku 1680 wysłany został od zborów litewskich do zagranicznych ksiąząt wyznania reformowanego, z prośbą, aby ci na uniwersytetach w krajach swoich kilka alumnatów dla młodzieży kalwińskiej z Litwy do stanu duchownego przeznaczonej utworzyli. W misji tej swojej przyjęty jak najuprzejmiej od ksiąząt protestanckich, mianowicie zaś od elektora brandenburskiego i od landgrafa heskiego, wyjednał swoim współwiercom litewskim to, czego żądali. Umarł w Birzach 1688. r.

10. *Samuel Bythner.*

Po śmierci Minwida obrany na synodzie żupańskim 1688. r. na seniora dystryktu zawilejskiego, sprawowawszy urząd ten lat kilkanaście, przyjął później obowiązki seniora żmudzkiego i przeniósł się do Kiejdan, jako miejsca leżącego bliżej granic pruskich, mianowicie zaś Królewca, z którym w interesach swego wyznania ciągle miał związki. Był to niespracowany obrońca praw i swobód współwierców swoich, dla których ani zdrowia, ani majątku, pracy i trudów nie szczędził, jeżdżąc w sprawach swego wyznania do obozów Karóla XII. Piotra Wielkiego, na dwór berliński itd. częstokroć z niebezpieczeństwem własnego życia. Dobry członek swego wyznania, zły obywatel, Polak, dla

interessu swego wyznania podawał nieprzyjaciółom nie raz najzgubniejsze dla kraju rady; między innemi np. doradzał królowi pruskiemu, aby nabył dobra Radziwiłłów linii birzeńskiej, osadził swoim wojskiem zamki w Słucku, Birzach itd. a potem orężem i pieniędzmi pokusił się o resztę Litwy. On był jednym z najgorliwszych popieraczy wznowienia unii politycznej Dyssydentów z wyznawcami cerkwi wschodniej, która za Stanisława Augusta do skutku nareszcie przyszła. Niebezpieczny ten dla ojczyzny nasz człowiek dokonał życia r. 1710¹⁾.

11. *Alexander Skomin.*

Okoliczności życia tego seniora zawilejskiego, nie są mi znane. W. r. 1710 był konseniorem zborów

¹⁾ Następujący list, pisany z synodu słuckiego 1719 do Jablońskiego okazuje jego wielkie, nie ze wszystkim godziwe zabiegi o dobro swoich współwierców.

„W Bogu Przewielebny Mości Xięże seniorze wielkopolski.”

„Wielką w afflicyach swoich kościół Boży w Litwie utracony odnosi konsolacyą, mając wiadomość o tak gorliwym i czułym WMCi Brata i Dobrodzieja o zatrzymanie i pomnożenie chwały Bożej staraniu. Co wdzięcznemi sercy i My w kościołach litewskich uznawamy i uniżenie dziękujemy, prosząc, żeby Bóg tak zacny kościół swego filar długo konserwował. Chciej i dalej w takowem staraniu nieustawać, osobiwie teraz, gdy nieprzyjaciele chwały bożej wszystkie swe siły na zniszczenie kościołów ewangelickich wywarli, zagubić chcąc z gruntu zbór słucki i kiejdański. Już świeżo i w Popielu y w Sołomieściu w majątnościach Radziwiłłowskich budynki kościelne sobie wystawili i nabożeństwo swe wprowadzili; zgola publicznie, srodze i okrutnie na nas następować poczęli, czego dotąd nie śmieli, póki inne tu były wojska. Abyśmy się prawem Rzeczypospolitej obwarowali, zrozumieliśmy consilium WMD. z relacyi JMX. Bytnera seniora żmudzkiego, ochotnie to przyjmujemy i wszelkiem staraniem do tego aplikować się będziemy. Konfederacyą z Rusią odnowić, rzecz jest potrzebna, jedno do tego potrzeba powagi Najjaśniejszego Króla JMCi, aby napisał do Najjaśniejszego Ccara JMCi jako już raczył w tej materii pisać do JMCi Pana Keiserlingera, co racz WMCP. z łaski swej promowować, a tę rzecz do Królewca na ręce JMCi Xiędza Bythnera posłać.”

zmudzkieh. Podpisał on synod w Kiejdanach dnia 21. Lipca i dni następnych r. 1719 wraz z Lutrami odbyty.

12. Piotr Balcerowicz.

Piotr ten Balcerowicz był seniorem zawilejskim około 1735. roku. Więcej o nim niewiem.

13. Jakób Bukowski.

Był seniorem około 1754. r. Okoliczności życia jego nie są mi znajome. Siedliskiem zwyczajnem seniorów zawilejskich były Birze.

d. Seniorowie podlascy.

1. Szymon Zacyusz.

O którym patrz wyżej między seniorami wileńskimi.

2. Mikołaj Trzcński.

Węgierski kładzie go drugim w porządku seniorem podlaskim; powiada, że będąc ministrem przy zborze w Brześciu wielkie ponosić musiał prześladowania, i że roku 1614go życia dokonał. Mnie okoliczności życia jego nie są znajome. Znajdował się na synodzie generalnym toruńskim r. 1595. który podpisał.

3. Andrzej Wysocki.

Według Węgierskiego trzeci w porządku senior podlaski. Okoliczności życia jego nie są mi znane. Pełnił długi czas obowiązki duchowne przy zborze w Siedlcach.

4. Maciej Bankowski (Bancovius).

O którym mówiłem wyżej pomiędzy seniorami wileńskimi.

5. Mikołaj Wysocki.

Syn Andrzeja, seniora podlaskiego, urodził się dnia 21. Sierpnia 1595. r. Nauki początkowe odbył w kraju, z gimnazjum gdańskiego udał się na uniwersytet heidelberski. Zostawszy ministrem, sprawował obowiązki

duchowne przy zborze w Siedlcach. Wyniesiony na seniora podlaskiego dał liczne dowody gorliwości w powołaniu swoim, nie szczędząc trudów i pracy dla dobra wyznania swego. Nie było bowiem za czasów jego zjazdu, synodu, konwokacyi lub t. p. na którymby się nie znajdował. Konwokacją generalną w Orli dnia 10. Maja 1626. roku odbyłą podpisał: Mikołaj Wysocki, superattendens Zborów trockich i podlaskich. Podpisał także zjazd w Orli 1644. Wydał następujące dziełko:

Akt usługi Chrztu ś. y ś. wieczery Pańskiej. Także akt dawania ślubu małżeńskiego. Dla prędszego y częstszego używania. Z Agendy Zborów ewangelickich koronnych y Wielkiego Xięstwa Litewskiego wyjęty. 1. Cor. 14. v. 19. 40. We zborze wolę pięć słów zrozumitelnie przemówić, abym y drugich nauczył, niżeli dziesięć tysięcy słów językiem obcym. Wszystko się niechaj dzieje przystojnie i porządnie. Drukowano w Lubeczu. Anno 1644. 4to stron 74. Na drugiej stronie karty tytułowój: „Ja X. Mikołaj Wysocki, superattendent dystryktu podlaskiego, za dozwoleńiem spółstarszych, te trzy akty Sacrorum rituum przejrane w druk podałem. Dnia 1. Octobra roku 1644.“

6. Sebestyan Załowski.

Sprawował obowiązki duchowne przy zborze w Siedlcach i był seniorem podlaskim. Umarł w Siedlcach 1675. r. Więcej o nim niewiem.

7. Jan Krysztof Krainiński.

Zapewne potomek, syn, albo wnuk sławnego mówcy kościelnego u dyssydentów polskich, Krysztofa Krainińskiego. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, był długi czas kaznodzieją nadwornym u Bogusława Radziwiłła, wielkorządcy Prus wschodnich. Uczony i biegły w starożytnych i nowych językach, wysłany został r. 1663. od Zborów litewskich do Anglii dla zbierania tam składek na potrzeby zniszczonych wojnami kozackimi, szwedzkimi i moskiewskimi zborów litewskich,

oraz dla kierowania drukiem biblii litewskiej, która w Londynie wydawano. „Gwałtowną widząc kościół Boży potrzebę,” mówi synod wileński z d. 7. Czerwca 1663. roku, zniesienia z siebie tak wielkiej, która mu injusta fuit apud exteros makuly i ignominii, za powariowaniem collecty in eleemosynarium subsidium braci per Chilinum, jednostajnym utriusque ordinis consensum zezwoliśmy, aby delegati byli znowu do Anglii expedyowani. A iż téjże żaden commodius wykonać niemoże, jako ten który zaczął i nie małe specimina laborum et industriae suae pokazał, padł znowu los z woli i dyspozycyi Duchy ś. przez zgodne całego synodu ś. vota, aby brat miły, X. Kraiński, i do tego autoritate całego konwentu stymulowany przez list, téż znowu na się wzięwszy prowincją zaczęte negotium skończył. Dla czego przydaje mu synod s. Dn. Nic. Minwid, SS. Ministerii Cand. dla wzoru wydrukowania litewskiej biblii, którzy jako obedientes filii, sine ullo effugio téj kościoła Bożego, aby nie wzbraniali funkcyi, S. synodus mieć chce, y tym kanonem waruje.“ Z misyi téj powróciwszy Kraiński wstrzymany buntem Lubomierskiego, niemógł zdać spółwiercom swoim na synodzie sprawy z posłannictwa swego. „Załować tego nie pomalu nam przychodzi,” mówi synod d. 4. Lipca 1666. r. w Wilnie złożony, że brat miły X. Kraiński dotąd legacyi swojej do Anglii convenientem nie dawa rationem, a co większa różnych synodów kanonom dosyć nie czyniąc, ani z Anglii wiadomości o expedyeyi swojej nie zasiaga, ani sam według powinności na synodach nie bywa, serio onemu injungimus, aby funkcyi téj delegackiej której się raz podjął dosyć czynił, i koniecznie z Anglii wiadomość o téj, która jest złożona dostał collekcje y sam na synod, da Bóg, przyszedłszy przybywszy, o wszystkiem słuszną nam dał relacya, ratując famam Ecclesiae et propriam i liberando conscientiam. Czego jeśli nie uczyni, poenis irremissilibus in contumaces et inobsequiosos ecclesiae filios certo certiq. podlegać będzie.“ Uiszczenia téj pogroźki nie czekał Kraiński, ale stawiając się na synodzie w Wilnie 1667. złożył żądane sprawozdanie, a synod postępowanie jego w Anglii pochwałami obsypał.

„Ze brat miły X. Kraiński,” mówi synod wspomniony, „prezentowawszy się Venerandae Congregationi praesentis Synodi, sufficientem Anglicanae legationis rationem reddidit, suamque non solum innocentiam, verum et dexteritatem et omnem diligentiam in negotio Anglicanae legationis comprobavit, absentiae quoque suae biennalis a synodo rationes gravissimas, bellum scilicet civile circa se flagrans prolixè monstravit, začém przeszłego synodu na brata miłego obostrzony kanon terazniejszy synod ś. annihilat y z legacyi angielskiej cale kwituje.“ Później Kraiński w nagrodę zasług swoich został wyniesionym na seniora dystryktu podlaskiego i sprawował obowiązki duchowne przy zborze w Węgrowie, gdzie r. 1685. życia dokonał.

8. Jan z Żarnowca.

Wnuk sławnego Grzegorza z Żarnowca. Ministrem został na synodzie wileńskim 1663. r. Pełnił obowiązki duchowne przy zborach w Wilnie, Nowogrodku, Kiejdanach (1667. r.) Mianowany konseniorem żmudzkim, przeniósł się w r. 1680. do Siedlec, gdzie był na konseniora podlaskiego, a później na seniora tegoż dystryktu wyniesionym. Umarł w Siedlcach 1693. roku.

9. Filip Kopiewicz.

O seniorze tym podlaskim nic więcej niewiem, jak to, że przebywał przy zborze w Zabłudowie i na godność tę wyniesionym został 1693. roku.

10. Gabryel Dyakiewicz.

Był seniorem podlaskim około 1719 i w téj godności podpisał synod kiejdański r. 1719. z Lutrami wspólnie odbyty.

11. Kazimierz Borzymowski.

Był seniorem podlaskim około 1738. i w téj godności podpisał list, który duchowienstwo ewangelickie na synodzie w Zupranach r. 1738. zgromadzone do Jabłońskiego pisało. Przebywał przy zborze w Zabłudowie.

12. *Jakób Reczyński.*

Był seniorem zborów dystryktu podlaskiego około 1754. roku.

Siedliskiem zwykłym seniorów dystryktu podlaskiego, były w dawniejszych czasach Siedlce, Węgrów, później Zabłudów.

e. *Seniorowie żmudscy.*1. *Gaspar Gojski (Goiscius).*

Węgierski przytacza go jako pierwszego w porządku seniora żmudzkiego, nieprzywołując najmniejszych okoliczności życia jego, które i mnie także są nieznane.

2. *Mikołaj Minwid.*

Według Węgierskiego drugi w porządku senior dystryktu żmudzkiego. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

3. *Paweł Lucyniusz.*

Według Węgierskiego trzeci w porządku senior dystryktu żmudzkiego. Okoliczności życia jego nie są mi podobnież znane.

4. *Adam Rasiusz.*

Węgierski kładąc go czwartym w porządku seniorem żmudzkiem, nazywa go uczniem Keckermanna w Gdańsku i mówi, że wydał następujące dzieła:

1. *Vindiciae Logicae Keckermanni contra Jacobum Martinium.*
2. *Parentatio Andreae Volani etc.* Pism atoli tych nie widziałem nigdy.

5. *Samuel Lenartowicz.*

Wspomina o nim Węgierski, kładąc go piątym w porządku seniorem podlaskim.

6. *Piotr Lazarowicz (Lasarovicus).*

Rodem z Wieruszewa, był seniorem żmudzkiem około 1636. roku. Umarł 1637. roku. Więcej o nim niewiem.

7. *Samuel Tomasz Sewiusz (Saeuius.)*

Wspomina o nim Węgierski. Mnie najmniejsza okoliczność życia jego nie jest znajomą.

8. *Samuel Tomaszewski.*

Okolo roku 1644. był seniorem żmudzkiem Tomaszewski i podpisał akt konwokacji generalnej w Orli 24. Sierpnia 1644. r. złożonej. Ten sam Tomaszewski wydał w Lubczu u Jana Kmity 1641. r. kazanie, mia-
ne na pogrzebie Krzysztofa Radziwiłła wojewody wileńskiego, hetmana w. litewskiego.

9. *Jan Borzymowski.*

Był seniorem żmudzkiem około 1670. roku. Umarł w Kiejdanach 1671. roku. Inne okoliczności życia jego nie są mi znane.

10. *Mikołaj Minwid.*

Na synodzie wileńskim 1679. r. przeniesiony na seniorat zawilejski.

11. *Daniel Mikołajewski.*

Potomek sławnego Daniela Mikołajewskiego, seniora zborów wielkopolskich. Zostawszy ministrem, sprawował obowiązki duchowne przy kilku zborach w Małéj Polsce, ale z przyczyny prześladowania zmuszony opuścić Małéj Polskę, schronił się do Gdańska. Zkąd przeniósłszy się w roku 1676. do Litwy, wyniesionym został w r. 1679. na godność seniora dystryktu żmudzkiego. Umarł roku 1691. w Kiejdanach. Miał to być człowiek wymowny i uczony.

12. *Jerzy Lutomirski.*

Syn Jerzego Lutomirskiego, seniora dystryktu nowogrodzkiego. Za młodu zwiedził uniwersytety hollenderskie i angielskie. Zostawszy ministrem i sprawującym obowiązki duchowne przy kilku zborach, wyniesionym został nareszcie na godność seniora żmudzkiego, w której nagle życia dokonał w Kiejdanach 1694. r. Od
Dzieje kośc. wyzn. helw. Tom II.

swoich współwierców używanym był do rozmaitych posług publicznych. I tak np. w 36. kanonie synodu złożonego w Bielicy 1694. r. czytamy o nim co następuje: „Poruczona ta jest z wielu ważnych consideracyi W. X. Lutomirskiemu, sen. żmudzkiemu expedyca, aby zjechawszy pro eo tempore, quod judicabit aptissimum do Królewca, rekuperował fundusze różnych zborów W. X. Lit. będących, od sukcesorów W. X. Blaspila, a locował je in archiwio duchowieństwa naszego królewieckiego i od niego jako najwarowniejszy otrzymał rewersał, aby de integra horum monumentorum conservatione mógł być securus kościół Boży.“

13. Adam Wolk Laniewski.

O nim wspominałem już pomiędzy seniorami nowogrodzkimi.

14. Samuel Bythner.

O którym czytały wyżej pomiędzy seniorami zawijskimi.

15. Jerzy Rekuć.

Rodem był z Żmudzi z ojca katolika, matki ewangelickiej, która go w wyznaniu swójem wychowała. Nauki szkolne odbył w Kiejdanach, a później w gimnazjum joachimowskiem w Berlinie; następnie zwiedził niektóre uniwersytety niemieckie, a poświęciwszy się stanowi duchownemu i zostawszy ministrem, wezwany został na kaznodzieję przy nowo założonym zborze królewieckim 1701. r. Na lat kilka przed zgonem został seniorem dystryktu żmudzkiego; mieszkania jednak swego w Królewcu nieopuścił. Umarł około 1721. roku.

W czasie owym powszechnego ucisku różnowierców polskich nie było pomiędzy duchownymi ewangelickimi gorliwszego nad niego obrońcy praw i swobód swego wyznania. Wszystkie ważniejsze sprawy kalwinów litewskich opierały się o niego; on dni i nocy trawił na utrzymywanie korespondencji z swoimi współwiercami w Litwie i Koronie, z dworem pruskim, z Jabłońskim, z posłami rosyjskimi, duńskimi, szwedzkimi przy dwo-

rach berlińskim i warszawskim; on jeździł na synody generalne dyssydentów w Gdańsku (1712.) na sejmy w Warszawie (1716. r.) on miał korektę rozmaitych dzieł dyssydenckich polskich, wydawanych wówczas w Królewcu; jemu nareszcie powierzono w opiekę wielu młodzieńców rodziny dyssydenckich, odbierających wychowanie na akademii królewieckiej. Obarczony tylu pracami, rozrywany na wszystkie strony różnorodnemi zatrudnieniami (nieraz bowiem w jednym i tym samym czasie polecano mu z Litwy popierać u dworu pruskiego lub też innego protestanckiego interessu swego wyznania, a zarazem wymagano od niego najprostszych posług, np. kupienia kilku lokci sukna, obuwia lub t. p.) znalazł przecie jeszcze czas na pisanie dzieł, i ogłosił następujące drukiem:

1. Epitome Controversiarum, to jest Summaryusz nauki kościoła rzymskiego z jej refutacją z rzetelnym Pismem świętym przez Karola Drelinkurta niegdys kaznodzieję zboru ewangelickiego w Paryżu spisany, a teraz z francuzkiego na polski język przetłumaczony. W Królewcu w drukarni Reusnera. Roku 1707. Svo.

2. Konfessya angielska. O dziele tém mówi Rekuć w liście dnia 14. Marca 1704. roku do Jabłońskiego pisany: „Pan Alexander Smitt bardzo na mnie nalegał, abym na polski język angielską przetłómaczył konfessyą, jakoż przetłómaczyłem, alem jej jeszcze z rąk moich nie wydał, zapatrując się na terażniejsze consilia i spodziewając się, czy nie będzie jaki nowy traktat temu podobny. Chciejże Dobrodzieju swoje w tém dać zdanie. Ja teraz rospatrzawszy się, wolalbym toruńską konfessyą przetłómaczyć, która jest kościołów polskich, litewskich i pruskich; tylko całego exemplarza niema.

Wydał on także kaznodzieję osobnego Andrzeja Węgierskiego, w Królewcu 1706. roku. Pomimo niezmierniej pracowitości swojej i rozmaitych zabiegów o polepszenie losu, Rekuć znajdował się w ciągłej biedzie. W liście do Jabłońskiego dnia 20. Grudnia 1707. r. pisany tak się na nią skarży: „Już też biedy mo-

jęj znieść nie mogę, kiedy pod dobrym i sprawiedliwym królem, w tem królestwie, gdzie nie masz z laski bożej ani wojny, ani głodu, ani zbytniej drożyzny, ja przecie w liczbie sług bożych będący i w służbie królewskiej zostający tak nieznośny niedostatek cierpię. Już nie mam czego i przedawać i nie mam u kogo na wyżywienie pożyczać: bo mi już i sprzętu domowego nie staje i wielom się ludziom zadłużył, A przez trzy ćwierci roku ani szeląga ze skarbu JKM nie wziąłem. I snadniej bym znosił, gdybym miał pęsyą większą, ale biorąc na kwartał 50 talarów; tym tak długo dychać nie podobna“.

Rzecz uwagi godna, że Rekuć żyjąc w wieku, w którym nie tylko u nas, ale i w Niemczech, nie tylko w pisaniej, ale nawet w potocznej mowie, styl napuszony, wyrazami łacińskimi, postaciami i ozdobami niepotrzebnymi napchany panował, potrafił się uchronić od powszechnej skazy. Przypisać to zapewne należy głębszej nauce i zdrowemu rozsądkowi.

16. Jakób Gordon.

Był seniorem dystryktu żmudzkiego około 1730. r. Człowiek uczony, prócz nauk właściwych duchownym wyznania helweckiego, posiadał jeszcze kilka nowych języków, jakoto niemiecki, angielski i francuzki. Używany od swoich współwierców do rozmaitych posług publicznych, odbył missye do dworów berlińskiego, londyńskiego i petersburskiego. Pochodził zapewne z familii szkockich w Litwie osiadłych.

17. Michał Hasler.

Był seniorem dystryktu żmudzkiego około 1754. r. Okoliczności życia jego nie są mi znajome.

f. Seniorowie białoruscy.

1. Filip Bochwic.

Rodem z Krakowa, pierwszy według Węgierskiego, senior białoruski, znajdował się na synodzie generalnym toruńskim 1595. r. Więcej o nim niewiem.

2. Jan Tomasz Sewicki. (Sevicius)

Według Węgierskiego drugi w porządku senior dystryktu białoruskiego. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

3. Marcin Tertulian Bielański. (Bielanius)

Wychowany w jednocie braci czeskich dostawszy się do Litwy, sprawował obowiązki duchowne przy różnych zborach helweckich, nareszcie został seniorem białoruskim. Węgierski nazywa go literatem, ale pism jego nie przytacza.

4. Teodor Zdanowicki (Sdanovicius).

Węgierski kładąc go czwartym w porządku seniorem zborów białoruskich, powiada, że był Rusinem; nie przytacza atoli najmniejszej okoliczności życia jego.

5. Fineasz Goiski (Goiscius).

Syn Kaspra Goiskiego, seniora żmudzkiego, piąty w porządku senior białoruski. Okoliczności życia jego nie są mi znajome.

6. Marcin Niewierski.

Brat Stanisława Niewierskiego, niegdyś ministra przy zborze poznańskim, na synodzie w Ostrorogu 1618. ordynowany na ministra, dostał się zaraz potem na dwór Rafała Leszczyńskiego, Wojewody belskiego, u którego był kaznodzieją nadwornym. Później sprawował obowiązki duchowne w Lublinie w Małopolsce, zkąd przeniósł się do Żupran, a potem do Kopysia w Litwie. Seniorem białoruskim musiał zostać po roku 1650. Rok śmierci i inne okoliczności życia jego nie są mi znajome.

7. Jan Ranizowski.

Był przez lat kilkadziesiąt duchownym przy zborze w Hołowczynie i Sidrze. Znajdował się na konwokacyi jeneralnej w Orli 1644. r., którą podpisał. Inne okoliczności życia jego nie są mi znajome.

8. *Krysztof z Żarnówca.*

O którym mówilem pomiędzy seniorami dystryktu wileńskiego.

9. *Hieronim z Żarnówca Kosarski*

Był seniorem białoruskim około 1687. r. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

10. *Michał Taubman Trzebicki.*

O którym czytaj między seniorami dystryktu wileńskiego.

11. *Floryan Swida.*

O którym patrz wyżej między seniorami dystryktu nowogrodzkiego.

12. *Daniel Rymgawid, czy Rywid.*

O którym nic więcej nie wiem, jak to, że był seniorem białoruskim około 1732. r.

Siedliskiem seniorów białoruskich był Kojdanów, zwłaszcza zaś w późniejszych czasach. Seniorowie kościołów wyznania helweckiego w Litwie mieli te same attribucye i obowiązki, co seniorowie kościołów helweckich w Małopolsce. Byli oni najwyższą władzą duchowną w swoich dystryktach, ordynowali ministrów wglądali w obyczaje podległego sobie duchowieństwa¹⁾, przestrzegali karności kościelnej, wizytowali

¹⁾ Jak ścisłemi w tej mierze były prawa kościelne kalwinów litewskich, dowodzi Kanon 19 synodu w Kojdanowie r. 1699, odprawionego: „Ponieważ jako w Agendzie zborów naszych, tak w dawnych Kanonach, pilno to pobożna Antiquitas warowała, aby jako lektorowie, diakonowie, tak i ministrowie nie tylko vitae et doctrinae mieli dobre testimonium, ale też in habitu modestiam et decorem obserwowali; znowu moderna congregatio chce to mieć po wszystkich w stanie duchownym będących, aby w odzieniu modestyi wszelakiej pilno przestrzegali, a jeżeliby po admonicyi starszych, strojów nie potrzebnych nie

zbory, zbierali się na narady itp. Synod wileński 1614. roku, uchwalił, aby ministrowie w zatargach lub krzywdach swoich rozprawiali się nie przed władzami świeckimi, ale przed seniorami. Synod r. 1691 w Kiejdanach złożony ustanowił, aby nowo ordynowani ministrowie, według dawnych kanonów przez trzy lata przyboku seniorów służbę bożą odbywali. Aż do r. 1618 bywali Seniorowie dyrektorami synodów wraz z osobami stanu świeckiego, od tego zaś czasu ustąpili tej godności samym świeckim. Co do pierwszeństwa pomiędzy seniorami 6ciu dystryktów, takowe przyznawano seniorowi dystryktu wileńskiego. Na synodzie a-toli wileńskim 1635. r. postanowiono, aby w Litwie był jeden supperattendant primarius, którego urządowanie trwać miało rok jeden; obierany być miał o koleji z pośród 6ciu dystryktowych seniorów. Czy uchwała ta wykonaną została, niewiadomo mi.

Konseniorowie.

Konseniorowie późno, bo podobno dopiero ku środkowi 17go wieku, weszli w zwyczaj w kościołach wyznania helweckiego w Litwie. Wymienię tu niektórych porządkiem dystryktów.

a. Konseniorowie dystryktu wileńskiego.

1. *Jan Jurski.*

Był konseniorem dystryktu wileńskiego roku 1639. i z jego to domu puszczano strzały na kościół katolicki ś. Michała w Wilnie, co dało powód do zaburzeń w tém mieście, a oraz do sprawy, w której zapadły wyrok zniósł nazawsze zbór kalwiński w murach miasta, a ministrów przy nim Łabęckiego, Jurskiego i Hartliba na śmierć skazał. Jurski wraz z towarzyszącymi niedoli swojej, nieczekając wykonania wyroku, schronił się do Prus książęcych, zkąd był rodem, i tam życia dokonał.

poprzestali, światu się akkomodując, wielu gorsząc, tedy te rzeczy swoje, w czem excedunt, tracić mają, a to się na szpital obracać powinno.

2. Hieronim Sławiński.

Węgierski kładzie go drugim w porządku konseniorrem zborów dystryktu wileńskiego, nie przytacza atoli najmniejszej okoliczności życia jego.

3. Jan Audziejewicz.

Uczeń sławnego Jana Makowskiego, profesora przy uniwersytecie w Franekerze, przez 18 lat kaznodzieja polski przy zborze wileńskim i konsenior dystryktu wileńskiego. Umarł 1671. r.

4. Grzegorz z Zarnowca.

Wnuk sławnego Grzegorza z Zarnowca, autora Postylli ewangelickiej i kilku innych dzieł, ordynowany na ministra w r. 1657. pełnił najpierw obowiązki kaznodziei na dworze Teofila Dunin Rajeckiego, marszałka lidzkiego. W roku 1658. przeniósł się do zboru wileńskiego, później sprawował obowiązki duchowne przy zborach w Nowogrodku, Lubczu, Dokudowie i Bielicy. Wyniesiony na synodzie wileńskim 1676. r. na konseniora wileńskiego dystryktu, osiadł przy zborze w Szylanach, a później nieco w Wilnie, gdzie r. 1678. życia dokonał. W Nowogrodku narażonym był na okropne prześladowanie od uczniów jezuickich, mianowicie zaś od ich rektora Zalewaki. Grzegorz ten z Zarnowca miał być równie wymowny, jak dziad jego, niewiadomo mi atoli, czy ślad jaki prac swoich kaznodziejskich pozostawił.

5. Jan Borzymowski.

Zapewne syn Jana Borzymowskiego, seniora żmudzkiego, był konseniorrem dystryktu wileńskiego ku schyłkowi 17. wieku. Umarł w Wilnie 1687. roku. Miał być człowiek gruntownie uczony i rozumny.

6. Daniel Reczyński.

W godności konseniora dystryktu wileńskiego podpisał synod kiejdański 1719. roku razem z Lutrami odprawiony; więcej o nim niewiem.

b. Konseniorowie dystryktu nowogrodzk.

1. Jakób Biskupski.

Był synem Wojciecha Biskupskiego, seniora dystryktu ruskiego w Małéj Polsce. Zostawszy duchownym w wyznaniu swoim pełnił obowiązki ministra w Jedlinsku w Małéj Polsce, w Pietuchowie i indziej w Litwie i został nareszcie konseniorrem dystryktu nowogrodzkiego, w którejto godności konwokacją generalną w Orli 1644. podpisał. Wydał następujące dzieło: Rachunek Summaryusza prawdy katolickiej w przedniejszych artykułach, które ma kościół ś. katolicki z terazniejszymi kacerstwami, ku chwale Bożej i obronie kościoła świętego opisany. Przez X. Jakuba Biskupskiego. W Łaszczerowie roku pańskiego 1610. 4to. kart 176.—Dzieło to dedykował Biskupski Janowi i Andrzejowi Firlejom z Dombrowicy i Janowi Kaszowskiemu z Wysokiego. Dedykacją podpisał z Karczowa 1610. r. dnia 2. Kwietnia. Pismo to wymierzonym jest przeciw dziełu X. Słupskiego: Summaryusz prawdy rzymskiej i t. d.

Czy Biskupski więcej dzieł wydał, niewiadomo mi; nieznane mi też są inne okoliczności życia jego. Siarczyński w Obrazie wieku Zygmunta III. robi go, niewiedząc na jakiej zasadzie, naprzód katolikiem, z katolika nowochrześciance, z nowochrześciance dopiero kalwinem.

2. Gedeon Reczyński.

Zostawszy ministrem pełnił najprzód obowiązki kaznodziei nadwornego u Chlebowiczów, potem był ministrem przy zborach w Orłowie i w Bielicy. Obrany na konseniora dystryktu nowogrodzkiego umarł w Orłowie 1632. roku.

3. Tomasz Dunkin.

W godności konseniora nowogrodzkiego podpisał synod kiejdański r. 1719. odprawiony razem z Lutrami. Inne okoliczności życia jego nie są mi znane.

4. *Jakób Reczyński.*

Później senior dystryktu podlaskiego, był konsenior dystryktu nowogrodzkiego około 1732. r. i pełnił obowiązki duchowne przy zborze w Bielicy. Więcej o nim niewiem.

c. Konseniorowie dystryktu zawilejskiego.

1. *Stefan Cluentinus Baczkovius (Baczkowski?)*

Syn Jana Baczkowskiego, konseniora dystryktu lubelskiego w Małopolsce, pierwszy, podług Węgierskiego konsenior zawilejski. Innych okoliczności życia jego nieznam.

2. *Jan Krapieński.*

Był konsenior dystryktu zawilejskiego na samym schyłku 17. wieku, albo na początku 18go. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

3. *Karol Gierdwił.*

W godności konseniora dystryktu zawilejskiego podpisał synod kielecki w roku 1719. razem z Lutrami złożony. Innych okoliczności życia jego nieznam.

4. *Jakób Czapracki.*

Był w roku 1732. konsenior dystryktu zawilejskiego. Inne okoliczności życia jego niesą mi znajome.

d. Konseniorowie dystryktu podlaskiego.

1. *Jakób Biskupski.*

O którym czytaj więcej pomiędzy konseniorami dystryktu nowogrodzkiego.

2. *Jan Ostrowski.*

Jan Ostrowski z Ostrowa, urodzony w Parcicach w Wielkiej Polsce z ojca Marcina Komornika wielkiego, matki Elżbiety Kochlewskiej. Odebrał pierwsze początki nauk w miejscu rodzinnym pod Ambrozym Halezyuszem, ministrem Braci czeskich w Parcicach, posłanym został na dalsze do Byczyny w Śląsku, gdzie

pod Eliaszem Herbiniuszem ćwiczył się w dyalektyce i grammatyce. Później wysłał go ojciec do gimnazjum w Brzegu, gdzie młody Ostrowski za pośrednictwem doktora Kaspra Dornawiusza, wprowadzonym został na dwór książąt lignickich i z księciem Jerzym wymowy razem słuchał. W roku 1627. odebrał go ojciec z Brzegu i oddał w usługi Xcia Janusza Ostrońskiego, wojewody wołyńskiego. Po śmierci wojewody młody Ostrowski, chciwy nauk, udał się do szkół jezuickich w Lublinie, a nie mogąc się oprzeć natarczywości zakonu, został katolikiem. Jednakże za namową wuja swego Piotra Kochlewskiego, człowieka gruntownie uczonego, powrócił znowu do wyznania ewangelickiego i poświęcił się w niem stanowi duchownemu. Później wspierany od tegoż wuja swego udał się na uniwersytet w Leiden, a potem do Londynu (1635. r.) Powróciwszy po 9letniej niebytności do ojczyzny, został na synodzie w Wilnie 1637. ordynowany na ministra. Poczem posłano go do Kiejdan na nauczyciela teologii przy gimnazjum tamtejszem. W r. 1640. z woli X. Krzysztofa Radziwiłła udał się na dwór księżniczki Katarzyny Radziwiłłówny wydanej za Jerzego Karola Chlebowicza, na kaznodzieję nadwornego, na którym urzędzie przetrwał rok, posłanym został od synodu wileńskiego 1641. na ministra przy zborze w Węgrowie. Tu w roku 1642. został konsenior dystryktu podlaskiego i tu też dnia 15. Marca 1644. r. mając lat 34 na chorobę zaraźliwą życia dokonał, pogrzebiony w zborze węgrowskim. Byłto człowiek uczony i gorliwy w swoim powołaniu. Ogłosił drukiem następujące dzieło:

Obrona niewinności ewangelickiej przeciw niesłusznej heretyctwa pomowie, która coraz od PP. Katolików rzymskich potyka ewangelików. 1640 4to bez m. d. Dedykacya Katarzynie z Radziwiłłów Chlebowiczowej Podstoliny W. X. Lit. W niej między innemi mówi:

„Niczego więcej adwersarze nasi w uściech nie mają, Jasnie Oświecona Mościwa Xiężno, jakoto, żeśmy heretycy i nauka ta, której uczymy, którą wyznawamy, jest haeresia. Pełne są księgi, pełne ambony,

pełne mowy, aż nawet posiedzenia takich głosów. Uczony i nieuk, ksiądz i polityk, mężczyzna i biała pleć tak nas codziennie zowie. Tym jako najpotężniejszym taranem nas o ziemię uderzyć, nieba odsądzić a bez pohyby i z ludzkiego towarzystwa wygładzić chcą i usiłują. Wielką zaiste otrzymaliby wygraną, gdyby tego, co na nas wloką, dowiedli. Byśmy byli heretykami, wszystkiego co cierpimy, byłibyśmy godni. Lecz jako nas to niesłusznie potyka od przeciwniej strony, siła pobożnych i uczonych nauczycieliw naszych w języku łacińskim księgami w druk podanemi, na które niema my repliki, pokazało i dowiodło. Od tych i ja wzięwszy pobudkę, w języku polskim tę pomowę z nauki zborów i osób naszych otrzeć umyśliłem, aby to jawna była wszystkiemu światu, żeśmy nie żadni heretycy, ale dobrzy chrześcianie i co cierpimy, cierpimy nie dla herezyi, ale dla dobrego sumienia. Wiemci żeć podobno mało ta praca moja u tych ludzi, których affekt raczej, niż rozsądek rządzi, sprawić będzie mogła: będą jednak tacy, ufam w Bogu, którzy ztąd utwierdzenie w prawdzie raz poznanęj mieć będą mogli. Tę tedy lichą pracę moję W. X. Mości prezentuję i pod imieniem W. X. Mości onę wypuszczam. Czynie to częścią, abym mój dobry i zawsze szczery ku domowi W. X. M. wyświadczył affekt; częścią, że ta moja terazniejsza fankcya, która mi od starszych moich i Xcia JMCi Pana wojewody wileńskiego, Pana Ojca W. X. M. straż i dozór sumienia W. X. M. zlecona, potrzebuje po mnie tego, abym takowemi rzeczami coraz W. X. M. Panią mą miłościwą utwierdzał. Nie wątpię o pobożności W. X. M. że tę ubogą pracę moję wdzięcznie przyjąć będziesz raczyła, respektując nie tak dalece na osobę mą, jako raczej na zacność materyi, która się tu zamyka. A ja zostawam i zostawać będę bogomódlcą uniżonym W. X. Mości i t. d.“— Czy może być czystszy, piękniejszy język ojczysty z r. 1640.? Jestto nowy dowód, że gruntowna nauka w każdej epoce zdoła się uchronić skażonego smaku.

3. Dawid Smellius.

Pochodził z rodziny szkockiej osiadłej w Ostrorogu w Wielkiej Polsce, gdzie się też r. 1601. urodził. Odebrawszy początki nauk w mieście rodzinnem, udał się na dalsze do Byczyny w Szląsku, do Joachimsthal w Marchii, a nareszcie do gimnazjum toruńskiego. Zostawszy później duchownym w wyznaniu swoim, sprawował obowiązki ministra przy zborze w Sidrze.

4. Gabryel Reczyński.

Był konseniorem podlaskiego dystryktu i ministrem w Zabłudowie, gdzie r. 1687. życia dokonał. Miał to być człowiek uczony i biegły dysputator. Inne okoliczności życia jego nie są mi znane.

d. Konseniorowie dystryktu żmudzkiego.

1. Melchior Monkiewicz (Monkiewiczus).

Węgierski kładzie go pierwszym w rządzie konseniorów dystryktu żmudzkiego, nie przytacza atoli najmniejszej okoliczności z życia jego.

2. Jan Litomirski.

Drugi według Węgierskiego konsenior dystryktu podlaskiego. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

3. Marcin Bolkowski.

Rękopism z roku 1700. mówi o nim: „Martinus Bolkowski, consenior districtus ducatus samogitiensis, vir pius, studiosus, in concionibus disertus, in vita exemplaris.“

4. Adam Samuel Solnicki Windysz.

Był konseniorem żmudzkim około roku 1705. W r. 1706. był konseniorem dystryktu wileńskiego i kaznodzieją w Kielmach.

5. *Alexander Skomin.*

O którym wspomniałem między seniorami dystryktu zawilejskiego.

6. *Michał Reczyński.*

O którym czytałem między seniorami dystryktu nowogrodzkiego.

7. *Jan Bitner.*

Był konseniorem dystryktu żmudzkiego około 1732 roku. Okoliczności życia jego nie są mi znane.

e. *Konseniorowie dystryktu białoruskiego.*1. *Paweł Gdowski (Gdovius).*

Węgierski kładzie go pierwszym w porządku konseniorem dystryktu białoruskiego, nieprzytacza atoli najmniejszej okoliczności z życia jego.

2. *Jan Izbiński.*

Był konseniorem dystryktu białoruskiego około 1719 i w tej godności podpisał synod kiejdański razem z Lutrami w roku tym odbyty.

3. *Bogusław Kopiewicz.*

Był konseniorem dystryktu białoruskiego ok. 1732 r.

ROZDZIAŁ V.

Majątek ogólny kościelny, legat putkamerowski, składki za granicą zbierane.

Prócz majątku szczególnych zborów, kościoły wyznania helweckiego w Litwie, miały ogólny swój majątek, to jest, należący do zborów w wszystkich sześciu dystryktach. Majątek ten powstał początkowo z rozmaitych legatów, a następnie pomnażanym był funduszami windykowanymi po upadłych zborach. Składał się z sum i nieruchomości. Do ostatnich należały między innymi Szwabiszki w dystrykcie zawilejskim, darowane kościołom helweckim przez Szwabę, zawierające przeszło stu poddanych, Szydlów w dystrykcie żmudzkiem, kupiony za 15000 Złt. pol., które Henryk Putkamer Landhofmistrz kościołom tym darował i t. d. Ostatni zapisał żonie swojej 20000 Złt. pol. od których procent dopóty pobierać miała, dopóki się wyznania helweckiego trzymała, gdyby zaś religią odmieniła, na taki przypadek przekazał Putkamer połowę jedną tej sumy kościołom helweckim w Litwie, drugą kościołom tegoż wyznania w Małej i Wielkiej Polsce.¹⁾ Tymczasem po

¹⁾ Paragraf testamentu Putkamera tej rzeczy dotyczący brzmi jak następuje: „Ich vermache auch an meine liebste zwanzig Tausend Floren von den Schwabischen Gütern, dafern Sie bei der Reformirten Religion bleibet und bis an Ihre Sterbstündlein verharren wolle. Wie ich da deshalb den Wohlgebornen Herrn Ja-

śmierci swego męża ponowiła Putkamerowa związku małżeńskie jeszcze po dwakroć, raz z Merbachem, drugi z Barkelem, obudwoma wyznania augsburskiego, i sama przeszła do tegoż wyznania. W myśl przeto testamentu Putkamera, kościoły helweckie w Litwie upomniały się o legat putkamerowski. Opowiada o tém Jakób Gordon, senior żmudzki w liście do Jabłońskiego z dnia 21. Września 1731. r. jak następuje: „Summa pieniężna vigore testamentu Putkamerowskiego, z okazji odmiany religii małżonki nieboszczyka Pana Putkamera Landhofmistrza kurlandzkiego, odmiany, mówię, religii naszej na religią augustanae confessionis, tak na zbory nasze, jakoteż i na kościoły koronne przypadającą, nakazana była od synodów naszych via juris JMPanu Henrykowi Cedrowskiemu, podczaszemu starodubowskiemu, jako aktorowi zborowemu, który gdy za takową intymacją synodową podał monitoriales pomienionej JMPani, primi voti Putkamerowej, secundi voti Merbachowej, a teraz już tertii voti będącej Barkelowej, aby stawała przed sądem regencyi kurlandzkiej w Mitawie, ona na to reposuit: czemuśmy tak długo o tem milczeli przez lat 29. I chociaż pomieniony JMPan Cedrowski to tak długoletnie milczenie exkuzował, częścią nieprędką wiadomością o śmierci nieboszczyka JMP. Putkamera, pierwszego małżonka oniej, częścią zamieszaniem wojenném pod ów czas u nas w Litwie i też w Kurlandyi, częścią, że pomieniony testament latuerat in securiori loco za granicą, nic jednak tą exkuzą i remonstracją swoją dotąd wskorać nie mógł u

cob Friedrich Freiherrn von Kettler Ihre Hochfürstlichen Durl. G. Landgrafen von Hessen Cassel Wohlbestellter Hofmeister und General-Majoren ersuche die Gelder bei sich auf vorgehende Obligations- und Affecurations-Schrift zu nehmen, die Interesse meiner liebsten, so lange Sie bei der Reformirten Religion bleibet, richtig auszuzahlen, und da sie beständig in ihrer Religion bleibet, an wen sie will freie Macht zu vermachen und zu schenken; da sie aber von Ihrer Religion vor ihrem Tode würde abfallen, so vermache ich die Hälfte von dem Gelde dem General-Synodo des Großfürstenthums Lithauen und den andern Theil an General-Synodum des Königreichs Pohlen, mit Bitte, daß er und seine Erben wegbringen wollen.“

sądu regencyi kurlandzkiej.“ Z resztą czy legat ten odzyskały kościoły helweckie w Litwie i Koronie, nie wiadomo mi. Daleko znaczniejszy legat, bo 84000 złt. polskich, miały zbory litewskie na Zupranach, zabezpieczony przez księżną Karolinę z Radziwiłłow Neuburską. Summa ta aktykowana została r. 1701. w trybunale mińskim.

Z majątku tego ogólnego opędzano rozmaite potrzeby kościołów litewskich. Z niego dawano na drogę deputowanym na synody lub konwokacye generalne, na sejmy itd. I tak np. synod r. 1668. w Wilnie odprawiony trzem deputowanym na sejm przeznaczył z niego 300 Złt. pols. na drogę; w roku 1625. trzem delegowanym duchownym na konwokacyą generalną do Chmielnik wyznaczono z niegoż 1000 Złt. pol. trzem zaś świeckim 2000 Złt. pol. itd. Z niego dawano pensye duchownym, których choroba albo kalectwo niezdolnymi do posług duchownych robili, wspierano ich wdowy, popierano sprawy w różnych subseliach, ujmowano sobie rozmaitych urzędników duchownych i świeckich, drukowano dzieła liturgiczne, naprawiano zbory niektóre itp. Owszem wspierano niekiedy nieszczęśliwych współwierców zagranicznych, i tak np. w roku 1630. uchwałą synodu wileńskiego przeznaczono z wspólnego funduszu tego 1200 Złt. ówczesnych dla wychodźców reńskich.

Tak rozliczne i wielkie wydatki wyczerpałyby były wnet ogólny ten majątek kościelny, gdyby się raz poraz nieuciekano do składek. Składki te zbierano albo w kraju, albo też za granicą. Do środka niemal 17. wieku niemasz śladu w księgach synodowych, aby składki za granicą zbierano. Jeżeli kościoły litewskie miały jaką chwilową potrzebę, wyznaczały na synodach pewną kolektę w kraju. I tak np. na synodzie w Wilnie dn. 1. Lipca 1612. r. złożonym uchwalono, aby każdy dziedzic dał z własnej kieszeni po 6 groszy od każdego chłopca na rozmaite potrzeby kościoła. W roku 1632. uchwalono kolektę po wszystkich zborach dla wygnanców z Palatynatu; taką samą kolektę uchwalono na synodzie wileńskim 1638. r. dla prześladowanych współwierców z księstwa Anhalt.

Po wojnach atoli szwedzkich i moskiewskich, gdy nieprzyjacieli albo złość fanatyka lub opoję wiele zborów w popiół obróciła, gdy uszczuplona rozmaitym sposobem liczba rodzin kalwińskich zubożała, gdy prawa i swobody innowierców coraz bardziej ścieśniano, gdy gwałtom i bezprawiom wszelkiego rodzaju opierać się przyszło na sejmach, sejmikach, trybunałach, grodach itd. wtenczas dopiero uciec się musiano do zbierania składek za granicą. Pierwszy ślad takiej kolekty za granicą znajduję w aktach synodalnych, pod r. 1657. W tym czasie wysłano do Anglii dla zbierania składek Samuela Bogusława Chylińskiego.¹⁾ Chyliński niesprawdził się w tej misji swojej podług myśli synodu, owszem synod r. 1663. żali się na niego, że powariowaniem kolekty makulę na kościół Boży ściągnął. Wysłani przeto zostali powtórnie do Anglii Kraiński i Mikołaj Minwid, ministrowie 1663. r. Na podróż ich zaciągnięto dług u kościoła reformowanego w Królewcu, zastawiwszy srebro kościelne, jakto widać z N. 9. kongregacyi złożonej w Kiejdanach d. 22. Czerwca 1664. roku: „Ponieważ żadnego sposobu niemasz,“ mówią akta wspomnianej kongregacyi, „na zapłacenie długu ministerio regiomontano reformato zaciągniętego na viaticum

¹⁾ Mam w zbiorze moim dzieło: „Religio sociniana etc. auctore Nicolao Arnolde: Franequerae 1654,“ które Chyliński wyjeżdżając do Anglii darował doktorowi Fuleniusowi, położywszy na niem następujący przypis: „Divinis animi, ingenii, virtutis ac doctrinae laudibus evecto viro Domino Nathanaeli Fullenio medicinae doctori felicitis et celebratae per Frisiam praxeos. Hocce levidense munusculum pro favore, quo me complexus cum fratre est suo germano Bernhardo, pie jam in Domino quiescente, in illustri Frisiorum academia, primum linguae sanctae, post matheos ordinario professore, in grati animi symbolum, sponte et ultro offert, abiturienti in Angliam Samuel Boguslaus Chyliński sub tempus non modo bellis truculentissimis asperum, sed propemodum generali totius orbis Christiani contra ecclesias Christi motu academiarum et scholarum destructione, morum improbitate abominabili, religionis penuria, charitatis frigore, odiorum implacabilitate, plurimum a cognitione veritatis defectione, aliorum cum coetu impiorum in factis et dogmatis fornicatione deproperavit, quindecima Martii anno 1657.“

delegato nostro in Angliam X. Kraińskiemu, visum est praesenti congregationi, upraszać przez list księcia JMci (Radziwiłła) żeby ten dług zapłacić rozkazał z summy wileńskiej, a przecie srebro jednak i aparaty wszystkie zborowe, zostawać mają przy W. X. Slemullerze, jako in loco tutiore, o czém też pisać ad ministerium regiomontanum ecclesiae reformatae. Kraiński powróciwszy z Anglii, gdzie Minwida dla dopilnowania druku biblii litewskiej zostawił, stawil się na synodzie d. 22. Czerwca 1664. r. w Kiejdanach i wniosł: „aby collecta pro ecclesiis Lithuanicis tamże zebrana, nieszła dalej w zaniechanie, ukazował oraz damna ztąd inevitabilia ecclesiarum Lithuanicarum, nunc et in posterum cum totali dispendio et jactura existimationis ac fidei ecclesiarum, wnosząc to in medium, aby kto delegowany był in Angliam ex ecclesiasticis, albo jeźliby to nie było practicabile, choćby też ktokolwiek ex natione scotiana.“ Zapewne w skutek tego wniosku konwokacya tegoż roku 1664. dnia 7. Września w Kiejdanach odbyta, wysłała znowu w tym samym interesie Kraińskiego do Anglii: „Ponieważ żaden sposobniejszy nie jest do tej legacyi angielskiej“ mówią akta wspomnianej konwokacyi, „tylko sam X. Kraiński, który już tam był i wie, quibus in terminis tamto zostawił negotium, zatem konwokacya terazniejsza jego do téjże zażywa, aby pro eliberandam fidem publicam ecclesiae et privatam sui ipsius, tam znowu jechał i dostateczną nam o wszystkim przywiózł relacyą, viatico a Pr. Radzivilio instruendus.“ Kraiński wypełnił ściśle dane sobie polecenie, lecz powróciwszy do kraju, z przyczyny buntu Lubomirskiego niemógł z misyi swojej więcej niż przez rok zdać sprawy synodom, które mu nareszcie r. 1666 karą na nieposłusznych ustanowioną zagroziły, jeżeli się na najbliższym synodzie nie stawi i sprawy nie złoży. Zjechał więc na synod wileński 1667. r. i sprawił się z swego poselstwa, a synod nie tylko go uznał za uniewinnionego, ale nawet pochwalił jego zręczność w zbieraniu składki. Ile atoli składka ta, w Anglii zebrana, wynosiła, niewiedomo mi. Nie musiała jednakże być wielką, gdy znowu na synodzie w Wilnie 1675. roku

złożonym mowa była o zbieraniu powtórnie składek w Anglii i indziej. W roku 1680. na synodzie wileńskim postanowiono znowu zbierać składki za granicą i w tym celu wysłany został do Niemiec i Anglii ówczesny senior zawilejski. Ledwie zebrana przez niego składka, zapewne nie zbyt wielka, wniesioną została,¹⁾ gdy zbuzwienie zboru wileńskiego r. 1682. zrodziło potrzebę ucieczenia się do nowej. Zbieranie tej zlecono ówczesnemu seniorowi żmudzkiemu, który w Prusach książęcych zebrał 1246 Złt.

Od początku 18. wieku kolekty za granicą tem nie zbędniejszemi się stały dla kościołów helweckich w Litwie, że gminy ewangelickie w tej prowincyi niezmiernie się zmniejszyły i zubożały, a wydatki w odwrotnym stosunku z każdym niemal dniem rosły. Kościoły przeto helweckie w Litwie musiały się teraz tém częściej do zbierania składek za granicą uciekać. I tak np. w roku 1717. wysłany został w tym celu do Niemiec i Anglii Bogusław Kopijewicz, który w tej mierze wiele trudności i upokorzenia doznawał, jak się to okazuje z listu jego pisanego d. 31. Października t. r. do Jabłońskiego. „Z wielkim kosztem, a jeszcze większą trudnością przybywszy do Kassel, ledwom z wielką biedą mógł wykołatać nieco kolekty, która lubo od księcia JMCi pozwolona, klauzula jednak niepiękna przydana, mianowicie w te słowa: wywiedziawszy się, jeżeli te pieniądze należycie obrócone będą. Z Kassel udał się Kopijewicz do Londynu, gdzie, jak w liście do Jabłońskiego z dnia 30. Marca 1718. r. pisze, „pozwolono subsidia pecuniarum, nie przez kolektę jednak, ani loteryą, ale modo majestati reservato. Z Londynu udał się Kopije-

¹⁾ Synod żuprański 1683. r. mówi: „Kolektę angielską jako prokurował X. Senior zawilejski, tak też podjął się z Anglii onę rekuperować i odzyskać, wyjawszy to sobie, iż wszystkie expensa, które na tę drogęłożył, czego mianował kilkaset talarów, mają mu ex hac ipsa collecta cedere, na co moderna congregatio nostra consentit.”

wicz do Hollandyi.¹⁾ W roku 1719. powrócił do kraju i znowu w roku następnym wysłany został od sy-

¹⁾ O podróży jego i skutku usiłowań zebrania składki mówi Rekuć w następującym liście łacińskim do Jabłońskiego pisanym: „Ad Tuas d. 5. Sept. a. c. Berolino datas, tardius quam vellem, vel deberem, respondeo. Ignosces tamen expensis rationibus morae. Jam praeterita hieme post reditum delegati nostri D. Kopijewicz scripsi ad virum maxime reverendum Wilhelmum Wisheart, tum temporis moderatorem synodi nationalis Scoticanae, gratum animum testatus nomine totius ecclesiae Lithuaniensis, pro amplissimis promissis, quae Kopijewicz noster, scripto et ore mihi tum exposuerat, his insuper addens: Ecclesiam nostram idem facturam, ubi ad synodum nationalem per deputatos ventum fuerit. Monui etiam id non citius futurum, quam mense Julio, siquidem circa hoc tempus conventus tales celebrari in Lithuania solent. Sed quid factum? Ex congregatis fratribus Cajodunum in Samogitia circa finem Junii: ego per valetudinem interesse non potui; Kopijewicz quidem interfuit: sed ibidem tali correptus fuit morbo, ut nullam legationis suae relationem facere potuerit. Et certe omnium rerum actarum ecclesia ignara fuisset, nisi ego scribens ad eam et absentiam meam excusans, literas a Rdissimo Moderatore ad synodum nostram Edinburgo d. 23. Decemb. a. 1718. datas, ad me vero d. 29. Aprilis 1719 perlatas, commodè in authentico submissem; item alias, quas varii fautores nostri ad Kopijewiczium dederant, quarum omnium authentica graves ob causas in archivo ecclesiarum Lithuanicarum, quod Regiomonti est, asservaveram, solis apographis cum quibusdam tantum in Lithuania communicatis. Ante Julium ergo nihil vel scribi, vel de transferendo hoc amplissimo beneficio consuli potuit, nisi quod hic loci ex consilio nationis Scoticanae, electi sunt duo viri Sary et Kessler, ad transferendum hoc beneficium apti synodo Lithuaniensi et ab illa synodo scoticanae commendandi, quod etiam jam factum, ut ex literis ad Reverendissimum Moderatorem et Illustrissimum Bonetum datis, patet. Hae litterae medio mense Augusto ad me quidem perlatas sunt, sed exiguus in illis commissus error tantam mihi peperit difficultatem, ut ad hunc usque diem eas detinere coactus fuero. Nam synodus nostra virum optimum Jacobum Kinekium venerata, duobus illis viris sociis tertium addidit: ille vero per ingravescentem senectutem curis istis liber esse voluit, addens etiam se cursum Cambiorum plane ignorare. Illi vero duo suspicati Kinekium additum esse ex aliqua diffidentia erga illos, et sic rem promovere tardabant: vix tandem hodie aggressi sunt. Rebus itaque jam compositis authentica synodalia ad illustrissimum Bonetum et Reverendissimum Moderatorem Tibi, Pater Reverendissime, commendo, enixe orans, ut ea ulterius pro-

nodu w tym samym interesie do Londynu. Czy druga ta missya Kopijewicza wydała pożądaný skutek, niewiadomo mi.

W roku 1730. wysłany został znowu na zbieranie składek do Londynu Jakób Gordon, senior żmudzki. O skutku missyi swojej tak on pisze w liście do Jabłońskiego z dnia 9. Września 1730. r. „W interesie naszym nie mógł nam JMX. Wilkins skutecznie usłużyć dla odległości swojej, jednakże szczerą swą i uprzejmą na piśmie podał nam radę. Aleć i téj nie mogliśmy się trzymać dla wyszłych już około 20 z kancelaryi królewskiej na różne kollekty patentów, które ledwo za kilka lat do exekucyi swój przyjdą. Umyśliliśmy tedy drogą prywatnej kollekty postępować, która już w imieniu Pańskim jest zaczęta, przez dziwną Opatrzność Boską nam tu zrządzona niektóre zacne i godne osoby świeckie, ale swą znamienitą cnotą, pobożnością i miłością chrześcijańską całe duchowne. Takcito kiedy kapłani i Lewitowie z daleka stronią, Bóg obmyśla ku wspomózeniu miłosiernych Samarytanów. Téj pomienionej prywatnej kollekty, my tu jeszcze za radą fautorów naszych do kilku niedziel dopilnować musimy.“

W siedm lat później, to jest w r. 1737. wysłano znowu do zbierania składek za granicą, zwłaszcza zaś w Hollandyi Kazimierza Ottenhauza i Jana de Petrike(?)

movere et optime commendare digneris. Hoc etiam scire interest qua via isti duo viri negotium hoc exequi volunt, nempe per mercatorem Amstelodamensem Isaacum le Boulenger, ut ex schedula illorum manu scripta et his annexa patet. Tu itaque vir Reverendissime illustrissimum Bonetum, hac de re informabis et pro tua cum illo familiaritate rogabis, ut suo non desit auxilio. Et hoc notandum puto, hos viros summam illam Amstelodamo Regionem usque gratis transferre velle sine suo lucro, si ita Edinburgo Londinum et Londino Amstelodamum transferri posset, feliciores magis essemus. Quod attinet quadraginta libros, quos ex eodem beneficio synodus destinavit alicui Kantmanno, qui Londini commoratur, hoc factum est ad ejus preces, quibus exposuit se multum laboris habuisse, dum Kopijewicz Londini esset, se etiam porro velle rebus nostris ibi invigilare, si ipsi hanc portio obtigerit. Nos vero propter morbum delegati actorum ejus ibi ignari, rem istam arbitrio illustrissimi Bonet relinquimus.“

Ci przybywszy do Amsterdamu podali rządowi holenderskiemu następującą suplikę w języku francuzkim: „Kazimierz Ottenhaus i Jan de Petryke, deputowani i pełnomocnicy synodu kościołów reformowanych w Litwie przedstawiają z największym uszanowaniem Stanom generalnym, że kościoły reformowane w Wielkiem księstwie litewskiem w ciągu lat 1734. i 35. przez domowe niezgody w kraju, pochody wojska papistów i nakładane kontrybucye, do tego stopnia były uciśnione, że 23 kościoły zmuszone były więcej niż 200000 Złt. złożyć i dobra kościelne, i kościoły same zadłużyć, aby tylko zupełniej ująć ruiny. Nadto czterech znakomitszych duchownych przez 6 niedziel byli więzieni, za nim ich wykupić można było. Tym sposobem kościoły litewskie przyprowadzone zostały do tak opłakanego stanu, że nie tylko zastawionych dóbr wykupić, ale nawet kaznodziejów utrzymać nie mogą. W tak wielkiej nędzy kościołów wspomnianych suplikanci udają się z najpokorniejszą prośbą do prześwietnych stanów generalnych, aby je jałmużną jaką (don charitable) wesprzeć raczyły. W skutek téj prośby Stadthuder przyznać na raz jeden 1000 Złt. holenderskich dla kościołów litewskich.“)

¹⁾ O tej samej missyi do Holandyi po zbieranie składek wspomina ówczesny korespondent hamburski w N. 180. r. 1737. co następuje: „Haag den 4. November. Die protestantischen Kirchen in Polen und Littauen haben Deputirte nach Amsterdam gesendet. Man verlangt von ihnen einen Tribut von 200000 holländische Gulden, und man hat von ihren vornehmsten Geisseln behalten, bis diese Summa bezahlet ist. Ihre Kirchen und Schulen sind ihnen auf so lange geschlossen. Sie wollen deswegen in Amsterdam eine Sammlung anstellen. Von dem Diaconat dasselbst haben sie 1200, von dem Commissariat 2000, von dem Herrn Pels 500 und von den Bürgermeistern 50 Gulden empfangen. — Zdaje się jednak, że missya ta cała do Holandyi była zmyśloną: oszuści zaś którzy sobie listy wierzytelne od synodu sami zfabrykowali i tym sposobem Holendrów podeszli, nie byli podobno z Litwy. „Co się dotyczy z łaski WM. komunikacyi“ mówi Gregorie w liście do Jabłońskiego z Warszawy dn. 5go Grudnia 1737. r. pisany „obstupui nad nią. Wierzyć nie mogę, żeby z Litwy byli, gdyż się i za przeszłych kollektorów wstydzili, ale muszą być jakowi hultaje. Wczorajszą pocztą doniosłem o tem JWP. posłowi holenderskiemu i posłałem

Złość ludzka umie i nierumieni się korzystać z największego nieszczęścia bliźnich. Tak się działo nieraz uciśnionym Kalwinom w Litwie. Ledwie zaczęli składki na potrzeby kościołów swoich zbierać, aż natychmiast ludzie złośliwi i podli włóczyli się w imieniu ich po kraju i za granicą, udając, że są od synodów wysłani dla zbierania składek. Synod przeto r. 1676. w Wilnie złożony zastrzegł, aby nikt nie ważył się bez upoważnienia synodów tak w kraju, jako i za granicą składek dla kościołów litewskich wyznania helweckiego zbierać.

JMCi tej relacji kopią, przydawszy (si videbitur), aby tych kolektorów sekwestrowano, aż się ztąd wszystkie prowincje odezwą iż od żadnej z takową niepocziwą instrukcją nie dependują. Dla Boga co się ma dziać, że już i takowi matacze kościół Boży kalumnijują i w ohydę podają. Panie zmiłuj się nad nami!

ROZDZIAŁ VI.

Rząd duchowny. Synody. Aktorowie kościołów helweckich w. ks. lit. Księgi liturgiczne.

I. Rząd duchowny, synody.

Rząd duchowny kościołów wyznania helweckiego w Litwie zostawał przy synodach, corok odprawianych, w których duchowieństwo wraz z stanem rycerskim i znakomitszymi mieszkańcami miast zasiadało. Na synodach tych rozbiegano rozmaite materye i wydawano uchwały bądź to obrządków, bądź też rzędu duchownego i stosunków politycznych wyznania tyjące się. Do zakresu tedy władzy i attrubucyi synodów należały: uchwały praw dla szkół i duchowieństwa, obostrzenie lub zwolnienie karności kościelnej, druki książek liturgicznych, rozrządzanie funduszami kościelnymi, wyznaczanie delegowanych na rozmaite zjazdy polityczne i religijne, dawanie im informacji, rozstrzyganie sporów pomiędzy duchownymi, obsadzanie zborów ministrami, obieranie seniorów, konseniorów itd. itd.

Miejscem zwyczajnem składania synodów było aż do roku 1683. Wilno. W roku 1691 na synodzie w Kiejdanach postanowiono w tej mierze w kanonie drugim pod napisem Miejsce Synodowania co następuje: "Ex illatione niektórych Jchmościów, aby

wizytacya W. W. X. X. seniorów mogła in praxi zostawać, tośmy na tym synodzie vigore tego kanonu postanowili, aby corocznie alternatą w każdym dystrykcie bywały odprawowane w miejscach pewnych synody. Mianowicie w dystrykcie wileńskim w Żupranach, w dystrykcie nowogrodzkim w Bielicy, w dystrykcie podlańskim w Zabłudowie, w dystrykcie żmudzkiem w Kiejdanach, w dystrykcie białoruskim w Kojdanowie, w dystrykcie zawilejskim w Birzach. Odtąd odprawiały się synody z kolei w oznaczonych wyżej miejscach. Składane zwykle były przy schyłku Czerwca roku każdego. Na synodzie wileńskim 1615. r. postanowiono, aby trwały od niedzieli 2giej do 3ciej po Trojcy świętej, i aby po skończonym synodzie wszyscy synodujący do stołu Pańskiego przystępowali. Synod wileński 1627. r. przepisał porządek synodowania i ustanowił sąd mniejszy (synedrium), na czas trwania synodów, rozstrząsający sprawy mniejszej wagi, aby też synodującym czasu drugiego nadaremnie nie zabierały.

Do roku 1618 każdemu synodowi przewodniczyły zawsze dwie osoby, to jest jedna z stanu duchownego, druga z stanu świeckiego. W tym zaś roku na synodzie w Wilnie postanowiono, aby synodom jeden tylko, to jest z stanu świeckiego, przewodniczył; pierwszym takim dyrektorem synodu był Marcyan Gorski, chorąży wileński. Liczba osób z stanu świeckiego i duchownego udział w synodowaniu mających, była w rozmaitych epokach rozmaita. Czasem zjechało się na synod mnóstwo wielkie szlachty litewskiej, zwłaszcza zaś gdy synody odprawiały się jeszcze w Wilnie, a inne przytem sprawy publiczne lub prywatne szlachtę dyssydencką do tego miasta licznie powoływały. W następujących czasach liczba synodujących z stanu rycerskiego coraz się bardziej zmniejszała. Liczba synodujących duchownych w żadnej epoce 50 osób nieprzechodziła. Synod r. 1627. podpisał 37. synod zaś 1672. r. tylko 18 duchownych. W czasie wojen za panowania Jana Kazimierza, od r. 1655 do 1663. a zatem przez ośmioletni przeciąg czasu, nie składano wcale synodów.

II. Aktorowie kościołów helweckich w Litwie.

Kościół helwecki w Litwie miał już od początku 17go wieku pełnomocników, którzy interessa ich przed królem, na sejmach, sejmikach, trybunałach i innych zjazdach popierali. Z natury rzeczy samęj wypływało, że na pełnomocników takich wybierani byli ludzie z znaczeniem, biegłością w prawie i wziętością między współobywatelami. Ci pełnomocnicy zwani byli aktorami kościołów ewangelicko-reformowanych w W. Xięstwie litewskim. Obowiązkiem ich było popierać sprawy tak pojedynczych kościołów i gmin, jakoteż wszystkich kościołów i całego wyznania helweckiego w Litwie; jeździli zatem w tym celu na sejmy, sejmiki, trybunały, do grodów, konsystorzów, biskupów i królów. W późniejszych czasach, mianowicie zaś od schyłku 17go wieku aktorowie ci używani byli do praktyk z zagranicznymi dworami i w tym celu odbywali częste przejażdżki do Berlina, Królewca, Petersburga i indziej. Takie podróże odprawiali szczególnież aktorowie Maćkiewicz i Wołk. Czy za podejmowane trudy i prace pobierali jakowe wynagrodzenie, niewiadomo mi; wszakże na podróże odbywane w interessach wyznania swojego, dawano im nieraz znaczne summy. O sposobach popierania interessów wyznania swego porozumiewali się z seniorami, którym równie jak i synodom sprawę z czynności swoich zdawali.

III. Liturgia, księgi liturgiczne.

Jak wszystkie wyznania nowe, tak i kalwini litewscy starali się troskliwie od samego zaraz początku o zaprowadzenie po swoich kościołach jednostajności w liturgii, o własne dzieła liturgiczne i religijne. Ichto duchowni nakłonili Mikołaja Czarnego Radziwiłła dołożenia na przekład i druk biblii brzeskiej, do założenia drukarni w Brześciu litewskim, w której ich uczeni Zacyusz, Falkoniusz i inni dzieła własne religijne, albo przekłady z obcych języków wytłaczali.

Z czasem gdy się nauka Socyna między to wyznanie wkradła i antytrynitarze podsuwali mu swoje

przekłady biblii, agendy, kancjonały itp. kalwini litewscy chcąc zbory swoje oczyścić z książek socyjańskich, podkopujących ich dogmata, uchwalili na synodzie wileńskim 1617, aby ministrowie, którzy po łacinie nieumieją, nie ważyli się mieć ksiąg katolickich albo antytrynitarских, ale tylko biblią brzeską, nowy testament, postyllę Grzegorza z Żarnówca, postyllę Krainińskiego i katechizm Gilowskiego. Z tej samej przyczyny wcześniej nieco, na schyłku atoli już 16go wieku Stanisław Sudrowiusz odebrał od zborów litewskich polecenie oczyszczenia katechizmu nieświeżkiego z błędów socyjańskich; co też wykonawszy ogłosił go drukiem.

Przy końcu panowania Zygmunta III. gdy przesładowania religijne uszczuplały coraz bardziej liczbę zwolenników nauki Kalwina w Polsce i Litwie, gdy Socyjanie siali pomiędzy nimi niezgodę i rozterki, a katolicy wyrzucali im, że w wyznaniu ich co zbor, co minister, to inny obrządek kościelny, to inna nauka, Kalwini litewscy i koronni z współwiercami swymi Bracią czeskimi postanowili zaprowadzić po wszystkich zborach swoich jednostajność liturgii. Na synodach litewskich była często o tem mowa. Tak np. synod wileński 1626. r. wyznaczył pewne osoby nazjazd w Belżycy z Małopolskimi Kalwinami w celu naradzenia się o zaprowadzenie jednostajności liturgii w wszystkich trzech prowincjach. Tóż samo powtórzyły synody wileńskie z r. 1622 i 1634. W r. 1634. dnia 21. Września deputowani wszystkich trzech prowincji zjechali się w tym interessie do Włodawy. O zjeździe tym opowiada rękopism współczesny jak następuje: „Anno 1644 w dzień ś. Mateusza (21 Września) dostawszy się na generalną konwokacyą do Włodawy my z Wielkiejpolski wysłani, B. Marcin Orminiusz, B. Jan Rybiński, B. Paweł Orlicz i brat Jan Bitner, a imieniem czeskich i morawskich zborów B. Jan Komeński i B. Adam Hartman, należeliśmy już tam wysłane z Litwy: X. Andrzeja Dobrzańskiego, superattendentą wileńskiego i nowogrodzkiego, X. Mikołaja Wysockiego, superattendentą podlaskiego, X. Balcera Łabęckiego, konseniora

wileńskiego i X. Samuela Minwida; a z Małéjpolski X. Tomasza Węgierskiego superattendentą ze wszystkimi pięciu dyecezyi jego seniory i konseniory i niektórą księżą; więc też i niektóre z Panów polityków do tego od synodów naznaczone. My z Wielkiejpolski żadnego z sobą nie mając, oddaliśmy od starszych list Panu Janowi Potockiemu, Podkomorzemu halickiemu, aby imieniem naszych w Wjelkiejpolsce patronem między nami stanął, czego się też on podjął i z Krysztosem rodzonym swoim. Dnia 22. Września w suchy piątek była przed kazaniem w zamku (gdzieśmy w nieprzytomności JMCi Pana Wojewody belzkiego i gospodę i stół mieli) sessya prywatna samych teologów, a uważano jakimby porządkiem pracę zaczynać i one prowadzić mieli. Tu podług okazyi brat Jan Komeński salutacyą imieniem starszych czeskich i morawskich odniósł, oznajmując (według danéj instrukcyi) przyczyny, dla którychbyśmy i my żądali bydz in ista conformitate i około tego, jeźliby się widziało, pomagać pracować. Na co łaskawie coś odpowiedział superattendent małopolski, ale obszerniej superattendent wileński, iż o tem dobrze wiedzą, że wielkopolscy Bracia z czeskimi jednym są ciałem, które, aby się targać miało, iż oni przyczyny dawać nie myślą, owszem z nami w miłości braterskiej odnowić się chcą. A gdyśmy podawali sposób, aby każda strona z tych trzech prowincyi osobne siedzenie miała, niechcieli tego pozwolić, ale, żebyśmy porządkiem, każdy według stopnia powołania swego siedząc pospołu pracowali i wierzyli, że Duch ś. wszystkim onego wzywającym przytomnym będzie, to jednak ca utum, aby na coby się dwie strony zgodziły, trzecia do tego przystąpić powinna była. Potemesmy do kościoła szli, a X. Jan Grzybowski senior lubelski starzec, uczynił kazanie na psalm 133. Ecce quam bonum, i post zapowiedział. Po kazaniu superintendent małopolski, uprosiwszy Panów Patronów, aby zostali a drugim ustąpić rozkazawszy, gdy się kościół zawarł, a każdy na svojem usiadł mjejsu, oznajmił przyczyny przytomnego z tak dalekich miejsc zjazdu, podziękował Panu Bogu za szczęśliwe nas zgro-

madzenie, a przypomniawszy, co się w Orlu robiło, i jako daleko się przyszło i co pozostawa, prosił, ponieważ on tam przezydował, aby praca ta na innego włożona była. I szły wota porządkiem, od starszych zaczawszy, aż do księży i tak aż do Panów Patronów i obrany jednomyślnie za prezydenta teraźniejszej konwokacyi superattendent wileński X. Dobrzański, aczkolwiek się złem zdrowiem wymawiał, uproszony jednak, aby to na się przyjął. A za dyrektora polityckiego według ich zwyczaju obrany P. Waleryan Otwinowski. Zatem X. Dobrzański do modlitw gorliwie napomniawszy, zaczął: O święty Duchu itd. co klęcząc przepiewawszy, prace się zaczęły. I najpierw pisarze za stół posadzeni w posrodku wystawiony, z każdej prowincyi jeden (z Wielkiejepolski brat Jan Bytner; z Małejepolski B. Wojciech Węgierski; z Litwy brat Samuel Minwid). Zatem oddawane były listy prezydentowi, które on otwierając pisarzom do czytania podawał, naprzód nasz, potem inne, jako i część aktów orzelskich o pieśniach i modlitwach. Z czego wszystkiego propozycje formowane były i początek ich uważania wnet się stał, w czym pracowano aż do wieczora i koniec modlitwami publicznymi uczyniony. Jakoż i w każdy dzień potem rano i w wieczór kazania bywały na różne teksty od różnych osób, według rozrządzenia prezydentowego, zawsze zmierzając do braterskiej miłości. Aż i brata Komeńskiego, naradziwszy się Prezes z bracią seniorami i konseniorami, użyli w tem, ażeby przed kommunią świętą (było to w Niedzielę XVII.) kazanie w języku czeskim odprawił, chcąc w tem jedność w osobie jego czeską uczcić; więc że też słuszna, aby przed tak zacnem zgromadzeniem jednomyślność nasza była oświadczona, aby się po zborach małopolskich i litewskich rozgłosiło, że z Bracią czeską jedno są i być mają. I stało się tak: jakoteż i brat Hartmann od nich katedrą poczczony. Konkluzye tej konwokacyi włodawskiej, tak jako podług pilnego uważania spisane są i podpisy wszystkich natenczas obecnych księży i Panów z pieczęciami trzema jednoty roborowane, a to we trzech exempla-

rzach, z których jeden nam, drugi do Małejepolski, a trzeci do Litwy oddane są. Tego się tu summa położy według porządku, który nam w instrukcyi był dany. 1. Salutacya od Jednoty uczyniona starszym i innej księży, naprzód privatim, a potem i publice w kościele. 2. Pozwolono nam zawierać wszystko, wszakże tak, aby rati habitio i poprawa (byłoby jej w czym potrzeba) synodom zostawiona była. Tu Bracia małopolscy kontradykowali temu, a zwłaszcza Panowie Politycy, niedopuszczając odkładać, ale żeby się wszystko finaliter zawierało, a księgi żeby do społecznego używania, jakoby się co osądziło, do druku wnet podane były. Na czym naostatek zostano; dla tego, aby takowych więcej zjazdów trudnych niebyło potrzeba, ponieważ już główniejszych rzeczy approbacya od synodów zaszła, a mniejsze rzeczy pilnemu uważaniu i kończeniu zostawione. 3. Protestacya o uprzejmości naszej stała się. 4. Rząd nasz, abyśmy byli mieli. Na zjeździe tym włodawskim uchwalono nadto wydanie biblij in folio z notami i rozdzielono tę pracę między duchownych uczeńszych wszystkich trzech prowincyi. Na kościoły litewskie przypadł Pentateuchus i Dzieje starego testamentu. Wszystkie uchwały zjazdu włodawskiego potwierdzono na synodzie wileńskim 1635. roku. Mimo tego sprawa zaprowadzenia jednostajności liturgii, niemusiła być na zjeździe włodawskim zupełnie załatwioną, albowiem na synodach w Wilnie 1639. 1643 i 1654. domagano się wciąż ukończenia tej rzeczy. W roku nawet 1654. wysłali kalwini litewscy ministra, Andrzeja Paszkowskiego na synod małopolskich współwierców swoich w Okszy, z oświadczeniem, że interes ten zajmuje wciąż ich umysły, że gotowi są wysłać deputowanych na konwokacyą gneralną wszystkich trzech prowincyi. Ten sam Paszkowski wysłany został w tym samym interesie z synodu wileńskiego 1655. r. na synod kalwinów małopolskich do Chmielnik.

Tymczasem wybuchła wojna szwedzka za Jana Kazimierza zmieniła zupełnie postać rzeczy religijnych i krajowych, i myśl zaprowadzenia jednostajności litur-

gii po wszystkich zborach zaniechaną być musiała od różnowierców. Z tém wszystkiém jeżeli nie z prawa, to z potrzeby liturgia i księgi liturgiczne były w zborach litewskich niemal te same, co w zborach małopolskich i wielkopolskich; na niektóre też dzieła liturgiczne, np. na Agendę gdańską z r. 1637. na biblią tak zwaną Paliurowską itp. przystały zbory wszystkich trzech prowincyi i używały ich w obrządkach religijnych. Po zborach litewskich używane były szczególniej następujące dzieła:

a. z postyl.

1. Postilla albo wykłady Ewangelij niedzielnych y świąt uroczystych, przez cały rok kościoła chrześcijańskiego powszechnego dla ćwiczenia człowieka pospolitego w naukach o członkach wiary chrześcijańskiej potrzebna. Y dla okazania nauczycielów przeciwnych, a od nich przestrzeżenia. Napisana przez uczonego męża K. Grzegorza z Żarnowca, kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego. Znowu od samegoż autora z pilnością przejrzana a na wielu miejscach poprawiona y powtórę wydana. Roku Pańskiego 1597. folio. Kart po jednej stronie liczbowanych 468. Potém następuje z osobnym tytułem i paginacją: Obrona, Postylle ewangelickiej, to jest: Odpowiedź na Apologią jezuitką w Krakowie niedawno wydaną. Która odpowiedź w Pierwszej części zamyka w sobie dziesięcioro kazań naprzeciwko sześciorgom kazań Apologiej jezuitckiej. A w drugiej części okazanie dowodne y obronę prawd ewangelickich w teyże Apologiej naganionych. — folio kart po jednej stronie liczbowanych 168, prócz przedmowy i zamknięcia dzieła. Wydanie to Postylli Grzegorza z Żarnowca przeznaczone była głównie dla kościołów wyznania helweckiego w Litwie. Wydawcy, starsi zborów litewskich w dedykacyi Krzysztofowi Radziwiłłowi, Wojewodzie wileńskiemu, hetm. w. lit. mówią między innem: „którą Postyllę aczkolwiek już przedtem w roku 1580. zacny mąż w słowie Bożem i w naukach dobrze ćwiczony X. Grzegorz z Żarnowca do druku był podał, a do łaski i obrony wiecznej pamięci godnemu Stefanowi, królowi polskiemu przez

J. M. zacnej pamięci Ostafieja Wołowicza, kasztelana wileńskiego oddał; wszakże i teraz za usiłowaniem pilném wielu pobożnych ludzi, którzy chciwie i pożytecznie ztąd jako ze źródła nauki i pociechy duszne czerpali, rozumiał tenże mąż pobożny za rzecz pożyteczną drugi raz pracę swą ponowić, a dogadzając przewrotności czasów i ludzi na wielu miejscach potrzebnie poprawić, aby tak potężniej prawda obroniona a wszystka moc i siła przeciwników przełomiona była. Przeto my bacząc tę pracę jego, którą do nas odesłał, obronie chwały Bożej, ozdobie i pomnożeniu kościoła jego s. pozyskaniu i zbudowaniu wielu ludzi dobrze służącą, pożyteczną, czyniliśmy staranie, jakoby mogła na jawia między ludzie wynieść.“

2. Postylla Krzysztofa Kraińskiego, opisana już od wielu.

3. Postylla Mikołaja Reja z Nagłowic, także z ką inąd znana.

4. Postylla Pawła Gilowskiego.

5. Postylla Abrahama Skulteta, której przekład synod wileński 1639 Niklasowi, ministrowi Braci czeskich w Gdańsku wytłoczyć pozwolił i po zborach litewskich zaprowadzić obiecał.

b. Z katechizmów:

1. Katechizmy nieświeskie, których nieznam.

2. Katechizm albo krótkie w jedno miejsce zebranie wiary i powinności chrześcijańskiej z Pasterstwem zborowym i domowym, z modlitwami, psalmami i piosnkami na cześć a chwałę Panu Bogu a zborowi jego zbudowaniu. Teraz znowu za pilném przejrzeniem i poprawieniem wydany. Nakładem Jego M. Pana Jana Abraamowicza na Wornianach, wojewody smoleńskiego, Prezydenta Derptskiego, starosty lidzkiego i wendeńskiego etc. Drukowano w Wilnie 1600. Dedykacya Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie wileńskiemu, 8vo. sign. Aa III. — Autorem tego katechizmu jest Stanisław Sudrowski.

3. Katechizm Gilowskiego, opisany już przez kilku.

4. Katechizm Zygrowiusza, który w roku 1618. bez wiedzy i dozwoleń synodu był wydrukowanym.

Synod wileński r. 1619. poddał go cenzurze pewnym duchownym i zalecił, ażeby tak na tytule, jako i w tekście wyraz Trójca ś. był wsunięty i aby do katechizmu tego dołączono palatyński. Katechizmu Zygmuntowskiemu nie znam.

5. Katechizm K. Krainińskiego, z kądinąd znany.
c. Z agend.

1. Forma albo porządek sprawowania świątości Pańskich, jako chrztu świętego i społeczności wieczerzy Pańskiej, przytęm i innych ceremonii albo posługowania zboru Bożego, ku potrzebie pobożnym pasterzom i prawdziwym ministrom Pana Krystusowym, znowu wydana y drukowana w Wilnie. Roku od Narodzenia Syna Bożego. 1600 Svo. sig. Ff III.

2. Agenda albo forma porządku usługi świętej w zborach ewangelickich koronnych y Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Na wieczną część y chwałę Oycu, Synowi y Duchu Ś. Bogu w Trójcy Jedynemu, za zgodną zborów wszystkich uchwałą teraz nowo przejrzana y wydana. We Gdańsku drukował Andrzej Huenefeldt. Roku Pańskiego MDCXXXVII. 4to. stron 468 prócz rejestru. — W przedmowie mówią wydawcy tej agendy między innemi: „To pilnie zdawna uważając kościół Boży, starał się o to wszelakim sposobem po wszystkich Chrześcijaństwie, aby uniformitatem religionis zachował, co jako po wszystkich świecie być niemoże dla rozmaitych i głównych przyczyn, ponieważ ta perfekcyja oddłożona jest do nieba, tak też przynajmniej w jednym królestwie i państwie tego niemiec, a mogąc, jest rzecz bardzo nieprzystojna y zgodzie, miłości, wierze y nabożeństwu Chrześcijańskiemu szkodliwa. Przetoż y teraz dogadzając jednocie ś. kościół Pański, na dwu generalnych konwokacyach zborów koronnych y Wiel. Xięstwa Lit. to jest Orlański w roku 1633. y Włodawski w roku 1634. unanimitate consensu uważnie postanowił, aby ze trzech prowincyey, to jest z Wielkiej i Małej Polski y z W. X. Lit. Agend zborowych zebrawszy jedną zgodną Agendę albo Formę wszystkie zbory w tych państwach J. K. M. a oyczyzny naszej miłej sporządzoną mieć mogły. Co już z łaski Bożej, według po-

bożney affektacyey wszystkich wiernych tu w tym państwie, skutek swój bierze. Wyrzawszy bowiem pilnie w Agendy pomienione i spólnie się z sobą zniósłszy, doznaliśmy i rzeczą samą, iż się tylko słowy i porządkiem nieco różniły, ale w rzeczy i fundamencie wiary z sobą zgodne były. Ztądże ich poprawa nie innego nie jest, jedno na niektórych miejscach długości skrócenie, a na niektórych krótkości rozszerzenie, modlitw ś. sporządzenie y wszystkiego do jednostajnego własnego porządku przywiedzenie; na niektórych też miejscach, quod cum majori aedificatione, evidentia et devotione dici potest, to się poprawiło, czego niedostawało (ut ad ritus casuales, de disciplina ecclesiastica, de divitiis etc. to się mutuo consensu juxta usitatum ecclesiae praxin dolożyło, aby się tak wszystkim we wszystkiem dogodziło.)

¹⁾ Kalwini litewscy mimo ugody na zjeździe włodawskim niechcieli przyjąć tej agendy, którą Bracia czescy w Gdańsku u Hünfelda drukowali. Ostatni napisali tedy do nich z synodu lesznieńskiego 1638. r. następujący list na ręce Baltazara Łabęckiego, seniora dystryktu wileńskiego, Mikołaja Wysokiego, seniora zborów podlaskich i Samuela Minwida, seniora żmudzkiego.

„Nam wielce łaskawi w Chrystusie Bracia!

„Na list synodu prowincyalnego wileńskiego anno superiori do nas die 25. Junii pisany, odpisaliśmy Jchmościom Panom i patronom ecclesiarum vestrarum in M. D. Lit. a przy Jch Mość i WM. naszym w Panu wielce łaskawym Braciom. Hoc vero satis mirari non possumus, żeśmy i przy innych Jchmościach Chirografy WMościów w tym liście widzieli, WMościów, którzyście na konwokacyach przeszłych, a osobliwie włodawskiej z nami wspól agendy albo formy usług kościelnych, approbowali. Teraz, ut videmini, one z innymi Jchmościami retraktujecie i ręce swe rękami własnymi, zdania zdaniom i samych siebie sobie opponujecie. Już to po czasie deliberować o tem, jeżeli agendy przyjąć, czyli nie, które od WMościów, jako plenipotentów zborów litewskich approbowane i do zborów Bożych w Wielkiej i Małopolsce już introdukowane. Teraz czas nietylko je rekomendować Braci Ministrom i onych własnemu mądremu w zborach pańskich używaniu powierzyć się, ale też i zapłacić te. Brat miły X. Paweł Orlicz założył tymczasem WMościów i zapłacił te wszystkie exemplarze, które na stronę WMościów przejść miały, a uczynił to za wolą a rozkazaniem, jako on pisze, a my za prośbą i as-

3. Agenda X. Krzysztofa Krainńskiego, której nieznam.

4. Akt usługi Chrztu ś. y ś. Wieczery Pańskiej etc. W Lubczu 1644. — Wydawcą jest Mikołaj Wysocki senior dystryktu podlaskiego.

5. Agenda, którą w roku 1695. Jan Peterson, kon-senior żmudzki ułożył. Czy była drukiem ogłoszona, niewiadomo mi.

d. Z kancyonatów.

1. Kancyonale Sudrowiusza w dziełach jego: Katechizm etc. i Nauka i utwierdzenie etc.

2. Kancyonale, t. j. księgi Psalmów, Hymnów y Pieśni duchownych, na chwałę Boga w Trójcy ś. Jedyne-go Ojca, Syna i Ducha ś. za zgodą wszystkich zborów ewangelickich koronnych, W. Xięstwa Litewskiego y Państw do nich należących z dawniejszych kancyonatów psalterzów y katechizmów zebrane y kwoli jednostaj-nemu używaniu wydane. We Gdańsku drukował An-drzej Hünefeld roku 1636. 4to. — Druk tego kancyo-nalu uchwalonym został na zjeździe w Orlu 1633. Bra-cia czescy w W. Polsce wysyłając na ten zjazd swoich delegowanych taką im dali informacją względnie wy-dania nowego kancyonalu, katechizmów i agend. „O pieśniach. Ponieważ to notorium, że nasz kancyonale polski doskonalszy jest, jako mianowicie w dostatku pie-sni na uroczyste święta i o niektórych artykułach wia-ry krześcijańskiej, tak i z strony rytmu polerowniejsze-go, słuszną rzecz, aby ten został. A wszakże ponieważ w nim nie wszystkie pieśni śpiewają, puszcza się to na zdanie, że mogą być opuszczone niektóre, a niektóre co piękniejsze z małopolskiego, litewskiego i X. Mikołaje-wskiego kancyonalu mogą być ułożone, jednak z tą kon-dycją, aby były poprawione. Do czego na pomoc wziąć JP. Głokowskiego, jako dobrego poetę i tych, którzyby

sekuracją waszą prędkię zapłaty. Exsolvenda vobis fides et nostra et Reverendi Domini Dobranii i żebyście W Mość anthori-tate Vestra w to potrafiali, żeby pomienionemu Bratu X. Pawło-wi Orliczowi jako najprędzej satysfakcyą się stała, o co prosimy. Officium nemini debet damnosum, a dopieroż takie i na tako-wych ludzi publiczną affektacją i assekuracją etc.“

do tego sposobnie użyć się mogli. Także jeźliby się znalazło jakie nietrafne słówko w pieśniach, odmienić je pozwalają. Psalmi nasze (Braci czeskich) ostatnięj, gdańskiej edycyi, muszą być do pieśni przyłączone. Ko-chanowskiego Psalmi niektóre wolno téż do tego przy-lączyć, a mianowicie te, o któreby się z sobą namówili, tak, aby już thesaurus cantionum s. in lingua polonica mógł być; wszakże nie obszernie. Przytém konkludo-wano, aby X. Jan Rybiński prędko napisał do X. Ni-klasiusza o tém, żeby się nie spieszył z drukowaniem tych pieśni we Gdańsku.“ — „O katechizmie stała się konkluzya; ponieważ się immediate każda konfessya swego katechizmu trzyma, aby to oboje natenczas zo-stało bez odmiany. A jeźliby oni chcieli na nas tego konstytucją łońską ścigać, mają to delegaci jako najpil-nięj wymówić: 1. nieostrożnością pisarza, 2. że ponie-waż w Rzeszy snadź i o formie katechizmu myśleć bę-da, lepiej na to poczekać, a niżli się często odmieniać! 3. Katechizm, ponieważ nie jest pars rituum, nie tak znaczną dyskrepancyą czyni, przeto i w Rzeszy ortho-doxej różne mają katechizmy.“ — „O agendach usług zborowych. Te pilnie przeczytano i uważano wszystkie agendy małopolskie i naleziono to, że się z naszymi w większej części zgadzają, oprócz, że podczas rzetel-nięd i jaśnięd w naszych, a miejscami w ich toż się naj-duje. Przetoż pozwolono na to, aby z oboich agend je-dnaż agenda uczyniona była, a poruczono w instrukcyi, gdzie czego dezyderujemy, w porządku i w słowach. Summa wszystkiego jest, aby było agend ośm: miano-wicie: 1. Forma Chrztu świętego, a przy nięd appendix o chrzcie dorosłych, od żydów, Turków, Aryanów etc. do zborów się nawracających. 2. Forma wyvodu, to jest, podziękowanie Panu Bogu po pologu, gdy sześć-niedziółki do kościoła idą, ponieważ to w Polsce in usu jest, a osobliwie ponieważ się z Bożém postanowieniem ten ritus zgadza, pozwolono na to, aby ten zwyczaj zo-stał, a forma z niego w agendach była położona. 3. Forma przyjmowania, jako do słowa Bożego, tak i do stołu Pańskiego. Owo pierwęd privatim ma się odpra-wić, bądźto dziateczki od rodziców swoich pieczy pa-

sterskiej oddawane bywają, bądź dorośli ćwiczeniu ich się powierzają. To zaś drugie publice. 4. Forma usługi wieczerzą Pańską; a tu konkludowano, aby rozmowy względem su nienia przed wieczerzą Pańską nie opuszczano, aby tamże jako i w Wielkiej Polsce onej (ponieważ tu rzecz potrzebna) pilnie przestrzegano. Ma się też post odprawować w ostatnie dwa dni przed wieczerzą Pańską. Appendix téjże agendy ma być forma usługowania chorym, także na śmierć osądzonym. 5. Forma oddawania w stan małżeński. 6. Forma używania kluczków królestwa niebieskiego, a to dwojakich: wyłączania niepokutujących; przyjmowania pokutujących. 7. Forma nawiedzania chorych. 8. Forma pogrzebów odprawowania.“

Kościół litewski wzięły w roku 1635. 1000 exemplarzy tego kancjonału pod warunkiem, aby Hünefeldt z swojej strony więcej na sprzedaż do Litwy nie posłał. Drugie tyle exemplarzy wzięły kościoły wielko- i małopolskie. Z téj przyczyny, gdy się exemplarze przebrały, Hünefeldt wydał go powtórnie w roku 1646. pod tym samym tytułem i w tym samym formacie; w roku zaś 1647. in 12. z małemi odmianami. Prócz tego kancjonał ten przedrukowanym był później po wielokroć w Gdańsku, Toruniu itd.

IV. Dzieła liturgiczne w języku litewskim.

W Litwie i na Zmudzi było wiele kościołów ewangelickich, w których językiem liturgicznym był język litewski, dla ludu prostego, mowy polskiej nieznającego. Ztąd od samego zaraz początku duchowieństwo ewangelickie starało się o zaopatrzenie tych zborów w dzieła liturgiczne i religijne w języku litewskim pisane. Najcelniejsze dzieła liturgiczne ewangelickie w tym języku były:

a. z Postyl.

Postylla Mikołaja Reja, na język litewski przetłumaczona, wydana 1600. r. Wspomina o niej Węgierki: Slavonia reformata pag. 149. Będzie to zapewne następujące dzieło:

1. Postilla Lietuwiszka Tatay est Izguldimas prastas Ewangeliu ant kožnos Nedelios ir Šzwentes per

wisus mecus Kurios pagal buda sena Bažnicioy Diewa est Skaitomos. Nu isz nawia su dzidziu perweizdeghimu est izduota. Nokładu Jos Mili. Ponios Zophios paszuswes Ponios Morkuwienes Wnuczkieienes Marszałkienes, K. J. M. Wilnivy. Per Jokuba Morkuna, tarną Kunigaykszcia Jo Milistos Poną Poną Krysztofa Radwila, Woiwodos Wilniaus. Metuose Diewa 1600. folio. 3 Części. — Na końcu wiersz polski: Do szacunkarza cudzych spraw. Dedykacya: Do zacnie urodzonej Paniej JPani Zofii Poszuszweńskiej P. Markowej Wnuczkowey Marszałkowej K. J. M. Ciwonowey Retowskiéy; podpisał ją J. K. L.

b. Z katechizmów.

1. Katechismas, Ta est, Sura Krimas Wieros Krikozczioniszkos delmokima berneliu. — Wspomina o tym katechizmie Węgierki l. c.

c. Z kancjonałów.

Są w tym języku kancjonały i książki do modlenia wydane w Kiejdanach.

d. Z biblii.

1. Biblia tak nazwana Chylińskiego.¹⁾ Przywodzi ją Jocher w tomie II. pod numerem 2283. w tekście i notach, przypisując przekład jej na język litewski, (idąc za zdaniem innych,) Samuelowi Bogusławowi Chylińskiemu; gdy tymczasem Chyliński wysłany tylko został od zborów litewskich do Londynu dla dopilnowania druku przekładu tego i dla robienia korekty. Gdy zaufaniu zborów nie odpowiedział w niczem, przeto synod wileński 1663. r. wysławszy w jego miejsce ks. Kraińskiego i Mikołaja Minwida, mówi: „przydaje mu synod (X. Kraińskiemu) Dri. Nicol. Minwid s. Ministerii Candid. dla wzoru wydrukowania litewskiej biblii. A iż patet ex relatione X. Seniora Zmudzkiego, że y pars impressa Bibliorum Lithuanicarum, którą X. Skrocki recognoscit i imprimenda, którą Xiądz senior (Samuel Tomaszewski?) magna ex parte, mianowicie

¹⁾ Pierwszym był Jakób le Long Bibl. Sacrae, który ją Chylińskiemu przypisał.

psalmos, proverbialia, ecclesiasten, canticum Salamonis, Esaiam, Jeremiam już zrewidował i korigował, scatet mendis, kwoli czemu tenże X. Senior żmudzki collatis consiliis z Bracią, którzy się na sessyą kiejdańską zjechali, partitis operis z nimiż na litewski język wertował nowy Testament i już ta praca jest wygotowana, unanimi consensu decernimus, aby najpierw skoro stanie delegatus zborów naszych w Londynie, Nowy Testament drukowany był, praesidente typis fratre Monvidio, póki Ezechiel, Daniel, cum minoribus prophetis się wygotuje, a interim temporis adhibebit curam X. Superattendent, aby lamentationes Jeremiae, Prophetia Ezechielis et minores Prophetae byli quam correctissime transferowani i wcześniej około ś. Bartłomieja ad Rn. Dn. Delegatum do Anglii byli posłani. Apokryfa mogą być opuszczone, i zgola deklaruje synod ś., żeby ich nie drukować.“ — Z słów tych synodu wileńskiego 1663. r. okazuje się widocznie, że biblia litewskiej w Londynie wydanej, nie był tłumaczem Chyliński. Zobaczmy więc teraz, kto ją tłumaczył. Synod kiejdański z r. 1664. mówi: „Biblia Lithuanica z biblioteki Kurfirszta JMCi za interpozycyą książećcia JMCi P. Konjuszego W. X. Lit. wzięte a Clarissimo Dno Professore et Bibliothecario Concio, per Ven. Dn. Kraiński nobis transmissa declaramus integra in toto et sine noxa przez pewne ręce odesłać, jako będzie mogło być najprędzej wszystkie 8 volumina.“ — Tento rękopism królewiecki, poprawiony przez Skrockiego i innych jest ową biblią litewską, znaną pod nazwiskiem Chylińskiego. Tłumaczem jej jest Jan Bretkun, pleban w Labiau.¹⁾

¹⁾ Tłumaczenie to biblii na język litewski miał w ręku na początku 17. wieku Wojciech Skryśka, katechista w Widzach, na dworze Stanisława Naruszewicza i napisał na niem co następuje: „Ego Albertus Skryśka, Catechista Widzensis, in districtu Magnifici Domini Stanislai Naruszewic, magni procuratoris Wilnensis, testor hoc meo proprio chirographo, me versionem N. et V. T. Reverendi viri Joannis Bretkii, pastoris in Labiau approbare. Et cum hactenus nulla prorsus scripta in nostra lingua lithuanica edita sint, non dubito, quin haec versio ecclesiae lithuanicae, si ederetur, magnum fructum sit allatura.“

2. Gdy się egzemplarze biblii Chylińskiego przebrały, duchowieństwo litewskie reformowane wygotowało nowy przekład litewski biblii, który złożony w Bierzach w domu ministra miejscowego w r. 1681. w pożarze przypadkiem w domu powstałym spłonął. Które osoby w przekładzie tym udział miały, niewiadomo mi.

3. Nowy Testament litewski przekładu Samuela Bythnera, seniora zawilejskiego. Czy był kiedy drukowanym, niewiadomo mi. Ale na synodzie w Bielicy 1697. r. oddano go do przejrzenia kilku biegłym w języku litewskim ministrom i uchwalono, aby był drukowanym. Trzy lata wcześniej X. Karolina z Radziwillów Neuburska, złożyła 500 Złt. pol. na druk tego Testamentu Nowego.

ROZDZIAŁ VII.

Sławniejsi uczeni kalwini w Litwie.

Andrzej Wolan.¹⁾

Piszącemu biografią tego męża musi się mimowolnie nasunąć pytanie: co jest sława ludzka? Człowiek bowiem ten, którego imię w 16. wieku było powszechnie przedmiotem czci i uwielbienia pomiędzy kalwinami polskimi i zagranicznymi, a oburzenia i zgrozy pomiędzy katolikami, tak został w następnych czasach zapomnianym, że dziś pamięć jego zaledwie się tylko między ludźmi w rzeczach krajowych bieglami utrzymuje. Pochodził z rodziny ślacheckiej z Śląska. „Ojciec mój Jan Wolan“ — mówi w dziełku *Ad scurilem libellum Jesuiticae scholae*, odcinając się Jurgiewiczowi, który go synem piwowara z Lwowka nazywa — „urodzony z działa ślachezca śląskiego, w Niemczech w naukach wyzwolonych wyćwiczony, na dworach znakomitych panów z największą dla siebie sławą przebywając tak wielką mądrością, cnotą i nieskażonemi obyczajami był obda-

¹⁾ Życie sławnego tego człowieka opisał obszernie w bibliotece warszawskiej na rok 1841. uczony M. Baliński; odsyłając ciekawych do tej biografii Wolana, skreślałam tu żywot jego w krótkości.

rzony, taką łatwość posiadał w jednaniu sobie przyjaciół, że był od wszystkich ludzi znanym i lubionym, a mianowicie wielkie znalazł względy u sławnej i starożytniej familii Ostrorogów. Matka Zofia Kwilecka, znamięta sławą wstydlivosti, skromności i wszelkich innych ozdób niewieścich, tak była pobożną, że się zdawała być podobną owiej Annie prorokini; nie wychodziła z kościoła, Bogu we dnie i w nocy służąc. Co się mnie tyczy, z takich rodziców zrodzony, gdy przyszedł do wieku, w którym pierwszych początków nauk nabywać mogłem, dostałem nauczyciela wspólnego z Stanisławem Ostrorogiem Lwóweckim, starostą później międzyrzeckim, który z nieutulonym żalem wszystkich przedwczesną śmiercią zszedł z tego świata, to jest, niejakiego Franciszka Spaka, uczonego bardzo kapłana. Ten w kilku latach krótką a doświadczoną metodą uczenia tak umysł mój wykształcił, iż poznawszy niezgorzej prawa gramatyki i odebrawszy niejakie początki dyalektyki w 13. roku wysłany zostałem od rodziców do Frankfortu nad Odrą. Tam w trzechletnim prawie przeciągu czasu pod uczonymi mistrzami poznawszy jakokolwiek prawa dyalektyki i retoryki, wprawiany byłem w ćwiczenie się w stylu i w pisanie listów. Powróciwszy do rodziców i zabawiwszy czas niejaki u uczonego i bardzo rozsądnego męża Balcera Strzeżmińskiego, mego krewnego, później sędziego ziemskiego poznańskiego, wezwany zostałem do Litwy od drugiego krewnego mego, Kwileckiego. Był ów Kwilecki natenczas obszernych dóbr królowy Bony Sforcyi w Litwie rządzącą, odbierał od wielu starostów i ekonomów rachunki i pieniądze do skarbu królowej wnosił. W załatwianiu spraw tego rodzaju używał także mojej pomocy a trzymawszy mnie przy sobie przez trzy całe lata, nareszcie księciu Mikołajowi Radziwiłłowi na Dubinkach i Birzach, podczaszem natenczas W. X. Litewskiego do pisywania listów polecił. Ale ja nie ufając siłom moim i będąc zawsze zapalonym miłością nauk wyzwolonych, prosiłem księcia, abym mógł jeszcze do Królewca w Prusiech udać się w celu wykształcenia lepiej umysłu, a potem urząd sekretarza, zwłaszcza w pisywaniu listów łaciń-

skich lepiej sprawować. Przychylił się ku temu szlachetny książę i to wprawdzie z taką gotowością i uprzejmością, iż mię i szczodrobliwością swoją wsparł i na drogę niemałą sumką pieniędzy opatrzył. Sam jeden wszakże Hieronim Kwilecki wypełnił obowiązek prawdziwego krewnego i nakład potrzebny, dopokąd mi się uczyć wypadło, na mniełożył. Ale gdy tam (w Królewcu) cały prawie czas przechorowałem; nakoniec po trzech latach, odpocząwszy nieco, gdy pierwszy rodziców i krewnych moich odwiedziłem, powróciłem do księcia Radziwiłła, już natenczas wojewody trockiego. „Używany od księcia do rozmaitych prywatnych i publicznych posług nieodstępował boku jego na chwilę, dzieląc z nim trudy obozowe, jeżdżąc z nim na sejmy i inne obrady publiczne. Od owego czasu“ — mówi w dziełku *Ad scurilem libellum Jesuiticae scholae* — „aż do ostatniego dnia życia jego, z jaką wiarą i pilnością służyłem mu (Mikołajowi Radziwiłłowi), świadczą zaiste te posiadłości i folwarki, które tak z jego, jako też króla Zygmunta Augusta szczodrobliwości otrzymałem i które biednemu temu i zazdrośnemu kanonikowi (Jurgiewiczowi) serce ranią. Ale zamilczając niewymowne prace i trudy, które w najprzykrzejszych czasach wojny podejmowałem, gdy książę naczelne dowództwo wojska piastował, i w których cały prawie bieg żywota mojego spędziłem, to zaiste niemałym dowodem jest wiary mojej, że książę powierzał mi największe tajemnice i że król August chciał, abym był używanym za posłannika do niego w wszystkich takowych sprawach, które pismu powierzać było mniej bezpiecznie. Poddawałem więc częste poselstwa do króla, częścią w Litwie, częścią w Polsce przebywającego, i tak monarcha jako i książę doznali mojej pilności, wiary i nieskazitelnosci. Książę zaś ów Radziwiłł na Olyce i Nieświeżu, wojewoda wileński, który nieśmiertelną pamięć imienia swego zostawił, tak był na mnie łaskawym, że niekiedy bez proszenia łaskami mię swemi obsypywał i gdybym za pomocą jego u króla wyjednać sobie co zamierzał, pośrednictwo mi swoje ofiarował. I zaiste gdyby mię wstyd, skromność i pewna bojaźń w proszeniu o dobro-

dziejstwa nie była wstrzymywała, nadarzała mi się wówczas najdogodniejsza sposobność do pomnożenia majątku; albowiem wspomniony książę takie miał u króla Zygmunta Augusta względy, iż co chciał łatwo u niego dla każdego człowieka wyjednał. Sprawiała przecież drugiego księcia Radziwiłła łaska i ciągle polecenie królowi zasług moich, że mię do indygenatu i stanu rycerskiego w Wielkiem Xięstwie Litewskim przyjął i temi posiadłościami ziemskimi, jakiegokolwiek są, nadał. Po śmierci zaś tego króla i wyjeździe Henryka Walezego z Polski, wysłanym będąc od senatu do cesarza Maksymiliana, nakłoniłem go do wysłania do Cara moskiewskiego posłów w osobie Jana a Kobensel i Daniela Printz mężów znamienitych, którzy w trudnych owych czasach zgrozy wojny moskiewskiej oddalili i pożądany pokój Litwie przynieśli. Za trudy te w poselstwie przezemnie podjęte i z skutkiem takim wykonane, Wielebny Walerian, natenczas biskup wileński, złożył mi w imieniu całego senatu dzięki i osądził godnym największych nagród.“¹⁾)

¹⁾ *Pater quidem Joannes Wolan ex avo nobili viro et gente Silesio prognatus, in Germania adolescens honestis disciplinis excultus et in aulis clarissimorum heroum cum summa laude versatus, tanta prudentia, virtute, morum integritate, praeditus fuit, tam ingenio ad amicitias omnium conciliandas apposito, ut in quorumcunque hominum notitiam veniret, apud omnes gratosus esset et potissimum apud clarissimam et vetustissimam Ostroroganam familiam magna gratia polleret. Mater Sophia Quiletia, pudicitiae, modestiae et omnis faeminei decoris laude spectatissima, pietati vero ac divino cultui ita addicta, ut Annae illi prophetissae non dissimilis videretur, a templo non abscedens, Deoque noctu et interdiu serviens. Ad me autem quod attinet, ex his sane parentibus progenitus, eaque aetate jam existens, ut prima possem literarum discere rudimenta, communem nactus fui praeceptorem cum magnanimo illo Stanislao Ostrorogo Lwowie capitaneo post Miedzyrzecensi creato, et magno cum dolore omnium immatura morte sublato, sacerdotem inprimis eruditum Franciscum, quendam Spacum. Hic quidem paucis annis brevi quadam et expedita methodo ita ingenium meum firmaverat, ut cognitis non incommodis grammaticis praeceptis et quibusdam dialecticis initiis tredecimum agens annum Francofordium ad Oderam a parentibus ablegatus fuero. Ibi trienni fere spatio sub doctissimis praecep-*

Dotąd upływało życie Wolana spokojnie wśród posług publicznych i prac naukowych. W tymto czasie,

toribus, post dialectices et rethorices praecepta utcunque cognita, ad exercendum maxime stylum et scribendas latine epistolas assuefactus fui. At rediens ad parentes et apud doctissimum ac prudentissimum virum Baltasarum Stresminium cognatum meum iudicem terrestrem Posnaniensem, postea designatum exiguo tempore commoratus, ab Hieronymo Quiletio cognato itidem meo in Lithuania fui evocatus. Erat Quiletio tum reginae Bonae Sfortiae bonorum in Lithuania latissimorum inspector, ut qui rationem a plurimis capitaneis et praefectis exigeret, et pecuniam in fiscum reginae inferret. In negotiis hisce tractandis opera etiam mea usus, triennium totum me detinuerat, ac deinde illustri principi Nicolao Radivillo duci in Dubinki ac Birze, pocillatori tunc magni ducatus Lituaniae, me ut ab epistolis illi essem, commendaverat. Verum diffusus ego ingenio, petii a principe, eram enim magno semper bonorum artium amore inflammatus, ut Regiomontem adhuc in Prussiam concederem et feliciter ingenium expolirem, ac demum munus hoc scribendi et maxime epistolas latinas commodius obire possem. Assensit humanissimus princeps et quidem tam subito magna quadam et singulari animi in me propendens, ut me et liberalitate sua sublevaverit et pro viatico non exiguam pecuniam donaverit. Unus tamen Hieronymus Quiletio abunde veri cognati officium explevit et sumptum necessarium, quamdiu discere liberet, mihi suppeditavit. Verum cum infirma et aegra valetudine semper fere illic fuero, post triennium tandem, aliquantum temporis sumens, dum prius parentes cognatosque meos inviserem, ad principem Radivillum redii, jam tum palatinum trocensem. Ab illo tempore ad extremum usque diem vitae illius, qua fide ac sedulitate illi inservierim, hae sane possessiones et praedia testantur, quae tam beneficio ejus, quam Sigismundi Augusti regis consecutus sum et quae misero huic et invideo canonico (Jurgievicio) cor exedunt. Atque ut omittam infinitos labores, quos durissimis belli temporibus imperatorum munus principe meo administrante sustinui et in quibus omnem fere vitae cursum traduxi, illud sane non leve fidei mei fuit argumentum, quod arcana quaevis et secretissima princeps communicabat mecum consilia et quod rex Augustus me internum ad se de rebus omnibus, quas litteris committere non tutum fuit uti voluerit. Creberrimas ergo legationes ego ad regem et in Lithuania et in Polonia degentem suscepi et tam regi quam principi studium, fidem et integritatem approbavi. Princeps quidem ille Radivillus, dux Olivae ac Nesuis palatinus Vilmensis, qui memoriam nominis sui reliquit sempiternam, tam liberali et benevolo fuit erga me animo, ut ultro aliquando gratiam suam mihi obtulerit, et si quid patrocinio ejus apud regem obtinere vellem, se depre-

gdy w niedorzeczném — mówi Balinski — dziele Quincunx Orzechowski rzucił się z największą zawziętością na Litwę i Radziwilla Czarnego, swego niegdyś dobroczyńcę: gdy potem w Apologii tegoż Quincunxa, jeszcze dosadniej zaczął ich szarpać, Wolan wspólnie z innymi uczonymi na dworze Radziwiłłowskim w Wilnie przebywającymi wezwany został od swego Mecenasu do skarcenia w osobném piśmie tak gwałtownych obelg i potwarzy. Jakoż między 1565. a 1566. rokiem wyszła ta głośna na cały kraj odpowiedź bezimiennie i pod płaszczykiem katolickim ogłoszona, do której najczynniej przyłożył się Wolan, jeżeli nawet nie jedynym był jej autorem. Była to pierwsza praca naukowa Wolana. Drugą był przekład żywota Skanderbega, którego inne rostargnienia umysłu niedozwolily mu dokończyć. Około tego bowiem czasu żarliwość jego religijną obudził, rozdrażnił i do długiej, zaciętej walki wywołał zakon Jezuitów, największy i najniebezpieczniejszy nieprzyjaciół różnowierców, zaprowadzony przez Waleryana Protaszewicza, biskupa w Wilnie 1569. r. Starł on się z tym wrogiem protestantyzmu niepomyślnie w dysputach prywatnej, a wyzwany od niego na publiczną, bądź to z rostropności, bądź téż z obawy zostania przegadany od Jezuitów, wprawniejszych odeń w tym rodzaju

catorem fore mihi receperit. Ac nisi obstaret meus pudor et in petendis beneficiis timida quaedam verecundia, expedita tum offerebatur occasio ad fortunas meas amplificandas, ut cum praedictus princeps ea apud regem Augustum polleret gratia, qua quidquid vellet, facile cuivis impetraret. Effecit tamen alterius Radivilli principis mei liberalitas, effecit sedula virtutis meae apud regem commendatio, ut me in ordinem indigenorum et equitum Magni Ducatus Lituaniae receperit, hisque agrorum possessionibus, quantulaeque sunt, ditaverit. Post mortem quidem hujus regis et discessum Henrici Valesii ex Polonia, ablegatus ego a praecipuo senatu ad Maximilianum imperatorem, impetravi ad Moschum tyrannum legatos, nempe Joannem a Cobensel et Danielem Printium viros clarissimos, qui furorem belli Moschici temporis illis duris represserunt. Pro illa quidem opera mea et officio legationis a me susceptae et cum tanto fructu expeditae Reverendus Valerianus tunc Vilmensis episcopus, nomine universi senatus ingentes mihi gratias egit et amplissimo quovis praemio dignum judicavit.

walki, nie stanawszy na nią, zadał cios niemały wyznaniu swemu. Naprawiając współwiercom swoim poniesioną klęskę rzucił się Wolan odtąd w odmet sporów religijnych, z których go śmierć dopiero wyrwała.

Z Piotrem Skargą, Andrzejem Jurgiewiczem, Antonim Possewinem, Węgą, Reszką, Faustym Socynem i innymi stawał bez ustanku w szranki szermiercze, to wstępnym, to odpornym bojem. Walcząc z przeciwnikami, niezaniebyszał obowiązków dobrego obywatela i współwierców swoich radami, nauką, talentem i wpływem swoim u Radziwiłłów z całych sił wspierał. Onto myśl połączenia Kalwinów litewskich z Lutrami w celu oparcia się zabiegom Jezuitów, głównie utrzymywał i na zjazdach ich 1570. i 1585. roku stawiać się i działać niezaniebyszał. Był także na zjeździe wileńskim 1599. r. w zamiarze połączenia dyssydentów z cerkwią wschodnią złożonym.¹⁾ Poważany od swoich, został na synodzie wileńskim 1590. ustanowiony cenzorem książek kalwińskich. Żył w przyjaźni z wszystkimi wówczas znamienitszymi nauką lub znaczeniem różnowiercami polskimi, jakoto Janem Abramowiczem,²⁾ Janem Łasiczkiem, Stanisławem Sudrowiuszem, Szymonem Teofilem Turnowskim³⁾, Andrzejem Chrzastowskim, W. Kryszko-

¹⁾ Odwieczor zgromadziliśmy się do JMPana Wojewody brzeskiego kujawskiego z bracią Angustyańskimi, starszymi zborn wileńskiego, X. Andrzejem, kaznodzieją ich polskim i Panem Talwoszem ejusdem coetus. A przy JMPanu wojewodzie naszym a nas, był JMXiążę Jerzy Radziwiłł a Pan Wolan. — Szymon Teofil Turnowski w Podroży swęj litewskiej 1599. r. w rękopiśmie.

²⁾ O swojej przyjaźni z Janem Abramowiczem, wojewodą smoleńskim tak Wolan wspomina w mowie na pogrzebie tegoż Abramowicza mianej: Ita enim praeclarus hic vir in omni virtutis genere excelluit, ita a primis usque adolescentiae annis per omnem aetatem mecum vixit, tantoque amore ac benevolentia me prosecutus est, ut et insignes omnes animi ac virtutis ejus dotes et arctissima amicitiae ac conjunctionis necessitudo hoc mihi extorqueat, ne laudes ejus praeteream, sed meritum summae integritati testimonium exhibeam.

³⁾ Z Szymonem Teofilem Turnowskim żył w najściślejszej przyjaźni. Między listami w kopiach po Turnowskim pozostałemi znalazłem następujący do Wolana w najpoufalszym tonie pisany:

wskim, A. Dudyczem i wielu innymi. Sławny Milezius Rotundus, acz gorliwy katolik, nieodmawiał mu swojego szacunku. Dobroczynny wspierał potrzebnych bez różnicy wiary.¹⁾ Wstrzemięźliwością²⁾ i życiem czynnem

•Vera nobilitate, virtute et doctrina spectabili viro, Domino Andreae Volano, Domino et amico imprimis observando. Gratiam et salutem perpetuam per Jesum Salvatorem pro nobis passum! Et sacris laboribus in domo domini hoc tempore plurimis gravissimisque obruto, et responsione ad litteras aliquot Magnificorum Dominorum, amicorumque hac hora ad me allatas occupato obtulit sese mihi hic tabellarius Corvus in Lithuaniam festinanter volans. Quamquam igitur ferme nihil potui, aliquid tamen volui (vel ad eliciendas tuas suavissimas) litterarum ad te dare. Fruuntur hactenus nostrae ecclesiae mediocri pace, inter minas hostium et unguis leonum, Christo suos mirabiliter protegente. Utinam modo omnes Consensu sancto uniti officium pietatis et charitatis fecerent. Nostro Bukovecio Martino, in labore pio pro ecclesia et republica succedit nunc Albertus Witosławski. Martinus Broniewski singulare Dei organum hinc oriundus vobis procul dubio non ignotus est. Omnia ruinam minantibus, nos speramus tamen. Episcopus novus Posnaniensis spem non malam suae pacificae gubernationis exhibuit. Vidua Domini Bukovecii nupsit Domino Grocholski pontificio, homini juveni, venationibus dedito. Quantum mutatus ab illo! Transfuga noster ruptis repagulis sanctae obedientiae ac hierarchiae ecclesiasticae sanctique Consensus Canonibus violatis, Mathias Theodorus Wlostovius ad vos in Lithuaniam commigravit, turpiter deserta statione sua et non postrema ecclesiarum nostrarum Luthomirsciensi. Non diffidimus vos tam turpi ataxice patrociniū non praebituros, sed scandalum istud ex domo domini extirpaturos, quod a synodo vestra publicis nostris literis postulamus. Plura omnino non vacat. Vale amicorum colendissime et me tunc redama. Dat. Ostrorogi 14. Martii A. D. 1598.

¹⁾ Między innymi wykupił uwięzionego o długu jakiegoś kanonika wileńskiego. •Erat hic canonicus et Valeriani episcopi cancellarius, vir et genere nobili et juris canonici scientia clarus, multisque aliis praeter canonicatum sacerdotiis ditatus. Verum cum splendido semper et luxuriose viveret, et pro castitate hac, quam caelibes sacerdotes plerique romani colunt, multa scortis erogaret, in has rei familiaris angustias redactus est, ut alieno aere obstrictus, cum solvendo non esset, dura arcis vilnensis vincula subire cogeretur. In quo squalore cum longissimo tempore perseveraret, frustra opem ab episcopo et canonicis suis imploraret, istis bonis catholicis et multoties opimis ejus dapibus saginatis, ab omni misericordia aversis, ego scilicet iudicio istorum haereticus inventus sum, qui fortunis meis angustis non peperc-

Dzieje kość. wyzn. helw. Tom II.

przedłużył sobie wiek czterstwy aż do późnej starości. Oszczędnością i z hojności króla Zygmunta Augusta i Radziwillów, zebrał znaczny majątek. Posiadał włość znaczną dziedziczną Bijuciszki koło Wilna, Wolanów, i trzymał w dożywociu dwa starostwa Niemież i Rudominę. W związku małżeńskie wchodził Wolan po kilkakroć. Miał brata rodzonego Jakóba, od którego i 3 synów Andrzeja rozrodziła się w Litwie rodzina Wolanów. Umarł 6. Stycznia 1610. r. we wsi swojej Bijuciskach, mając lat 80, pochowany tamże 14go Marca t. r.

Zostawił następujące dzieła:

1. De libertate politica sive civili libellus lectu non indignus. Autore Andrea Volano. Cracoviae in officina Matthiae Wirzbietae typographi S. R. M. 1572. 4to. sig. O III. — Dedykacya Mikołajowi Jerzemu Radziwillowi Xciu. na Dubinkach i Birzach, wojewodzie wileńskiemu, kanclerzowi w. lit. podpisana: Datum in praediolo meo Bintiscano, die 5. Januarii Anno 1572. W niej tak mówi o Mikołaju Czarnym Radziwille: Nicolaus autem dux ille Olicae et Neswisi praeclarus, omnibus egregiis virtutibus, et a natura et a solerti ac vigilantissimo studio insigniter instructus, ad amplissimos quosque dignitatum gradus in repub. pervenit. Tanta certe prudentia, tanta diligentia ac fide universas reipublicae partes administravit, ut si longiorem huic viro fata con-

rim et me ipsum defraudans, hominem afflictum erexerim. Quod si haec tibi fabulosa videntur, ut qui verissimas omnes narrationes meas pro mendaciis reputas, en testis est vir nobilissimus et integerrimus D. Albertus Pretotius cognatus meus, arcis Vilnensis procurator, qui eadem pecuniae summa, quem ego dependi, creditori reposita, hunc canonicum e vinculis communi subsidio liberandum curavit. — Mówi Wolan w dziele: Ad scurilem et famosum libellum Jesuiticae scholae Vilnensis responsio.

¹⁾ Jurgiewicz zaślepiony nienawiścią sekciarską wyrzucał Wolanowi opilstwo. Wolan odpierając ten zarzut mówi: At de ebrietate quidem, quod jam ante respondi, idem et nunc respondeo: me non aliud vitium magis execrari et hic sane me ad omnes eos provocare, quibuscum familiariter vivo, ut judicent illi egone sim ebriosus, an vero canonicus turpissime mentiat? — Ad scurilem etc.

cessissent vitam, non eum squallorem, nec tam deformem Reipb. habitum, quem sani omnes deplorant, fortassis visuri essemus.“ O sobie zaś samym mówi w tej przedmowie: „Ego qui a prima mea aetate ad hoc usque tempus in aula tua educatus, magnos tuos labores pro communi salute vidi exantlatos: aliquid etiam operae et studii tam praeclare permotus exemplo, conferendum esse in rempubl. putavi et maxime cum tuo insigni beneficio, summaque liberalitate sum hujus quoque Reipub. incola factus,“ — W rozdziale drugim dzieła tego dowodzi: „Vana et praepostera quorundam ostenditur opinio, qui rerum malarum licentiam libertatem esse putant. W rozdziale X. mówi, że niegodziwe prawo polskie na zabójców postanowione, uwłacza bardzo wolności powszechniej. W rozdziale XII. radzi dla wzmocnienia wolności postanowić prawa na wstrzymanie pijaństwa i obżarstwa. W rozdziale XIII. radzi podobne prawa wprowadzić na wstrzymanie zbytków. W rozdziale XV. dowodzi, że wolność prawdziwa nieznajduje żadnej rekojmi w prawach, jeżeli niema władzy wykonawczej. W całym dziele popiera Wolan swoje twierdzenia, zdaniem Platona, Arystotelesa, Cycerona, prawdziwą wolność zasadzając na równości praw, swobód i na powadze i posłuszeństwie władzom. Oczytanie wielkie w starożytnych pisarzach Grecyi i Rzymu i zdrowy rozsądek, są główną cechą tego dzieła.

2. Oratio ad Senatum regni Poloniae Magnique Ducatus Lithuaniae, qua boni principis in Republica constituendi modus ostenditur. 4to. pp. n. l. 14. Na końcu znajdują się litery A(ndreas) V(olanus). Mowa ta napisana w czasie bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta, drukowana zapewne około 1572. r. (Baliński w Wizerunkach r. 1839. N. 9.)

3. Oratio gratulatoria ad Princ. Christophorum Radivillum procancellarium et Campiductorem M. D. L. tempore ingressus Vilnam habitus per Andream Volanum. Vilnae 1584. per Danielem Lancicium 4to. (Bandtkie hist. drukarń pag. 286. T. 2.)

4. Nowochrześćństwo czyli zwierciadło wiary y pobożności Nowochrześciców przez Andrzeja Wolana.

W Wilnie 1586. (Baliński Bibl. War. r. 1841, miesiąc Marzec p. 465.)

5. Andr. Volani Defensionis sententiae veteris ecclesiae de S. Coena contra transsubstantionis dogma Libri III. adversum Petrum Scargam et Franc. Turianum. 1586. 8vo.

6. Apologia ad Calumnias et conviti a sectae se falso Jesuitas vocantis, per And. Volanum. Vilnae 1587. typ. Joannis Hlebovici Palatini Trocensis per Danielem Lancicum (Bandtkie Hist. Drukarń pag. 286. Tom II.)

7. Andr. Volanus Defensio verae, orthodoxae, veterisque sententiae de Sacramento Corporis et Sanguinis J. C. Libri 3 (contra P. Scargam). Oratio ad senatum Rigensem. Rigae 1589, 4to.

8. Ad scurilem et famosum libellum Jesuiticae scholae Vilmensis et potissimum maledici conviciatoris Andreae Jurgievitii sacrificuli et canonici Vilmensis. Andr. Volani responsio Anno Domini 1589. 4to. stron. 100. Na drugiej stronie karty tytułowej obelżywe epigrammata na herb Jurgiewiczza, Jana Tosta, ucznia niegdyś jezuickiego, uwienieczonego poety. Dedykacya Mikołajowi Naruszewiczowi, kasztelanowi żmudzkiemu, staroście uspoleńskiemu, pienaneńskiemu, podpisana: Będzini od confinia Silesiae, dum gratissima pax imperio et regno Poloniae, prudentissimo senatorum utrinque consilio est restituta, die 8. Martii 1589.

9. Oratio ad incolas regni Poloniae, qua imminente metu belli Turcici, ad poenitentiam invitantur. Per Andream Volanum scripta. Impensis ac diligentia Andreae Rzymsza Lithuani, clientis Illustrissimi Principis ac magnifici Domini, Domini Christophori Radivil, ducis Birze ac Duinge, Palatini Vilnen. etc. etc. in lucem sparsa. Vilnae, typis Joannis Kartzani Velicensis 4 Nonas Novembris. Anno, quo Verbum Caro factum est. 1585. 4to. Karty nieliczbowane; ile ich broszurka ta obejmuje niewiem, gdyż w exemplarzu, który mam przed sobą, braknie końca.

10. Andreae Volani libri quinque. Contra Scargae Jesuitae Vilmensis septem, Missae sacrificiique ejus columnas: et librum 12 artium Zuingliocalvinistarum. Qui-

bus is, veritatem doctrinae apostolicae et sanctae veteris ecclesiae, de Sacramento coenae Domini evertere studet. Adjecta jest tam Volani, quam purae religionis sectatorumque ejus adversus Antonium Possevinum Jesuitam romanum defensio, ubi Roma Babylon esse ostenditur. Auctore Johanne Lasicio Polono, ad M. Do. Hiero. Filipowski. Vilnae typis et sumptibus illustris ac magnifici Domini Do. Joannis Hlebovici Castellani Minscensis Mag. Duc. Litvaniae supremi thesaurarii, Upiten-sis Capitanei etc. per Danielem Lancicum, Anno Domini 1584. 4to. — Na drugiej karcie herb Hlebowiczów, a na odwrotnej stronie tej karty wiersz na ten herb Jana Ulryka, Sasa. Potém dedykacya Andrzeja Wolana Janowi Hlebowiczowi, libero baroni in Dambrowno, podskarbiemu litewskiemu. Po tej przedmowie, złożonej z dwóch arkuszy, datowanej in praedio meo Biutiscano die 28. Novembris 1583, następuje dedykacya: Joannes Lasicius Polonus, generoso Domino Andreae Volano in Biutiski gente Polono, Secretario regio longe doctissimo, podpisana; Vilnae 1583 exeunte. Dzieło Wolana ciągnie się do strony 123. Odtąd zaczyna się dziełko Łasickiego: Johan. Lasicii Poloni, pro Volano et puriore religione, defensoribusque ejus, adversus Antonium Possevinum, socium Jesu, scriptum apologeticum. Dedykacya Hieronimowi Filipowskiemu, staroście stryjskiemu, nurskiemu itd. podpisana: Vilnae 10. die mensis Maji Anno 1584. 4to. stron 153, prócz podwójnego rejestru rzeczy.

11. Epistolae aliquot ad refellendum doctrinae Samosatenianae errorem ad astruendam orthodoxam de divina Trinitate sententiam, hoc tempore lectu non inutiles. Ab Andrea Volano scriptae. Vilnae. In officina Coetus Evangelici Vilmensis. Anno 1592. Impensis generosi et mag. Dni. Joannis Schemeti 4to. st. n. l. 92. — Na odwrotnej stronie wiersz na pochwałę autora, przez bezimiennego. Daléj dedykacya do Jana Szemiota, syna Melchiora, niegdyś kasztelana żmudzkiego, datowana 26. Stycznia z Biuciszek. (Baliński w Wizerunkach r. 1839. Bandtkie Hist. Drukarń Tom II. pag. 292.)

12. Paraenesis Andreae Volani ad omnes in regno

Poloniae M. D. L. Samosatenianae vel Ebioniticae doctrinae professores: ejusdemque, ad novam Ebionitarum Paraenesin objecta, responsio. Nunc primum in lucem edita: cum indice. Spirae apud Bernardum Albinum. A. M. D. LXXXII. in 8vo minori stron n. licz. X. 203. rejestru 9. Na samym końcu: Spirae Nemetum civitate imperiali libera, apud Bernardum Albinum (1582) CHIO LXXXII. Dedykacya do Jana Ostroroga, pod czasowego koronnego podpisana z Biuciszek 1581. roku. Od strony 1 do 37 jest Paranesis, od strony 37—203. są odpowiedzi na zarzuty Wolanowi uczynione w dziele Socyna: De Jesu Christi filii Dei natura etc. (Baliński w Wizerunkach na r. 1839. N. 9.)

13. Meditatio in epistolam D. Pauli ad Ephesios, in qua universae fere religionis Christianae compendium discendum proponitur. Authore Andrea Volano. Vilnae. Impensis gener. ac nobiliss. Dni Joannis Szwejkowsicii. In officina Jacobi Markovicii. Anno a salutis authore 1592. 4to. stron. n. l. 136. Dedykacya do Jana i braci jego rodzonych Dawida i Gaspra Szwejkowskich, tudzież do całego stanu rycerskiego, wyznawającego Ewanielią podpisaną: Datum in praediolo meo Volano, die 3 Junii 1592. (Baliński w Wizerunkach r. 1839. N. 9.)

14. Judicium Andreae Volani de libello quodam Stanislai Rescii, qui inscribitur: Ministromachia ad D. Piasecium Societatis, ut vocant, Jesu in collegio Vilnensi (godło z psalmów 119 i 109). Vilnae. Ultimae Dei patientiae Anno MDXCIII. 4to. stron. n. l. 20. (Baliński w Wizerunkach r. 1839. N. 9.)

15. De principe et propriis ejus virtutibus, authore Andrea Volano. Dantisci. Excudebat Martinus Rhodus. Anno MDCVIII. 4to. stron n. l. 72. Na odwrotną stronę na pochwałę autora epigramma i anagramma pisał Joannes Rybinus E. Pol. Poet. reg. Laur. Heroi Goraiscio a libellis. (Bandtkie Hist. Druk. Baliński w Wizerunkach na r. 1839. N. 9.)

16. Jasne i dowodne pokazanie, tak z Pisma świętego, jako z starodawnych Doktorów chrześcijańskich, że . . . który stolicę Państwa Rzymskiego opanował i w Rzymie mieszka, nie jest głową powszechnego

kościola chrześcijańskiego, jako on o sobie powiada, ale iż jest onym antykrystem, który wszystek urząd Pośrednika naszego, Pana Jezusa Chrystusa wniwecz obrócił a niesłusznie uczyniwszy się namiestnikiem jego, on sobie przywłaszczył. W Wilnie r. 1608. 8vo. 150 str. i 1½ arkusza na przodzie. Przypis Krysztofowi Zienowiczowi, wojewodzie brzeskiemu, u którego podpis A. W. (zapewne Andrzej Wolan). Jak z tejże dedykacyi pokazuje się, jestto tłumaczenie dzieła Filipa Morney du Plessis. (Obraz bibliog. Tom. II. st. 332.)

17. Dirae in obtrectatores. Vilnae in typographia Volani 1591 4to. (Juszyński: Dykcyonarz poetów polskich, pod wyrazem Wolan.)

18. Vera et orthodoxa veteris ecclesiae sententia ad Petrum Skarga, per Andream Volanum. Typis castri Loscensis 1574. To było pierwsze wydanie dzieła Wolana przeciw Skardze, które Jezuici wygubili. (Baliński Bibliot. warszaw. miesiąc Marzec 1841.)

19. Defensio coenae Domini contra Skargam Jesuitam et Franciscum Turrianum Losci 1579 (Baliński Biblioteka warszawska, miesiąc Marzec r. 1841. Będzie to zapewne pierwsza edycya dzieła pod liczbą 5. wyszczególnionego.)

20. Idolatriae Lojalitarum Vilnensium oppugnatio: itemque ad nova illorum objecta responsio, primum in lucem edita. Authore Andrea Volano. Vilnae, typis et sumptibus ejusdem Andreae Volani, per Joannem Kartzanum Velicensem Anno MDLXXXIII. in quarto. sig. Aji Ljii. Dedykacya Mikołajowi Radziwiłłowi, wojewodzie nowogrodzkiemu, stron n. l. 13. Oppugnatio stron liczbowanych 29. Responsio nova s. l. 46.

21. Oratio ad Illustres Radivillos et Chodkievicius A. W. (t. j. Andreas Volanus). Vilnae per Ulricum et Salomonem Sultzeros. Anno Domini MDC. broszura z 6 kart nieliczbowanych złożona. (Baliński Biblioteka wars. miesiąc Marzec 1841.)

22. Oratio sive consilium de bello contra Turcas movendo. Eisleben 1604 (Baliński l. c.) Będzieto zapewne przedruk pisma pod N. 9. umieszczonego.

Prócz tych dzieł prace Wolana umieszczone są w rozmaitych dziełach obcych np.

23. W dziele Radivilias jest: *Oratio funebris Generosi D. Andreae Volani Secretarii sacrae regiae Majestatis*, która się od znaku q zaczyna i ciągnie aż do znaku r. III.

24. W dziełku: *Iusta funebria supremus humanae conditionis honor generoso Joanni Abramovicio Palat. Smolens. etc.* znajduje się: „*Oratio funebris in laudem generosi et magnifici Domini D. Joannis Abramovicii Palatini Smolenscensis, Capitanei Lidensis ac Vendensis, scripta. Autore Andrea Volano.* Mowy tej jest dwa arkusze. Wolan tak ją zaczyna: „*Aequum sane erat, Illustris et magnifici Domini, ut a clarissimo hoc viro, ad cujus exequias cohenestandas convenistis, ego potius tumularer, quam funus ejus celebrarem, et quem longissima dignum semper vita judicabam, fatum ejus antevertens, minime lugerem. Verum quia nutu et arbitrio omnipotentis Dei humana omnia reguntur, nec illi ultra terminum praefinitam vitam prorogare licuit, neque ego in communi hoc hominum cursu ac studio eum antecedere potui. Quamvis autem magno moerore mentis et luctu ita opprimor, ut omnem ingenii ac dicendi facultatem, si quo modo in me est, ademptam mihi sentiam, non possum tamen mihi temperare, quin eum laudibus meis prosequar, ac debitum virtuti illius praeconium voce mea tribuam etc.*“ „Ita enim praeclarus hic vir in omni virtutis genere excelluit, ita a primis usque adolescentiae annis per omnem aetatem mecum vixit, tantoque amore ac benevolentia me prosecutus est, ut et insignes omnes animi ac virtutis ejus dotes et arctissima amicitiae ac conjunctionis necessitudo hoc mihi extorqueat, ne laudes ejus praeteream, sed meritum summae integritati ejus testimonium exhibeam.“

25. Mowa na pogrzebie Krysztofa Radziwilla pod tytułem: *Oratio funebris in laudem Illustriss. Principis D. Dni Christophori Radivil, Ducis in Bierge de Dubinki, Palatini Vilmensis M. D. Lit. Polemarchi Borissovien. Solleccen. et Urzędovien etc. Capitanei perscripta Vilnae Apud Joannem Karcanum Anno 1604. 4to. sig. Cij.* —

zdaje się być piora Wolana. „*Nunquam sperabam fore*“ zaczyna ją, „*clarissimi ac praestantissimi heroes, ut mortuo Illustrissimo Principe Christophoro Radivilo, Vilmensi Palatino, superstes ego, funus ejus celebrarem, ac manes ejus debito laudis praeconio, voceque mea exornarem. Merebatur enim exacta ac fere decursa aetas mea, ut ego eum anteverterem, et principem omnibus animi ingenii ac fortunae bonis florentem et aetate viridi adhuc vigentem, in hisce terris post fata mea relinquerem. Sed quia hominum vita satis fragilis ac evanida et omnibus momentis interitui obnoxia, non ex arbitrio nostro dispensatur, sed nutu ac voluntate Dei Opt. Maximi cuivis homini conceditur: illi quidem quod suum est reposcenti, et non quid videatur nobis, sed quid velit ille, pareamus oportet. Quod tamen Dominus juris nostri esse voluit et Scripturae Sacrae praecipunt, ut laudemus viros gloriosos, si cui laus ista convenit, et justum virtutis testimonium ab aliquo requirit: a me potissimum id exposcit, qui in Clarissima Radivilorum familia totam aetatem meam transegi, iisque beneficiis ab eo exornatus sum, ut nisi laudes ejus decantarem, ingrati animi crimen merito sustinere judicari possem.*“

26. *Caecitas et Poena Ecclesiae. Hannoviae 1608.* Dzieło to Wolana przytacza Węgierski. *Slavonia reformata* pag. 452.

27. W bibliotece królewskiej w Dreźnie znajduje się pod znakiem G. 146. rękopism: *De lege Polonorum homicidii non capitali impia. Oratio ad Ill. Dominos Commissarios civitatis Rigensis habita a viro clarissimo Andrea Volano oratore Eximio Rigae 1599 die 12. Sept.*

Nadto Wolan miał przełożyć na język ojczysty kilka ksiąg historyi Skanderbega, których przekład odstąpił wzorowemu tłumaczowi całego dzieła tego, Cypryanowi Bazylikowi. Tegoż przekład Andrzeja Fricza Modrzewskiego o poprawie rzeczypospolitej zalecił piękną przemowę w języku łacińskim.

Jan Łasicki.

Współczesnym Wolana był Jan Łasicki, równie jak on rodem z Wielkiejpoli, równie jak on żarliwy zwolennik nauki Kalwina i Zwinglego; w tem szczęśliwszy od Wolana, że sława jego nie tak prędko u potomnych przebrzmiała. Urodził się 1534. r. Gdzie naki początkowe odbywał, nie wspomina żaden z tych, którzy o nim, lub o dziełach jego piszą, zdaje się a-toli, że zwyczajem ówczesnym młodzieży polskiej słuchał naprzód nauk w akademii krakowskiej, później za granicą. W roku zaś 1567. w miesiącu Kwietniu udał się, zapewne jako przewodnik któregoś z paniczów wielkopolskich, — przynajmniej tak wiek jego (33 lat) domyślać się każe — na uniwersytet heidelberski, a potem w r. 1571 z Strasburga do domu powracając zboczył do Pragi i do Bolesławic. „Roku 1567“ mówi w historyi swojej Braci Czeskich na str. 277 — „jadąc w miesiącu Kwietniu do Heidelbergu, a potem w roku 1571. z Strasburga do domu powracając, zboczyłem nieco z drogi do Pragi i Bolesławic, do Braci (czeskich), których natenczas w Czechach biskupem był Jan Calephus, mąż poważny i surowy, jakimi są oni wszyscy. Wielki Boże! jaką radością serce moje napelnione było, gdym ujrzał i poznał to wszystko, o czem wyżej napisałem, co dobrą wiarą w księdze ósmém dzieła mego opowiadam. Zaprawdę, każdy szczegół pilnie oglądając, i o wszystko badając, zdawało mi się, że się znajduję w kościele ezezkim, albo tessalonskim, albo w którymkolwiek innym apostołskim, polykając oczami i uszami to, co czytamy w dziejach apostołskich, w listach ś. Ignacego, męczennika Apologii Justyna, Apolegetyku Tertuliana¹⁾ itd.“ Wcześniej

¹⁾ „Anno 1567. proficisciens mense Aprili studiorum gratia Heidelbergam et deinde 1571. Argentorato domum revertens, deflexi nonnihil ex itinere ad fratres Pragam atque Boleslaviam, quorum eo tempore Antistes per Bohemiam fuit, Johannes Calephus, vir gravis et severus, ut sunt omnes. Deum immortalem! qualis quantaque tum exarsit in corde meo laetitia, conspectis, co-

musiał się dać poznać z nauki swojej, gdy go Jan Krotowski, wojewoda inowrocławski, powołał na nauczyciela do syna swego Jana, i musiał być biedny, gdy mozolny i przykry zawód domowego pedagoga przyjął. Krotowscy byli jedni z pierwszych, co w Wielkiejpoli religią ojców porzucili, chwyciwszy się wyznania Braci czeskich. W takim domu przebywając, Łasicki już od lat młodzieńczych wirem ówczesnych nowości religijnych porywany, nie dziw, że wnet poszedł za przykładem Krotowskich. Mieszkawszy lat kilka w Barcinie, miejscu zwyczajnem pobytu Krotowskich, udał się potem z uczniem swoim w podróż po krajach oświeconych Europy. Zwiedził Niemcy, Szwajcaryą, Włochy i osiadł na lat kilka we Francyi¹⁾. W podróży tej poznał Bezę i Kalwinę, i od nich w wyznaniu helweckiem utwierdzonym został; na zgon ostatniego nawet patrzył²⁾. Powróciwszy do

gnitisque hisce omnibus, quae jam hic scripta sunt, quaeque bona fide libro octavo referuntur. Certe lustrando diligenter singula, atque de omnibus percontando, videbar mihi in ecclesia Ephesina vel Thessalonicensi, seu quavis alia apostolica fuisse: oculis intuens et auribus hauriens meis ea, quae legimus in scriptis apostolicis, epistolis Ignatii Martyris, Apologis Justini, Apolegeticoque Tertuliani etc. Mówi Łasicki w historyi swojej Braci czeskich na stronie 277.

¹⁾ „Fuit Lasicius ille gente Polonus natalibus eques, dignitate ea, ut a rege Stephano ad externos principes legatus adhiberetur, religione vero evangelicus et confessione Helveticus, quam scilicet confessionem Polonia minor, Reformatores suo Tiguro nata suam fecerat. Is quum majoris Poloniae a Papatu repurgari caeptas ecclesias, partim Augustanam, partim Bohemicam amplecti audiret confessionem percitus singulari quodam zelo in id sibi putavit incumbendum, ut secedentium sic in partes Evangelii doctrinam profitentium, causas, differentiasque veras investigaret, profectus vero in Poloniam majorem, exindeque in Bohemiam, Germaniam, Galliam, nihil intermisisset, quod non scrutinio accurato pensaret etc.“

²⁾ „Habes in familia illustri aua tua Joannem Lasicium. mówi Wolan w dedykacji dzieła swego: Andreae Volani libri quinque contra Scargae Jesuitae Vilenensis septem, Janowi Chlebowiczowi, podskarbiemu W. X. L. — „diu in occidentalibus regionibus versatum. Cujus de Calvinio et Besa, etc. viris im-

kraju z uczniem swoim, który tymczasem nauki ukończył, Łasicki, któremu reformacja głowę całkiem zawróciła, postanowił szukać najlepszej religii i w tym celu zwiedził Czechy, Morawię i całą niemal Polskę, uczęszczając do rozmaitych zborów katolickich, przypatrując się w nich liturgii i ceremoniom, przysłuchując nauce ludowi dawaną i nareszcie rozmawiając i obcując z uczonymi i duchownymi wyznań protestanckich. W przejażdżce tej swojej po Europie uznał za najlepsze wyznanie Braci czeskich, zgadzające się niemal we wszystkich dogmatach z kalwińskiem i napisał o tem obszerne dzieło, którego atoli mała tylko cząstka przez Komeniusza ocaloną została. Później osiadł znowu w Barcinie, częścią ucząc młodsze dzieci Krotowskiego, częścią też na czytaniu i pisaniu dzieł czas przepędzając. Owocem pracy, jego w Barcinie były dwa dziełka to jest, *Historia o wkroczeniu Polaków pod Mieleckim roku 1572. de Wołoch, i o klęsce Gdańszczan, którą niechcąc Stefana Batorego uznać za króla ponieśli.* Około roku 1580. bądź to, że Krotowski chciał się pozbyć niepotrzebnego już sobie ciężaru w żywieniu i utrzymywaniu Łasickiego (gdyż dzieci Krotowskiego już wszystkie dorosły), bądź też, że Łasicki, który miejsca długo zagrzać nie lubił, sam się z domu jego wyprasał, chcąc zwiedzić Litwę, Krotowski polecił go na nauczyciela domowego Janowi Chlebowiczowi, Podskarbiemu litewskiemu, mającemu za sobą Katarzynę, córkę Krotowskiego, a z niej dwóch synów Mikołaja i Wojciecha. Przybywszy Łasicki do Litwy przebywał najczęściej w Wilnie, gdzie Chlebowicz dom własny naprzeciwko klasztoru pod tytułem P. Maryi posiadał i gdzie synowie jego pod dozorem Łasickiego do szkoły kalwińskiej uczęszczali. Mieszka-

mortalem memoriam meritis testimonium, ego omnibus istis Calumniatoribus (mówi o Jezuitach) facile ante tulerim. Quamvis enim hos utrosque ab annis 27 bene noverit, Calvinique morti anno 1564. interfuerit: nihil tamen horum, quae de ipsis filii diaboli scribunt, vere unquam dici audire potuit."

jąc w Wilnie zapoznał się wnet i zaprzyjaźnił z naczelnikami kalwinizmu w tej prowincyi, mianowicie zaś z swoim współziomkiem Andrzejem Wolanem, z Andrzejem Chrzastowskim, Stanisławem Sudrowskim i kilkinnymi. Stroniąc dotąd wszelkiej polemiki, z gorliwości religijnej i z przyjaźni musiał Łasicki stanąć w Wilnie w szranki zapaśnicze. Gdy bowiem na przyjaciela jego Andrzeja Wolana Skarga i Possewin, dwaj sławni Jezuici razem uderzyli, on dziełko ostatniego pod napisem: „*Antonii Possevini de Societate Jesu, ad Stephanum Poloniae regem Serenissimum adversus quendam Volanum haereticum Epistola. Ingolstadi 1583.* odparł dziełkiem: „*Pro Volano et puriore religione, scriptum apologeticum*“. Chrzastowskiego zaś dzieło *Bellum Jesuiticum*, przejrzał i łacinę w niem poprawił.

Oddając się zresztą cały naukom i pracom użyteczniejszym, jakoto służbie publicznej w rozmaitych poselstwach unikał Łasicki jak mógł polemiki i wszelkich zjazdów. O unii swoich współwierców z cerkwią wschodnią w Wilnie 1599. r. nie wiele dobrego tuszyl i dla tego niemiał w niej najmniejszego udziału. Na starość osiadł w Zaslaviu w domu swego wychowawcy Mikołaja Chlebowicza, gdzie dzieło swoje historyczne o Braciach czeskich rozszerzał, poprawiał i uzupełniał. Rok jego zgonu niewiadomy¹⁾. Umarł za-

¹⁾ Łasicki musiał zostawić po sobie jakiś majątek, albowiem Szymon Teofil Turnowski w liście doń pisanym nadmienia, aby 500 duk. na druk swojej *Historii Braci czeskich* legował. „Cum affinis meus generosus Dominus Kąsinowski Vicecapitaneus Kockenhausensis ad nos venisset, datusque mihi a te chartis aliquot ad correctionem historiae tuae pertinentibus literas tuas nulas ad me perceptas se accepisse retulisset, vehementer indolui, signum id tuae male affectae ac jam desperatae valetudinis esse autumnas. Postea cum literas quasdam ad ipsum, iter hoc ingredientem dedisti, mihi legendas exhibuisset, mutatus est et diverso modo turbatus animus meus. De valetudine quidem tua laetior ac meliorem spem concipiens, de afflictione animi tui erga me, quod ne gry quidem ad me in tam necessariis et gravibus rebus scripseris, sollicitus esse coepi. Sed faxit Deus, ut inco-

pewne na początku 17. wieku, mając lat przeszło 65. Poselając bowiem w roku 1599. historią swoją Braci czeskich baronowi Karólowi a Zerotyn, podpisał list: „Zaslavi Lituanorum 12 die Januarii Anno Christi 1599. aetatis meae 65. W tym samym liście mówi, że poznawszy w roku 1567 Braci czeskich, napisał o nich książeczkę, którą posłał do Genewy Bezie. Temu tak się spodobała, że ją natychmiast chciał wydać i przedmową swoją czytelnikom zalecić, ale rzecz była za szczupłą.

Dzieła Łasickiego są następujące:

1. Clades Dantiscanorum, anno Domini MDLXXVII XVII Aprilis, a Joanne Lasicio Polono descripta, et emendatius secundo edita: in qua Causae belli a serenissimo Rege Poloniae Stephano contra Gedanenses

lumitatis et corporis et animi tui erga me indicia et argumenta bona et certa literas gravissimas deinceps mihi a te accipere et legere contingat. Magis autem valetudini tuae, quam erga me pio affectui diffido. Operis ei operibus tuis quidem plurimum delector, proinde et hanc expolitionem historiae tuae, quam vacillante manu perscriptam ad me misisti, grato animo suscipiens, quantum tempus patitur, non negligo, sed ad canonem illius opus tuum historicum relego et exorno. Atque tantopere tuis istis delector et afficior, ut si fata Deusque favebunt, firmum sit animi mei propositum omnes vias tentare, ut non lateant tui isti pii et eruditi labores, sed in lucem quam primum prodeant, ad aedificationem ecclesiae. Et nisi domi res angusta mihi etiam alieno aere operato obstat, brevi temporis spatio id efficerem. Proinde et eo nomine tibi condoleo, aurum tuum quod liberalibus tuis officiis collegisti, in manu mundi omnia in suae vanitatis convertentis et opes bonas male devorantis, ita captivum detineri, ut ex mammona iniquitatis (sicuti Christus ob malos ita nominavit) tibi amicos et thesauros vitae futurae comparare nequeas. Considera id, mi frater, si vel eam viam invenire possis, ut testamento tuo legitime facto certam summam ad publicationem istius historiae tuae legatam, Domino Johanni Kassinovio nostro exigendam et in manus nostras transmittendam provideas. At utinam tu meliorem valetudinem recuperans ipsemet publicationem operis tui expedias et quam diutissime nobis vivas. — Dalej donosi mu Turnowski o rozmaitych zdarzeniach w Wielkiej Polsce, a między innemi, że Rokossowski, uczeń Łasickiego, umarł, że Andrzej Krotowski ożenił się z papieżnicą Uchańską itd. List ten datował Turnowski z Ostroroga dnia 20 Kwietnia 1599. roku.

suscepti referuntur. Accessit satyra Joachimi Bielscii, in quendam maledicum Dantiscanum. Francofurti apud Andream Wechelum A. MD. LXXVIII. Svo 48 stron. Dedykacyą Janowi Zborowskiemu, Kasztelanowi Gnieźnieńskiemu, dowodzącemu wyprawą przeciw Gdańszczanom podpisał Łasicki: „Barcini anno MDLXXVII. XX Maii. Kończąc ją temi słowy: „Vale et pugna feliciter, decus amplissimae Zboroviorum familiae: hanc autem meam lucubratiunculam eodem animo, quo me miles, annis abhinc XIX (a zatem roku 1558), in Gallia complexus es, quaeso te, accipe“.

2. Johannis Lasicii Historia de ingressu Polonorum in Valachiam, cum Bogdano Voivoda, (cui successit Ivonia) et caede Turcarum, ducibus Nicolao Mielecio et Nicolao Sieniavscio. A. M. D. LXXII. Svo Dedykacya Mikołajowi Mieleckiemu, Wojewodzie podolskiemu i Mikołajowi Sieniawskiemu, staroście stryjskiemu, podpisana z Barcina w Październiku 1577. roku. Jestto historia wkroczenia do Wołoch w roku 1572, wojska polskiego pod dowództwem Mieleckiego wprowadzającego na gospodarstwo Bohdana.

3. Johan. Lasicii Poloni, pro Volano et puriore religione, defensoribusque ejus, adversus Antonium Possevinum socium Jesu, scriptum apologeticum. 4to. str. 153. — Dedykacya Hieronimowi Filipowskiemu, staroście stryjskiemu i nurskiemu, podpisana w Wilnie d. 10. Maja 1584. roku. Dzieło to przyłączone jest do dzieła Wolana: „Andreae Volani libri quinque contra Scargae Jesuitae Vilmensis septem.“ I jest odpowiedzią na dziełko Possewina: Antonii Possevini de Societate Jesu, ad Stephanum Poloniae regem serenissimum adversus quendam Volanum haereticum epistola. Ingolstadii 1583.

4. De Russorum Moscovitarum et Tartarorum religione, sacrificiis, nuptiarum, funerum ritu. E diversis scriptoribus, quorum nomina versa pagina indicat. His in fine quaedam sunt adjecta, de Livonia pacisque conditionibus et pace confecta hoc anno, inter serenissimum regem Poloniae et magnum ducem Moscoviae. Nunc primum in lucem edita, cum indice copiosissimo.

Spirae libera civitate veterum Nemetum excudebat Barnardus D'albinus, anno M. D. LXXXII. — 4to stron 295, prócz rejestru i dedykacyi Janowi Chlebowiczowi, kasztelanowi mińskiemu, którą Łasicki podpisał w Krakowie w Lutym 1582. roku.

4. *Johannis Lasitii nobilis Poloni historiae de Origine et rebus gestis fratrum Bohemicorum, liber octavus. Qui est de moribus et institutis eorum. Ob praesentem rerum statum seorsim editus (cujus rei rationem praefatio sequens explicabit). Adduntur tamen reliquorum VII. librorum argumenta et particularia quaedam excerpta. Atque in gratiam fratrum Polonorum de prima ecclesiarum fratrum in Polonia origine succincta narratio. Anno M. DC. XL. IX. — 8xo stron 392¹⁾.*

¹⁾ W liście do Zerotyńów tak Turnowski o tej historii Łasickiego mówi: "Ante complures annos, nobilis, pius et doctus vir, Johannes Łasicki, intimus amicus meus conscripserat historiam de communitate nostra fraterna, quam examinandam et limandam libere exhibuerat antistibus nostris. Sed diversis de causis ob humilitatem, ne dicam pussillamitatem quorundam nostratum lucem refugientium, exemplar historiae istius jam interierat. Quod equidem moleste et aegre ferens, petti ab autore, ut vel mihi privatim habendum et asservandum opus historiae de nobis suae concederet. Impertravi facile ab homine amicissimo, quod volui. Sed id vicissim a me postulavit, ut revidem et limarem ab eo scripti. Id quoque non invitus feci, et quid corrigendum esset assignavi. Qua in re ille bonus senex, jamque altero pedestans in sepulchro, hactenus sedulo laboravit, et ultimam correctionem suam propria manu scriptam sub initium anni hujus ad me misit. Atque dispiciens modum, quo hoc opus suum magno sudore per curriculum vitae suum elaboratum, ab interitu vindicaret et in lucem produceret G. D. V. illud dedicavit, et a me ut id G. D. V. in manus transmitterem, postulavit. Visum itaque mihi est operae praeium primum de his G. D. V. certiores facere et exemplum literarum dedicatarum G. D. V. legendum mittere, atque voluntatem et intentionem animi G. D. V. explorare, ne alias oleum et operam perderem. Proinde si G. D. V. noluerit spem auctoris, viri istius boni de se conceptam non frustrari et ex bonis sibi divinitus datis non denegari sumptum ad publicationem istius historiae lectu et luce dignissimae, me quae-so, certiore reddat. Non enim parcem labori, quantum in gravissimarum occupationum mearum mole temporis et virium mihi suffecerit, ut operi isti secundam correctionem postremo ab autho-

6. *De diis Samogitarum caeterorumque Sarmatarum; item de religione Armeniorum et de initio regiminis Stephani Bathorii Basileae 1615. —*

Piotr Kochlewski.

Pochodził z rodziny ślacheckiej, której gniazdem było województwo sieradzkie w Wielkiej Polsce. Nauki wyższe odbył za granicą. Posiadał majątność Nurzec w Podlaskiem, gdzie kościół swego wyznania założył i uposażył. Przechodząc w życie obywatelskie przez różne stopnie, naprzód wojski brześciański, później sędzia ziemski, posel na sejm 1638. r. wyznaczonym został nareszcie kommissarzem do rozgraniczenia województw podlaskiego, lubelskiego i brzeskiego. Dobry obywatel gdy mu w nagrodę usług publicznych współpowietnicy znaczną sumę ofiarowali, przyjąć jej niechciał, ale prosił, aby pieniądze te obrócono na wystawienie gmachu dla grodu ziemi brzeskiej. Biegły w języku ojczystym i łacińskim, pisał poemata łacińskie, anagrammata, mowy polskie i listy, ale z prac jego naukowych mało co drukiem ogłoszono.

W dziełku: *In exequias Illustrissimi Principis D. Janusii Radivili parentalia peromta a Stephano Szwykowski Anno 1621. Lubecae ad*

re ad me missam ultimam manum imponerem, atque illud limatum et expolitur, puriusque descriptum G. D. V. transmitterem. Publicatione historiae istius ut G. D. V. immortale nomen parituram, sic et gloriae divinae et propugnationi ecclesiae ejus profuturam. Immo vero nobis et posteris nostris ut revera id simus, quae in sanctis majoribus nostris describimur calcar addituram, non diffido. Benignum itaque responsum a G. D. V. hoc in negotio expectabo, quod a Reverendis viris Johanne Efreimo vel Jacobo Narcisso facile in manu meas transmitti poterit. Adsit nobis Generosissimi heroes, sua gratia, et augeat nos omni benedictione sua Dux Jesus. Amen. His officia mea favori G. D. V. commendo. Datum Boleslaviae in synodo Fratrum die 12 Julii A. D. 1599. S. T. Turnowski, Superattendens ecclesiarum Orthod. Bohemi. in Majori Polonia. — Zerotin kazał sobie rękopism przysłać, ale odebrawszy go, nieoddał do druku. W 40 przeszło lat później wpadł ten rękopism w ręce Kommeniuszowi, który całą 8mą księgę z niego, a treść z innych, wydał.

Dzieje kośc. wyzn. helw. Tom II.

Chronum, znajdują się wiersze Kochlewskiego pod napisem: *Lachrymae in obitum illustrissimi Principis ac Dni Dni Janusii Radivili Castellani Vilmensis, Capitanei Borysoviensis etc.*

Mikołaj Pac.

Syn Mikołaja, wojewody podlaskiego z Alexandry, książęcy Holszański. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, za popieranie unii Korony z Litwą, która narodziła na sejmie lubelskim 1569. stanęła, mianowany od Zygmunta Augusta naprzód nominatem, potem biskupem kijowskim obrządku łacińskiego, niedługo godność tę piastował, albowiem ożeniwszy się i porzuciwszy wiarę ojców, osiadł w majątku rodzicielskim, wyniesiony od przychylnego sobie zawsze monarchy na kasztelanią mściłowską, a podług innych, na kijowską. Rok zgonu jego nie jest mi wiadomy. Byłto człowiek uczony, hojny i muzykę lubiący. Paprocki powiada, że pisał wiele ksiąg. Mnie atoli znane są z samego tylko tytułu dwa następujące dzieła jego:

1. *Orthodoxa fidei confessio de una eademque Dei Patris, Filii et Spiritus S. divinitate ac tribus personis. Tam e Scriptura Sacra, quam vetustissimis ecclesiae doctoribus, summam collecta. Regiomonti Borussiae in officina Joannis Daubmanni 1566. 4to.*

2. *Epistola ad veros Christi fideles, ut ad sanctum Evangelii mandatum concordiam ineant et teneant. Authore Nicolao Pacio. 1579. 4to. wierszem.*



657A

SPIS RZECZY

w Tomie drugim zawartych.

Rozdział I.

Kościół wyznania helweckiego w sześciu dystryktach porządkiem alfabetycznym. 1. Balwierzyński, 2. Białe, 3. Bielica, 4. Birze, 5. Błotna, 6. Bojnarów, 7. Bolsie, 8. Bychów nowy, 9. Brześć litewski, 10. Chlebów, 11. Ciahin, 12. Ciekina, 13. Czabiszki, 14. Czadory, 15. Czernichów, 16. Derewnia, 17. Dobromyśl, 18. Dokudów, 19. Dorotów, 20. Dory, 21. Drukieniszki, 22. Drutowiszki, 23. Dubinki, 24. Dziewałtów, 25. Gaury, 26. Gaureciszki, 27. Giałów, 28. Gielwany, 29. Głębokie, 30. Glinkiszki, 31. Greże, 32. Gruździe, 33. Holszany albo Olszany, 34. Hołowczyn, 35. Horodejsko, 36. Jamno, 37. Jezdne, 38. Ikaznia, 39. Iskolc, 40. Iwie albo Jewie, 41. Iwieniec, 42. Kopańce, 43. Rakanhrodek, 44. Kiejdany, 45. Kielmy, 46. Kłinczyski, 47. Kłock, 48. Kniażyce, 49. Kolnoberz, 50. Kondraciszki, 51. Kopciewicz, 52. Kopyl, 53. Kopyś, 54. Korciany, 55. Korzyść, 56. Kościelniew, 57. Kościuszka, 58. Kowalszczyzna, 59. Kojdanów, 60. Rozarów, 61. Krasnopoliszki, 62. Królewiec, 63. Kuchice, 64. Kurkie, 65. Kurtowiany, 66. Lachowice, 67. Laek, 68. Lebedziów, 69. Ledczany, 70. Linkowice, 71. Lintupy, 72. Litwinowice, 73. Lubez, 74. Łukomle, 75. Maćkiszki, 76. Maćkiszki, 77. Minsk, 78. Moczulna, 79. Montwidów, 80. Mordy, 81. Muśniki, 82. Niedzwiedzk, 83. Nielewice, 84. Niepokojczyce, 85. Niesatycze, 86. Nieśwież, 87. Nowe miasto, 88. Nowogrodek, 89. Nurzec, 90. Odwa, 91. Ojnarowice, 92. Orla, 93. Orlów, 94. Orniana, 95. Orsza, 96. Ostaszyn, 97. Oszmiana, 98. Owanc, 99. Pietuchow, 100. Płoniany, 101. Plungiany, 102. Pochost, 103. Podubisie, 104. Podzwienie, 105. Polock, 106. Poloczany, 107. Polonka, 108. Polonne, 109. Promieź, 110. Pomusze, 111. Ponatry, 112. Popiel, 113. Posuszcz, 114. Radziwilizki, 115. Raków, 116. Rohorin, 117. Rohaczów, 118. Rosienie, 119. Rykonty, 120. Salacz, 121. Sereje, 122. Serwecz, 123. Sidra, 124. Sielec, 125. Sielubin, 126. Słowicz, 127. Sluck, 128. Siemionowice, 129. Siemiatycze, 130. Smorgonie, 131. Smycz, 132. Sokolin, 133. Sołomieś, 134. Suwiec, 135. Świadoście, 136. Święte jezioro, 137. Swirany, 138. Swisłocz, 139. Szack, 140. Szaty, 141. Szklów, 142. Szwabiszki, 143. Szydłów, 144. Szylany, 145. Tajmanów, 146. Upita, 147. Upniki, 148. Uszkole, 149. Uzdzie, 150. Uzilz (?), 151. Wenusów, 152. Węgrów, 153. Widuklew, 154. Wilno, 155. Witebsk, 156. Wizuny, 157. Worniany, 158. Zabłudów, 159. Zarwy, 160. Zasław, 161. Zemy albo Seyny, 162. Zemye, 163. Zuprany. — Żywoty sławniejszych ministrów jako Krowickiego, Czechowicza itd.

Od str. 1. — 155.

Rozdział 2.

Szkoły: Birze, Kiejdany, Sluck, Wilno, Zabłudów Od str. 156 — 177.

Rozdział 3.

Drukarnie: Brześć litewski, Kiejdany, Lubez, Łosk, Nieśwież, Oszmiana, Sluck, Węgrów, Wilno, Zemy czyli Seyny, Od str. 178 — 189.

Rozdział 4.

Seniorowie i konseniorowie.

Od str. 189 — 195.

Rozdział 5.

Majątek ogólny kościelny, legat putkameroski, składki
za granicą zbierane.

Od str. 239 — 248.

Rozdział 6.

Rząd duchowny, synody, aktorowie kościołów hel-
weckich w w. ks. lit. Rsięgi liturgiczne.

Od str. 249 — 265.

Rozdział 7.

Sławniejsi uczeni kalwini w Litwie.

Od str. 266 — 290